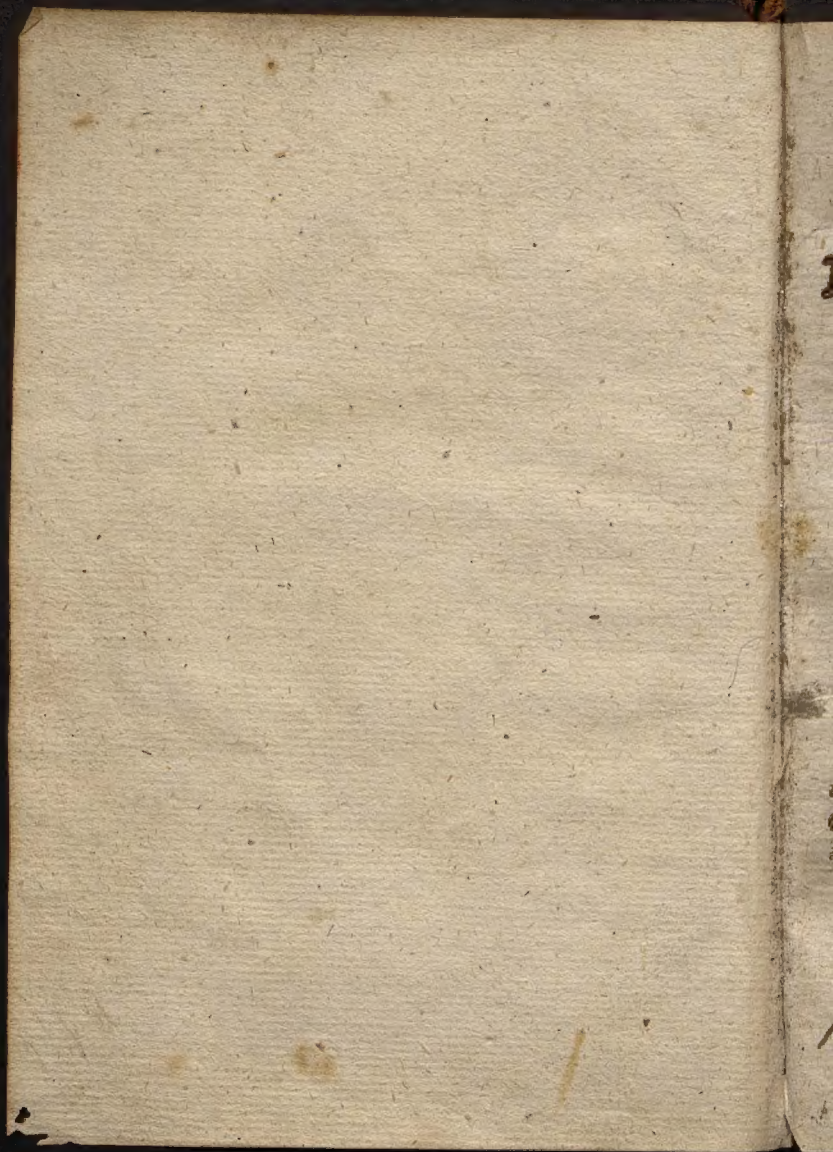




~~16~~  
Ad usum <sup>Pr<sup>s</sup></sup> Stanislai Erem<sup>i</sup> Ca=  
maldulen<sup>i</sup> M. C.

A<sup>o</sup> 1777mo.





# REFLEXVI

*Abo*

Myśli Chrześciańskich

Na cały rok rozłożonych,

C Z Ę S C  
T R Z E C I A,

*Zamykająca w sobie*

L I P I E C,  
S I E R P I E N,  
W R Z E S I E N.



W W I L N I E  
w Drukarni J. K. M. Akadem:  
*Societatis JESH.*

*P.P. Erasmitarum Carmaldulen.*  
*79 Stanislaus*

... .. 30  
... .. Dien. C. 11: 30 (a)



# L I P I E C.

## DZIEŃ PIERWSZY

*Ze łatwiej BOGU, niż światu służyć.*

### I.

**B**OG nie wiele od nas w służbie swojej wyciąga, tak że się zdac może, iż nam Niebo daje prawie darmo y zanic, jako Pismo mówi. Wieleż bowiem od nas chce mieć, na dzień czasu? jedną albo drugą godzinkę nawięcej, Ostatek zostawuje albo dla naszych potrzeb, albo dla spraw naszych, albo dla odpoczynku, albo na ostatek dla rozrywek naszych. Z dóbr zaś y fortun naszych nic więcej nie pragnie, tylko co nam zbywa, żeby to dać ubogim, to jest: członkom Jego. Cokolwiek czyniemy, wszystko to chce, żeby szło na naszą stronę; bo nam z tego pożytek y zaśluga płynie, a sobie samę tylko chwałę z tego bierze. Z naszych trosk y uciech, tych nam tylko broni, co mogą być szkodliwe albo niebezpieczne, a innych nam pozwala. Z całego człowieka,

## LIPIEC

czego się on domaga? samego tylko ferca y miłości ku sobie. Kochay Boga ( mówi Augustyn S. ) á czyn, co tylko chcesz. Y więc to siła od nas Bóg w służbie swęy wyciąga? Ah confundujesz mię Panie, tak mało chcąc ode mnie.

2. Nie tak sobie łaskawie świat z nami postępuje. O jak on wiele po nas bez dyskrety wyciąga! chce którykolwiek człowiek znaleźć u niego fawor, żeby ukontentować swoje ambicyę; ah jak wiele starania, frasunków, bojaźni y niepokojów na tołożyć musi! Trzeba na to poświęcić czas, spoczynek, zdrowie, rokosz, fortunę, á często sumnienie, duszę y wieczność samę. Chce która białogłowa podobać się światu; trzeba się jej trapić wewnątrz, z wierzchu, na rozumie, na ciele, czynić przeciwskłonności y wolności swojej, patrzeć na każde ludzi tak wielu skinienie, którym się chce podobać, y życie prowadzić w ustawicznej niewoli, spodziewając się jakieys fałszywey wolności. Nie staje dnia na to, żeby się ustroić dla oczu patrzących; naywiększa substancya na to nie wystarczy, żeby tak wiele kupić, jak wiele taka chluba y dworność potrzebuje, zdro-



zdrowie się naleyfze targać y siły rwać muszą, od tych mąk światowych, które dla gładkości y subtelności ciała wycierpieć potrzeba. Zaprawdę ciężey światu, niżeli Bogu służyć.

3. Ah jakie to nasze wielkie oмамienie! Bóg chce barzo mało, a nic mu nie dajemy? świat wyciąga wiele, y ma od nas wszystko! a przecie coż nam też świat za to obiecuje? Oto dobra takie, których jeszcze nie mając z pragnienia usychamy, a gdy ich dostajemy, wielki nas niepokoy y frasunek obeymie, a kiedy je utracim w smutek y rozpacz wpađamy. Dobra próżne, krótkie, lekkie. Dobra, które nam często na gorszy koniec wychodzą, niż inne niefzczęścia. Dobra, które nas nigdy lepszemi nie uczynią, ale nas do więkfszych grzechów przyprowadzają. Dobra, które nas nigdy doflatnie nie nasyca, y które śmierć prętko z ręku nam wydiera. Otoż masz to wszystko, co świat obiecuje, a często się w swojej obietnicy nie sprawdzi, z tym wszystkim na tak omylne słowa zaraz mu wszystko dajem; a Bóg nam obiecuje szczęście nieśkończone, szczęście na wieki trwałe, a za to nic od

3A nas

nas wytargować nie może. Więc jeżeli nam i otym nieba nie otworzy, któż temu winien będzie, y na kogo się skarżyć? Tak lekkiey służby jero przyjąć na siebie nie chcąc, czy się ośmielim prosić, żeby nam niebem płacił.

Zawstydz się tego barzo, żeś więcęć dla świata, niż dla Boga czynił; więcęć dla potępienia, niż dla zbawienia twego. Ci, co światu służą, tak wiele dla niego czyniąc, potępią gnuśność twoję, że ty dzieśiatęć części dla Boga nie czynisz.

*Et illi quidem ut corruptibilem Coronam accipiant, nos autem incorruptam. 1. Cor. 9.*

Światowi ludzie pracują, żeby skażitelną koronę otrzymali, my się zaś spodziewamy nieskażitelney Korony.

*Si tantum terrena gloria licet, ut sub premio laudis hamana tormenta contemnant, quidam sunt Passiones ad consecutionem gloriae coelestis? Tertull:*

Docześna chwała y próżny honor ludzki ma tak wiele mocy, że dla niego niektórzy na katownie się dają, ah jak nam wiele cierpieć dla chwały niebieskiej należy!

DZIEN



LIPIEC 5  
D Z I E N W T O R Y  
O Nawiedzeniu Najsławietszej Panny.

I.

**O** Dbiera dziś tytuł Matki Boskiej MARYA, a rozumie, że dosyć złądby chwały miała, gdyby ją Służebnicą tegoż Boga zwano: y dla tego kwapi się do usługi Elżbiety, chcąc tam przy niej wykonać powinność Służebnicy. Będąc Królową światą, miała prawo na to, żeby jej wszelką, nie tylko Elżbietą, ale y wszyscy ludzie czynili uniżoność, lecz ona uprzedza, jakby tylko dla tego nad wszystkich wyższą była, żeby się nad wszystkich niżej spuścić mogła. Ta wielka jej pokora potępia twoję pychę, y owę niedotkliwość, gdy o punkt honoru idzie. Jak się dowiedziała, że jej powinowata usługi potrzebuje, zaraz idzie w drogę, nie ją nie trzyma w domu, ani ów Święty ciężar, ani młode lata, ni delikatna kompleksya, ni dalekość drogi, ni przykrość gór owych, o niczym nie myśli, tylko żeby Elżbiecie wygodę uczynić; a że przy jej bytności Dusza Jana Świętego poświęcona być miała, dla tego się jak może w tę dro-

## LIPIEC

dze pospiesza, nie idzie, ale leciała bała się miłość bliźniego łona ch skrydeł dodała, y tać ją przyczyna enistwa twojego, gdy bliźniemu usłużyć lub go zbudować trzeba, że w tobie miłości y pokory nie masz.

2. Dziwuje się Elżbieta, że jej tak wielki honor Matka Boska czyni. Zgadza mi to (mówi) że Matka Boga mego w wizycie mnie uprzedza. Lecz nie mniemam się dziwuje pokorna Panienka danemu sobie Matki Boskiej tytułowi. Nie myśli o tym, czym jest, ale tylko żeby Powinowatę swoją jak należy służyła, co sobie z pokory y miłości ku niej za powinność wzięła. Elżbieta MARYA chwali, a MARYA nie pomniac, co jej przypisują, chwalić Boga zaczyna. Elżbieta jej namienia, jej wyności godności, a MARYA o samej podłości swej wspomina. Wyrzucił Bóg na pokorę (mówi ona w swym pieniu.) służebnicy swoich. A lub także wyznawa, że Bóg z nią wielkie rzeczy y niezwyčajne poczynił, jednak z tym się oświadcza, że się ona do nich najmniem nie przyłożyła, tylko że ją Bóg obrał, nad którąby pokazał moc y potęgę swoją, podnosząc tak wysoko lichą kre-

kreaturę, którą w swojej podłości y ostatnim ubóstwie bogactwami osypał. O święta konwersacya! W niej miłość jest początkiem, Bóg mowy materją, pokora y skromność regułą, zbudowanie bliźniego, y poświęcenie duszy pożytkiem. Czy się toż znajduje w moich konwersacyach? czy w nich o Bogu rozmowa? ah prawie nigdy. Gdyby Bóg był w mym creu, pewnieby przebywał częściej y w usłach moich.

3. Jak tylko do Elżbiety MARYA słowo rzekła, Jan Święty w żywocie poświęconym zolał, y w momencie z grzesznika stał się wielkim Świętym. Słowa Najsświętszëy Panny, były jak Sakramentalne, y miały podobieństwo do mocy Chrztu Świętego; ponieważ oczyściły z pierwotnego grzechu niemowlę zstające w żywocie Matki swojej. Chciał tego Pan JEZUS, żeby ta Panna była niejako instrumentem pierwszego poświęcenia, które przyszedłszy na świat w Duszy Janowey sprawił. Już w ten czas poczęła być naszą Pośredniczką, który urząd do tych czas odprawuje z swą chwałą, a z naszym pożytkiem. Chciał Syn Jey pokazać, że



się miała znacznie do zbawienia dusz naszych Matka Jęgo przykładać, y należeć do sprawy odkupienia naszego, upraszając łaski tym, co się do Jęy protekcji Macierzyńskiej udają. Jeżeli na tych łaskach tak potrzebnych schodzi, znak to jest nieomylny, że schodzi na ufności w przyczynie tej Panny.

Gdyż MARYA w momencie mogła poświęcić Jana, choć był jeszcze w żywocie, czemuż się do niej nie garniesz, abyc uprosiła łaski potrzebne do świętobliwości y doskonałości twojej.

*Fecit mihi magna qui potens est: Luc: 1.*  
Uczynił ze mną wielkie rzeczy wszechmocny Bóg.

*Studeamus nos ad ipsum per eam ascendere, qui per ipsam ad nos descendit. Bernard. Serm: 1. de Adventu.*

Staraymy się przez tę Pannę wstępować do Boga, przez którą on do nas z nieba zstąpił.

DZIEN

D Z I E N T R Z E C I

O Środkach do zbawienia: że zbawienie  
duszy nie jest niepodobne.

I. *Są grzechy, które...*

**P**rawda, że trudno duszę zbawić,  
ale nie niepodobno, że ta sprawa  
jest trudna, trzeba się nad nią śi-  
lic; że nie jest niepodobna, nie trze-  
ba desperować. Są tak wielkie prze-  
szkody, które zwyciężyć trzeba; lecz mam  
potężniejszy środek, które mi w tym  
wspomogą. BOG mi to przykazuje, abym  
w sprawie zbawienia usławnie pracował;  
Lecz gdyby mi do tego nie podał ślusznych  
środków, nieślusznieby tak wielkiej pracy  
po mnie wyciągał, a dopieroż nieślusznie  
za toby mi karał, gdybym w tej pracy  
ustał y końca jej nie doszedł. Każe mi pod  
karaniem strasznego gniewu swego spodzie-  
wać się Nieba, które mi przvobiecał, więc  
z dobroci swojej y niejakię słuszności mu-  
si mi pokazać, którą ścieżką tam zaydę, y  
dodać mi posiłku, żehym tam zayść mógł.  
Nagroda pracy mojej, jest osiągnięcie Boga;  
a któż mi dać może Boga w possessyą, procz  
samego Boga? Więc musi mi użyżać tak

wie-



wiele łask swoich, jak wiele mi potrzeba, żebym nabył prawa do osiągnięcia Boga.

2. Jest tak wiele ogromnych y strasznych nieprzyjaciół, z którymi się pafując o pewnym zwycięstwie powątpiwać mogę; ale mam potężniejszy y więcej Protektorów, którzy mię w tę potyczkę ratować obiecują y ubespieczają o pretkię wygranej. Więcej jest takowych, co za nas wojują ( mówił Elizeusz do owego slugi, który się był załgał, widząc tak wielką liczbę nieprzyjaciół swoich ) niżli tych, którzy na plac przeciwko nam wyszli. Mówisz, że wielce trudno ukontentować Boga, wypełnić swą powinność, y zbawić duszę swoją: aż zaż nie większa trudność dosyć uczynić światu, ukontentować passye, y zarobić na piekło? Sami potępieńcy w głos to na się wyznają, że zasłzi do piekła ścieżką barzo trudną, że się pomordowali na drogach nieprawości. Y więc to od ciebie Bóg nazbyt wyciąga, gdy tego chce po tobie, abys tyle dla niego odwagi uczynił, wieleś przed tym czynił dla świata y roskoszy? żebyś tyle zniósł dla zbawienia duszy, wieleś wycierpiał przed tym dla jej zguby?

zguby? Ah jakobyś pętko wielkim świę-  
tym został, gdybyś tak wiele Bogu czasu y  
pracy dał, jak wieleś na usługę światowey  
strawił!

3. Lecz choćby z tym wszystkim  
sprawa zbawienia mego była, jeszcze tru-  
dnieysza, łaski, których tak wiele Bóg co mo-  
ment mi daje, Krew Jego naydroższa, któ-  
rą mi w Sakramentach świętych appli-  
kuje, przykład Syna Bożkiego, który mi  
przed oczyszczeniem, karanie bez końca, któ-  
rym mi w piekle grozi, jeśli koło zbawie-  
nia pracować nie będę, szczęśliwość wie-  
czna w Niebie, którą mi obiecuję, jeżeli się  
około tęj pracy zakrzętnę, może mi być  
to wszystko gorącą pobudką y skutecznym  
środkiem, żebym przełamał wszystkie zba-  
wienia przeszkody, y nieprzyjaciół mo-  
ich na głowę pokonał. Mnieysze są po-  
budki, dla których się na większe odwa-  
gi zdobywam, gdy o fortunę idzie, abo  
ukojenie passyi, y więc gdy o Boga, gdy o  
zbawienie idzie, tak małe trudności na  
przeszkodzie mi będą, y dla nich od Nie-  
ba, jak dziecko dla straszydła uciekać daleko  
będę?

Za-



Zawstydź się przed Bogiem, żeś tak był odważny, gdy światu wygodzić; a tak małego serca, gdy Bogu służyć było. Postanów w tym poprawę.

*Noli timere: plures enim nobiscum sunt, quam cum illis.* 4. Reg: 6.

Nie bój się: więcej tych, co nas bronią, niż tych, co przeciwko nam walczą.

*Quales impetus habebas ad mundum, tales habebas ad artificem mundi.* August:

Jakoś się miał do świata, tak się teraz mieć do Stworzyciela świata.

## D Z I E N C Z W A R T Y

### O ŚMIERCI,

*Że śmierć jest końcem czasu.*

I.

**N**ic nad czas nie masz lichszego, gdy go uważamy względem rzeczy doczesnych, które w sobie zamyka, y powoli psuje, a przetrwanie ich mierzy prętkim swoim obrotem. Dopiero przy śmierci człowiek o tych rzeczach mieć będzie zdrowy rozsądek. O śmierci (mowi, Piśmo) twój sąd jest sprawiedliwy! Kiedy człowiek pomyśli, że czas życia jego, choć był najszczęśliwszy,

wszy, już wszystko przeminął, y tak jest, jakby nie był; a z drugiey zaś strony światłość tę wieczności, w którą przez śmierć wchodzi, pokaże mu jawnie, że czas choć najdłuższy nic nie jest względem tego, co się nigdy nie skończy; dopiero mu z oczu jakoby bielmo zeydzie, które go ślepiło, y obaczy, że wszystkie te doczesne dobra, w których się tak zakochał, jako cień jaki znikną, nie zostawując po sobie, tylko jedyne nic; Ah na cóżem ja (rzecze) tak marne y krótkie dobra nad wieczne przenosił? Więc potępiac będzie ten ślepy swóy postępek! o gdybyś to teraz ten rozśadek miał, któryć o doczesności śmierć w rozumie stawil!

2. Nic nad czas nie masz droższego, gdy go uważemy względem nieszczęśliwey, lub szczęśliwey wieczności, która jest karaniem, abo też nagrodą złych, lub dobrych uczynków. Nie masz tego momentu w czasie życia naszego, któryby z wiecznością nie miał równey ceny. Ah jakby sobie trzeba każdy moment ważyć! jako pilne mieć oko, żeby próżno nie uszedł! Teraz o to mniej dbamy, lecz  
chcie-



chcielibyśmy tego przy śmierci powetować, gdy już nie rychło będzie. Chciałbyś na ten czas odkupić jeden moment, strata wszystkiej fortuny, y pokutą wielu lat, a teraz ten moment umyślnie darmo tracisz, y owszem masz to sobie za jedną uciechę, gdyć darmo upłynie. Lecz usłyszysz przy śmierci ten straszliwy Dekret, a nigdy nie odmienny: *Tempus non erit amplius*. Więcć już nie będzie czasu, a zatym nie będzie miejsca łaskom Boskim, miejsca miłośniardziu, miejsca szczerć pokucie, wszystko to z czasem uszło! Czemuż się teraz nie chwytasz tego ostatku czasu, któryć Bóg w ręce kładzie, y możesz go zażyć na zbawienie twoje?

3. Ah jak wielka będzie konfuza twoja, gdyć umierać przyidzie, żeś tak lekce ważył, y tak źle zażywał czasu tak drogiego, y tracąc go marnie, straciłś tak wiele wieczności szczęśliwych; ponieważ każdy moment dobrze obrocony, mógł ci wiecznć chwałę stopić jak przyczynic! Ah jak niepojęty żal serce obeymie, żeć się już na wieki ten czas nie powróci tak marnie utracony! a jakże się ma wrócić? Bóg przez swoję wszechmocność

tego

tego sprawić nie może! Ale to cię samo do rospaczy przywiedzie, że ani go nagrodzić żadną miarą nie można: jakoż bowiem ten czas przy śmierci nagradzać? Gwałtowna choroba, która cię obeymie, żal, który cię dręczyć, strach, który cię trwożyć, niepokoy sumnienia, który cię mieszać, śmierć sama, która cię z świata wyganiać będzie, tegoć nie dopuści, y wszystkoć do tego pogodę odeymie. Czemuż się teraz zaraz do tego nie udawasz, żeby tak drogi czas utracony nagradzać? teraz gdy masz do tego możność y sposobność? Bieda, jeżeli teraz woli do tego nie masz! Będziesz potym miał nazbyt do tego woli, ale sposobności y możności nie będzie!

Ponieważ w mocy twojej masz ten czas terażniejszy, y ten jest sam, na który spuścić się bezpiecznie możesz, postanów przed Bogiem zażyć go jak należy.

*Homo vanitati similis factus est; dies ejus sicut umbra pratercunt. Psalm: 143.*

Człowiek podobny jest próżności; dni jego jako cień przechodzą.

*Modò dicamùs fructuosè: transeunt o-*

B

mnia

*mnia, ne tunc dicamus infructuosè: transi-  
runt. Augustinus.*

Mówmy teraz z pożytkiem: upływają  
wszystkie doczesne rzeczy; -abyśmy po tym  
nie mówili bez pożytku: już upłynęły.

## D Z I E N   P I A T Y

### O Sadzie Boskim.

#### I.

**S**ąd Boski pokaże światu, jak sobie  
postępował Bóg z wybranemi swemi  
ślusznie y miłośniernie. Zdało się  
wielu ludziom, że ich ostro trakto-  
wał, y mieli to niektórzy za jakąś  
niesprawiedliwość, że świętych synów  
swoich Oycowska ręka jego tak srodze  
dotykała, a głaskała nieczbożnych. Napa-  
trzano się nie raz, że największa nie-  
prawość w szczęściu opływała, y jawne  
kryminały w koronach chodziły, tak, że  
prawie zawsze górę złi ludzie brali, a nie-  
winność w ciężkiey jęczała opressyi, y cno-  
ta nieuznana, y owszem wzgardzona abo  
prześladowana była; gdy bogoboyni lu-  
dzie, których świat nie był godzien, dla  
swęcy świętobliwości utrapienia, obelgi,  
kamie-



karrienowania, y śmierci cierpieli. Takow  
wy postępek Opatrzności Boskiej, zdał się  
być okazyą, że się ludzie nieubożni z do-  
brych natrząsali, że nie ustaleni w cności  
z tego się gorszyli, że nieznajacy Boskich  
niedościgłych sądów, na Boga szemrali, że  
sami sprawiedliwi w pokusę wpadali, y u-  
skarżać się śmieli, niby na nieczystość rad  
Boskich koło siebie. Świadczy o sobie Da-  
wid, że gdy o tym myślał, w swojej się ku  
Bogu stateczności zachwiał, y ledwo co nie  
upadł. Y tęc dawano przyczynę, czemu tak  
mała liczba jest dobrych na świecie; bo gdy  
ich w tak wielki Bóg karność trzyma,  
na cóż się dziwować, że ich aż nazbyt ma-  
ło?

2. Lecz Bóg na Sądny dniu z te-  
go swego postępku usprawiedliwi się swia-  
tu, odkrywszy mu racye, dla których tak  
ostro wybranych swoich chował, y przez  
nich tak dobrych, jako y złych ludzi do  
tego przymusi, że przyznawac będą, iż to  
Bóg sprawiedliwie y barzo dobrze czynił, y  
że te rady Jego choć ich nie poymowali, z  
wszelaką uniżonością przyimować było  
trzeba. Pokaże im na ten czas, że ta ci-  
fna droga, którą ich prowadził, miała im  
B2 być

być przyjemna, patrząc na ten koniec, którego nią doszli, y że im się stokrotnie te wzgardy nagrodziły, króre dla cnoty zniesli, przez tak wielką chwałę w oczach całego świata w dzień sądny odebraną. W ten czas ich szacować, y mieć w uszanowaniu Anjołowie będą, także wszyscy ludzie, nawet y potępiency, którzy radzi nie radzi kłaniać się im muszą, y ich nad się przenosić, á lubo to z musu y przyciśnienia uczynią, jednak ten szacunek prawdziwy, y szczery będzie. Nakoniec, żeby Pan Bóg tym wyżey Świętych wynioś, im niżey ich na świecie trzymał, uczyni ich Sędziami nad temi, co ich przedtym jak winnych sądzili, y ich prześladowcami abo katami byli.

3. Potępionych także Bóg do tego przywiedzie, że muszą dać świadectwo mądrości y sprawiedliwości Sędziego swego, wyznając na siebie samych głupstwo swe y nieślusznosc. Wyraża to Duch Święty, kiedy w Pismie Boskim potępionych ludzi tak mówiących przywodzi. Przerażeni tak straszną świata całego ruiną, ściśnieni nierychłym żalem y rozpaczą zdjęci dla tego, że im ten żal już jest

niepożyteczny, widząc, że sprawiedliwi po prawej ręce oraz z Bogiem Sędzią zasiedli, serdecznym jęczeniem przerywając słowa z rzewliwym płaczem rzeką: Ciż to są, którychśmy za nic sobie ważyli? którychśmy życie na pośmiech sobie brali? Mieliliśmy ich za głupich; ale w rzeczy samej myśmy to głupcami byli. Zdali się nam być nędzni, y ze wszystkich ludzi prawie najostraniejsi; a oni teraz w chwale tryumfują nad nami w godności Synów Boskich y Dziedziców Królestwa, gdzie na wieki panować y cieszyć się będą, a z kąd my nieszczęśliwi wgnancami zostali. Ah jaki to nasz błąd, jakie szaleństwo było? *Ergo erravimus!* Biada nam, że teraz dopiero ten błąd uznawamy, gdy go poprawić nie można! Uczyniż to mój Panie, abym ja z ich przykładu pożytek sobie wziął, y posirzegł się w błędzie, w którym do tych czas żyję, teraz, gdy się uchronić złych jego skutków mogę.

Obieray sobie raczemy dolegliwości y prześladowania z Świętymi Boskimi, niż szczęście y wygodę z niezbożnymi ludźmi, ponieważ to jest znakiem, że między

B.

wybra-



wybranemi poczytany będziesz.

*Nunquid irritum facies iudicium meum, & condemnabis me, ut iustificeris?*

*Job. 4.*

Y więc ty dekret mój skasujesz, y potępisz mój postępek, abys swój usprawiedliwił?

*In Iudicio quippe extremo non sic erit; sed aperta iniquorum miseria & aperta iustorum felicitas. Aug: in Psal:*

Inaczey na Sądzie Boskim będzie: niebożni, którzy byli szczęśliwemi, pokażą się nędznemi, a cnotliwi, którzy tu mizerakami byli, pokażą się szczęśliwemi.

## D Z I E N S Z O S T Y

*O pokucie potępieńców.*

### I.

**O** W robak, sumnienia, co ustawicznie gryzie serce potępieńców, ma w sobie ciężką pokutę, ale że nierychłą, dla tego niepożyteczną. Jest y w piekle pokuta, ale niezrozumiana, którą trapi duszę, ale jey nie oczyszcza, kruszy, umartwia, y zabija grze-

grzesznika, ale go nie zabija. Pokuta, którą teraz na świecie ożywia czynim, jest gorzka y słodka; jest smutna y pocieszna, rani, ale uzdrawia, martwi, ale ożywia, jest ciężko pracowita, ale wielkie owoce duszy przynosząca: Pokuta zaś w piekle, że idzie z interesu, y miłości własnej, jest wrodzony skutek, przeto trapi człowieka, nie dając mu pociechy, przyczynia co raz bólu, ale nie odpuszcza winy, nie daje żywota, ale co raz przynosi śmierć barżiej okrutną. Ah jak to nader ciężka, jak straszliwa pokuta!

2. Lecz ta niepożyteczna y niezrozumiana pokuta zamyka w sobie oraz przeciwnie afekty, y niezgodne chciwości. Zowie się pokutą, a nie jest pokutą; ma w sobie to wszystko, co się zda być potrzebną do prawdziwej pokuty, a jednak jej wszystkiego, co do prawej pokuty należy, nie dostaje; bo cudownym sposobem potępieniec ma oraz dwie sobie sprzeczne wole, y dwoje pragnienia walczące przeciw sobie, a jedno psujące drugie. Chce, y oraz nie chce, brzydzi się swym grzechem, y oraz się nie brzydzi; nienawidzi okazy, które do grzechu wiodły, y oraz je kocha; chciałby co prędzej skończyć

swoje nieszczęśliwości, ale chce trwać w grzechu, który mu ich narobił. Narzeka na nieprawość dla tego, że go w męki wkułiste wprawiła, lecz nie narzeka na to, że tak wiele powinney. Chwały Bogu ujęła. Nienawidzi grzechu, że go ciężko zań karzą, ale nie dla tego, że jest krzywdą Boską. Y tak potępiony pokutuje oraz, y nie pokutuje, trapi aż nazbyt ferce, ale to utrapienie jemu nie jest zbawienne. Ah czemuż się teraz nie chwytasz pokuty, kiedy y nie tak ciężko, y z pożytkiem przychodzi!

3. Koniecznie pokutować lub na tym świecie musisz, abo też na drugim; gdzież sobie obierasz? Teraz ci wolno obracać, ale potym czas przydzie, któryć to z twojej mocy już na wieki wydrze. Pokuta tego życia nie nazbyt jest długa; ponieważ się dalej przedciągnąć nie może, tylko póki żyjesz, termin zaś życia twego prętko do kresu przydzie. Chociażby ta pokuta naysurowsza była, miałbyś ją poczytać za przyjemną y lekką, obróciwszy oko na męki piekielne, któreś zażył, y na wielkość grzechów od ciebie popełnionych, a jósobliwie na Boga, które-



któregoś obraził. Ta ci pokuta wielkie pożytki przyniesie. Jedna łezka wylana z skruszonego serca, ubłaga gniew Boski, wyrwie cię z potępienia, y otworzy Niebo; pokuta zaś w piekle jest niewymównie ciężka, ponieważ człowieka złupia ze wszystkiego dobra, a nabawia go złego y mąk nieśliczonych. Ta Pokuta jest długa; bo nie zna innego końca, tylko wieczność; jest niepożyteczna, bo nie zgładza grzechu, a zatym uwolnić od karania nie może. Któraż tu z tych dwóch pokut barżiej się podobą? a czegoż się namysławisz? Ze się zaraz nie możesz w tym determinować, znak to jest zaślepienia rozumu twój-  
ego.

Odważ się zacząć zaraz od tego momentu pokutę, gdyż ją teraz y snadniej y pożyteczniej czynić możesz.

*Poenitentiam agentes & pro angustia spiritus gementes. Sap: 5.*

Potępieńcy w piekle czynić pokutę będą, y dla ściśnienia serca jęczeć.

*O si tempus poenitentiae sic cognosceretur, quando est in nostra potestate positum, sicut cognosceretur amissum, quam serio poenitere-mus! Aug:*

O gdy-

O gdybyśmy się tak znali na czaście pokuty, kiedy jest w mocy naszey, jako go poznamy, gdy go już straciemy, jakbyśmy prawdziwą pokutę czynili!

## D Z I E N S I O D M Y

*Wielkość grzechu pokazuje się z jego  
okoliczności.*

### I.

**M**iarę grzechu brać trzeba częścią z wielkości Boskiej, częścią z podłości ludzkiej, która się na tak wielki Majestat śmie targnąć. Zkąd grzech tak barzo jest zły, jak barzo Bóg jest godny, y jak barzo człowiek, podły. Trzebaby być Bogiem, żeby słusznie pojąć wielkość złości grzechowey; lecz trzebaby być czartem, żeby się dopuścić grzechu, poznawszy złość jego. Cóż to jest Bóg? Jest Majestat, zacność, wielkość, nikomu niepodległa. A což to jest człowiek? jest nikczemność, podłość, słabość, y podległość sama, nędzny robaczek ziemski, szczere á prawdziwe nic. Więc ten nizinny robak śmie podnieść głowę swoją przeciw takiemu Panu? to nie śmie się sprzeciwiać Twórcy wszystkich rzeczy?

czło-

człowiek tak podły y nędzny śmie walczyć przeciw Bogu? któż temu wierzyć będzie, nawet y patrząc na to? lecz Bóg czyni na tę śmiałość weyrzec kiedy może, a zaraz jęć nie karać? a na jęć ukaranie czy dosyć jednego piekła?

2. A dla czegoż ten robak odważa się obrażać ten naywyższy Majestat? dla jedney barzo krótkiey y wstydlivey rokoszuy, dla interessu, który często za nic nie stoi. Komużes mię zrównała o duszo niewdzięczna (mówi Bóg przez Proroka) albo coś takiego nade mnie przeniosta? Choćby to było Państwo nad Niebem y ziemią, wielkiby to mój afront, jednakby cokolwiek tak wielka ponęta grzechu twego zmniejszyła, albo też przynamnięć miałabyś jakąkolwiek zbrodni twoich wymówkę. Lecz obrazić Boga dla jedney marnęy rzeczy, y prawie dla niczego, ah jak to straszna wzgarda! Drętwiejemy na to, gdy sobie przypomniem, że żydzi sobie raczēy obrali rozboynika, niżeli Chrystusa; chociaż go żydzi w ten czas nie uznali za Boga, y owszem na niego inaczej nie patrzali, tylko jak na głównego swego nieprzyjaciela; a ja znam Boga mojego



jego za Tworcę y Zbawiciela, a przecię rzecz podłą y nędzne stworzenie nad niego przenosząc; ah jaki to Jego kontempt! Człowiek a jeszcze Chrześcijański czyli się on na to kiedy odważyć może? a jeżeli się odważy, JEZUS Zbawiciel mój, chociaż jest najcierpliwszy, czyli to bez kary odpuścić kiedy może?

3. A to jeszcze barzię uciąża wielkość grzechu, że Bogu naszemu, którego obrażamy, wielęmy powinni, y nieskończone prawie mamy obligacye. On nas na swojey Boskię Natury obraz stworzył, on nas sobie zakupił Krwią swoją najdroższą, on nam tężże Krwi swojey ofobliwym sposobem na zbawienie użył, czyni, pominałszy tak wiele milionów ludzi: on nas do wiary wezwał, y do Stołu swego, gdzie nas Ciałem swoim Przenawświętzym karmi: On nas od tak wielu złych przygod wybawił, y od tak wielkię liczby niebezpieczeństw wyrwał, w których nam już nie raz zginąć potrzeba było, lub na ciełe docześnie, lub na dufy wiecznie. On nas uprzedza swemi świętymi łaskami, napełnia dobrodziejstwami, obsypuje darami, y nad to nam gotuje

tuje wiekuiſſe dobra. Z tym wſzyſkim, w tenże ſam czas, kiedy nas od tak wiele złego uchowywa, kiedy na nas tak wiele łask y darów ſpłyſzcza, my go zapominamy, kontemptami karmimy, grzechami obrażamy, złym za dobre oddając, za dobrodziejſtwa krzywdę! Takową niewdzięczność człowiekowi drugiemu rzadko kiedy pokażę, a Bóg mój ją ode mnie prawie co moment cierpił.

Pobudź ſię temi racyami do żalu za przeſzłe grzechy, y do mocnego poſtanowienia wyſtrzegać ſię ich na potym.

*DEUM, qui te genuit, dereliquiſti, & oblitus es Domini Creatoris tui. Deuteron: 32.*

Opuſciłeś BOGA dobrego Oycy twego, y zapomniłeś o Panu ſtworzącyeliu twoim.

*Videtur enim comparationem egiffe, & iudicato pronuntiaſſe eum eſſe meliorem, cujus eſſe ſe maluerit. Tertull:*

Grzeſznik porównawſzy Boga z grzechem, niby dekret feruje, że lepszey grzech, niżli Bóg, gdyż Boga opuſzcza, a grzechu ſię chwytą.

DZIEN

## D Z I E N O S M Y

*Jako poznać y zwyciężyć panujaca passya.*

I.

**W**Ojować z passyami naypierwsza to zabawa duszy Chrześciańskiej, lecz to niepodobna, żeby z wszystkiemi oraz mogła się passować. Kto nieprzyjacielskie siły rozdzielić umie, snadniey go zwycięży. Zaczynać potrzeba od tęj namiętności, która miedzy innemi wczłowieku panuje, tę kiedy zwojuje, wszystkich innych passyi zwycięstwo otrzyma; bo ona wszystkim innym poisków dodaje, y żadna nie jest straszna, tylko pod ję kommendą. Więc jeżeli koniecznie na nią uderzyć trzeba, należy wiele na tym, żeby ją wyszpiegować, y jak naylepięj poznać. Ta rzecz zaś barzo trudna; bo abo się już w tobie zmocniła ta passya, abo jeszcze jest słaba; jeżeli jest słaba, to ję nie poczujesz, a zatym ję miedzy innemi nie rozeznasz. A jeżeli nad drugie została silnieyszą, daje się czuć aż nazbyt, a zatym cię oślepią, y nie dopuści tego, abyś ją poznał, y kryje te wysiępki, które ona rodzi.



2. Ale choć trudno poznać panującą passyą, jednak nie jest niepodobno. Podając na to sposob: Odziel się od ludzi, ileć czas dopuści; ten tumult różnych zabaw y długie konwersacye nie dopuszczają tego, żebyś słyszeć mógł wewnętrzny zgiełk tych passyi, które w duszy twojej wielki nie- rząd czynią. Ten zaś zgiełk na ustroniu, da się dobrze słyszeć, y snadno rozeznać, która w tobie passya więcej abo mniej może. Tak się z sobą zamknąwszy upa- truy w sercu twoim, który aspekt przypa- da barzięy do twej komplexyi? która jest passya taka, coć z nią trudniejsza woj- na? z której namiętności inne się po- ruszają? którać na myśl nayprędzey y nay- częściej przychodzi? którać wewnątrz nay- większe czyni turbacye? która się naybar- zięy powierzchu wydaje? z której masz nayczęstsz do upadku okazy? z której się największego niebezpieczeństwa boisz? Nie wątpże nic o tym, że takowa passya, w któ- rey te znaki znaydziesz, jest panująca pas- sya. Z tą tedy naybarzięy powinienes się passlować, gdyż od tego zwycięstwa zawisło twe zbawienie.

3. Więc wszelkich sposobów zażyway, które mogą tę tak potrzebną sprawę ułatwić y ubezpieczyć. Dwojakie zaś są środki do tego służące, jedne generalne, drugie osobliwe, Generalne są: Pamięć na obecnego Boga, Modlitwa, rozmyślanie, czytanie ksiąg świętych, używanie pobożne y częste Sakramentów, umartwienie, Jałmużny. Osobliwe zaś są: Akty wewnętrzne y powierzchowne cnoty tey passyi przeciwney, które mają być częste y jako naygorętsze; wielkie o tym staranie, żeby upatrzyć z daleka wszystkie te okazyc, w których upaść możesz, y one uprzędzić, a nad inne sposoby ten jest nayskuteczniejszy ćwiczyć się nieprzeftanie w rachunku sumnienia, który partykularnym zowią, który się obraca na wykozerzenie jednego osobliwego występku. Kto się tych sposobów chwyci, choć naygwałtownieyszą passyą snadno uśmierzyć może. Ale któż jest taki, coby w tym pilności, jak należy, przyłożył Ztąd nie dziw, że też rzadki, coby panującą passyą, jak należy, ukroił: bez czego nie będzie nigdy żadne gruntowne nabożeństwo, ani zbawienie duszy bezpieczone być nie może.

że. Czybyś ty przy sobie chował takiego sługę, cooby na gardło stał, y szukał okazji z życia cię pozbawić? á czemuż nie tylko w sercu twoim chował, ale też y pobłażał tej panującej passyi, nad którą dusza twoja większego nieprzyjaciela mieć nigdy nie może.

Znaydź sobie czas sposobny dla rozebrania sumnienia, abyś się dowiedzieć mógł, która też passya w tobie jest panująca, y zażyj tych sposobów na zwojowanie jej.

*Inimici hominis domestici ejus. Mat: 20.*

Naygłównieysi nieprzyjaciela człowieka są domownicy jego.

*Te vince, & mundus est victus. Aug: Serm: 5.*

Jeżeli siebie y twoje namiętności zwyciężysz, jakbyś cały świat pod twoją moc podbił.

## D Z I E N D Z I E W I A T Y

O *nytności.*

C I

**P**ycha, jest występów prawie wszystkich źródeł, tak, jako pokora jest cnot fundamentem. Jak tylko człowieka pycha opanuje, zaraz gniwliwym będzie, rozumiejąc, że takiego ~~względu~~ nań nie mają, jakiego on jest godzien. Będzie y łakomym; bo wszelkim sposobem zbierać pieniądze trzeba; ponieważ przez nie same wyżej postąpić może. Będzie krzywdy swęj mściwym; bo nie odpuści żadney choć najmniejszey wzgardy. Będzie zazdrościwym; bo cudze podwyższenie zda się, że go poniża. Będzie niesprawiedliwym, mając tę perswazyą, że najmniejszey rzeczy nikomu nie powinien, a że mu wszyscy winni, y wszystkiego od nich pretendować może. Będzie y niewstydlwym; bo Bóg, który przez ciało upokarza ducha, dopuszcza, żeby w grzechy cielesne upadł, y tym się zawstydział. Będzie nieprzystępnym, przenosząc każdego okiem, y wszystkich lekceważąc. Będzie niemiłosiernym; bo się w samym sobie jedynie zatopił y w swoich interesach, a cudze niedostatki najmniey go nie wzruszają. Ah jak to straszliwy



wy człowieka pysznego obraz! lecz czy niepodobny tobie?

2. Insze grzechy to mają, że się przez nie grzesznik oddala od Boga, przez co się znać daje, że lubo obrażają Boga, przecię się go boją; sama tylko pycha powstaje przeciw Bogu, jakby z nim pojedynkować, y nad nim dokazować chciała. Ztąd mówi Pismo Boskie, że się Bóg sprzeciwia pysznym, że przeciwko nim walczy, y ma jakąś uciechę, gdy go na głowę zetrze. Ah jakie nieszczęście, mieć nad sobą rękę tak walecznego Pana, a żyć z nim w nieprzyjaźni! Pyszny człowiek, kiedy się wysoko podnosi, y zda się, że blisko już Boga dośiaga, w ten czas on naydaley jest od Boga odległy; a przeciwnym sposobem, kto się jak nayniżey przez pokorę spuszcza, w samęy tę odległości do Boga się przybliża. Na pokornych patrzy (mówi Pismo Święte) a co jest wyniosłego, z daleka poznawa. Pyszny wszystko jest na tym, żeby się podwyższyć, a Bóg o tym myśli, żeby go poniżyć: y dla tego go często upokarza na ciełe, dopuszczając choroby, upokarza na duszy, dopuszczając frasunki, y inne boleści, których

co niemiara na niego się wali. A lūbo tak furowie z wynioſłym człowiekiem. Bóg zda się poſtępować, jednak to jeſt ſkutek two- go miłoiſierdzia, dobrotliwy Panie; bo jeżeli tym ſamym uleczyſz pyſznego, to oſtre le- karſtwa ma za wdzięczne przyimować, y korzyć ſię pod twoją niezwyciężoną ręką, mówiąc z Dawidem świętym: Dobrze mi tak, żeś mię upokorzył, abym ſię na- uczył prawa twoego Boſkiego.

3. Miarkuyże tedy we mnie wynio- ſtego ducha nayspokornieyſzy JEZU, któ- ry ſię tak barzo w ſerce moje wkorzenił, choć tam mało znayduje, z czego by ſię wy- noſić miał. A jeżeli inaczej nie chce ſię duma moja pod nogi tobie rzucić, tylko aż ję odeymieſz to wſzytko, z kąd bierze do py- chy okazy, to jeſt: talenta, fortunę, urzę- dy, ſzczęśliwe powodzenia, ſławę, y cokol- wiek przed ludźmi może mię znacznym czy- nić; pozwalam mōy Panie, żebyś to wſzy- ſtko odjął, byłem na to mieyſce pokory two- jęj świętęy uczęſtnikiem ſię ſtał. Wie- le na tym zyskuję, gdy tę ſamę cnotę, ſtraciwſzy wſzytko, otrzymam; bo mi ſię doſtanie ſkarb nieoſzacowany, w którym ſię zamykają nieprzeliczone dobra. Jeſli  
będę

będę pokornym, będę pewny tego, że się u-  
podobam oczom twoim Boskim, a gdy na to  
zastużę, czy się spodziewać nie mam, że  
łaski twoje święte sypac na mnie będziesz?  
wszak ty ich nie możesz ludziom pokornym  
bronąć.

Nic cię tak upokarzać nie ma, jako  
pycha twoja, gdyż się przez nią naybar-  
żiej od Boga oddalas. Więc niech to bę-  
dnie twoje naywiększe staranie, żebyś ją  
z serca twego z gruntu wykorzenił.

*Ex tollentiam oculorum ne dederis mihi,*  
*Eccles: 2.*

Nie dawaj mi Panie wyniosłego o-  
ka.

*Aufer à me spiritum superbia, & da*  
*mibi thesaurum tue humilitatis Aug:*

Oddal ode mnie Panie ducha wynio-  
słości, a day mi skarb drogi pokory two-  
jej świętej.

DZIENDZIESIĄTY

O obłudzie.

I.

**O** Błudny, miało tego, aby uśilo-  
wał być tym, czym być powi-  
nien, stara się tylko o to, żeby  
się przed ludźmi pokazał tym,  
czym nie jest. Szanuje on w tym  
cnotę, y zda się ją szacować, że nie chce  
być miany, tylko za cnotliwego; lecz lży  
samego siebie, gdy się kontentuje samą po-  
stawą cnoty, a nie chce pracować, żeby był  
w rzeczy samej prawdziwie cnotliwym. Z tym  
wszystkim częstokroć wszystkie pracę pono-  
si, które cnota wyciąga, ale w tym nie ma  
żadnej zaślugi przed Bogiem: y w tym go  
dwojakie nieszczęście potyka. Ten, co dru-  
giego gorszy, wiele mu złego czyni złym  
swoim przykładem, ale człowiek obłudny  
jest drugim pożyteczny; bo chociaż ich zwo-  
dź, przecię ich buduje, a sobie tylko szko-  
dź, jednak obłudnikowi nie tak prętko prze-  
baczą choć fałszywą cnotą drugiemu poma-  
ga, jak temu, co prawdziwą niecnotą drugich  
gorszy.

2. Obłudny o nic nie dba, tylko że-  
by oko ludzkie ukontentować, a przecię  
ten szacunek, którego u ludzi szuka, ani  
go szczęśliwszym, ani lepszym uczyni; o  
to



to zaś nic niedba, żeby się Bogu podobał, choć to samo jest szczęściem y doskonałością jego. Lecz choćby się powiodło w tym obłudnikowi, żeby powierzchowną cnotą wszystkich ludzi omamił, a przytym oszukał y samego siebie; ale czyli będzie mógł zwiścić Boga swojego, który duszę jego (jako mówi Apostoł) wkroś wszystkie przenika, y dochodzi wszystkich nayskrytszych intencji, które miłość własna w sercu jego taji? Przenikające oko Boskie dojrzy wszelkich skrytości, y w naygrubszych ciemnościach wszystko mu jest jasno; nie masz takiej maskary, za którąby człowieka Bóg rozeznac nie mógł, nie masz tak zawiłego sekretu sumnienia, którego by Bóg odkryć jednym wzrokiem nie mógł. A na còż mi się zda, oszukać choć cały świat, oszukać samego siebie, gdy Boga nie oszukam?

3. Ale w to obłudnik nigdy nie potrafi, żeby mógł wszystkich ludzi zawsze oszukiwać; ah jako jest trudno uyc tak wielu oczu, które na każde nasze poruszenie czatują! y naysubtelniejsza sztuka w tym nie ujdzie; bo to rzecz niepodobna, żeby mógł człowiek długo y statecznie nościć zmyśloną osobę. Trzebaby

mieć ostrożność tak na wszystkich ludzi, żeby żadney odmiany w nas nigdy nie poszregli, jak y na serce nasze, żeby się ku odmianie nigdy nie skłoniło. Cokolwiek nie jest według przyrodzoney skłonności, to gwałtowne być musi, á co jest gwałtownego, długo trwać nie może. Mało jest obłudników, coby to szczęście mieli, że się długo utają, y owszem gdyby tego mogli zawstę dokazać, toby to największe nieszczęście ich było, hoby nieuleczone było. Wstę, który idzie za odkrytą obłudą, jest człowiekowi ciężki, ale pożyteczny; ponieważ jest pewnym tego grzechu lekarstwem. Z tym wszystkim rzadko widzieć, żeby się obłudnik prawdziwie nawrócił. Ale jeśli się jego sztuki nie odkryją, y te złe tajemnice nie objawią w tym życiu, pewnie się na dzień sądny w oczach całego świata bez wszelakię ochrony tak, jak były pokażą, ah z jaką konfuzją y nieporównanym wstydem!

Rachuy się z sercem twym, jeżeli się często nie oszukiwał, sam pobłażając sobie w większych twoich defektach; albo jeśli nie dla tego obyczaje twoie w skromności układasz, żebyś snadniey mógł oczy ludzkie oszukać?

Ho-

*Homo enim videt ea, quae parent, Dominus autem intuetur* Cor: 1. Reg. 16.

Człowiek to tylko widzi, co się pokazuje po wierzchu, ale oczy Boskie przenikają do serca.

*Hypocritae justi non esse querunt, sed tantum videri volunt, mala agunt, & bona profitentur.* Aug:

Obludni ludzie nie chcą być sprawiedliwymi, ale tyko za takich chcą, żeby ich miano: źle czynią, a dobręmi się powierzchu udają.

## DEZ I E N J E D E N A S T Y

O powrocie do grzechu.

I.

**T**Ak często się wracając do twoich dawnych grzechów, czy się na koniec tego nie masz słusznie obawiać, że już z nich do śmierci nie będziesz mógł powstać? Gdy raz w grzech upadniesz, słabość twojej natury przez to pokazujesz; ale kiedy znowu tenże grzech powtarzasz, słabszym się co raz stajesz y większą sobie czynisz trudność do powstania. Im kto z wyższego miejsca na ziemię upadnie, tym jego spadek cięższy,

z zatym w swęy niemocy dłużey leżec będzie. Gdy kto jest w łasce Boskiej, jest nader wysoko; bo do samego Boga, y z nim barzo ściślego złączenia podniesiony; lecz barzo nisko spada, gdy się grzechu dopuszcza; bo się niekończenie oddala od Boga, y aż w samym piekle centrum swoje znajduje. Zeby z téy przepaści tak niskiej się podniósł, trzeba mu sił potężnych, a tych zaś mieć nie może bez osobliwey łaski; ale gdy tak często do grzechu się wraca, y przez to łask Boskich na dobre zażyć nie chce, godzienże on tego, aby mu Bóg użyczał łask swoich niezwyuczaynych? Więc jeśli się spuszcza na takowe łaski, któż tego nie widzi, że jego nadzieja na barzo nie pewnym fundamencie się wspiera.

2. Nie powinien się tedy łask Boskich spodziewać, ale owszem ma wierzyć, że mu ich Bóg nie da; bo ich jest niegodnym przez swóy do grzechu powrót, z tych okoliczności, które się przy nim wiążą. Pierwsza jest tak wielka przeciw Bogu niewdzięczność: Bóg mu dawał łaski, to jest tak drogie dary, które się samą tylko Krwią Boską szacują, y z których bierze prawo na Królestwo Niebieskie; a  
on



on te dary Boskie tak mało, sobie waży, że za nic poczyta utracić tę łaskę, y owszem jeszcze z tego ma niejaka uciechę. Druga okoliczność jest wzgarda samego Boga y Jego dobroci, z którey już kilka razy ten grzech odpuścić raczył, a o to odpuśczenie człowiek tak barzo prosił z tak wielką serca skrucą y z szczerą pokutą. Otoż tę cierpliwość Boską, y łatwość do przebaczenia, na złe sobie obraca, nie dla czego inszego Boga obrażając, tylko żeby u niego żebrać odpuśczenia, a tego odpuśczenia dla tego tylko żebrząc, żeby go obrażać, tak dalece, że jako mówi Tertullian, rozumie, że może być bezpiecznie grzesznikiem, dla tęg samey przyczyny, że Bóg jest łaskawym; y tak z dobroci Boskiey, z którey go długo cierpi, czyni sobie pobudkę abo okazyą, że go śmieie obraża.

3. Lecz do tęg niewdzięczności y wzgardy łask Boskich, przydaje jeszcze człowiek wracając się do grzechu niewierność y zdradę. Tak wiele przed Bogiem czyniąc protestacyi, y obietnic Boskiemu Majeństowi Jego w ręku Kapłanów, na to od Boga obranych, które to obietnice dla

lepszey

lepszey (tak mówiąc) wiary zapieczętował Ciałem y Krwią Chrystusową, przystępując w ten czas do świętych Sakramentów; z tym wszystkim jako zdrayca wszystkiego zapomina, y daną wiarę łamie za najmnieyszą okazją, za lekką pokusą, żeby się upodobać mizernemu stworzeniu, y bezecną swoją chuć ukontentować? Więc żeby się podnieść z tak ciężkich upadków, trzebaby do tego łask owych osobliwych, mocnych y zwyęięskich; lecz ten niewdzięcznik y zdrayca, który sobie z Bogiem tak niegodnie postąpił, możeż sobie te łaski bez straszney prezumpcyi kiedy obiecować? á jakże się ma spodziewać z grzechu swego powstać? Ah czy nie dosyć mój Panie, że tak wiele grzechów na sumnieniu czuję, więc mam jeszcze do nich zdradziectwo y niewierność niewstydliwie przyłączać? Nie chciałbym tego człowiekowi uczynić, á jakoż się odważę z Bogiem tak postępować?

Bòy się jak naybarżięy, gdy w grzech wpadniesz, ale jeszcze się bòy barżięy powrótu do niego, zwłaszcza gdy jest częsty; bo prawie cudu potrzeba, żebyś z niego powstał.

*Erunt*

*Erunt novissima hominis illius pejora prioribus.*

Koniec takiego grzesznika jest daleko gorszy, niżeli początek.

*Ex uno deterior, quia Deus melior, ut redundantia clementie Coelestis libidinem faciat humanae temeritatis. Tertull:*

Y więc dla tego masz być gorszym, że Bóg na ciebie lepszy, jakby to obfitość Boskiej łaskawości, miała dawać pochop ludzkiej nieuwadze?

## DZIEŃ DWANASTY

### O pokusach.

#### I.

**B**ija na cię pokusy? nie trać bynajmniej serca: Bóg twej cnoty sprobować, dać jej do ćwiczenia okazję, y koronować ją pragnie. Święty nad świętymi dopuścił tak wiele czartu, że go na puszczy kuśił; a ty grzesznikiem będąc, masz być od tego wolnym? Ten przykład Chrystusów miał ci być pociechą, y siłą w pokusach. Bija na cię pokusy? uciekaj, modl się, mężnie się potykaj: Uciekaj, jeśli możesz; ucieczka od pokus nigdy nie jest fromotna; nie

jest to znak bojaźni, ale mądrości y odwagi. Niemałgć w tym łaskę Bóg twój pokazał, że zwycięstwo pokus do sławiey ostryżności y ucieczki przywiązał, a nie do potyczki. Wiele jest takowych, co wojować nie mogą, a któż uciekać nie może? Będąc tak słabemi, gdyby się z nieprzyjacielem zawsze potykać trzeba, który jest tak silny, częstobyśmy przegrali; a kto się schronić umie, może być bezpieczny, że go nie pokona, choć waleczny adwerfarz.

2. Biją na cię pokusy? Jeśli uciec nie możesz, uday się do modlitwy. Tak ci radzi Pan JEZUS, y owszem przykazuje. Ze tego nie słuchali w ogroycu Apostołowie, nie na dobre im wyszło. Przykazał im był Chrystus, żeby się nie dali ospalswu zawojować, ale żeby czuli y modlitwę czynili; a oni miasto czucia, dali się snu zmorzyć; że tedy z niedbalstwa odstąpili modlitwy, przyszło im do tego, że Mistrza swego odstąpili z bojaźni. Wszyska nasza siła do zwojowania pokus, zawisła od pomocy, którą nam Bóg da z Nieba; a tę zaś pomocy otrzymać nie możemy, tylko przez modlitwę. Cóż cię



to tak słabym w pokusach twoich czyni? y zkaż to pochodzi, że tak często w tęg bi-  
twie na placu polegasz? Nie inſza przyczyna,  
tylko że ſię nie modliſz. Wſzyſkie poſił-  
ki naſze z jednég łaski idą, o łasce zaś nie  
możem mieć ubezpieczenia, tylko z ſamég  
modlitwy.

3. A jeżeli po modlitwie jeſzcze  
trwa pokuſa, trzeba ſię z nią ſpróbować.  
Modlił ſię Paweł Święty y trzykroć Bo-  
ga proſił, aby był uwolniony od ciężkiey  
pokuſy, która mu ſię przykrzyła, tego je-  
dnak otrzywać modlitwą ſwoją nie mógł.  
Życzył ſobie pokoju; ale mu powiedziano,  
że go mieć nie będzie, chyba po krwawég  
woynie, y tryumfalney potyczce. Choć ſię  
ſłabym być czujeſz, a wiſz o wielkich  
ſiłach nieprzyjaciela twego, jednak zdo-  
bądź ſię na odwagę. Bóg patrzy na bi-  
twę twoją, y gotowym ſukkurſem ſłabość  
twoją popiera, pokazując koronę, żeby cię  
tym barziég do boju zachęcił. On ſam  
walczy w tobie, z tobą, y za ciebie, cze-  
goż ſię tedy lękasz? Jeżeli Bóg jeſt za  
mną (mówił Paweł Święty) któż przeci-  
wię przemoże? Bądź pewnym zwycięſwa,  
jeżeli to czyniſz, co do ciebie należy. W  
tym

tym boju nikt nie zginie, tylko ten, kto chce zginąć. Póki się kto bije, póty zwyciężon nie jest, a nie być zwyciężonym, jest otrzymać zwycięstwo, y wziąć za nie koronę niezwiędłęj wieczności. Na tę zapłatę patrząc, a kto się nie będzie chciał na tę bitwę narażić?

Proś często Boga twego, jak cię Pan IEZUS nauczył, nie o to, żebyś żadney pokusy nie miał, ale żebyś nigdy w pokusie nie upadł.

*Fidelis autem Deus est, qui non patitur vos tentari supra id, quod potestis.*

I. Cor: 10.

Wierny jest Bóg w tym, że nie dopuści was kuśić, barzięj niż wytrzymać możecie.

*Tunc maxime oppugnaris, si oppugnari nescis. Hieron: Ep: 1.*

Nigdy w więkzşej pokusie nie jesteś, jako w ten czas, gdy rozumiesz, że żadney pokusy nie masz.

## D Z I E N   T R Z Y N A S T Y

*O lekarstwie na łakomstwo.*

I.

**T** Ak Wiara, jako rozum potępiają  
 łakomstwo, y zbytnie do bogactw  
 serca przyłożenie. Nie potrzeba  
 do tego być Chrześcianinem, że-  
 by poznać nierządność tęy lada-  
 jakiey passyi, dość, że kto jest rozumny,  
 tego snadno doydzie: cóż bowiem rozu-  
 mowi barzięj jest przeciwnego, jako ko-  
 chać te dobra, których pragnąć nie mo-  
 żesz tylko z zbytnią chciwością; y zbie-  
 rac je trudno bez niesprawiedliwości. Ze-  
 brawszy mieć ich nie możesz bez afektu do  
 nich, chować ich niepodobna bez wielkie-  
 go frasunku, wydawać się ich nie chce bez  
 żalu y oszczędności; a gdy je stracić  
 przyidzie, w ten czas cięższa boleść serce  
 na pół rozrywa. Niech będą u kogo choć  
 największe bogactwa, pragnienia nie ukoją,  
 lecz go tylko rozdrażnią. Czyli kto kiedy  
 widział takowego łakomcę, któryby się po-  
 czytał za dosyć bogatego? Dostatki nie u-  
 czynią nigdy nikogo lepszym, ale często  
 gorszym, a rzadko szczęśliwym. Kto je  
 szczerpło wydaje, dobr swoich nie zażyje;  
 a kto zaś niemi hoynie y nieoszczędnie sz-  
 fuje, nie długo mu ich stanie. Tysiąc jest  
 D przy-

przypadków, co nam je wydrzeć mogą, a nakoniec śmierć sama bez pochyby je weźmie. Y więc takowe dobra mają być godne tego, aby nad dobra nieskończone y nigdy nieustające przenoszone były?

2. Lecz Wiara święta, barźciey ten afekt ku bogactwom, niż rozum potępia. Jakże się Chrześcianin gdy czyta Ewangelią, na to odważyć może, żeby się tę pasyfi pozwolił opanować? Czyli się nie przeleknie tak straszliwych przekleństw, które rzuca Pan JEZUS na bogaczy w swych zbiorach zbytńie zatopionych? a któż w nich tym sposobem zatopiony nie jst? Ah jak serce przeraża ów głos Zbawicieli, że snadniey może wielbłąd przez ucho igielne, a niżeli bogacz wcisnąć się do Nieba? Nuż owa przypowieść o nieszczęśliwym bogaczu kogo nie zastraszy? Ten Ewangeliczny bogacz zda się innego grzechu nie mieć na sumnieniu, tylko ten że w swych zbiorach zbytńie się zakochał, y nie tak ich zażywał, jako był powinien. Nad to żaden bogacz nie może bez pokory y wielkiey bojaźni, na swóy stan poglądać, kiedy to w nim uważa, że jest nader przeciwny życiu Chrystusowemu, który się urodził,



dził, przeżył, y umarł ubogo. To jest niejakiem znakiem odrzucenia od Boga, na co drzeć każdy musi, ktokolwiek się w Wierze Chrześcijańskię wychował, a przeciw bogacze chlubią się y cieszą z tęg swojęg kondycyi tak barzo niebezpiecznęg! kto ma choć trochę wiary, im barzięg jest bogaty, tym się barzięg lęka y przed Bogiem koczy.

3. Czegoż się to napierasz, kiedy się tak uśilnie o bogactwa starasz? Oto szukasz umyślnie przeszkod do zbawienia. Ah jak to jest trudno mieć wielką fortunę, a nie mieć do nię serca! mieć zaś do nię serce, a nie zawieść sumnienia, to rzecz niepodobna, z tęg samęg przyczyny, z któręg bogactw pragniesz, miałbyś się ich lękać. Wszak ich dla tęg szukasz, żeby ugaśić pragnienia, y ukontentować pasyę; a że twoje pragnienia nie zawsze są słuszne, ani twoje pasyę zawsze według Boga, możeszże im wygadzać nie narażając duszy na stratę zbawienia? żeby cię Bóg ukarał y na wieki potępił, nie trzeba mu nic więcęg, tylko uczynić dosyć chęciom y passyom twoim. Czegoż tedy szukasz, gdy tak barzo o więkše co raz zbiory

pracujesz? oto chcesz przydać więzów y zmocnić kaydany, które pod czas śmierci ciężey ci będzie zerwać. Ah z jakim ci to gwałtem zostawić tu przyidzie, do czegoś się tak mocno afektem przykował! y także okrutna śmierci (mówił jeden bogacz) wydzierasz mi wszystko, y oraz rozdzierasz ferce? Ale o ślepoto! w tym sobie szczęście zakładasz, co cię do tego nieszczęścia przy śmierci przyprowadzi!

Uczyń postanowienie tę przyrodzoną chciwość do dobrego mienia y zgromadzenia bogactw jak naybarżiej miarkować, zwłaszcza jeżeli czujesz przywiązany afekt do tych dóbr, któreć Bóg dał.

*Cum dives factus fuerit homo - - - cum interierit, non sumet omnia. Psal: 48.*

Gdy człowiek z bogacieje, a z tego świata zeydzie, mało co z sobą weźmie.

*Si divites esse vultis, tales divitias concupiscite, quas nec in naufragio potestis amittere. Salvia:*

Jeżeli bogactw pragniecie, takichże szukaycie, które wam nigdy nie zginą.

## D Z I E N C Z T E R N A S T Y

*O doskonałości spraw codziennych.*

**B**Yć doskonałym, jest to powinność Chrześcijańska, tak nam przykazuje Chrystus. Bądźcie (prawi) doskonałemi, jak Ociec wasz Niebieski. Jak to znamienity wizerunek doskonałości naszey! życie nasze na świecie będzie doskonałe, jeśli codzienne uczynki doskonałe będą, te zaś doskonałe będą, jeżeli wszystko czynić z Chrystusem naszym będziemy, żeby on był początkiem każdej sprawy naszey, y tak jak Chrystus czynił, żeby był wzorem naszym, jak wszystko czynić mamy; y wszystko dla niego czynić, żeby on sam był końcem do którego wszystkie sprawy nasze zmierzają. Te trzy ustawy w sobie zamykają wszystkie doskonałość naszą. Z Chrystusem tedy wszystkie sprawy czynić potrzeba, żeby ich był początkiem: Natura ludzka w Chrystusie kiedy się przyłączyła do słowa Przedwiecznego, nic sama nie czyniła, ale wszelakich jey spraw toż słowo było początkiem; y dla tego te sprawy nieludzkie, lecz Boskie były, y miały zasługę y cenę nieskończoną, tak gdy się Chrześcianin przez chrzest złączył z Chrystusem, nie inny po-

czat-k spraw jego być powinien, tylko ten-  
 że Chrystus, z którego na te sprawy zału-  
 ga y cena spływa, tak, że się y one niejako  
 nazwać mogą Boskimi. Jak winna latorośla  
 ( to nam podobieństwo sam Zbawiciel daje )  
 nie może wydać owocu, jeśli w winną maci-  
 cę wszczepiona nie będzie; tak wy nic do-  
 brego nigdy nie uczynicie, jeżeli ściśle z  
 mną złączeni nie będziecie; bo bezemnie  
 cale nic czynić nie możecie, ale ze mną  
 złączeni dokażecie wszystkiego. Ah zkadże  
 to pochodzi, że twoje sprawy psonne y nie-  
 pożyteczne ztąd, że nic nie czynisz z Chry-  
 stusem, ani Chrystus z tobą.

2. Zeby sprawy nasze były dosko-  
 nałe, y tego potrzeba, żebyśm je czynili na  
 przykład Chrystusów. Do każdego z nas  
 Ociec Przedwieczny to mówi, pokazując  
 nam Syna, co mówił do Moyzesa: Przy-  
 patruj się, a czyn podług wzoru tego, że-  
 byś go wyraził we wszystkich postępach  
 twoich. Jego nauka ma być twym usławnym  
 ćwiczeniem, a jego przykłady powszechną  
 Regułą. S. Grzegorz Nisseński każdemu  
 Chrześcianinowi każe być malarzem życia  
 Chrystusowego. Wola jest jako ręka, a sprawy  
 codzienne jak prowadzenie pędla, cnoty zaś

jak



jak kolory, á Chrystus jak Wizerunk. Malarz, który kopią z oryginału bierze, ufa-  
wicznie nań patrzy, y pęzlem nie ruszy,  
chyba nań weyrzawszy, żeby go w czym  
nie chybił. Toż nam czynić potrzeba, y  
przy każdéy sprawie mieć na Chrystusa oko,  
uważając jako on też sprawę odprawił.  
Y ten ci jest sposób wyrazić w sobie Chry-  
stusa, żeby ( jako mówi Apostoł ) życie ie-  
go Botkie w nas się wydawało, á tak O-  
ciec Niebiesi widząc w nas Syna swego,  
z upodobania jego włoży na nas chara-  
kter przeznaczenia do Nieba; bo podobień-  
stwo do Chrystusa nie tylko jest znakiem  
tego przeznaczenia, ale też y przyczyną.

3. Jeszcze y tego trzeba do dosko-  
nałości spraw naszych, żeby ich był koń-  
cem sam tylko Pan JEZUS; bo jeżeli przez  
Iasę on ich jest początkiem, czemuż nie  
ma być końcem? Cokolwiek czynicie ( na-  
pomina Apostoł ) wszystko to niech będzie  
w imię Chrystusowe. Wczym chociaż-  
by naszego pożytku nie było, wdzięczność  
ku Chrystusowi do tego nas prowadzi.  
Pan JEZUS najmnieyszey powierzcho-  
wnéy sprawy, y wewnątrz najmnieysze-

go poruszenia serca na świecie nie uczynił, tylko dla nas samych wzięwszy nas za koniec całego życia swego, stawiał nas sobie przed oczy, y na jeden moment nigdy ich z nas nie spuścił; y więc to nie śluzna, żebyśmy do niego we wszystkich sprawach naszych oczy obracali y dla niego samego: to jest, na chwałę jego wszystkie sprawy czynili? Bać się nie potrzeba, abyśmy cokolwiek przez to stracić mieli, czyniąc wszystko dla niego, na swój pożytek czynim.

Mieć wielką uwagę na te trzy Reguły, abyś je w sprawach twoich chować usiłował; bo ten jest sam sposób przyść do doskonałości.

*Qui manet in me & ego in eo, hic fert fructum multum. Joan: 15.*

Kto mieszka we mnie y ja w nim, ten wielki pożytek przynosi.

*Unusquisq; vita sua pictor est: manus voluntas, colores virtutes, prototypus Christus, Greg: Nyssen:*

Każdy człowiek jest życia swego malarzem; wola jest ręką, farby są cnoty, wzorunkiem jest Chrystus.

DZIEN

LIPIEC 55  
D Z I E N   P I Ę T N A S T Y  
*O potrzebie rozmyślania, abo o Reflexyi.*

I.

**N**Ie dostąpi zbawienia, kto o nim nie myśli; myśleć zaś o nim nie może, kto spraw swych nie uważa y częstę na siebie nie czyni Reflexyi. Nieprawość ( mówi Jeremiasz ) spustoszyła ziemię, że nie masz nikogo, któryby rozmyślał. Dla tego ludzie grzeszą, że nie uważają, co za grzechem idzie. Gdybyś się mógł spytać wielu potępieńców, dla czego są w piekle? odpowiedzieliby, iż dla tego na to nieszczęście wieczne przyszli, że o nim nie myśleli. Godność Boga twojego, sąd jego ostateczny, piekło złym zgotowane, y wieczna chwała w Niebie, są to rzeczy tak wielkie, że chyba bezrozumny o nich nie pomyśli bez serca poruszenia, a zatym bez jakiey życia swego poprawy. Wie o tym każdy dobrze, że nie może być zbawion bez służby y miłości Boskiej; a jakże Boga kochać y jemu wiernie służyć, kiedy kto nie znał poznać zaś Boga trudno nie rozmyślając o nim. Oycze Święty ( mówi Chrystus w Ewan-

Ewangelii) świat ciebie nie uznał, y dla tego cię snadno grzechami obraża, y oziębleć służy. Nieznajomość Boga jest najpierwszym źródłem wszytkich nieprawości, a zaniedbanie myśli y rozmyślania o Bogu, rodzi tę nieznajomość.

2. Nie dosyć do zbawienia znać jakokolwiek Boga, potrzeba jeszcze na to znać samego siebie, y dla tego w swęy potrzebie Augustyn Święty łączył oraz to oboje; *Noverim te, noverim me!* Niech cię poznawam Boże, lecz niech poznawam y siebie! żeby skutecznie robić około zbawienia, trzeba doskonałe poznać nikczemność y słabość zepsowaney natury, żeby się upokarzać y nieufać sobie: nierząd serca naszego, żeby mu zabiegać: skłonność wielką do złego, żeby się jęj sprzeciwić: trudność w nabyćciu cnoty, żeby ją przewyciężyć: słabość do dobrego, żeby ją częstemi modlitwami wspomagać: panującą passyą, żeby ją ukrócić, w przedsięwzięciach, niestatek, y niewdzięczność ku Bogu, żeby ją szczerym żalem y pokutą nagradzać. Możemy to wszystko, jak należy, uczynić, jeżeli niewnidziem w skrytości duszy naszej, y tego się przez pilną reflexyą badać nie będziemy?

Ale...



Ale nas to samo od tych uwag odrywa, dla czego one są naybarżiëy potrzebne: nie chcemy o defektach y złościach naszych wiedzieć, bojąc się ich poprzestać.

3. Nad to zbawienie nasze wyciąga tego po nas, żeby znać doskonale powinności nasze; bo jeżeli wiedzieć o nich, jak należy, nie będziem, nigdy ich nie wypełnim. Więc wiadomość o nich postawi nam przed oczy słuszność, pożyteczność, y przystojność tego, cośmy powinni czynić, a tak się zapalemy do wykonania prawa y obligów naszych, czego bez rozmyślenia nigdy nie dokażem. Gdyby kto przeniknął zacność prawa Boskiego, wielkość dóbr Niebieskich, ciężkość tego karania, którym grozi temu, co go przestępuje, czyby się odważył gwałcić go kiedykolwiek? Zkądże tedy pochodzi, że rzeczy tak poważne mało w nas sprawują, tylko ztąd że rzadko na nie czyniemy reflexyą? Nie darmo Bóg tak barzo zalecał ludowi swemu, żeby o prawie jego dzień y noc rozmyślał, żeby je ustawicznie miewał przed oczyma, żeby je wypisane na swych ręku nosił, ale barżiëy żeby je w myśli y ferću rysował, y miał je na pamięci, nie

nie tylko w domu siedząc, lecz y podczas podróży. Zgoła, kto nie często myśli o swoich powinnościach, prętko o nich zapomni, a zapomniawszy o nich, czy podobna, aby im mógł uczynić do-  
fyc.

Postanów sobie y naznacz czas na to, żeby każdego dnia cokolwiek pomyśleć o prawdach Ewangelicznych y nauce duchowney.

*Beati, qui scrutantur testimonia ejus, in toto corde exquirunt eum. Psalm: 118.*

Błogosławieni ci, którzy rozmyślają prawo Boskie, tym bowiem sposobem szukać Boga będą w całym sercu swoim.

*Consideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit excessus. Bern:*

Rozmyślanie miarkuje afekty, rozporządza sprawy, naprawia zbytki.

## D Z I E N S Z E S N A S T Y

O przeznaczeniu do Nieba.

### I.

**C**zyliam przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie wieczne dekretowany? o straszne, ale niepotrzebne y owszem niebezpieczne

czne pytanie! straszne; bo w nim rzecz o moim szczęściu albo nieszczęściu wiecznym: Niepotrzebne; bo na còż się o tym tak ciekawie badać, co Bóg przed nami tai? na co w sekreta wchodzić, które Mądrość Przedwieczna chciała mieć niedostępne? a choćbym to wiedział, czyby mi mnięj pracować koło zbawienia trzeba? czybym się nie powinien samego siebie zaprzecć, ni martwić zmysły moje, ni życie prowadzić według Ewangelii? Na còż się tedy zda wiedzieć tę tajemnicę, chyba na to, żeby się przeznaczeni do Nieba niedbalszemi stali, a potępieni gorszemi? Ale to pytanie jest jeszcze niebezpieczne; bo może człowieka albo w śwawolę wprawić, albo w desperacyą. Lepięj dekreta Boskie czcić niskim ukłonem, niżeli się ich badać, podać się pod ich wolę, niż je wyrozumiewać! Takowe pytanie wzbudza w nas frasunki, miasto świętęj pokory, rodzi desperacyą, miasto owęj bojaźni, z któręj gdy się ludzie pokorni y w służbie Boskięj gorącemi stają, mogą sobie tufzyć o przeznaczeniu do Nieba.

2. Czylim przeznaczony do Nieba, czym też na potępienie wieczne dekreto-  
wany?

wany? zaniechay tę kwestyi, abo jeżeli chcesz na nią odpowiedzieć, mów do samego siebie: Jeżeli tego beśpieczny, że mię Bóg mój kocha; wątpić o tym nie mogę, mając tak wiele znaków miłości jego ku mnie. Umarł za mnie na krzyżu, ten sam musi być pewny afektu jego dowód. Zkąd mam y tę pewność, że mię pragnie zbawić; boby mię nie kochał, gdyby mię chciał zgubić. Nawet mi to obiecał, y te swe obietnice Boskim słowem potwierdził. A nad to przykazał mi, abym się spodziewał zbawienia mojego; a jeszcze mi pogroził strasznym gniewem swoim, jeślibym w tym kiedy powątpiwać śmiał. Więc czyby on prawdziwie y według dobrej wiary ze mną postępował, gdyby mi przykazywał spodziewać się tej rzeczy, którąby mi dać nigdy nie miał woli? Nuż te wewnętrzne pragnienia cieszyć się z nim w Niebie, które we mnie wznieca, tak wiele sposobów, które mi podaje do zbawienia mojego, czy mię nie upewniają, że mię Bóg chce zbawić? Niczego nie dostaje, tylko żebym się tych sposobów całym sercem chwycił: co jeżeli uczynię, jestem zbawienia pewnym; a jeżeli zaniedbam, na kogoż kłaść winę

zgu-



zguby mojej będę, tylko na samego siebie?

3. Jeślim jest przeznaczony ( tak pospolicie mówisz ) còkolwiek czynić będę, przecię Nieba nie chybię: á jeżelim nie jest przeznaczony do nieba, choćbym naylepię żył, jednak piekła nie uydę. O nędzny rozumie, jak się sam dobrowolnie w sieci czartowskie plątasz! Takowym dyskursem co niemiara ludzi abo do swawoli, lub do rospaczy idzie. Czemuż to d a Boga, o samym tylko twoim zbawieniu tak mówisz? Czemuż takich dyskursów nie czynisz o twym życiu, o twojej fortunie, o zdrowiu y chorobach? Mówiszże tak sobie: jeżeli Bóg przeznaczył, że póty żyć będę w takowej fortunie, w takowej kondycyi, w tak wysokich honorach, w zupełnym zawsze zdrowiu, to koniecznie być musi: á na còż mam pracować, y sposobów szukać do mego pożycia, do stanu y kondycyi, do fortun y honorów, do zachowania zdrowia? Tego, coby przy tobie tak śmiał dyskurować, miałbyś za głupiego, y więc mądrze mówisz, gdy o zbawieniu twoim takież dyskurs prowadzisz? Rzekłbyś, że ten człowiek może się mieć do-

dobrze, może nabyć honorów, może zdrowia ratować, jeżeli do tego starania przyłoży, y zażyje tych środków, które mu przyjaciele y mądrzy ludzie podają; czemuż tymże sposobem o zbawieniu nie mówisz, że go dostąpić możesz, gdy na nie pracować będziesz?

Nie wchodź nigdy w te kwestye, o przeznaczeniu twoim do Nieba, ale podź za radą Apostoła Świętego Piotra, abyś przez dobre uczynki powołanie twoje bezpieczne uczynił.

*Satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem & electionem faciatis.*

2. Petri 1.

Usiłujcie, abyście przez dobre uczynki powołanie y wybranie wasze pewne uczynili.

*Quare illum trahat, & non illum trahat, noli judicare, si non vis errare: semel accipe & intellige: nondum traheris! ora, ut traheris. Aug:*

Nie chciały o tym sądzić, czemu Bóg tego do siebie ciągnie, a tego nie ciągnie, żebyś w tym nie pogrądził: krótkość o tym powiem: jeżeli cię jeszcze Bóg do siebie nie ciągnie, proś go, aby cię ciągnął.

DZIEN

LIPIEC 63  
DZIEŃ SIĘDMNASTY  
O Jałmużnie.

I.

**J**ałmużna jest powinność nie dobrowolny uczynek. Bóg nie dosyć miał na tym, że ją ludziom radził, ale też przykazanie o niej postanowił, y potępia do piekła tych, co ję nie czynili, łaknąłem (mówi on) w osobie ubogich, a nie daliście mi jeść: idźcież w ogień wieczny. Y ten sam był występki owego złego bogacza; bo nie twierdzi Ewangelia, żeby komu co wydarł, abo kogo ożukał, ale że przeciw ubogim nie miał miłosierdzia, y za tę samą twardość potępionym został. Powinniśmy z dóbr naszych dawać daninę Bogu. Więc że on najmnieyszey rzeczy nie potrzebuje, zlał prawo na ubogich, y im dawać rozkazał co na niego poyść miało. Tę samę ofiary Bóg od nas wyciąga, żeby być miłosiernym, y dla tego zniósł owe starozakonne ofiary, chcąc, aby ta sama u Chrześcian była; jednak ta ofiara, jeżeli względem Boga uważać ją będziemy, należy do cnoty sprawiedliwości, y przeto, kto nie daje ubogim jałmużny, kradzież jakąś popełnia. Jest to podatek jakiś, któ-

E. ryśmy

ryśmy płacić winni Naywyższemu Panu; ten trybut wybierają ubodzy jak poborcy; więc kto w tym Pana krzywdzi, jakoby przeciw niemu podnosił rebellią. Bogaty nie jest Panem, ale szafarzem tych dóbr, które mu Bóg powierzył, więc gdy ich domownikom Pańskim nie rozdaje, szkodę Panu czyni.

2. Boska Prowidencya część urzędu swójego na bogatych złożyła; bo co Bóg jako Ociec miał opatrować ubogich, zlecił to bogatym: a lubo sam przez się mógł każdemu dodawać, co do jego pożytku y potrzeb należy, rozdziałając swe dobra równo między ludzkie; jednak mądrość jego nie chciała dóbr doczesnych na równy podział puścić, żeby wszyscy ludzie jednako mieli; bo gdyby każdy człowiek równo był bogaty, chciałby też mieć każdy równą z drugimi władzę, a zatymby nie było rządu między niemi, który na zwierzchności y poddaństwie zależy. Więc nie jednakowo ludzi podzieliwszy, żeby na niedostatek ubodzy nie skwierczeli, dał im asygnacyą do miłosierdzia bogatych, żeby z politowania tego im dodawali, czego dla słusznych przyczyn Opatrzność im umknęła.

Obfi-



Obfitość bogatego ( mówi Apostoł Święty ) niech dokłada ubogim, czego im nie dostaje; y tak co jednemu zbywa, to jest potrzebne drugiemu, á zatym gdy mu tego z miłosierdzia broni, szarpaczem jest cudzego. Ten chleb, który u ciebie bez potrzeby pleśnieje ( mówi Bazyli Święty ) te pieniądze, co w skrzyniach nadaremno chowasz, do ubogich należą, którzy jeśli przez twoje skąpstwo umierać muszą, ich śmierci winien jesteś. Nędza ubogiego woła o pomoc do Boga, y nieużytość twoja uzbraja przeciw tobie miłosierdzie Boskie: ah jeżeli cię samo miłosierdzie potępia, do kogoż się udaasz?

3. Ale mają bogaci niejakié wymówki, któremi się przed Bogiem chcą usprawiedliwić. Złe teraz są czasy, wszyfkiego ( mówią ) skąpo, y owszem dla złych czasów ciężey na ubogich, y barziéy od ciebie pomocy potrzebują. Ale dla czego te złe czasy nastały, tylko dla złości ludzkich, y dla grzechów twoich? á jakoż lepiéy możesz ubłagać gniew Boski, y wzruszyć go do tego, żeby się zmiłował, tylko czyniąc wzajemnie miłosierdzie nad bliźnim? Nie patrzą na złe czasy kiedy trze-

ba zbytkować, abo kosztułożyć na ukontentowanie jakiey passyi swojey, tylko gdy co zbytniego, Chrystusowi użyzyć, lecz (rzeczysz) cóż mi zbywa? nie masz tak bogatego, któryby miał z potrzebę. Prawda, że nie masz nic zbytniego łakomstwu, próżności y ambicyi; ale znaydźcie co nazbyt umiarkowane życie, y miłość Chrześcijańska. Uskrom trochę twych chuci, a wieleć zbywać będzie. Wspomniy, żeś Chrześcianinem, żeś się wyrzekł na chrzcie pompy świata tego; a w tym wyrzeczeniu znaydziesz wielką intratę, z któręy będzieś mógł dobrze czynić ubogim. Swawola y zbytek ruinuje familie, a jałmużna do więkšzey fortuny pomaga.

Jeśli cię na to stanie, mięć chęć do dania jałmużny: dobra, któreć Bóg dał, y potrzeba ubogich, niech ci będą regułą, jako ją masz dawać.

*Declina pauperi sine tristitia aurem tuam, & redde debitum tuum Eccl: 4.*

Wyśłuchay wesoło proźby ubokiego, y odday mu dług jego.

*Fidem tuam interroga, vide, si velis illi credere: an securus es de servo tuo, & solitatus es de Domino tuo. Aug: in Psal:*

Spy-

Spytaj się sam siebie, jeżeli dobrze two-  
ich chcesz powierzyć Chrystusowi? Słudze  
twojemu dusasz, a Bogu dusać nie chcesz?

D Z I E N O S M N A S T Y

*O oziębłości w drodze duchowney.*

I.

**J**ako ciało nie zawsze w czerstwym  
zdrowiu zostaje, tak dusza raz się sil-  
nieyszą, drugi raz słabszą czuje. Więc  
co się ciała trafia, gdy zdrowia nadwe-  
rżę, może być obrazem tego, co dusza  
w słabości swęj cierpi. Pierwszy skutek cho-  
roby ciała, jest stracony apetyt, że mu y  
najlepsze potrawy nie smakuja, a często  
nie zdrowych y ladajakich pragnie; tak  
dusza, kiedy w służbie Bożey słabiec po-  
cznie, nie ma żadnego smaku w duchownych  
zabawach, nie miła jęj modlitwa, czyta-  
nie ksiąg nabożnych, nawet Komunia sa-  
ma. Podobna jest na ten czas owym Izrae-  
litom, którzy sobie zbrzydzili Mannę z  
Nieba spuszczoną, a do Egypckich czosn-  
ków apetyt obrócili. Tak onęj smakuja  
próżne konwersacye, czytanie ksiąg dwor-  
nych, niebezpieczne rozrywki, y cokolwiek  
ją może od Boga oddalić, jako przeciwnym

E3

spo-

spůsobem oddala się od tego, cokolwiekby ją mogło do Boga przybliżyć. Drugi skutek niemocy, którą ciało cierpi jest, że się lekarstwem jak trucizną brzydzi, y w to się powoli wprawi, że mu już lekarstwa nie nie pomagają, tak dusza oziębła nie chce tego zażywać, czymby się pokrzepić mogła w drodze doskonałości, zwłaszcza kiedy doświadczy, że dla jęj wielkiego w duchowieństwie niedbalstwa, w nięj takie lekarstwa skutku swego nie czynią, zkąd to o nich rozumie, że jako ją nie mogły od tęj oziębłości uchować, pewnie ją też wyzwoląć od nięj nie potrafią.

2. Trzeci skutek chorego ciała jest, niezwyczajna słabość, że się z wielką ciężkością z miejsca na krok ruszy, y to mu się zda być nieznosną jakąś pracą; tak dusza oziębła nie może się odważyć, żeby choć na krok jeden w cności postąpić chciała, wszystko się jęj zda trudno, y prawie niepodobno, najmnieysze przeszkody zdadzą się nieprzebyte, co przedtym snadnego było, tego żadną miarą wykonać nie może. Jarzmo Chrystusowe, które jest barzo lekkie, zda się jęj być nieznosne; a jako chory człowiek, który w słabości swo-



swojey nad przepaścią chodź, pewnie się nie utrzyma, żeby się nie przeważył, y w przepaść nie upadł; tak gdy trochę gwałtowna na tę duszę oziębłą pokusa przypadnie, o ziemię ją uderzy; bo nie ma tyle siły, żeby się ję sprzeciwić, y ztąd to pochodzi, że oziębłość do wielkich grzechów wiedzie, czegoś y ty podobno już na sobie doznał, wpadłszy w grzech ciężki; á do tych czas z niego podobno nie powstałszy.

3. Czwarty skutek choroby w ciełe, jest opuszczenie się, upadnienie serca, y ustawiczny frasunek. Toż wszystko w oziębłości dusza niedbała cierpi. Ten ję frasunek przychodzi naprzód z gryzot sumnienia; widzi, to bowiem jawnie, że takim życiem nie ukontentuje ni Boga ni ludzi, á zatóm nie może, y sama w nim korzystać. Potym to ją gryzie, że rada nie rada niektórym powinnościom musi czynić dosyć, co ję wielką przykrość y niewolą przynosi. Nakoniec w tych nudnościach żądnej wnątrznęj poćiechy y z Nieba nawiedzenia nie ma; bo tego niegodna, dla swojey niewierności y niewdzięczności ku Bogu, á do tego oziębłość y mordy sumnienia nie dadzą ję kosztować duchownych rokoszy.

Piąty nakoniec skutek choroby cielesnëy, jest rozpacz o życiu, zwłaszcza kiedy kto dłu-  
go w tëyże chorobie leży, żadnëy poprawy  
nie czując, gdy już y lekarstwa bez pożytku  
się biorą, y siły co raz barziëy ustawać  
poczynają. Ah że się ja mój Panie, w tako-  
wym stanie widzę, czyli nie mam ślusnie  
tracić wszystkiëy nadziei o polepszeniu  
zdrowia oziębłëy duszy mojęy? samo tylko  
niezmierne miłosierdzie twoje może mię od  
takowëy rozpaczey uchronić; bo ona znaydzie  
dla mnie skuteczne lekarstwo na wszelką śla-  
bość moję.

Czuając się być chorym na duszy od  
tak dawnego czasu, udaj się do Chrystusa,  
jako do lekarza twego, prosząc, aby cię uzdro-  
wił,

*Miserere mei Domine; quoniam infirmus  
sum. Psal: 6.*

Zmiłuy się nade mną Panie; bo chory  
jestem.

*Necessè habent mittere manum ad opera  
fortium, qui cibo fortium minimè sustentan-  
tur, sicut tribulationis, sed non est consolati-  
onis Bern:*

Oziębłe y słabe dusze muszą tak pra-  
cować, jako gorące y silne, lubo się niekar-  
mią.

mię chlebem mocnych ludzi. Są towarzyszek  
ich trudów, ale nie podiechy.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

*O pożytkach naśladowania Chrystusa.*

I.

**P**AN JEZUS przyszedł na świat, żeby  
był ufundował Chwałę Oycy swo-  
jego, zruinowawszy swoich, y na-  
szych nieprzyjaciół, wzywa nas do  
tego, abyśmy się pod jego chorągiew  
zaciągnęli, y z nim szli na tę wojnę. Cóż  
jest sprawiedliwszego, jako walczyć prze-  
ciwko Boskim nieprzyjaciołom? Nasz tu  
w tym interes; bo ciż nieprzyjaciele zprzy-  
sięgli się na naszą wiekiustą zgubę. Na-  
sza tu w tym chwała; bo co człowiekowi  
może być sławniejszego, jako się załawać  
za całość chwały Boskiej? nasze tu w tym  
szczęście; bo co nas szczęśliwszego potkać  
kiedy może, jako być w kompanii wielkiego  
Boga? lecz same kondycye, pod któremi  
chce Chrystus, abyśmy za nim poszli, nie  
mniejszą nam pobudkę do tego przydają.  
Naprzód nie chce tego, aby kto się za nim  
na tę wojnę uda, nie miał takięw wygody,  
jaką on sam mieć będzie, y żeby się nara-  
ził

ził na jakie niebezpieczeństwo, w którymby on sam nie był, ani żeby uczynił jakakolwiek odwagę, któreby on przykładu w trudniejszemy okazy na sobie nie pokazał.

2. A choć cię woła na to, żebyś twój krzyż poniosł, y nim obciążony za nim się udał; jestże twój krzyż tak ciężki, jak ten, który on dźwiga? Wiedźcie cię do tego, żebyś gwałt czynił passyom y naturze. Ale czy twój gwałt pòydzie, aż do krwawego potu, jako on go sobie czynił? Każeć nieprzyjaciołom krzywdy twoje odpuszczac; ale czyli twe krzywdy są tak wielkie, jak jego? czy możesz przez całe życie tak wiele uciepieć, jako on wiele ciepieł przez dzień męki swojej? Upokorzenia twoje, do których cię prowadzi, czy tak cię nisko mogą z godności twojej spuścić, jako się on poniżył? Nad to wszystkie nakłady, y koszty na tę wownę sam na siebie zabiera: ofiaruje nam zawsze gotowe posiłki, a od nas nie wyciąga, tylko samey wierności w chwytniu się łask jego, tylko dobrej woli, y skłonności do tego, do czego nas wiedzie; acz y tę samę skłonność, y dobrą wolą naszą on sam w nas sprawuje: ponieważ jako Apostoł Święty u-

czy,



czy, on nam daje y chcenie, y sam dobry uczynek.

3. Upewnia nas o zwycięstwie, byleśmy tylko, chcieli z nieprzyjacielem się potkać. Na woynach świata tego może być kto mężnym, a przecię nieszczęśliwym, odważnie się zetrzeć, a przecię nie zwyciężyć; pod wodzem zaś Chrystusem któkolwiek się mężnie nieprzyjacielowi oprze, tym samym zwycięży, y najmocniejszy siły nieprzyjacielskie zetrze. Nakoniec, Król y Wodz nasz Chrystus z tęg naszę potyczki samę tylko chwałę sobie zostawuje, a nam wżyskę korzyść, y pożytek oddaje, to jest: szczęście wieczne, y nagrodę bez końca. Z temi kondycyami kto się pod Chorągiew Chrystusa nie zaciągnie, musi być abo nader gnuśny, abo całę ślepy. Ah idą tak, wielkie kupy na śmierć oczywistą za Królmi świata tego, nierównie z cięższemi od tych kondycyami! Prace y niebezpieczeństwa daleko są większe, a nagroda y płaca daleko podlejsza, potyczka straszniejszy, a zwycięstwa niepewne, a tu Chryśćianie nie chcą pòysć za Chrystusem, mając przed oczyma tak wielkie pożytki, a chociaźby powinni iść za  
je-

jego znakiem dla tego samego, że on jest ich Królem y dziedzicznym Panem. Ale y ja muszę potępić gnuśność moję, że na zawołanie Chrystusa mojego tak oporem idę! Więc jeżeli mię do tego on sam nie pobudza, przynamnię ta nagroda, którą mi obiecuje, zachęcić mię powinna.

Uwaz! dobrze te kondycye, któreć Chrystus podaje wzywając cię za sobą, y zawstydz się lenistwa abo raczey głupstwa twójego, żeś się na tak dobrą służbę pòysć do tych czas opierał.

*Si quis mihi ministrat, me sequatur.*

*Joan. 13.*

Kto chce byc sługą moim, niechay idzie za mną.

*Noli deficere in via angusta; ego prior transii, ego sum ipsa via, ego duco, in me duco, ad me perduco. Aug: in Psal: 70.*

Nie ustaway w tę ciasną drogę; jam ją pierwszy przeszedł, ja tobie jestem drogą; ja ciebie prowadzę, y zaprowadzę cię do mnie przeze mnie.

D Z I E N D W U D Z I E S T Y

*Zetrzeba krzyż swój dźwigać.*

I.

**P**rawda, że ciężko cierpieć, ciężko krzyż swój nosić: natura się temu y zmysły sprzeciwiają; sam rozum przyrodzony na to nie zezwala; lecz światłość Wiary świętęy, y cała Ewangelia to nam perswaduje. To samo pomyślenie, że ja krzyż mój dźwigając, Chrystusa naśladowę, wśzystkę tę przykrość znośi, którą w cierpliwości ciało y zmysły czują. Nuż kiedy kto pomyśli, że oraz z Chrystusem spólnie ten krzyż dźwiga, zaraz lżę mu być pocznie; ale gdy o tym myśli, że dla Chrystusa krzyż na ramiona włożył, nie tylko nie znajdzie żadnęy w nim ciężkości, lecz to sobie za roskosz y uciechę poczyta. Niech będzie nayprzykrzeysze utrapienie jakie, przypomniawszy sobie, że nam dał Pan JEZUS przykład cierpliwości, że idzie przed nami krzyżem obciążony, zaraz zatkamy gębę sprzeciwiającę się naturze, y słuchać pilno będziemy głosu Chrystusowego, który tak do nas mówi: Ktokolwiek chce pójść za mną, niechay krzyż swój nieśie, a tak za mną idzie. Tak wielkie jest szczęście y nieporównana chwała naśladować Chrystusa, że się

się zapomni wszystko, co się dla niego cierpi.

2. Jeśli y to uważysz, że krzyż twój oraz z tobą sam Pan JEZUS dźwiga, żadney w nim ciężkości y pracy nie uczujesz. Krzyż jest to jarzmo jakieś, które żeby nośić, dwóch do niego potrzeba. My będąc niezdolnemi, prętkobyśmy pod takim ciężarem upadli, gdyby go na samych tylko nas włożono, y dla tego, żeby nam dźwigać jarzma pomógł, Chrystus się z nami łączy; więc on z tęg przyczyny, o swym jarzmie powiada, że jest słodkie y lekkie; bo on na się przenosi, cokolwiek jest ciężkiego, a na nas nie przypada, tylko trocha ciężaru, który on jednak więcęy, niżeli my nośim. Ah cóżbyśmy mogli bez pomocy jego? napuszcza łaską swoją jako olekiem jakim (mówi Pismo Święte) twardość jarzma tego, y tak się miękkie staje y do znoszenia snadne. Zazdrościmy owemu Cyreneyczykowi, że Panu JEZUSOWI krzyża pomagał dźwigać; większe jest nasze szczęście, kiedy się do naszego krzyża Chrystus przykładą; bo z niego wielką mamy w tym ciężarze solgę, y on wzajemnie od nas też solgę odbiera, kiedy z nim ochotnie krzyża się chwytamy.



3. Ale jeżeli z serca Chrystusa kochamy, nie tylko bez ciężkości nasz krzyż za nim ponieśm, wiedząc, że nam go dźwigać większą częścią pomagą; ale też z ochotą do tego ciężaru sami się kwapię będziem, uważając, że ten krzyż dla jego miłości nośm. Kto widzi, że ten cierpi, którego nader kocha, a nie może mu ulżyć, za męczeństwo mu stanie; ale cierpieć za tego, w kim się kto zakochał, y przez to go upewnić o szczerę y odważną miłości swę ku niemu, za roskosz w mękach stanie. S. Xawery mawiał, że nie masz cięższego życia, jako żyć bez krzyża, y nie cierpieć dla Boga, gdy go kto szczerze kocha. Święta Teresa o tym siostry swe upewniała, że z pragnienia widzenia twarzy Boskiej w Niebie zdaćby się jej musiało to życie nieznośne, gdyby w nim nie było do cierpienia okazji; y dla tęg przyczyny to życie doczesne jakokolwiek znośiła. Kto nie kocha Boga, nie czuje w sobie takich do cierpliwości pragnienia, a nawet ich nie poymuje, Zkąd, że ja ich nie mam, ani ich poymuję, znak to jest nieomylny, że miłość Boska we mnie albo żadna, albo słaba, albo podeyrzana jest.

Upokorz się przed Bogiem, że tak barzo od krzyżów y utrapienia stroniysz, gdyż to jest pewnym znakiem, że abo nie abo mało kochasz Chrystusa twego.

*Si quis vult venire post me, abneget semetipsum & tollat crucem suam quotidie, & sequatur me. Luc: 9.*

Jeśli kto chce pójść za mną niech zaprze samego siebie, y nośi krzyż swój codziennie, y niech idzie za mną.

*Tota igitur vita Christiani, si secundum Evangelium vivat, crux est atq; Martyrium. August: Serm: 32.*

Całe życie Chrześcianina, jeżeli chce żyć według Ewangelii, krzyżem jest, y męczeństwem.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY O miłosierdziu Boskim, szukajacym grzesznika.

I.

**W**ydziwić się temu Prorok Pański nie może, iż Bóg nie tylko myślić o człowieku raczy, ale się też do tego miłościwie spuszcza, że się do jego afektu prawie wpraszają się jeszcze bażiśy dziwować potrzeba, uwa-

uważając sposoby, któremi to Bóg czyni. Naprzód, że go z tym szuka, y pierwszy mu swoją przyjaźń ofiaruje, chociaż grzesznik nią wzgardził, gdy się na grzech odważył. Ewangelia choć każe nieprzyjaciół kochać, jednak tak daleko z tą miłością nie idzie, sam to tylko Bóg czyni, jako niekończenie dobry. Więc on pierwszy grzesznika z łaską swoją szuka; ah gdyby też tego miłosierdzia nie czynił, nigdyby z grzechu swego człowiek powstać nie mógł; bo może on sam z siebie oddalić się od Boga, ale się do Boga choć na jeden krok zbliżyć sam z siebie nie może; trzeba, żeby go Bóg łaską swoją uprzedził, przez którą go wzywa y pociąga do siebie, y tak lubo człowiek Boga pierwszy rozgniewał, jednak do pojednania Bóg zawsze jest pierwszy, wiodąc grzesznika do tego, żeby się mu ukorzył y odpuszczenia prosił. Któż to kiedy słyszał, żeby się sędzia starał, żeby winowayca łaskę jego przyjął? a to Bóg z nami czyni kiedy nas sam pierwszy wiedzie do pokuty! Ale kto też słyszał, żeby winowayca ofiarowaną łaską od sędziego wzgardził? Biada mnie! ja to czynię, gdy pokutować nie chcę.

2. Nad to Bóg szuka grzesznika z taką uśilnością jakby mu był potrzebny. Chociażby wszyscy ludzie albo do piekła poszli, albo y zniszczeli, nicby Bóg nie stracił, aniby mu wielkości, ni szczęścia Jego ubyło. Widząc jednak jako się Bóg o grzesznika stara, rzekłbyś, że zawisło szczęście Boskie od niego. Wszystkie światowe zakochania, wszystkie macierzyńskie starania około jedynaka nie mają nic równego tym Chrystusowym zabiegom, z którymi on szuka niewiernęj sobie duszy, y tym jego frasunkom, które pokazuje nad każdym jej przestępstwem. Przypomnieć o Pasterzu, który z tak wielką pracą błędnej owieczki szukał: y o tej białogłowie, która wszystkie kąty domu swego obeszła, żeby była stracony pieniądz wynależła, a radość tak Pasterza z wyszukaney owieczki, jako tej białogłowy, że ten pieniądz nie zginął, są to słabe figury do wyrażenia afektu Zbawiciela naszego, jako on troskliwie szuka straconey przez grzech duszy, y jako się cieszy gdy ją sobie pozyska. Ah czegożem godny, że takim około mnie pracom Chrystusowym nie tylko przez pokutę wdzięczności nie świad-



szę, ale się im sprzeciwiam! O kogóż tu idzie? y kto ma w tym większy interes, czy ja, czy Bóg?

3. Nakoniec chociaż Bóg jest dzie-  
dzicznym grzesznika Panem, jednak gdy  
go nawraca, tak się do jego woli skłania y  
akkomoduje, jakoby był sługą jego. Upa-  
truje czasu, kiedy ma nań zawołać, y wną-  
trzenie go poruszyć, szuka takich sposobów,  
coby się do jego natury stosowały, objaśnia  
rozum jego takiemi racyami, które on pojąć  
może, tym go często pobudza co mu do  
fantazyi y skłonności przypada, a nawet  
zażywa samych jego słabości, na uleczenie  
jego. Widzieć to w Ewangelii, że do pro-  
stych rybaków o niczym nie mówi, tyl-  
ko o ryb łowieniu; do tych, którzy się han-  
dlem y profitem bawili, o skarbach y talen-  
tach; do tych, których ambicya opanowała  
była, o woynach y Królestwach; do serc mi-  
łosnych y miękkich, jakie było Magdaleny,  
o miłości Boskiej. Mówi Święty Chry-  
stolog, że Bóg, przez którego słowo stała  
się wszystko, sam się nam stał wszystkim,  
choć jest nieodmienny, co raz się niby  
mieni, żeby nas odmieniał, y tak wiele na  
się różnych postaci bierze, żeby trafił na tę,

któraby nas pozyskał. Dufze chćiwe po-  
ciąga przez wielkie obietnice, bojaźliwym  
przed oczy stawia straszne piekło, którzy zaś  
są wspaniałsi, tych przez wdzięczność pobu-  
dza. Przebież życie twoje, a w nim tego  
postrzecz, jak ci się dziwnie nie raz Chry-  
stus akkomodował! ah jak wiele naliczysz  
dowodów osobliwéy Opatrzności Jego? y  
więc się jeszcze będziesz łaskom jego sprze-  
ciwiał?

Ponieważ nawrócenie twoje do Chry-  
stusa wielką mu radość czyni, czemuż mu  
tę poćiechy tak długo uymujesz, wiedząc,  
że tobie samemu pożyteczna będzie?

*Erravi sicut ovis, quæ periiit; quæro  
servum tuum. Psal: 113.*

Zbłądziłem jako zgubiona owca; szu-  
kaj ślugi twego Panie.

*DEUS vita mea, qui persecutus es fu-  
gientem te, & oblitum tui non es oblitus  
August: 1. Confess:*

Móy Boże, który jesteś życiem moim!  
tyś gonił mnie, kiedym przed tobą u-  
chodził, y gdym zapomniał o tobie, tyś mie  
miał na pamięci.

DZIEN

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

*Jak trzeba być posłusznym łasce Boskiej z  
przykładu Magdaleny.*

I.

**B** Og się ma do grzesznika, y wprzód  
go do siebie ciągnie, niż on o tym  
myśli, więc też z swojey strony  
ma się poczuwać grzesznik, żeby  
tę łaski Boskiej niewdzięcznym  
się nie stawił. Bóg pierwszy się odzywa,  
y miłosierdziem swoim duszę ludzką u-  
przedza; więc na ten głos Boski ma się pręd-  
ko porwać, a żadney zatargi y zwłoki nie  
czynić. Toczy rzecz barzo słuszną, że-  
byśmy się po grzechu wprzód do Boga  
kwapili, niżby nas zawołał; ale to nie  
podobna; bo pierwsza jego łaska ma być  
uprzedzająca, więc gdy o łaski jego wprzód  
kołatać nie możemy, przynamniemy na pier-  
wszy głos Jego zaraz pobieźmy. Wie-  
dzieć nas do tego naprzód godność Boska,  
który nas do siebie wzywa; potym lichota  
nasza y własny interes, o który nam w  
tym idzie. Odkładać choć na moment,  
jest wielce niebezpieczna; bo możemy tę od-  
włoki strać wieczną przypłacić. Dusza  
owa nabożna (w Pieniach Salomonowych)

F3

ze

że zaraz Oblubieńcowi drzwi nie otworzyła, ledwo go potym z wielką pracą znaleźć mogła. Owe nie mądre Panny, że się za innemi coś trochę opóźniły, zamknięte drzwi znalazły. Magdalena Święta, której dziś uroczystość mamy, była w tym ostróżniejsza. Jak tylko poznała Zbawiciela swego (*ut cognovit*) bynamnię się nie bawiąc, szukać go poczęła, bieży y prawie leci do nog się jego rzucić: niżej go znalazła, każdy prawie moment rokiem się jej zdał całym. Nic jej nie przytrzymało, ni stworzenia, ni dawne afekty, ni respektы ludzkie, ni przymówki, ni naśmiewiska, saméy tylko wewnętrzney łaski Boskiej słuchała, na wszystkie inne rzeczy uszy y oczy zamknęła.

2. Bóg z wielką usilnością duszy grzesznika szuka, więc dla tej przyczyny nawrócenie jego powinno też być gorące. Duch Święty, który jest sprawcą łask Chryśtufowych, będąc sam ogniem żywym, nie może się zgodzić z leniwym y zimnym sercem. Łaska Boska jest płomień, który Pan JEZUS z Nieba na ten świat sprowadził, chcąc nim wszystko zapalić, jako sam o tym mówi; więc jeśli ten płomień na  
 lod



łód jaki padnię bardzo pręko wygaśnie,  
Y takowąc gorącość w nawróceniu swoim  
Magdalena miała: Wzgardziła oraz wszy-  
skim dla zbawienia swego, ofiarując Bogu  
rozkosz, bogactwa, świat cały: Chryśtus  
jey stał za wszystko; o nim samym my-  
śląc, zapomniiała o sobie, cokolwiek jey  
przed tym do grzechu służyło, tego do go-  
rącey pokuty zażyła. Oczy, które wznie-  
cały ognie pożądliwości w sercach świato-  
wych ludzi, teraz we łzach płynają, któ-  
remi oblewa nogi Chryśtusowe, a na to je  
swojami włosami ociera, żeby jey odgą-  
 były instrumentem pokuty, które jey przed-  
 tym były ponętą próżności. Ah czy się  
taka gorącość w twej pokucie, znajduje?  
Czy idziesz za radą Apostoła Świętego?  
zażywajcie (mówi on) członków ciała  
waszego na usprawiedliwienie, które wam  
do nieprawości y zguby służyły. Ale jakieś  
daleki od takiej pokuty? Cokolwiek za  
grzechy czynisz dla wielkiej oziębłości  
zwać pokutą nie możesz, chyba macier-  
nowey innéy pokuty.

3. Bóg gdy grzesznika szuka, skł-  
ma się alkomoduje, żeby w swym nawró-  
ceniu przyjąć, małego, czułego, takowey  
dy-

dyskretyi grzesznik przeciwko Bogu zaży-  
 wać powinien. Nie dosyć jest bowiem  
 odezwać się Bogu, gdy go przez łaskę  
 woła, ale tego potrzeba, żeby się odezwał  
 tym właśnie sposobem, którego łaska uczy, y  
 jako Bóg pragnie, tak się oddać Bogu. Gdy-  
 by była cokolwiek Magdalena Święta so-  
 bie pobrażała, gdyby słuchała świata tego  
 racyi, y czekała na inne sekretniejszye miey-  
 sce, nie chcąc się prezentować w pałacu  
 Faryzeusza; na inny czas wygodniejszy, nie  
 chcąc swoją pokutą bankietu przerywać;  
 podobnoby była łaska uprzedzająca w nię-  
 nic nie sprawiła. Potym gdyby tylko oka-  
 zyc grzechowe chciała była odłożyć, a  
 nie zupełnie się od nich wywobodzić,  
 ypóść za Chrystusem, nie opuściwszy świa-  
 ta, takowychby kondycyi łaska Boska nie  
 zniosła! Chciał tego Zbawiciel, żeby mu  
 się była wszytka poświęciła; a jako ona  
 przed tym niczego nie uważała, kiedy by-  
 ło potrzeba nieprzystoynym skłonnościom  
 swoim uczynić dosyć; tak niepowinna by-  
 ła niczego uważać, kiedy potrzeba było Bo-  
 ga ukontentować. Więc że to uczyniła,  
 dla tego jęj pokuta doskonała była, barzięj  
 się nienawidząc, niż się w sobie kochała, a  
 bar-

barżiej kochając Boga, niż świat kochała przed tym. Tak piękny przykład prawdziwej pokuty, ah jako ma mało swoich naśladowników!

Być może, żeś w czymkolwiek grzesznicy Magdalenie podobnym kiedy był, czemuś też w pokucie naśladować nie masz?

*Remittuntur ei peccata multa; quoniam dilexit multum. Luc: 7.*

Odpuszczają się jej ślady grzechów; bo się w Bogu zakochała wielce.

*Væ tempori illi in quo te non amavi! væ tempori illi, in quo te graviter offendi! Aug: in soliloqu.*

Biada czasowi temu, kiedym cię nie kochał! biada czasowi temu, kiedym cię ciężko obrażał.

## DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

*O wędzy y skażitelności natury ludzkiej.*

*Łuk. 14: 1.*

**C**Złowiek jako jest słaby y nędzny, kto wypowie? Rodzi się na ten świat potomkiem Adamowym, a zatym dziedzicem jego grzechu y nędzy. Bierze po nieszczęśliwym Ojcu  
mia-

miało jakieś puścizny. błędy y niewiadomość w rozumie, słabość y skazę w woli, a w innych duszy śwę siłach niewypowiedziany nierząd. Wielki wstręt, y ostateczną niemożność do dobrego, straszną skłonność y pochop niepohamowany do złego. To nieszczęśliwe dziedzictwo daje nam okazywać do głębokiej pokory, y przymusza do tego, żeby ustawnie żebrać pomocy od Boga. Człowiek, który w niemocy siłę wewnętrzną utracił, gdy po brzegu przepaści ścieżką śliską idzie, a jeszcze do tego, gdy go gwałtowny impet w ową przepaść popycha, niepodobna, żeby się od upadku utrzymał, jeżeli go kto mocną ręką nie udzieli. Taki jest stan człowieka po grzechu pierworodnym, naturę ma słabą, y wewnętrzną zepsowaną, czart go przez swe pokusy do upadku wiedzie, pożądliwość go ciągnie, a ponęty światowe na łep go popędzają, jakoż to podobna, aby w tę przepaść zagubić się nie miał, jeżeli go swą łaską każdego momentu Bóg trzymać nie będzie. Ah jeżeli twej ręki umkniesz, kiedy Panie, tegoż momentu zginę!

2. Staw sobie przed oczy Pawła Apostoła, co to był za człowiek, jak Święty



ay y doskonały? jednak po zachwyceniu do trzeciego Nieba, ulgnał jak w błocie jakim, niemogąc się wywikłać ( jako on sam mówi ) z prawa członków swoich. Ten człowiek tak ściśle złączony z Chrystusem, że się z tym proteſtuje, że nic nie jest na świecie, co by go od miłości Chrystusa oderwać mogło, ten ( mówię ) tak wielki człowiek jęczy pod niewolnictwem pożądliwości swojej, y w pętach grzechowych, z których żeby był wolny, zebrze miłosierdzia. Sam na się wyznawa, że choć chce czynić dobrze, przecię nie czyni dobrze, ale raczey ozyni źle, czego by nie rad czynił; a lubo do krzyża Chrystusowego przybił występki y chuci swoje stawſzy się nowym człowiekiem; jednak tak wiele razy doznawał w duszy swojej ſłabości y paſſyi ſtarego Adama. Nakoniec to twierdzi, że ſama łaska Boſka wybawić go może z tych cieſzkich mizeryi, y dla tego się niſko kładzie przed Bogiem ſwoim, jako ten, który z ſiebie rzeczy najmnieyszey nie może. Ale jako się korzy z ſwych ſłabości y niedzy, tak wſzyſkę ſwą poćiechę y uſność zakłada, na ſamey łasce Boſkiej, która u-  
mocniony, wſzyſkiego dokazać może. Na

tey-

teyżę y ja łascę wszystkiej mojej pociechy y nadzieję funduję.

3. Jeżeli Paweł Święty tak mało o sobie trzymał, patrząc na błahę siłę zepszowanej natury, cóż my rozumieć mamy o innym człowieku choć y najsłabszym? Tak trzeba rozumieć (mówi Augustyn Święty) o każdym człowieku, że gdy go Bóg zostawi bez osobliwej łaski, może się dopuścić wszystkich największych zbrodni, które inny człowiek kiedykolwiek popełnił. Żadnej różnicy nie masz między największym Świętym, y największym grzesznikiem, oprócz tej samej, którą łaska Boska czyni; a jeżeli od Świętego łaskę Boską odemkniesz, równy z grzesznikiem będzie. Bóg widzi niektóre okoliczności takie, w których gdyby był człowiek chociaż najsłabszy, stałby się najgorszym, łaska go tylko broni y przy cnocie trzyma. Ktokolwiek się nie czuje do wielkich nieprawości, ma to z pokory wyznać, co ów Faryzeusz z chwały przed Bogiem mówił: niech będą wieczne dzięki miłosierdziu Boskiemu, że nie tak niewstydlivy, nie tak niebożny, ni tak swawolny jak drudzy. Dziękuję y ja temuż miłosierdziu twoje-

mu z Augustynem Świętym, nie tylko żeś mi grzechy popełnione odpuścił, ale też y za to, żeś mi niedopuscił innych grzechów popełniać, twoja mię sama łaska od nich zachowała; bo gdybyś ją ode mnie choć na moment był umknął, żadneyby niecnoty na świecie nie było, na którąbym się był odważyć nie chciał.

Kiedy poczujesz w sobie wyniosłość jaśnie myśli, wnidź do serca twojego, y sam uważay podłość y słabość natury twojej, tą uwagą pewnie pychę twoję uskromisz.

*Quis me liberabit de corpore mortis hujus? Gratia DEI per JESUM Christum.*  
ad Rom: 7.

A któż mię uwolni od ciała tęg śmierci? Łaska Boska przez JEZUSA.

*Nullum est peccatum, quod fecerit homo, quod non possit facere alter homo, si desit rector, a quo factus est homo. Aug.*

Nie masz żadnego grzechu, którego się człowiek dopuścił, żeby się go nie mógł dopuścić y drugi człowiek, gdyby nie był ten rzadca, przez którego jest stworzony człowiek.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY

O oddaleniu afektu od świata.

I.

**N**ikt nie może być zbawion, jeśli nie jest Chrześcianinem; Chrześcianin zaś nie jest, kto nie ma Ducha Chrystusowego; w tym zaś Duch Chrystusów nie jest; w kim duch światowy, żyje, to jest: kto nie oderwał miłości swojej od świata. Jest prawie niełkończona różnica y przeciwność Ducha Chrystusowego od ducha świata tego, y zgodzić się nie mogą, tak, jako z ciemnościami światłość się nie zgodzi. Y dla tego Jan Święty upomina Chrześcian, żeby nie kochali świata; bo (prawi) miłość światowa być nigdy nie może z miłością Chrystusową. Święty Jakub oświadcza, że ktokolwiek się stara o przyjaźń światową, tym samym Chrystusowi przyjaźń wypowiada, y jego się głównym nieprzyjacielem staje; a tak nabywszy u świata jakiegokolwiek miłości, na wielką u Chrystusa nienawiść zarabia. Ah kto się odważy być u świata w miłości, a w gniewie u Boga!

2. Ale jeszcze jaśniej ten swój z światem rozbrat sam Pan JEZUS wyraża, gdy tak w Ewangelii mówi, że niepodobna, aby



aby świat Ducha jego przyjął, ponieważ  
nie chciał przyjąć samego Chrystusa, że  
królestwo jego nie jest z tego świata, y że  
go świat nie poznał, abo jeśli go poznał, tę  
znajomość swoją obrócił na nienawiść y  
prześladowanie Chrystusa. Nawet to Zba-  
wiciel twierdzi, że na to z nieba zstąpił,  
aby ten świat strofował y sądził o grzechy  
jego; y dla tego kiedy się na ostatnię wie-  
czerzy za swoich Uczniów modlił, wyra-  
źnie opowiedział, że się za świat nie mo-  
dlił, czym pokazał, że go miał w większej  
nienawiści niż swoich krzyżowników, za  
którymi się wstawiał do Ojca swojego; y  
wśszem nie raz na świat kład swoje prze-  
klęctwo: *Væ mundo!* Cóż rzeką Chrześci-  
anie, którzy chcąc usprawiedliwić złe oby-  
czaje swoje, tę przynoszą wymówkę, że tak  
świat uczy y czyni? a oniby powinni in-  
aczej postępować, dla tego samego, że tak  
świat uczy y czyni, ponieważ przykazuje  
Świętym, aby wyrzekli się świata. Rozu-  
miesz, że gdy przyidzie stanąć na sąd Bo-  
ski, przyjmą taką wymówkę, iż dla tego, że-  
bys się podobał światu, musiałeś odstą-  
pić nauki Chrystusowej? a dla tego sa-  
mego potępionym będziesz, żeś większy re-  
spekt

spekt miał na świat, niż na Chrystusa? Ah imnie nieżczęśliwemu! chciałbym to pogodzić, żebym oraz y Bogu y światu służył, ale tego dokazać nigdy niepodobna.

3. Każdy tedy przyzna, że świat żyje z Chrystusem w wiecznêy nieprzyjaźni; bo ktoby temu przeczył, wielkieby zadał kłamstwo Ewangelii Świętêy; ale w tym się trudno Chrześcianom przekonać, że im się mieć nie godzi z tym Boskim nieprzyjacielem żadnego porozumienia. Każdy się chce podpisać na potępienie świata; bo jakoż usprawiedliwić tego winowaycę, którego Mądrość przedwieczna godnym śmierci być sądzi? ale to barzo trudno, żeby kto potępił zwyczaje y maxymy jego, któremi się we wfzystkich potępkach swoich rządził. Każdy to uznawa, że będąc Chrześcianinem, ma się zaprzeć świata; gdyż to jest przykazanie Chrystusa naszego, y do tegośmy się przez Chrzest obowiązali; ale gdy do uczynków y rzeczy samey przyjdzie, każdy od tego wyrzeczenia jak nayedaley stroni. Któreż to są sprawy y maxymy świata? wfzystkie się w trzech zamknęły, to jest: w zbytnim afekcie do bogactw, do roskoszy, y do honorów. Jeśli się w  
tym

twym sercu te skłonności znaydują, wiedz  
zapewne o tym, że należysz do świata, y że  
na cię Chrystus przeklęctwa swoje rzuca:  
Biada wam bogatym! biada wam, co się teraz  
w rokoszach cieszyć! biada wam, co do  
pierwszych mieysc się ubiegacie! O jako są  
jasne te słowa Chrystusowe, y do wnętrzości  
samy jak miecz przenikające! Jeśli w tobie  
duch świecki, toć zapewne nie masz Ducha  
Chrystusowego; a tego ducha nie mając, nie  
jesteś Chrześcianinem a nie będąc Chrześci-  
aninem, bez wątpienia jesteś odrzuconym  
od Boga.

Rachuy się z sercem twoim, jakie w nim  
są skłonności, y do czego naybarżięj afektem  
swoim przylgło, a z tąd poznawac będziesz,  
do kogo należysz, czy do świata, czy do Chry-  
stusa?

*Nolite diligere mundum, neq. ea, quæ in  
mundo sunt. 1. Joan: 2.*

Nie kochaycie świata, ani tego, co na  
świecie jest.

*Non vis relinquere mundum? relinquet  
te mundus. Aug: Serm: 243.*

Nie chcesz ty opuścić świata, wiedz o  
tym że ciebie świat opuści.

DZIEN

G

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

*O ćwiczeniu się w umartwieniach.*

## I.

**R**oskoszy są najpierwszą umartwie-  
nia materją, które tym sposobem  
miarkować potrzeba. Naprzód ka-  
żdę uciechy, którakolwiek jest z  
grzechem, wyrzec się powinieneś:  
jakosz się bowiem możesz w rzeczy takowę  
kochać, która uymuje chwały Panu Bogu  
twojemu, a ciebie zaś wiecznego nieszczęścia  
nabawia? Potym umartwienie chce tego  
po tobie, abyś stronił od każdej niebespie-  
cznëj roskoszy: któż bowiem tak głupi,  
żeby chciał kosztować choć naydelikatnief-  
szëj potrawy, gdyby o tym wiedział, że  
w nięj jest trucizna? Nakoniec umartwienie  
miarkuje te uciechy, które albo są zbyt  
abo ustawiczne. Bóg dla słabości ludzkiey  
niektórych uciech pozwolił, jak lekar-  
stwo na niemocy; więc kto ich albo zbyt  
nie albo często zażywa, sobie samemu  
szkodzi, y tego lekarstwo naturę wywraca.  
Jako ciało po wielkiey pracy spocząć po-  
winno, tak y umysł długo się do czego  
aplikując rozrywki potrzebuje, ktoby je-  
dnak ustawnie albo odpoczywał, albo się  
rozry-



rozrywał, czyniłby przeciwko Boskiej intencji, dla której się rozrywać człowiekowi pozwoił. Kto zaś przyiść do więkſzey doskonałości pragnie, powinien się wſtrzymać, y od niewinnych uciech, zwłaszcza jeźeli ſobie takich uciech pozwalai, których Bóg zakazał: bo na tym należy (jak Grzegorz S. mówi) prawdziwa pokuta.

2. Druga Chrzeſcijańskiego umartwienia zabawka jeſt, rządzić y proſtować wſyſtkie ſiły duſzne. Trzyma w mierze ciekawość y byſtrość rozumu; ma oko na wſyſtkie poruſzenia ſerca; pragnienia, afekty, uciechy, bojaźni, chciwoſci na wodzy rozumu trzyma. Wolnoſć imaginacyi, y jej błakania króci; niedopuszcza paſſyom wrodzoney ſwywoli, y zabrania tego, żeby ſwiatło rozumu zdrowego uprzedzały. Jeźeli ſię im kiedy wybuchnąć przytrafi, co prędzey je gaſi, y na ukaranie takiej porywczoſci, drugi raz im zabrania takowey okazyi. Do umartwienia należy czuwać na dowcipne miłoſci właſney zabiegi, y przeſzkadzać temu, żeby człowiek nie ſzukał ſwoich właſnych wygod, zbyteczną ſwobodę zmyſłów jego hamować, przez którą zbawienie w niebeſpieczeńſtwo wdawa. Nakoniec,

mortyfikacya ciała poddaje rozumowi, żeby mu tak posłuszne było, jako powinno; a jeżeli kiedy podnosi rebellię, ona ciało uskramia, uymując mu wygody, y karząc ostrością życia jako niewolnika, który się śmiał na Pana swojego oburzyć.

3. Umartwienie Chrześcijańskie ma jeszcze y ten koniec, żeby nas sposobić do tych prac, y starania, które są przywiązane do stanu, kondycyi, urzędów y powinności naszych y do ich doskonałego we wszystkim wypełnienia. Zkąd każe nam przemawiać te wszystkie krzyżyki, które przez kogokolwiek Bóg na nas przepuszcza, jako to prześladowania, niesprawiedliwości y kalumnie od nieprzyjaciół, dopieroż kiedy sama sprawiedliwość Boska na ukaranie nasze, albo chcąc nas spróbować, ręką swoją nas dotknie z większą uprzejmością pod jego świętą wolą poddać się potrzeba. Toż się mówi o innych ciała naszego przykrościach, które cierpieć musi albo od niepogod powietrznych, lub od słabej kompleksyi, jako to choroby y inne niewczasy: to wszystko umartwienie znosić bez szemrania, jak prawdziwą pokutę od Boga samego za grzechy  
na-

naznaczoną człowiekowi każe, znając się do tego, że więcej zasłużył, aniżeli cierpi. Zaczynam w tych wszystkich przypadkach miałby nie tylko statek, lecz y wdzięczność pokazać, ciesząc się wielce z tego, że się panowanie ciała jego króci, a dusza górę bierze, y że tym sposobem starego człowieka przybija do krzyża, aby w nowości ducha żył na wzór Chrystusa. Te są Chrześcijańskiego umartwienia dzieła; ale czy są y twoje? jakoż się do tych czas w umartwieniu ćwiczył? ah jak nader daleko od jego skutków stonisz!

Rachuy się z sumnieniem swoim, jeżeli który z tych artykułów Chrześcijańskiego umartwienia tak, jak należy wypełnił? zawstydz się gnuśności twojej, y posłanów na potym pilnieyszym być w tej mierze.

*Semper mortificationem JESU Christi in corpore vestro circumferentes. 2. Cor: 4.*

Nośmy zawsze umartwienie Chrystusowe w ciele naszym.

*Vis caro serviat animae tuae? DEO serviat anima tua. Debes regi, ut possis regere. August: Serm: 37.*

Chcesz aby ciało służyło duszy twojej? niechże Bogu służy dusza twoja,

niech Bóg tobą rządzi, żebyś ty rządził  
ciałem.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

### O posuszeństwie.

#### I.

**P**osuszeństwo jest cnota, która nas  
poddaje naprzód Bogu naszemu, a  
po nim tym wszystkim, co są na  
miejscu jego. Jest to cnota powszech-  
na należyta ludziom wszelkiej  
kondycyi y stanu; bo że każdy nad sobą ma  
jakąkolwiek zwierzchność, przynamnię-  
w niektórych rzeczach, dla tego też ka-  
żdy posuszny być powinien. Taż cnota  
zamyka wszystkie inne cnoty, abo ich konie-  
cznie, przed sobą potrzebuje; to twier-  
dzi Grzegorz Święty, mówiąc: że posuszeń-  
stwo, tak cnoty w duszy szczepi, jako drzew-  
ka w ogrodzie, y one zachowuje y doskona-  
łe czyni. Prześlana być cnoty, y poczną  
być grzechami, jeżeli pod rządem posu-  
szeństwa nie będą. Y tać jest ofiara ze  
wszystkich nayzacnieysza, którą człowiek Bo-  
gu ofiarować może; bo jest naytrudnieysza,  
y przez nie Bogu dajem to, co naybar-  
żiej wazym, to jest: wolność naszą, y  
owšem.



owfzem Piſmo Święte ſamo w tym nas upewnia, że lepszé poſuſzeńſtwo, aniżeli ofiary; bo ſię przez ofiary ( jak mówi Grzegorz Święty ) bydlęta Bogu biją a przez poſuſzeńſtwo włafna ludzka wola. Nawet ſame ofiary nie ſą miłe Bogu, gdy je kto ofiaruje nie według poſuſzeńſtwa, y brzydźi ſię takiemi ofiarami Pan Bóg, gdyż niepoſuſzeńſtwo, jeſt jakieś bałwochwaſtwo.

2. Czynić wolę Boſką, to naſza doſkonałość, a będąc poſuſznym ſtarſzeńſtwu mojemu, jeſtem tego pewny, że czynię wolę Bożą, kiedy mi ta zwierzchność nie roſkazuje przeciw prawu Boſkiemu. Jeſt to Artykuł Wiary; bo tak Zbawiciel mówi: kto was ſłucha mnie ſłucha. Może mi przełożony bez wſzelkiey racyi, kiedy co roſkazać, ale ja mam racyą być mu zawſze poſuſznym, y lubo on nierozumny w ſwym roſkazaniu będzie, lecz poſuſzeńſtwu memu y ludźci y Bóg ſam wielką mądrość przypiſze. Ta cnota choć ſię zda być oczu nie mająca, jednak jęj na ſwietle Niebieſkim nie ſchodźi; zda ſię, że przeciwko rozumowi czyni, a ona ſię naywyższym rozumem w tym rządźi, że ſobie

za regułę stawia wolę Bożą. Daymy to, że grzeszy starszy, gdy mi co rozkazuje uwiedziony passją; ale ja mam zasługę; bo dla miłości Bożej czynię to, co on każe. O jako wielkie szczęście posłusznego człowieka! będąc tego pewny, że sam Bóg nim rządzi, czy się błędu jakiego obawiać kiedy może? czy ma do niepokoju jaką okazję? posłuszeństwo uczynić może Niebo na ziemi.

3. Ale że ta cnota trudna jest człowiekowi, który się tak barzo w wolności swojej kocha, dla jej ułatwienia trzeba było przykładu Boga Wcielonego. O nim od lat dwunastu do trzydziestego roku to tylko wspomina Ewangelia Święta, że Matce swej Przeczystej y mniemanemu Oycu był we wszystkim posłuszny. W ten się punkt zebrały wszystkie dzieła y cuda życia Chrystusowego ośmnaścieletniego. Był (mówi) posłuszny; ale przecie komu? czy samemu tylko Oycu Niebieskiemu? nie, MARYI y Jozefowi, to jest stworzeniom swoim. A w czymże był posłuszny? we wszystkich y naypodlejszych y naypracowitszych rzeczach, służył tak Rodzicom, jako słudzy Panom. Ale jakim sposobem to posłuszeństwo

swo pełnić? ochotnie y prętko, uprzedzając ich rozkaz, nic nie opuszczając, nic się nie wymawiając, ani się na nic skarżąc, patrząc w tym, czego po nim MARYA y JOZEF chcieli na wolą Boga Oycy, jakby on sam rozkazał. A moje posłuszeństwo jakie? Te szemrania, trudności, wymówki, skargi, lenistwo, respekty, posłuszeństwo z potrzeby, abo z przystoyności, lub też z polityki jawnie pokazuje, jako daleki jestem od doskonałości tęg cnoty, y naśladowania Chrystusa w tęg mierze, który nie przylzedł na świat czynić wolę swoję, chociaż Świętą y słuszną, ale wolę Oycy swego Niebieskiego, y życie swoje całe prowadząc w posłuszeństwie, chciał z posłuszeństwa y umrzeć, wołąc ( jak mówi Bernard S. ) raczēy życie stracić, niżeli tę cnotę.

W jakimkolwiek stanie zostajesz, musisz mieć zwierzchność jaką, któręy powinienes byc posłusznym. Rachuyże się z sumnieniem, jako twej powinności w tęg mierze dosyć czynisz.

*Melior est obedientia quam victima, & auscultare magis quam offerre adipem arietum. 1. Reg: 15.*

Lepšie

Lepšie jest posłuszeństwo, aniżeli ofiary, y słuchać starszego, niżli kłaść na Ołtarzu tłustość baranów.

*Obedientia sola Virtus est, quae virtutes ceteras menti inserit, insertaq; custodit. Gregor:*

Posłuszeństwo jest ta sama cnota, które inne cnoty w duszę wszczepia, y wszczepione zachowuje.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SIODMY

*O ufności w Opatrzności Boskiej.*

I.

**N**ie frasujcie się o to ( mówi do nas Pan JEZUS ) co do życia waszego y odzieży należy. W czym nie zakazuje starania y pracy, ale tylko frasunku y zbytniej turbacyi. Takowe turbacye uydą między pogaństwem, lecz między Chrześcianaми zcierpieć się nie mogą. Musi temu schodzić na wierze y ufności, kto się o pożywienie, y o inne potrzeby doczesne zbytnie boi, y tym samym niejako staje się niewiernym. Takowy frasunek jest wielce nieśluszny; bo go sam Pan JEZUS mądrymi á mocnymi racyami zbija. BOG ( mówi ) jest wasz

Ociec.



Oćciec, y wie barzo dobrze wszystkie potrzeby wasze; więc je ma na pamięci, a będąc naylepszym ze wszystkich Oyców Oycem, [nie możecie wątpić o Jego dobroci, żeby o was staranie miał kiedy porzucić. Bierzcie z siebie miarę (mówi dalej Pan JEZUS) wy będąc złości pełni, przeciwie dzieciom waszym nie podacie kamienia, kiedy was o chleb proszą; a Oćciec wasz Niebieski miałby być tak twardy, żeby go skwarki wasze poruszyć nie miały? do swojej dobroci, ma jeszcze y Wszechmocność; więc czyli wam na czym kiedy schodzić może.

2. Bóg jest Oycem moim dla tego, że mię stworzył: miał tę dobroć ku mnie, że mi użyczył życia, gdy mię jeszcze nie było, a jakoż nie ma mieć starania o tym, żeby to życie zachować? naydrapieżniejszy bestya, o swoich szczytństach zapomnieć nie mogą; a Oćciec Niebieski, który im dał ten instynkt, ma mię z pamięci spuścić? Chciał żeby Syn jego krwę swoją za mnie wylał, y tak drogim nakładem duszę moję odkupił; y więc ciała mojego wyżywić zaniedba? Zbawiciel mój dla mnie Królestwo Niebieskie y szczęście wiekiste śmiercią swoją

swoją zgotował; y więc mi ma' żałować tego kawałka chleba, który mu tak snadno bez wszelkiej pracy przydzie: Opatruje piaszeta y najmnieysze robaczki; á o ludziach nie ma mieć osobliwéy pieczy, których z niczego stworzył na swe wyobrażenie, y Krwią swoją odkupił? Biedne lilie polne tak ozdobnie odziewa; á mnie opatrzyć nie ma czymbym się pokrył? Więc się nazbyt frasować o takie potrzeby, nie tylko jest nie słuszną, ale y daremną: Kto z was ( mówi Zbawiciel ) wszelką przewagą swoją może tego dokazać, żeby choć na łokieć wzrostu sobie przyczynił? Wszyscy Królowie Ziemiańscy, całą swoją potęgą jednego ziarna zboża na moje pożywienie stworzyć nigdy nie mogą; Nadaremno pracuje ( mówi Dawid Prorok ) ktokolwiek dom buduje, jeśli się do tego sam Bóg nie przyłoży. Wszystkie moje starania na nic się nie zeydą, jeżeli mi Pan Bóg błogosławić nie będzie.

3. Jednak zkąd to pochodzi, że lubo Pan Bóg o nas ma taką Opatrzność, otoli między ludźmi są takie niedostatki, że na rzeczach potrzebnych nie jednemu scho-  
dzi? To prawda, że Pan JEZUS to nam  
obie-

obiecuje, że nam wszystkiego doda: *Omnia adijcentur vobis*. Y to też jest pewna, że nam słowa swego koniecznie dotrzyma; Lecz z jaką kondycją to nam przyobiecał? Oto nam kazał naprzód szukać Królestwa swego, y pierwsze mieć o nim przed tym wszystkim staranie. Toc ja podobno czynię, że tego Królestwa, to jest: zbawienia duszy moję szukam; ale tego nie kładę na naj-pierwszym miejscu, y tak nie czynię dosyć od Chrystusa mojego założoney kondycyi, dla tego też nie mogę wyciągać tego po nim, żeby mi stanął w słowie. Myśl o mnie, mówił kiedyś do Katarzyny Senekskiej, a ja też o tobie wzajemnie myśleć będę. Staray się o moję chwałę, a ja twoje potrzeby mieć na pieczy będę. Jesteś pełny złości, a wyciągasz tego, żebyć Bóg pokazywał naysobliwszą dobroć? zawsze się sprzeciwiasz Boskiej jego woli, a chcesz, żeby się zawsze Bóg do twęj woli skłaniał? chcesz, abyżyciu twemu Bóg wszystko opatrywał, a ty je obracasz na obrazę Boską, nie na chwałę Jego? czy była pretensya kiedy tak nieśluszna?

Zawstydz się twojego w Opatrzności  
nie

nieufania, chociażżeś tak wiele miał zawsze dowodów, że Bóg nie opuszcza mających w sobie nadzieję,

*Querite ergo primò Regnum DEI & iustitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis. Math: 6.*

Szukaycie naprzód Królestwa Boskiego y sprawiedliwości jego, a to wam wszystko przydano będzie.

*Tam Pater nemo. Tertull: de Pœnit:*  
Nikt tak nie jest Oycem jako Bóg.

## DZIEN DWUDZIESTY OSMY

O Niebie.

I.

**P**ismo Święte nad prawdę nigdy nie mówi, y gdy co opisuje, nie nad zwysz nie udawa; jednak kiedy o Niebie powiadać ludziom przyszło, zda się nad swóy zwyczaj piora barzięy pociągać. Z tym wszystkim mniej wyraża, niż jest w rzeczy samey. Co Bóg Wybranym swoim (mówi Paweł Święty) w Niebie nagotował, przenosi pragnienia y wszystkie myśli ludzkie, a przecię ferce ludzkie y pragnienia jego, aż dokąd nie zachodzą? Dobra przyzle-



go życia (przydaje ten Apostoł) są nad  
wszystek zamiar, y tak wysokię ceny, że  
żadna imaginacya dociec jęj nie może.  
Wielkie były katownie Męczenników Świę-  
tych, y śmierci tak okrutne, jednak te mor-  
derstwa nie mają żadney proporcyi do swęy  
w Niebie zapłaty. Z tego wnościć sobie  
jakokolwiek możemy, co to jest szczęście  
wieczne, y ta Korona chwały, która nas  
tam czeka; jednak cokolwiek sobie, cho-  
ciaż najlepszego imaginować możemy, za-  
dnego porównania z rzeczą samą nie  
ma.

2. Choćiaż Święci Boscy tak wie-  
le dla Nieba cierpieli y czynili, jednak  
to się prawdziwie mówić może, że się im  
Niebieska chwała darmo dostała. Trudno  
wypowiedzieć, jako wiele zacnych y pię-  
knych Stworzenia Bóg na tym świecie zam-  
knął; lśnią się tak śliczne gwiazdy y  
ustawiczny obrót nad głowy naszemi czy-  
nią; a przecię mówi Prorok, że w samym  
tylko Niebie Bóg swoją wspaniałość y  
moc pokazuje, jakoby to wszystko, co tu  
na świecie widziem, względem Niebieskich  
ozdób, żadnego dowodu Boskię wspania-  
łości y mocy nie dawało. Niech będą jak  
mają-

naywiększe, nayświętsze roskoszy, których tu na ziemi zażyć kiedy możemy, jednak one nic nie są, tylko szczupłe kropelki, tego nieustającego wszelakich roskosz źródła, które się na świętych całym hurtem leje, tak, że się w nim zatapiać, y odchodzić od siebie przez wielką słodkość będą. Pan JEZUS to wyraził pod figurą bankietu, że w Królestwie Niebieskim, u stołu Jego siedzieć wybrani Pańscy będą, a on im sam służyć y czesłować ich będzie.

3. Tym się jakkolwiek szczęście ono wieczne pojąć y wyrazić może, że to jest drogie kupno Krwi samego Boga. Jak wielkiego ta rzecz szacunku być musi, na której nabycie Bóg Krwę swojąłożył, a wylawszy wszystkę do ostatnię kropelki, mówi, że jey nie barzo drogim targiem nabył! Bóg nie może dać więcëy nad to, co nam Syn Jego śmiercią swoją wyśłużył. Wszchemocność y hoyność Jego nie może pòyść dalëy nad Chrystusowe zasługi. Choćby nam Bóg dał wszystko, nawet samego siebie, nie da nam nic nad to, co nam dla krwawych zasług Syna

swe-

swego powinien, ponieważ te zasługi Jego są niekończące, y wszystko im należy prawem sprawiedliwości, co względem nas jest łaską. Więc kiedy on Niebo krwią swoją własną kupił, my będąc członkami ciała Jego Świętego, toż prawo do nieba mamy, y na nim swą nadzieję ufundować możemy. O jakoby obfzerna ta nadzieja być miała! czegooby obiecować sobie nie powinna! lecz kiedy się chwały Niebieskiej spodziewa, tym samym wszelkie dobro y szczęście ogarnia. Kto sobie tak wiele z zasług Chrystusowych obiecować nie chce, nie zna jakiey są wagi, y jakiey są ceny.

Zapatrząc się w Niebo, zabieray ztamtąd ferca do dobrych uczynków, y do odważnych aktów, y zawstydz się tego, żeś tak mało czynił dla teyże zapłaty, dla której święci Boscy, nawet y sam Chrystus życie swoje położył.

*Non sunt condignæ passionēs hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. ad Rom: 8.*

Cierpliwość tego życia nie ma żadnego stosunku z tą chwałą, która się w nas objawi.

H. 111. Quis

*Quis alius noster est finis, quim pervenire ad Regnum cujus nullus finis? August: Lib: de Civit: DEI.*

Dla innego końca nie jesteśmy stworzeni, tylko przyjść do Królestwa, które nie ma końca.

## DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

*O miłości ku Chrystusowi.*

### I.

**N**ie masz większego szczęścia na tym padole płaczu, jako kochać Chrystusa. Pan JEZUS przyszedł dla nas, a my też dla niego stworzeni jesteśmy; wszystkie inne rzeczy zabawiać nas mogą, ale on tylko sam serce nasze napełnia. A cóż jest miłszego, jako kochać Osobę ze wszystkich nayukochańszą, mieć ją w swęj possessyi, a z nią wszelkie dobro, które Świętym w Niebie czyni naywyższe szczęście? a mieć to tak pewnie, że żadna siła stworzona wydrzeć tego nie może, chyba że sami chcemy; a jeszcze mieć nadzieję, że go po tym życiu doskonalszym sposobem w possessyą weźniemy? czyli to nie Niebo prawdziwe na ziemi? Ah kiedyż co na świecie szczęśliwszego być może, jako



jako gdy która dusza mówić !to szczerze może: JEZUS jest mój y ja jego, y nie mię od niego odłączyć nie może. Ta to jest cząstka dobra, którą sobie kiedyś Magdalena obrała, gdy się siostra jej Marta ( której dziś święto mamy ) około posługi domowej bawiła. Marta była ludzka usługując Panu; lecz Magdalena szczęśliwsza, gdy się w owych słodyczach Niebieskich rozpływała. Ah któż je pojąć może, chyba ten, co ich dozna! Niech kocha Chrystusa, toż dopiero tę słodkość w sercu swoim uczuje. O jakom nieszczęśliwym, jeżeli gdzie indziej szczęścia mojego szukam, a nie w Chrystusie samym, będąc tego bezpieczny, że go w nim pewnie znaydę!

2. Miłość Chrystusowa jest jako zadatek szczęścia naszego w Niebie, y znak niepochybny naszego przeznaczenia. Miłosierdzia ku ubogim, y osobliwe do Matki Boskiej nabożeństwo, są także wielkie znaki przeznaczenia do Nieba; lecz z tym wszystkim nie zawsze bywają nieomyłne; ale ktokolwiek ma uprzejmą y stateczną miłość ku Chrystusowi, ten koniecznie być musi z prze-

znaczonych do Nieba. Ow Anjoł zabijający, który w Egypskich domach nieprzepuścił żadnemu pierworodnemu dziecięciu, miał te Izraelskie progi, które naznaczone krwią Baranka były, co było figurą naszych Chrześciańskich Tajemnic; bo jako Baranek Chrystusa samego znaczył, tak ktokolwiek charakter miłości ku niemu na sercu swym nośi, zguby wieczney uydzie. Sami lwi drapieżni, mieli w uszanowaniu Imię naydroższe JEZUS, gdy wyrażone było na sercu Męczeńskim Ignacego Świętego, y przeto go żaden pōty obrazić nie śmiał, pōki sam nie pozwolił. Serce napełnione miłością JEZUSOWĄ, chociażby w piekle było, jednak ognie piekielne miałyby nad nim respekt, y palićby go nie śmiały, wiedząc, że gore ogniem miłości JEZUSOWEY.

3. Miłość ku Chrystusowi nie tylko jest znakiem przeznaczenia do Nieba, ale też jest zbawienia naypewnieyszą przyczyną. Przeznaczenie jest skutek tēy szczęśliwēy dzielnicy, przez którą Bóg odłącza z masy zatracenia niektóre osoby, z szczegulnego swojego przeciwko nim afektu: á przeciw komuż będzie miał ten szczegulny afekt, je-

jeśli nie przeciwko tym, co się osobliwie w Synu Jego kochają? Bóg Syna swojego nie-  
 stończenie kocha, y nie kochać nie może,  
 tylko co do niego jakkolwiek należy tak da-  
 lece, że nas Bóg tym respektem kocha, że  
 się ku Synu Jego z miłością odzywamy.  
 Więc jeżeli się barzo w Chrystusie moim ko-  
 cham, jestem tego pewny, że Ociec Przed-  
 wieczny wielką ma ku mnie miłość, y z tę  
 znaczney miłości przeznaczył mię do Nie-  
 ba; a jeśli ni szczęśliwy, żadney w sercu  
 iskierki miłości nie czuję przeciwko Chry-  
 stusowi, Bóg mię też nie kocha, y z  
 Boskiego swojego serca mię wyrzucił, a za  
 tym słusznie się mam obawiać potępienia:  
 Cóż to jest abowiem być w piekle potępio-  
 nym? Nic innego nie jest, tylko nie kochać  
 Chrystusa: tym sposobem opisał potępio-  
 ną duszę: czart kiedyś przez usta jednego opęta-  
 nego.

Proś Oycę Przedwiecznego, żebyś u-  
 znać mógł godność Syna Jego y zapalić się  
 do gorącej miłości ku niemu, abyś go-  
 dnym być mógł wzajemney miłości Bo-  
 skiej.

*Ipse enim Pater amat vos, quia vos*

*me amāstis.*

Joan: 16.

Oćiec was kocha, boście wy mnie ukochali.

*Si habemus Te, quid amplius volumus, nunquid amanti non sufficit? Bonavent: in stimulo amoris.*

Jeżeli mamy Chrystusa, czegoż więcęy pragniemy, czy nie masz mój J E Z U czym ukontentować fere kochających Ciebie?

## DZIEŃ TRZYDZIESTY

*O nieograniczonosci Boskiej.*

### I.

**B**OG jest nieogarniony, naprzód dla tęy przyczyny, że się żadnym czasem ograniczyć nie może; bo jest wiekuisty, jest przed wszystkim czasem, jest po wszelkim czasie, y którykolwiek jest czas, tak go w sobie zamyka, że od niego zamknięty żadnym sposobem nie jest. Zadne także miejsce ograniczyć go nie może; bo jest niezmierny, jest przed wszelakim miejscem, y dalej niż wszystkie miejsca. Jest nieogarniony nawet y myślą naszą; bo jest przed wszelką myślą, y wyżęy

wyżey niż jakakolwiek myśl dośiągnąć może, á lubo każdy rozum stworzony napelnia, jednak od żadnego pojęty być nie może. Jest także w sercu ludzkim, lecz nie tym sposobem jako likwor w naczyniu, bo w nim zamknięty nie jest: będąc bowiem początkiem rozumu y serca naszego, być musi nad wszystkie pojętności jego.

2. BOG ani to jest, cokolwiek w oczy nasze wchodzi, ani to, co zmysłem jakimkolwiek dochodźim, ani to, co stawiamy sobie w imaginacyi, ani to, cokolwiek rozumem poymujemy: Wszystko, cokolwiek widziem, y co pod zmysł podpada, y co myślić możemy, w Bogu się znayduje; bo jest niezmierny; ale to nie jest Bogiem. Możemy w Boga wierzyć, możemy go poznawać, możemy mu się kłaniać, możemy go kochać, á nawet się z nim w Niebie doskonale złączyć, lecz go nigdy na wieki pojąć nie będziemy mogli. Jednak mię to bynajmniej, mój Boże, nie obchodzi, że cię pojąć nie mogę, y owszem mi to czyni niewymówną pociechę y ukontentowanie wieczne; bo że cię nie poymuję, tym samym poymuję, żeś jest Bogiem moim.



im. Biada tym rozumom, które dla tęg przyczyny wierzyć w ciebie nie chcą, że cię nie poymują; a tego nie widzą, że gdyby cię swą myślą ogarnąć kiedy mogły, nie byłbyś niezmierzony, a zatym nie byłbyś Bogiem. Nic mi tak nie ułatwia Wiare w Boga moj go, jako to, że nie mogę pojąć, czego mię o nim Wiara Święta naucza. Jego nieogarnioność to we mnie sprawia, że niejakim sposobem niby go ogarniam, abo przynamnięć z tego mam to o nim mniemanie, jakim mieć powinien.

3. Bóg się nie da poznawać, tylko czystym sercom y pokornym duszom, one bytność Jego, y doskonałość czują chociaż go nie widzą, smakują dobroć Jego, chociaż Ję nie znają, poymują go rozumem, choć go nie ogarniają. Błogosławię cię Oycze ( mówił Zbawiciel nasz ) żeś tę tajemnicę ukrył przed roztroptnemi y mądręmi u świata, a objawił je samym tylko małuskim. Ale cokolwiek im Bóg o sobie objawi, z tego oni wnoszą, że daleko więcej ma im jeszcze objawiać; a czego oni teraz samą Wiarą dochodzą, to ma być naywiększym ich błoga-

gostawieństwem w Niebie, bo te doskonałości będąc nieskończone, dla tego samego, że ich nigdy nie poymą, będą mogły na wieki tych czynić szczęśliwemi, którzy ich poznawac będą.

Jeżeli nie możesz doskonale znać Boga, ani go rozumem objąć, niech ci to pociechą będzie, że go możesz doskonale kochać, ile siły twoje stworzone znieść mogą.

*Forſitan veſtigia Dei comprehendes & uſq; ad perfectum omnipotentem reperies?*  
Job 11.

Czyli to podobna, abyś śladów Bożkich dociekał, y Wszechmocnego Boga doskonale pojął?

*Si quis non intelligat te, gaudeat; & ſic amet non inveniendō invenire te potiùs quàm inveniendō non invenire: Aug: lib: 1. Confes: c. 6.*

Jeżeli cię człowiek, mój Boże, nie poymuje, niechże się z tego cieszy, y tak o sobie rozumie, że cię lepiej poznawa, gdy cię nie poymuje, niż gdyby sobie tufzył, że cię rozumem swoim doskonale ogarnął.

DZIEŃ

## DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY

O żarliwości Chwały Boskiej.

## I.

**R**ozumieją niektórzy, że żarliwość chwały Boskiej do samych tylko ludzi doskonałych należy; jednak do tej cnoty tak każdy jest obowiązany, jako y do miłości, z kąd żarliwość pochodzi. Jako bez miłości nikt zbawiony nie będzie, tak bez żarliwości nikt miłości nie ma; bo co jest gorącość w ogniu, to jest żarliwość w miłości: więc jako być nie może ogień, tylko gorący, tak miłość być nie może, tylko żarliwa chwała Boskiej. Każdy Chrześcianin jak się tylko odrodzi na Synostwo Boskie, niczymby się innym zabawić nie powinien, tylko tym, co sobie Pan JEZUS za jedną wziął na świecie zabawkę, to jest, żeby pilnował samego interessu Chwały Ojca swojego. Jako gdy komu zleca, żeby miał staranie o sprawy Królewskie, takiego zwyczajnie człowiekiem Królewskim zowią; tak z tejże przyczyny Paweł Apostoł Ucznia swego Timoteusza człowiekiem Boskim zowie, że mu w Kościele Boskim interessa Chrystusowe w opiekę

w opiekę oddano. To się może mówić, że Ignacy Święty, którego dziś pamiątkę uczymy obchodząc, był człowiekiem Boskim prawie na świat cały, ponieważ on zawsze, wszędzie, y we wszystkim szukał nie tylko chwały Boskiej, lecz większej Chwały Boskiej. Każdy Chrześcianin w prywatnym domu swoim takimże człowiekiem Boskim być ma, Król w Królestwie swoim, Prałat w swęj Diecezji, starszy w swęj Jurisdikcyi, Ociec w swęj familii. Każdy tym się ma bawić, żeby jako naybarziej Chwała Boska rosła, czego jeżeli zaniedba, niewiernym y zdrajcą będzie.

2. A choćby tak ściślego obowiązku nie było do tęj tak wielkiej cnoty, mielibyśmy to sobie wziąć za chwałę jednę, pracować jak naybarziej około chwały Boskiej; bo nad ten większy honor potkać nas nie może. Chwała Boga naszego jest Jego własne dobro; a za tym jest rzecz Boska, y niejakim sposobem prawie nieskończona: bo jeśli chwała rośnie według godności tego do którego należy, snadno się dorozumieć jak wyso-

kiej

kię jest ceny Chwała samego Boga. Wszystkie na świecie stworzenia chociaż nayszanowniejsze, niczym są względem Boga, dopiercz ich chwała przed Boską chwałą paśnie. Przyznać to potrzeba że chwała Chrystusowa, ile był człowiekiem, miała wielką godność, a przecię kiedy ja sam Pan Jezus stosuję do chwały Ojca swego, mówi że niczym nie jest, czymże tedy będzie chwała innych ludzi? czymśś mniey niżli niczym, jako sam tylko Pan Bóg jest prawdziwie wielkim, tak sama tylko Chwała Jego musi być wielka, a wszelkie stworzenie w tym wielkości nabywa, im się żarliwiej stara o wzrost tej Chwały Boskiej. Y z tąd Ignacy Święty wielkim u Boga został, że co tylko miał sił, wszystkie na pomnożenie Chwały Boskiejłożył.

3. Ztąd mogę sobie wnosić, że kiedy choć jedną duszę do Boga nawrócę, gdy choć najmnieszemu grzechowi przeszkodzę, gdy się choć o najmnieszy albo dobry uczynek albo akt cnoty postaram, więcę dowodzę, niż owi Monarchowie, co przez swoje zwycięstwa świat cały podbili. Wiara mię tego uczy



uczy y rozum pokazuje; bo wszystkie owe  
zwycięstwa y najwyższe odwagi, są tylko  
chwałą ludzką; a dobre uczynki y akty  
cnot świętych do chwały Boskiej ciągną,  
a zatym żadnego między temi dzie-  
łami porównania nie mają. O gdybym tę  
prawdę jak należy uznał, więcejbym go-  
rącości w sercu moim czuł do tych wszy-  
stkich aktów, którym się pomnożyć chwała  
Boska może! o z jakimby ferworem y ap-  
plikacją myśli, zwyczajne nabożeństwa mo-  
je odprawował! z jakimby kontemptem na-  
to wszystko patrzył, cokolwiek się nie ścią-  
ga do chwały Boga mego! A z kądzę to  
moje w modlitwach niedbalstwo, z kądzę w na-  
bożeństwach oziębłość, z kądzę w służbie Bo-  
skiej leniwość, tylko że tę prawdę mało co  
poymuję? Dobrze ją był przeniknął dzi-  
śniejszy Ignacy Święty, który tak rozumiał,  
że to nader wielka prac życia jego nagro-  
da, gdyby był mógł niemi przeszkodzić  
choć jednemu grzechowi śmiertelnemu. O  
jak wielka żarliwość w sercu tego Świętego,  
lecz przeciwnym sposobem jak wielka ozię-  
błość w moim!

Proś Ignacego Świętego, abyc zjednał  
u Boga, cokolwiek tę żarliwości ku po-  
mno-

mnożeniu chwały Bożej, którą on ustawnie pałał, w jakimkolwiek stanie życie twoje prowadzisz, znaydziesz okazy, y powinienes ją znaleźć do pokazania tęg cnoty.

*Si ego glorifico me ipsum, gloria mea nihil est. Joan. 8.*

Jeśli ja w elbię samego siebie, chwala moja nie jest.

*Quidquid Deus non est, aut nihil est, aut pro nihilo computari debet. Thomas de Kemp:*

Cokolwiek Bogiem nie jest, abo nie nie jest, abo za nie poczytane być ma.



SIER.

# SIERPIEN

## DZIEŃ PIERWSZY

*Ze Bóg jest na świecie.*

### I.

**M**usi być Bóg na świecie. Ta prawda jest jasna bez wszelkiego dowodu; chyba szalony rozum, który o nię nie wie, albo zepsowana wola, która o nię wątpi. Ta prawda lepiej się sama przez siebie samę niż przez dyskurs dowodzi, a kto się ją wazy rozumem swoim objaśniać, ciemnieyszą ją czyni. Zgadza ją się na nię wszyscy na ziemi ludzie po wszystkich krainach, od początku świata aż do tego czasu; a lubo się we wszystkich innych rzeczach różni, na tę się jednak prawdę powszechnie zmówiły, y to ją na oko każdemu pokazuje. Zaczem to jest dowód samego przyrodzenia, które kłamać nie umie: żadne w tym fałszywe mniemanie być nie może; boby się nim nie dali wszyscy ludzie uwodzić. Zmysły, imaginacya, y namiętności nasze nie mogły sobie same, tęg opinii uknować; bo

wie-

wiedzieć o Bogu, nie barzo to zmyślom y  
 namiętnościom sprzyja. Człowiek, który  
 cięższkiem grzechami serce skaził, ogłuszał  
 na wołanie świadczącey o Bogu natury, ale  
 ta sama głuchota jest dowodem o Bogu; bo  
 jest zemstą Boską: któż bowiem za ślepotę  
 y karę Boską nie uzna, że się jeden czło-  
 wiek w tym sprzeciwia całemu narodowi  
 ludzkiemu? Człowiek zepsowany chciałby  
 wątpić o Bogu dla tego, że czystość Boska  
 nieskończona nie barzo wygadza nieczysto-  
 ściom jego. A ty prawdziwy Boże, żebyś  
 się nad nim zemścił, zostawujesz go w ta-  
 kim o tobie powątpiwaniu, w którym o grze-  
 chy swoje pokoju nie znaydzie, choć go nay-  
 barżię szuka. Wątpić on o tobie będzie,  
 ale sobie tego nigdy nie wyperśwaduje, że  
 nie masz Boga na świecie, y dla tego żaden  
 nie był szczery Ateusz.

2. Zeby się przekonać o bytności  
 Boskiej, nie trzeba nic więcej, tylko otwo-  
 rzyć oczy, a na ten świat patrzeć. Cokol-  
 wiek w nim obaczę, o Bogu mię upewni.  
 Te niezmierzone niebiosy, które się ustawi-  
 cznie nad głową moją toczą z tak porzą-  
 dnym obrótem, y biegu swego miarą. Tegwia-  
 zdy, co są po nich tak dziwnie rozsadzone,  
 wiel-

wielkości niepojętę, prętkości niedości-  
głę, piękności tak przyjemnę, swiarłości  
tak ślicznę, stateczne w swych odmianach,  
trwałe w swych ordynkach, dzielne w swo-  
ich skutkach, porządne w swoich błędach,  
czy nie opowiadają tak głośno chwały Bo-  
skiej, że głuchim być musi, co tego głosu  
nie słyszy? Te tak rozmaite drzewa przy-  
rodzonemi swemi własnościami bogate, te  
kruźce tak potrzebne, zwierzęta tak prze-  
dziwne instynkty mające, żywioły, co prze-  
ciwnemi siłami na się biją, a przecie się  
ściągają do jednegoż końca, te wszystkie  
stworzenia czy nie jednostaynie krzyczą,  
y słyszeć się tym dają, co nie zatulają uszu:  
*Ipsę fecit nos.* Nie stworzyłyśmy się same,  
aleśmy Boskie dzieło. Nuż ten rząd całe-  
go świata, y rzeczy niezgodnych tak dzi-  
wne pomiarkowanie pokazuje każdemu, kto  
tylko ma rozum, że musi być jakaś moc  
y mądrość niezmierna, która ten świat tak  
długo zachowuje y rządzi. Kto jest tak  
nierozumny, że obaczywszy pałac wspania-  
le zbudowany, według wszelkiego kunsztu  
porządnej Architektury, stroyny w bogate  
ozdoby, upiękrzony malarstwa mistrzami  
sztukami, rzekłby, że się przypadkiem to  
I wszy-



wszystko do kupy zeszło, y z jakichśis pro-  
szków latających po powietrzu trefunkiem  
zgrupowało? Lecz czy się znajdzie Pa-  
łac choć największego Króla, któryby  
wspaniałością, bogactwy, y proporcją mógł  
światu całemu zrównać? Któż tedy téy stru-  
ktury musiał być Architektem, tylko ty sam  
Boże mój? á to tak wielkie dzieło ktokol-  
wiek przypisze ślepemu przypadkowi, musi  
sam być ślepy!

3. Ale żeby człowiek o Bogu swoim  
wiedział, niech sam siebie uważa. Co jest  
dziwniejszego nad tę tak wielką liczbę,  
subtelność, rozłożenie, proporcją, spojenie  
tak różnych członków, nie tylko w mate-  
ryi, ale y w figurze, położeniu, poruszeniu,  
używaniu, które się jednak wszystkie nie-  
wyrozumianą zgodą do jednego końca w  
ciele ludzkim ściągają? Jeżeli w tym Boga  
mojego nie widzę, cale nic nie widzę. Ale  
wewnątrz wiedzszy, y duszę moję własną  
na uwagę wzięwszy, znajdę prawdy o  
Bogu nieprzewyciężony dowód. Ta skłon-  
ność przyrodzona, którą mam do tego, co  
mi się, zda być dobre, á ucieczka od te-  
go, co źle być rozumiem, czyli mię nie uczy  
że jest powszechny Sprawca, który wszy-  
stkim

kim ludziom dał takowy afekt? Te zgryzoty sumnienia, któremi sekretnie pewne uczynki nasze sami potępiamy, lubo na nas żywy duch o nie nie instyguje, czy mię nie przeświadcza, że jest Naywyższy Sędzia, od którego żadna nie idzie apelacya? To poyrzenie w niebo, które się bez rozmyśłu nędznym ludziom trafia, czyli mi nie powiada, że ktoś mieszka w Niebie co ich ratować może? Ten ustawiczny serca ludzkiego niepokoy, przez który ukontentowania y szczęścia swego szuka, choćby miało y wszystkie całego świata dobra, czyli nie jest dowodem, że me serce ma jakąś nieobjętą obszerność, która się nie napełni, chyba nieskończonym y naywyższym Dobrem? A któż jest tym Dobrem, jeżeli nie Bóg mój?

Mów to sobie często, że jest Bóg na świecie, ta cię prawda utrzyma przy zbawiennej bojaźni y wypełnieniu wszystkich powinności twoich, y będzie pocieszą we wszystkich utrapieniach.

*Invisibilia ipsius a Creatura mundi, per ea, quae facta sunt, intellecta conspiciuntur*  
Rom: 7.

Bóg choć jest niewidzialny, jednak się

się daje poznawać y niejako widzieć przez dzieła rąk swoich.

*Nemo Deum negat, nisi cui expedit Deum non esse. Aug:*

Nikt nie zapiera tego, że Bóg jest, tylko ten, któryby rad, żeby Boga nie było.

## D Z I E N W T O R Y

*Ze jest jedna Wiara.*

### I.

**J**Ako jeden jest Pan Bóg, tak jedna Wiara być musi, która nic innego nie jest, tylko niejaki Bóg z ludźmi ztowarzyszenie, przez które Bóg daje się poznawać ludziom, a ludzie mu zaś chwałę powinny oddają. Lecz czyliś się mój Panie przez dzieła rąk twoich nie dosyć objawił ludziom? czyli się w nich twoja Wszchemocność, Mądrość, Dobroć, y inne doskonałości na oko nie wydają? a potem, czyli to nie jest każdego człowieka powinność wielbić swojego Pana? y w tych dwóch rzeczach wszystka zawisła Religia; bo kiedy cię, mój Boże, jak możemy poznawamy, dochodzimy oraz tego, żeś jest nieskończenie godny; y więc to podobna wstrzymać się od twej chwały, y od two-

ję miłości? Czyli tego nie wiemy, żeś ty Pan najwyższy, od którego władzy wszystko, co jest, zawisło: dla tego powinniśmy ukłon tobie oddawać tak wewnętrzny przez adoracyą y upokorzenie przed tobą, jako y powierzchowny przez jaką ofiarę. Czyli tego nie wiemy, żeś ty jest początkiem y dawcą dóbr naszych? więc powinniśmy za nie wdzięczność pokazywać, y oddawać się całe na świętą służbę twoją. Czyli tego nie wiemy, żeś jest nieskończenie dobry, y nieskończenie hojny, a zatym że nam możesz potrzeby nasze opatrzyć? więc powinniśmy od Ciebie ratunku wyglądać, do ciebie się udawać, y miłosierdzia twego przez modlitwę żebrać. W tych tedy wszystkich Aktach Wiara w Boga zawisła, y to nabożeństwo, co je Religiją zowią.

2. Cześć, którą przez Religiją Bogu oddajemy, powinna być powierzchwna, jawna, y pospolita wszystkim. Powinna być powierzchwna; bo ponieważ człowiek nie tylko wziął duszę, lecz y ciało od Boga, ma go czcić nie tylko duszą, ale y ciałem. Powinna być jawna; bo to człowiek za wielką ma mieć chwałę sobie, że Boga swego wielbi, a zatym nie ma się z tym kryć

przed oczyma drugich. Powinna być po-  
 spolita; bo jako wszyscy ludzie dobr Bo-  
 skich zażywają, tak wespół powinni Bogu  
 za nie dziękować, y Tworcę swego chwa-  
 lić. Człowiek z natury swojey kocha to-  
 warzystwo; więc jeśli się z drugimi w in-  
 nych okazyach życia na świecie wiąże, do-  
 pieroż powinien w tøy naysobliwszey  
 sprawie, gdzie o cześć Boską idzie, z ka-  
 żdym czynić znowę y naysciślejczy zwią-  
 zek. Cóż ludzi do tego wiedzie, żeby się  
 kupili, y zamykali z sobą towarzyską spo-  
 łeczność? Wiedzie ich do tego przyrodzo-  
 na inklinacya złączona z rozumem, y po-  
 rządna miłość, którą ma każdy ku sobie.  
 Lecz że się te związki często targają zwykły  
 przez zbytnią miłość własną, przez wyu-  
 zdane passye, y przez prywatny interes,  
 dla tego Bóg wynalazł daleko mocniejszy  
 węzeł, którym się w towarzystwie ludzie  
 utrzymać mogą, to jest Religiją, y cześć  
 Bogu powinna. Ten węzeł nas oraz z Bo-  
 giem y z ludźmi krępuje tak ściśle y jedno-  
 stajnie, że się nikt od ludzi wywiązać nie  
 może, tylko zerwawszy oraz swoje z Bo-  
 giem złączenie; a któż się odważy związek  
 takowy zerwać.



3. Religia y Wiara w Boga jedna tylko być musi. Wszyscy ludzie na świecie z jednego początku idą; zaczym mieć nie powinni, tylko jeden koniec, to jest: Boga swojego, y jedną tylko drogę, któraby ich do tego końca przywieść mogła, co Wiara y Religia czyni. Jest wielka liczba ścieżek, któremi zbłądzić może, ale jako prawda jest tylko jedna, tak jedna tylko ścieżka do nięj doprowadza, którą nam Religia jak palcem pokazuje. Sam tylko, Boże mój możesz mię do siebie prosto doprowadzić: a jako sam siebie wielbisz, ileś godzin, tak sam tylko szczerulny nauczyć mię możesz, jako cię godnie wielbić. Przyrodzona Religia jest rozum od Boga wzięty, który się zawsze jedynymiż maxymami rządzi, y wszystko kieruje do jednegoż końca: póki za nim szedł człowiek prosto do Boga zmierzał; lecz z naturalnëj słabości dał się zmysłom uwieść y passyom zepsować, więc potrzeba było, żeby Bóg do nas mówił skutecznieyszym sposobem, żebyśmy nie tylko głos Jego zrozumieć, ale y woli Jego dosyć uczynić mogli: y przeto ustanowił nadprzyrodzoną Religiją, którëy ni by początkiem y pierwszym okryśleniem

Religia żydowska była, lecz się jęý doskonałość w Chrześcijaństwie zawarła. Bądź przez wszystkie wieki Panie mój błogosławiony, żeś mię łaiką twoją do tęý Wiary powołał.

Podziękuy Bogu za to, żeś się - dał w Chrześcijaństwie urodzić, á postanów sobie, żebyś tak Świętęý Religii ładajakim y niedoskonałym życiem hańby nie uczynił.

*Unus Dominus, una fides, unum baptisma. ad Epbes.*

Jeden Pan, jedna Wiera, jeden Chrzest.

*Religio est quodammodo regalis via, qua una ducit ad regnum eternitatis firmitate securum. Aug. lib. 10. de Civit. Dei.*

Religia jest jak bity gościniec, prowadzący do Królestwa nam na wieki ubezpieczonego.

## D Z I E N T R Z E C I

*Ze sama Chrześcijańska Religia jest prawdziwa.*

### I.

**J**Esli Bóg jest na świecie, toć też musi być Boska o wszystkich rzeczach Oparczność, á mianowicie o tym, żeby była prawdziwa na świecie Religia, ta zaś być nie może, tylko Chrześcijańska, która

która się kłania y wierzy w Chrystusa Boga-człowieka. Prawda tęj Religii funduje się na jasných y tak mocnych dowodach, że nie tylko może człowiek roztropnie wierzyć, iż sam Bóg Chrześcijańską ustanowił Religiją; ale też nie może prawdzie tęj Religii przeczyć, chyba z głupstwa wielkiego y ostatnięj ślepoty. Ta zgoda starego Testamentu z nowym, te figury tak znaczne o przyszłych Tajemnicach tak doskonale zpełnione, te tak jasne Proroctwa o przyściu Chrystusowym, Jego narodzeniu, życiu, cudach, męce, śmierci, zmartwychwstaniu, zesłaniu Ducha Świętego, odrzuceniu żydów, powołaniu Narodów, fundowaniu Kościoła, te wszystkie (mówię) Proroctwa w rzeczy samej zprawdzone w każddej okoliczności, są niezbitym dowodem, że ta Religia musi być prawdziwa, o którą tak jasnie przepowiadali Prorocy. Kto temu nie wierzy, musi być gwałtownik światła nadprzyrodzonego, y miłośnik ciemności. Na większe przekonanie o prawdzie tęj Religii, chciałeś tego mój Boże, żeby żydzi, sami główni jej nieprzyjaciele chowali u siebie jako w depozycję jakim te Pisma Prorockie, y nam je podali,  
jako

jako mocne oręża, któremi się w naszey wierze utwierdzamy, á ich błędy gromimy.

2. Gdy nam swe Tajemnice Bóg objawić ma wolą, mówi do nas cudami jak własnym sobie językiem, którego stworzenie żadne nie potrafi; bo nie ma wszechmocności, która sama cuda nadprzyrodzone czyni. Cuda są to głos Boski, który nam opowiada co czynić y wierzyć mamy; więc tak jest niepodobna, żeby te artykuły, które Bóg cudami swojemi potwierdza, nie były szczērą prawdą, jako jest niepodobna, żeby nas Bóg oszukał. Azaż tę nauki którą nam Chrystus podał, Bóg oczywistemi nie potwierdził cudami, á tę osobliwie, która jest fundamentalna, że Chrystus jest Syn Boży? Te zaś cuda były w tych okolicznościach, że żadney suspicyi zdrady nie zostawiły, ponieważ się działy przy tak wielu świadkach, żadnego interessu w tę zdradzie nie mających, y którym do tych czas nikt fałszu zadać nie mógł. A świadczyli o nich przed całym prawie światem wydając życie swoje, na potwierdzenie swęj prawdy, á nawet nowe cuda na świadectwo jęj czyniąc, y do samej śmier-

śmierci w nayokrutnieyszych mękach przy  
nięć się opierając. Czy mógł większe  
świadcstwo Bosłwu Chrystusowemu BOG  
wszechmocny uczynić? kto w nim prawdy  
nie przyzna, abo zaszedł w głowę, abo z  
złości oślepiął?

3. Ale niechay się znajdzie kto tak  
uporczywy, że tych wszystkich cudów za-  
pierać złośliwie będzie, przynamnięć na to  
cudo ze wszystkich naywiększe, musi ko-  
niecznie przyśtać, że się świat bez cudów do  
Chrystusa nawrócił; cóż nad todziwniey-  
szego, że kilka Rybaków prostych, sta-  
bych, bojaźliwych, podłego urodzenia, bez  
nauk, bez kredytu, bez wszelkich talentów  
odważyło się staąć przeciw całemu światu,  
wszystko w nim poodmieniać, błędy jego  
wytykać, dawne zwyczaje psować, no-  
wą Religiją wnościć, Bogów, których nie je-  
den tyśiąc lat chwaloną, z kościołami ich  
walic, Filozofów pokonać, Cesarzom w  
bref staąć, y to we wszystkich wmówić,  
że człowiek na krzyżu przybity y umarły,  
jest prawdziwym Bogiem? o niesłychana  
odwago! Ale jakich sposobów do tego za-  
żyli? ubóstwa, nędzy, prześladowania, o-  
krutnych mąk y śmierci, na które się ocho-  
tnie



nie dla tego wydawali. Podawali naukę, która krzyżuje ciało, sprzeciwia się zmysłom, łamie skłonności ludzkie, martwi namiętności, poniża sam rozum, a żadney na tym świecie nie obiecuje nagrody, oprócz utrapienia y uślawicznych krzyżów, z tym jeszcze obowiązkiem, że takowey nauki choć dla straty życia odstępować nie trzeba. Ah co to za sposoby fundowania tak trudney y nieprzyjemney prawdy! A przecię ci nędzni y wzgardzeni Rybacy, temi samemi środkami świat wszytek przerebili, nawrócili do Boga, poddali Chrystusowi, przekonali mędrców, zwyciężyli tyrannów, y przez nich Krzyż JEZUSOW, który żydzi wzgorszeniem, narody głupstwem zwały, stał się tryumfem chwały, że go sami Królowie kładą na czoła swoje, y nim zdobią korony. Któż się mógł kiedy tego po tych Rybakach spodziewać? Cud ten tak niezwyuczayny, który w sobie tak wiele innych cudów zamyka, nie może być dziełem, tylko samego Boga; bo nikt temi środkami do tego końca nie przyjdzie. Znam w tym dobroć twoją, najłaskawszy Panie, żeś to dla mnie uczynił, abym w tęj Religii snadnie y bezpiecznie zbawić

wieć duszę mógł. Ah jakim ci wiele za tę łaskę powinien!

Podziękuy Bogu za to, że krom tak wielu innych ciebie powołać raczył do Chrześcijańskiej Wiary, a tym swoje wdzięczność przeciwko Bogu pokazuy, że tak Świętej Religii złym życiem twoim nigdy obelgi czynić nie będziesz.

*Non fecit taliter omni Nationi, & iudicia sua non manifestavit eis. Psal: 147.*

Nie uczynił takiej łaski Pan Bóg żadnemu narodowi, którą nam uczynił, ani prawa swojego tak, jako nam, nikomu nie objawił.

*Sanguis Martyrum, semen Christianorum. Tertull:*

Krew Męczeńska stała się nasieniem Chrześcian.

## DZIEŃ CZWARTY

*Za nie może nikt oraz Bogu y światu służyć.*

### I.

**N**Aucza Pan JEZUS, że nikt nie może oraz dwiema Panom służyć; bo kto nie jest ze mną, ten przeciwko mnie walczy; y kto nie

zbie-

zbiera że mną, ten ( mówi ) rozprasza. Nie tak się bać potrzeba jawnego nieprzyjaciela jako zdradliwego; bo owego się strzegąc niebespieczeństwa uydzie, a temu ufając, zdradą jego zginie. Bóg się nie kontentuje rozdzielonym sercem, kto mu całego nie da, od niego części nie chce. Pan Bóg jest tak wielki, a serce twe tak szczupłe, jakże kogo innego masz do niego przypuszczać, żeby się tam oraz z Bogiem twoim zmiescił? Bóg kiedyś się daje, całego siebie daje, a ty rozumiejąc, że to siła na niego dać mu całe serce, udzielasz go stworzeniom; czy masz w tym jaką szkodę, gdy Bogu całe oddasz? Day Bogu wszystko, co masz, a znajdziesz u niego wszystko, dawszy samego siebie, znajdziesz za siebie Boga. Święty Patryarcha Dominik ( którego dziś pamiętkę Kościół Święty obchodzi ) dla tego tak Świętym y tak doskonałym został, że wszystko serce swoje, nikomu nic nie zachowując, Bogu swemu poświęcił.

2. Bóg chce być w naszym sercu jako Król na swym Tronie; Król ani równego sobie, ani towarzysza nie zdierpi, byłby to rebellizant, ktoby drugiego Króla na tenże tron stawiał. Pan JEZUS dusze na-  
fzc

sze miłością wieczną sobie jak oblubienicę zaślubił; więc do kogo innego z afektem się przenosić, jest być Oblubieńcowi swojemu nie wiernym. Gotowa nieprzyjaźń zakochać się w kim innym, a dopiero w głównym nieprzyjacielu jego, jakim był świat zawsze. Musisz koniecznie miłość wypowiedzieć Bogu, jeśli ją skłaniasz ku światu; bo w to nie potrafisz, żebyś oraz o budwu szczerze kochać mógł. Chcieć zgodzić Chrystusa z światem, jest mu krzywdę uczynić, nad którą nie ma większej. Świat radby tę zgodzić, y miałby to za honor, gdyby mógł mieć równe z Chrystusem twoim miejsce; lecz na tę zgodę nigdy Pan JEZUS nie zezwoli, boby mu to zrównanie na wielką hańbę wyszło. Pierwey się z ciemnościami jasność słoneczna zgodzi, niżeli Chrystus z światem. Gdy kto chce na Ołtarzu Arkę Pańską stawiać przy boku Baala, ten Bożek upaść musi, y na części się skruszyć.

3. Bóg nie chce neutralistów: barzię się brzydzi duszą w służbie swoję oziębłą, niżli całę ostygłą. Gdy kto podczas wojny obojętронie sprzyja, rozumiejąc, że się tak w pokoju osiedzi, często od

od obudwu ruinę odnosi. Gdy kto chce oraz Boga y świat ukontentować, bywa to że ni Bogu, ni światu dosyć uczyni; bo należytości światowe y Boskie tak sobie są przeciwnie, że niepodobna jednych słusznie wykonać, tylko zaniechawszy drugich. Przeklina Duch Święty tych ludzi, którzy są dwoistego serca: to jest, którzy tak swoje serce rozdzielają, jakoby dwa mieli. Kto jest na pół nabożny, więcej złego uczyni, niż całe swawolny; bo mając opinią o nabożeństwie jego, nikt się go nie strzeże y bez wszelkiego skrupułu każdy go naśladuje; a przykład swawolnego każdemu jest w ohidzie, y dla tego samego nikt tego czynić nie chce, że to swawolni czynią.

Rachuy się z sercem twoim, jeżeliś go między Boga y stworzenie nie podzielił, chcąc to oboje zgodzić. Nic się nad ten podział częścię ludziom nie trafia, ale też nad ten podział nic nie jest niebezpieczniejszego.

*Nemo potest duobus Dominis servire.*

*Mat: 6.*

Nikt nie może dwiema Panom służyć.

*Quid tibi de his, que fecit Deus, sufficit, cui Deus ipse non sufficit. August: in Psal:*

Nic



Nie cię z rzeczy stworzonych nie u-  
kontentuje, jeżeli cię sam Bóg ukontentować  
nie może.

D Z I E N P I A T Y

O końcu człowieka.

*Ze Bóg mniey od nas wyciąga niż świat.*

I.

**B**OG nie tylko jest lepszym y wię-  
kszym, niż świat Panem, ale też  
łaskawszym, y daleko jest snadniey  
jemu służyć, niż światu: cóż bo-  
wiem trudniejszego nad to, co świat  
po swoich niewolnikach wyciąga? Idzie  
młody człowiek dla ambicyi na wojnę, ah  
jak mu wiele znościć y pracować potrzeba!  
Muśi cierpieć pragnienie, głód, zimno,  
gorąco, wydać się na wszystkie powietrza,  
niepogody, wyrzec się rokoszy chociaż do-  
niey jest skłonny, prowadzić życie ostre  
y daleko surowsze niżli Zakonnicy, lubo  
go kompleksya ledwo wytrwać może, pusto-  
fzyć swą fortunę przez wielkie wydatki,  
ruinować swe zdrowie przez zbytnie śa-  
tygi, nieść głowę y życie swoje na jawne  
niebezpieczeństwa, a często y duszę swoją  
na nieszczęśliwość wieczną. Cóż nad to

K

tru-

trudniejszego? á gdybyś tego po nas Boże móy wyciągał, zarazby się to zdało prawie niepodobno!

2. Lecz podobno życie Dworzanina jakiego, musi być podobno nie tak niewygodne. Ach! y to ma tak wiele niewygod y trudności! czegoż bowiem ten żywot Dworski nie wyciąga? Zaprzec się wolności chociaż pułuszeństwa Bogu nie ślubował; przymuszać swe passye, á nie modz ich zwyciężyć, ani ich chcieć martwić; nigdy tego nie mówić co w sercu kto rozumie; nigdy tego nie czynić, coby kto rad czynił, nie kochać nigdy tego coby kochać powinien, ganić to, co szacuje, chwalić, co lekce waży, unizac się wszystkim, á chcieć być nad wszystkimi; cierpieć wszelakie krzywdy, y na nie się nie skarżyć, á przecię ich nie chcieć nikomu odpuścić; nigdy nie być swoim, á zawsze się do cudzey akkomodować woli; umierać z frasunku, á przecię na twarzy pokazywać wesele; każdemu pochlebiać, á nikomu nie ufać; zawsze się obawiać, mało się spodziewać, puszczać wszystko na szczęście, á nic nie otrzymać, czyli to nie są życia dworskiego reguły? lecz czy  
może

może być nad to życie mizerniejsze.

3. A Bóg<sup>1</sup> czyli też od nas co takiego wyciąga? każdy Chrześcianin, jest żołnierz Chrystusów, a Chrystus Hetman jego; zaciągnął się pod jego chorągiew przez Chrześ<sup>2</sup> Święty, y powinien wojować przeciw nieprzyjaciołom jego, W tym boju czy mu trzeba tak wiele prac ponosić, y wdawać się w tak wielkie niebezpieczeństwa życia? a przecię rzadki jest, coby tę służbę chwalił, a kto się w nią zaprzęże, n.żad się ogląda. Chrystus jest Królem naszym; powinniśmy przy jego boku zawsze zostawać, y żyć na Dworze jego: wyciągaż on po nas tak pracowitych usług, tak ustawicznych ukłonów, tak podłych uniżoności, tak ślepęych ochoty, jakiej świat wyciąga od swoich niewolników? nie więcęć nie chce po nas, tylko żeby go kochać ze wszystkiego serca, a bliźniego naszego, jako samych siebie. Kto kocha (mówi Apostoł) całe prawo Boskie samą miłością spełnił: cóż nad to snadniejszego? To, co żołnierz w obozie, co dworzanin w usługach Pana swego ucierpi, potępi twe lenistwo, że nie chcesz dla Boga nic czynić, ani cierpieć.

Gdyć się co w służbie Bożey przykrego przytrafi, mów sobie tak: Y więc tego nie zniosę dla Boga mojego: á jam tak wiele rzeczy daleko trudniejszych znoślił dla świata!

*Lassati sumus in via iniquitatis; ambulavimus vias difficiles. Sap: 5.*

Zmordowaliśmy się na drogach nieprawości; chodziliśmy ścieżkami trudnemi. Mówią niezbożni u Mędrca.

*Per quot pericula ad majus periculum itur? Amicus Christi si volo, nunc fio. August: lib. Confess:*

Przez jakie niebezpieczeństwa ludzie światowi idą do większych niebezpieczeństw. Przyjacielem zaś Boskim kiedy chcę, zaraz będę.

## D Z I E N S Z O S T Y

### O Tajemnicy Przemienienia Pańskiego.

#### I.

**C**RYSTUS na górę Tabor zaprowadził trzech Uczniów, y przemienił się przed niemi, tak, że Twarz Jego jasna była jako słońce, szaty zaś białe jako śnieg. Chciał tego Pan JEZUS, żeby ciż Uczniowie, którzy

rzy mieli z nim być w ogrodzie Gethsemańskim, byli na tej Górze, aby byli świadkami Niebieskiej chwały Jego, ciż co mieli patrzeć na fromotną śmierć Jego. Czyli sobie nie życzą być policzonym z temi, których z sobą Pan Jezus na Górę Tabor bierze, ale od Kalwaryi daleko stonied pragnę! chcę być uczestnikiem Chwały Chrystusowej, ale nie cierpliwości!

Ah jak się w tym myślę! chcieć rozłączyć te rzeczy, to jest nigdy niepodobno. Jeżeli w towarzystwie (mowi Apostoł Święty) mąk Chrystusowych będziem, dopiero się y chwały Jego spodziewać możemy. Przez te Przemienienie chciał y to pokazać Pan Jezus uczniom swoim, co dla nich opuszczał, y jak mu wielce za to wdzięczni być powinni. Chciał ich także utwierdzić żeby się nie zrozumieli z męki śmierci jego. Na koniec pokazaniem Chwały swojej Niebieskiej chciał im ferca dodać, żeby taką zapłatę przed oczyma mając chętnie się wydawali na wszelakie prace y niebezpieczeństwa dla niego,

2. Gdy Pan Jezus z Moyżeszem y Eliaszem mówi o tej zbytney miłości, którą miał pokazać narodowi ludzkiemu



umierając za niego, y gdy się Uczniowie widzeniem Chwały jego nacieszyć nie mogli, żeby się jeszcze barzięj godność Chrystusową y Chwała pokazała, tak o nim głosem swoim Oyciec Przedwieczny. świadczy: Ten jest Syn mój ukochany, w którym sobie upodobał, tego wy słuchać macie. Ten jest Syn mój, a zatym jest Mądrość nieskończona, więc wszystkie Jego naukę przyjmować y wierzyć jej macie. Daję go wam za Mistrza, bądźcie tego pewni, że się w niczym na Jego nauce nie zawiedziecie. Jest to Syn ukochany, y cel miłości mojej; więc chcę żebyście także wszystkie affekty wasze do niego obrócili: bo inaczej nie mi się w was podobać nie będzie, ani was między moich wybranych policzę, jeżeli syna mego sobie nie weźmiecie za cel miłości waszej y naśladowania. Jemuż tedy wiercie, y Jego naśladowacie; daje wam go za wodza, a gdy za nim poydziecie, nigdy nie zbłądziecie, a kiedy od niego choć na krok odstąpicie, z prostej drogi zeydziecie.

Na cóż, Oycze Niebieski, tak barzo przykazujesz, aby Syna twego słuchać y poyść za nim? Jeżeli go kocham tak jakom powinny, y je-

y jeżeli tobie życzę tak, jak naley piety mogę, bez wszelkiego rozkazu słuchać y naśladować Pana Jezusa będą.

3. Tak pięknym widowiskiem Chwały Chrystusowej Uczniowie oczu swoich nasycić nie mogąc, od siebie odchodzili. Piotr niewymowną radością y podziwieniem zdity, głosem wielkim zawołał: Dobrze nam tu być Panie! a czemuż na tym miejscu mieszkać wiecznie nie mamy?

Lecz twierdzi Ewangelia, że nie wiedział co mówił. Ten tak objaśniony Uczeń, który dał świadectwo Bóstwu Mistrza swego, nie wiedział co mówił, kiedy chciał ustawnie mieszkać na górze Tabor! kiedy chciał zażywać samych tylko roskoszy, y wesela bez troski y wszelkiego strasunku, to jest: chciał być w Niebie, nie zasłużywszy na nie, y mieć to szczęście w ręku, którego nikt nie doydzie, tylko przez Krzyż y utrapienia. Y gdy się tak Piotr Święty samym tę Chwałą pragnieniem y płonącą nadzieją karmi, tak piękne widowisko w momencie zniknęło; sami tylko Uczniowie z Chrystusem zostali; w tym przecie szczęśliwi, że z Chrystusem zostali, choć nie w tę okazałości y splendorach chwały.

ponieważ być z Chrystusem choć między obelgami, y mękami, frogiem, jest być prawdziwie w Raju, a być bez Chrystusa choć między wygodami y pomyślnym szczęściem, jest prawie być w piekle. Jestżeś ty tego zdania? Jeśli kochasz Chrystusa tak musisz rozumieć, a jeżeli inaczej trzymasz, znak jest zgo nie kochasz.

Niespodzieway się nigdy być na górze Tabor, jeżeli nie masz woli być na górze Kalwaryi, ani się z Chrystusem cieszyć, jeżeli z nim cierpieć nie nie chcesz.

*Petrus ait Jesu: Rabbi bonum est nos hic esse - - - non enim sciebat quid diceret. Marci 9.*

Rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu dobrze nam tu mieszkać - - bo niewiedział co mówił.

*Esse sine Jesu gravis est infernus; esse cum Jesu dulcis Paradisus. Thomas de Kempis lib: 2. c. 8.*

Być bez Jezusa, ciężkie to piekło; a być z Jezusem, jest to Ray słodki.

## D Z I E Ń S I O D M Y

### O pragnieniu zbawienia Duszego.

I. Zeby

## I.

**Z**Eby kto dosłąpił zbawienia Duszy swojej, nie nie trzeba tylko chcieć; ale trzeba, chcieć dobrze. Niemasz takiego na świecie, co by tego nie mówił, że chce być zbawionym; ale mało takich, co by to chcieli skutecznie. Jedno z tego dwoyga koniecznie być musi, być w niebie albo w piekle; a że nikogo niemasz tak z mozgu szalonego co by chciał być w piekle, dla tego wielka moc ludzi, co się w tym zawodzą, y sami siebie zdradzają, rozumieją oni że chcą, gdy myślą o chceniu, y biorą myśl samą za affekt serca swego, y poruszenie rozumu za akt samey woli. A jeśli kiedy zbawienia swego pragną, te pragnienia są słabe y wniczym nie skuteczne, które się tym słowkiem: chciałbym, wyrażają, y na nic się nie zdadzą tylko ludzi sumnienie. Nie zażywają środków, które do tego służą żeby duszę zbawić, chcą iść do terminu, a nie trafić na szczętkę: y więc to prawdziwe chcenie? czyli to nie raczèy prawdziwe oszukiwanie? Kto chce takim sposobem, w rzeczy samej nie chce, bo nigdy do żadnego skutku nie przytąpi.

2. Są niektórzy co trochę bacznię w tę mierze idą. Zażywają niektórych środków do zbawienia, ale nie tych których im naybarżięj potrzeba. Podobni owym chorym, którzy pragną być zdrowi, a brać lekarstwa niechęć, tylko co nie jest przykre chociaż nie tak skuteczne. Ci ludzie chcą uciekać w ten czas, gdy się biec trzeba, a pole dają w ten czas, gdy ucieczka potrzebna. Chcą oraz świata sprzyjać y wojnę z niem toczyć: grzechu się wystrzegać, a w bliskie do niego wdawać się okazy; niechcieć tych roskoszy co są grzechem śmiertelnym, ale innych szukać chociaż są niebezpieczne y do piekła prowadzą; trawić trochę czafu na jakim nałożeniu, a zaniechać pokuty y umartwienia passyi; dać ubogim jałmużnę, a nie chcieć płacić darów. Ci są tym samym bliżsi potępienia wiecznego, że czynią cokolwiek dla zbawienia swej duszy; rozumieją że już są ubezpieczeni o Niebie, choć tego nie czynią bez czego zbawienia dostąpić niepodobna: a to wręcz samey nie innego nie jest, tylko nie nie czynić.

3. Ah! czyli to nie mego życia prądzi-



wdziwy obraz? czyli mi się tym samym  
bać więcej nie trzeba straty duszy mojej,  
że się mniej o nią boję? Zdam się być be-  
spieczny o zbawieniu moim, a to bezpie-  
czeństwo jest podobno skutek Dusznej śle-  
poty mojej, które przedemną kryje śla-  
sumnienia mojego, y nie da tego postrzedz  
w czym naybarżiej błędę! Niedbal-  
stwo w używaniu środków naypewni-  
szych, upór w chronieniu się tych wszy-  
stkich ćwiczenia, które albo trudne, albo  
przeciwnie moim skłonnościom być widzę,  
niestatek w tych uczynkach, które dla chwa-  
ły Bożej y doskonałości mojej sobie po-  
stanawiam, czyli to nie są znaki że-  
szcze do tych czas nie miał szczerę-  
woli zbawić Duszę moję, lubom sobie nie  
raz w tym nazbyt pobiłżał, zwodząc sa-  
mego siebie fałszywą perswazyą, że-  
m przeymą wolą zbawienia pragnął? Ah wy-  
bawże mię Panie z tych czartowskich śideł,  
w które prawie oślep sam codziennie, w-  
padam!

Rachuy się z sumnieniem twoim, je-  
żeli prawdziwie do tych czas były pragnie-  
nia zbawić duszę twoję? tego zaś snadno  
dóydziesz, jeżeli masz odwagę zażyć wsze-  
lakich

lakich szrodków, które cię do tego końca prowadzić mogą.

*Non omnis qui dicit mihi: Domine Domine, intrabit in Regnum Celorum.*

Nie każdy co mi mówi Panie, Panie, wnie-  
dzie do Królestwa niebieskiego.

*Ridiculum est dicere, volui & non feci.*

Bernard:

Śmiechu to jest godna mówić: chciałem,  
a nie uczyniłem.

## D Z I E N O S M Y

O Śmierci.

*Ze śmierci jest przejście od czasu do  
wieczności.*

I.

**G**Dy moment śmierci przyidzie,  
od doczesnego życia, trzeba nam  
się przenieść do stanu wieczności  
końca nieznającej. Na którą  
stronę drzewo (mówi Mędrzec)  
upadnie, tam zawsze zostawać będzie, lub  
to na południe, lubo na północ padnie, to jest:  
jeżeli człowiek w grzechu śmiertelnym  
umrze, wiecznie jest nieszczęśliwy; a jeżeli  
go śmierć ku południu obali, jeżeli w łas-  
ce Boskiej bez grzechu umiera, wiecznie  
szczęśliwym będzie. O fatalny momen-  
cie,

die, który w sobie wieczność nieskończoną zamykaś! o straszliwy punkcie, w którym Dekret usłyszę nigdy już nie odmienny! ah! jak barzo rzadko ludzie o tobie myślą ah! jak się niedbale na ciebie gotują! o gdybyś im zawsze tkwiął w sercu y pamięci, wzdychy przecię pilnięć o to się starali, jako sobie postać na ten wiek nieprzeżyty, gdzie nie o co innego idzie tylko o nieszczęście, abo szczęście wieczne!

2. Nie masz nic na świecie tak godnego uwagi y starania ludzkiego jak ten fatalny moment, bo nie masz nic na świecie na czymby wszystkim ludziom więcej należało, jako na tym momencie. Ten sam być powinien celem naszych frasunków, bojaźni, nadziei smutku y wesołości; niem się ustawnie bawić, z pamięci go nie spuszczać, kłaść go przed wszystkimi intencjami mamy: bo inne wszystkie rzeczy chociaż się największe według świata zdadzą, są tylko rozrywką y dziecinną igraszką. Gdy kto przy błogosławionym Aloizym Gonzagą o jakićy sprawie mówił, on tak odpowiadał: Coż to ma do wieczności? a zatym to domnie bynajmniej  
nie

nie należy, Jest mi co trudnego, ale mi do szczęśliwéj wieczności pomaga, więc się tego chwycę, jakoby mi ta rzecz! najprzyjemniejsza była. Jest mi co miłego, ale mi przeszkadza do szczęśliwéj wieczności, więc jako najdalej stonąć od tego będę. Jeżeli tam więzienia snadniey trafić mogę, więc raczy więzienie, niżeli tron Pański obieram: a jeżelibym z tronu zbłądzić od wieczności miał, wolę nayostatnieysze miejsce mieć między ludzmi. Tak myśli y tak mówi każdy Chrześcianin, kiedy ma żywą wiarę, y gdy przenika wieczność. Ah jak mało takich, chociaż się co żywo Chrześcianinem mieni! Ba y ja podobno niebarzo z tęg miary tym Świętym imieniem szczyć się powinien!

3. Jako wszystkie linie, które od cyркуlu idą, zchodzą się w tym punkcie, które centrum zowiemy: tak wszystkie pragnienia, sprawy y intencje ludzkie, miałyby się ściągać do tego fatalnego momentu śmierci naszej, od którego wieczność dobra lub zła zawisła. Y dla tęg przyczyny niczy takowego opuszczac nie trzeba, czym się o dobrej śmierci człowiek upewnić może, to jest:

to jest: cokolwiek się łączy z łaską y mi-  
łością Boską: bo choć fortunę stracę, zdro-  
wie, wygody, godności; chociaż na mnie  
przypadnie, cokolwiek się złego znajduje  
na świecie, jeżeli moment śmierci w łasce  
miej Boskiej zaстанie, cóż mi to wszystko  
złe na tenczas zaszkodzi? Ten sam jeden  
moment wszystko mi nagrodzi, y otwo-  
rzy mi wrota do szczęśliwości wieczney.  
A z drugiey strony: choćbym wszystkie bo-  
gactwa miał, które są na świecie, choć  
bym wszystkich roskoszy pomysłnych zaży-  
wał, choćbym wszystkie korony y ber-  
ła pisałował, jeżeli w ostatnim życia mo-  
jego punkcie w grzechu zostawać będę,  
na cóż mi się te wszystkie bogactwa y ro-  
skoszy, honory y szczęścia zdadzą? Już  
to wszystko przepadło, a przepadło na wie-  
ki! ten jeden momentik wszystko to zepsuje.  
Niemam tedy inšzey tak poważney spra-  
wy, nad którąby całe życie trawić potrze-  
ba, tylko jak naylepięj ten moment opatrzyć,  
y nań się ubeścięczyć: mnieyszą to szkoda  
będzie, choć o innych sprawach pamiętać nie  
będę,

Nasładuy przykładu Błogosławione-  
go Aloizego, y pytaj się często prawie-  
przy



przy każdëj sprawie. Co to ma do wieczności?

*Ibit homo in Domum eternitatis suae.*  
*Eccles: 12.*

Pójdzie człowiek do domu wieczności swojej.

*A momento pendet eternitas.*

Od momentu zawisła wieczność.

## D Z I E N D Z I E W I A T Y

O Pokucie.

*Ze miara Pokuty ma być według grzechów*  
I.

**W**ielkość y ciężkość grzechów jest miara pokuty, którëj sprawiedliwie dopełnić grzesznik powinien. Ztąd Dawid pokutę zowie ofiarą sprawiedliwości, gdyż się ma zawsze równać z ciężkością grzechów naszych. Lekkie występki ludzkie (mówi Augustyn Święty) mogą się wypłacić przez lekkie pokuty, ale straszne excessy wyciągają karania niepospolitego. Nie wielkie defekta mogą się zbyć modlitwą; lecz gdy kto ciężkie zbrodnię na sumnieniu czuje, trzeba je nagradzać obfitemi łzami, znacznemi jałmużnami, postem y umartwionym

nym życiem. Zgoła, wielki grzesznik, wielki ma być pokutnik. A moja pokuta czy moim grzechom równa? Jestem mocny w występkach, jako mówi Pismo, ale słaby w pokucie: na wiele się odważam, kiedy grzeszyć przychodzi: lecz gdy żałować za to, skruchy żadnej nie czuję: y więc taką pokutę ubłagam Boga mego? y owszem go bardziej przeciw sobie rozdrażnię, y za taką pokutę inną nową pokutę czynić powinien będę.

2. Nie tylko wielkość grzechów ma mierzyć pokutę, ale też y liczba, y czas przetrwania w grzechu. Samo nam Pismo Święte, podaje tę regułę, że według liczby grzechów każe karanie liczyć. Zadnego występkę nie ma, któryby za sobą kary szczególnéj nie ciągnął; a gdy się ich znaczna liczba namnożyła, takąż liczbą karanie zadawać potrzeba; a gdy się jeszcze w grzechu przez czas długi trwało, nie ma się pokuta w krótkim czasie zamykać. Któż się nie zadziwuje, że jest tak wiele ludzi, co w nieprawościach swoich cale oświeili: a przecięby chcieli jedyny tylko moment za nie pokutować, y stratę tak wielu lat w kilka godzin nagrodzić:

L

trzebaby

trzebaby im wełzach ustawicznych pływać, tak, jako w ustawicznych nieprawościach brodzili: trzeba żeby swe życie pokutą zakończyli, które przez długi czas grzechami mazałi: jesteś na to gotowy? Ah jak szczęśliwy będziesz, jeśli cię śmierć załtanie w tym świętym ćwiczeniu.

3. Ale się jeszcze pokuta w tym ma do grzechów stosować, żeby to czyniła, czym się zgładzić mogą. Kto szkody bliżniemu y krzywdy poczynił, niech się nie kontentuje jałmużną to nagradzać, ale mu wrocić trzeba, co mu się niesłusznie wzięło. Uraził kto kogo, y dał gniewu przyczynę, ten grzech się nie zbędzie, tylko pojednaniem y prozbą odpuszczenia. Obmowy y kalumnie wyciągają tego, aby sława ujęta była przywrócona. Publiczne zgorzzenia mają się nagradzać publiczną pokutą; zbyte kochanie w świecie oddaleniem od niego: niepotrzebne wizyty, abo y niebezpieczne, nawiedzaniem szpitalów y przetrwaniem w Kościele: czytanie ksiąg dwornych, y świeckie rozmowy, czytaniem ksiąg Duchownych, rozmyślaniem, modlitwą, y milczeniem; złe dobr swych zażywanie, tracąc substancją na grach, strojach, y innych takich wydatkach,

wydatkach: jałmużną, y miłosierdziem; zbytek, próżność y pychę, pokorą y skromnością; starania o urodę, świętym zaniedbaniem, y wzgardą ciała swego. Pomyślże, jeśli taka twoja jest pokuta? ah! jeśli takię życia odmiany nie masz, jeszcześ za grzechy twoje pokuty nie zaczął;

Rachuy się z życiem twoim według tych trzech pokuty reguł: á z nich tego dōydzisz, jako daleko jesteś od prawdziwéy pokuty.

*Pro mensura delicti erit & plagarum modus Deuter. 25.*

Według miary grzechu sposob karania będzie.

*Putant levi poenitentia compendio de omnibus peccatis transigi posse. Petrus Blesensis.*

Rozumieją fałszywie, że lekką pokutą za wszystkie grzechy swoje Bogu dosyć uczynić mogą, ale się wtym myślą.

## D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

*O bojaźni Sądów Boskich.*

I.

**G**Rzmi w uszach y sercu moim,  
(mowi Tomasz de Kempis) prze-  
rażliwa trąba straszliwych są-  
dów twoich, która Duszę mo-  
ją

je bojaźnią napelnia: sądy bowiem twe, Boże, są jakieś przepaści, które gruntu nie mają: są to tajemnice rozumem niedościgłe; są utajone ścieżki, których żaden dowcip stworzony nieodciecze. Niebiosą nie są czyste, ( mówi Job Święty, ) przed oczyma twojemi, y ci którzy służą z doskonałą wiernością, o tym wiedzieć nie mogą, jeżeli do końca w służbie twojej wytrwają; nawet w Aniołach samych znaydziesz nieprawosć: a coż z człowiekiem będzie, któregoś obłożył skażitelny ciałem? Dawid człowiek tak Święty, mąż według serca twego, zginął jedynym poyrzeniem! Salomom ze wszech ludzi na świecie najmędrszy, do tego głupstwa przyszedł, że się bałwanom kłaniał: z Uczniów Chrystusowych jeden Pana zdradził: drugi się go zaprzął, choć już był postanowiony głową Kościoła Jego. Ah! po tych przykładach, kto się za bezpiecznego poczytać kiedy może?

2. Job tak doskonały, któremu sam Pan Bóg świadectwo cnoty daje, lęka się swych uczynków, które choć mu się czyste y bez grzechu zdadzą, jednak gdy wspomni na to, że je Bóg sądzić będzie, wie, że w nich naganę oko jego znaydzie. Nawet y to uważa, że co może przy-  
toczyć



toczyć na swe usprawiedliwienie, podobno się obróci na potępienie jego. Wyznawa y to szczerze, że jeśli sobie Pan BOG będzie chciał postąpić według surowości sprawiedliwości swojej: tak wiele człowiekowi zadawać grzechów będzie, że pewnie nie znajdzie, coby na tysiączną skargę odpowie. dzieć. Dawid u Boga żebrze, żeby z nim sądów żadnych Bóg zaczynać nie chciał, bo, (prawi,) nikt żyjący usprawiedliwion nie będzie, jeśli nie miłosierdzie, ale sprawiedliwość na tych sądach ześładzie. Paweł naczynie wyborne, który był zachwycony do trzeciego Nieba, to o sobie mówi: że, chociaż go sumnienie w niczym nie straszy, jednak nie dla tego mógł się mieć przed Bogiem za usprawiedliwionego; bo, (prawi,) nie ja siebie, ale Bóg mię sądzi. Owi pustelnicy, Aniołowie w ciebie nad wszelkie podziwienie ludzkie pokutujący w dzikich jaskiniach siedząc, drżą od wielkiego strachu, kiedy sobie przed oczy sądy Boskie stawiają. Hilaryon Święty polat się dmiudzieśiąt strawionych na pokucie zapatrząc się na nie, zbojażnią umiera. Hieronim od codziennych postów y ustawnego ciała utrapienia wszystek wyniszczony

skórę tylko y kości, a Duszę w tych kościach mając, lękać się nie przestaje, gdy mu w uszach brzmi trąba, która go na sąd Boży dzień y noc pozywa. A my nędzni grzesznicy tak śmiało żyjemy, jakbyśmy na ten sąd nigdy stanąć nie mieli.

Ah Panie mój y Boże mój! Nie błażę cię są czyście przed obliczem twoim; a cóż ja o sobie rzekę, gdy nie w sobie nie widzę, tylko grzech, y nieprawość! Gwiazdy z Firmamentu samego pospadały; a ja próch, y popioł, jako się utrzymam! kolumny Niebieskie zatrzęsnę się, a ja ułomna trzcinka jako się ostoję! Jeżeli sprawiedliwy z trudnością zbawion będzie: nieubożny, y grzesznik jak się na sąd pokaza? Wyznam przed tobą z pokorą, y szczerością, Sędzio żywych y umarłych, że nie masz tak gruntownej żadnej świętobliwości, któraby trwać mogła, jeżeli ję nie wesprzesz: żadnej roztropności, co by nie pobłądziła, jeżeli ję nie oświecisz: żadnej takiej mocy, co by nie osłabiała, jeśli ję nie utwierdzisz: żadnej takiej czystości, co by się nie zmazała, jeśli ję strzec nie będziesz: żadnej takiej czułości co by się ustrzegła śideł nieprzyjacielskich, jeśli ję

nie

nie pomożesz. Muszę y to wyznać, żeć się żaden człowiek; chociaż y najsświęt-  
szy, usprawiedliwić nie może, jeśli sobie z nim poczniesz na sądzie twoim według surowości praw twoich: zaczym żadney u-  
fności mieć nie ma w cnotach swoich, ani w dobrych uczynkach, ale tylko w samym mi-  
łosierdziu twoim. Pozwalam tedy na to, żebyś całe zapomniał, jeżeli coby kiedy ku chwale świętey twojej y Duszy mojej zbawienia dobrego uczynił: byleś oraz zapomniał wsty-  
żkich grzechów moich, a wspomniał na famo miłosierdzie twoje.

Przypominay sobie często straszliwe sądy Boskie, y zażyway tę pamięć nie nato, żebyś serce całe utracić miał, ale żebyś wyniosłość twoję tym sposobem tłumił.

*Non intres in iudicium cum servo tuo; quia non justificabitur in conspectu tuo omnis vivens. Psal, 142.*

Nie wchodź w sądy z sługą twym Panie, bo się żadna żywa dusza nie usprawiedliwi przed obliczem twoim.

*Nusquam est securitas, neq. in Caelo, neq. in Paradiso, multo minus in mundo. Bern.*

Nigdzie bezpieczeństwa niemasz, ni w Niebie, ni w Raju, daleko mniej na świecie.

## D Z I E N J E D E N A S T Y

*O lekarstwie na grzech nieczystości*

I.

**S**ę niektóre występki na kształt o-  
wych nieprzyjaciół, z którymi w  
ręcz pòysć trzeba, y śmieie na nich  
natrzeć, gdy ich kto chce zwyciężyć;  
ale są też występki, z których nikt ina-  
czêy zwycięstwa nie otrzyma tylko przez  
ucieczkę. Y taka jest nieczystość: do któ-  
rêy, kiedy się kto choć trochę przvbliży,  
tym samym abo już jest na pół zwyciężo-  
ny, abo cale zginął. Nadstawic trochę u-  
cha temu nieprzyjacielowi na jego perswa-  
zyc, jest się w moc jego poddać: ma on z  
sercem naszym, y namiętnościami sekretne  
porozumienia, którym jeżeli pobłazać cokol-  
wiek będziemy, pewnie nas prętko zdra-  
dzą. Bać się, czuć, modlić się, y uciekać,  
prawda, że nie są jedyne przeciw tak nie-  
bezpiecznemu występkowi lekarstwa, ale  
są naypierwsze, y ze wszech naypewnię-  
sze: że zaś tych sposobów zażywać nie-  
chcemy, lub że w ich używaniu niedbałe-  
mi jesteśmy, oczywistym jest znakiem, że  
abo mnięy dbamy ustrzec się grzechu tego,  
który

ktory ciała naszemu zda się być przyjemny, albo że mamy wolać jemu się zaprzędać.

2. Widowiska, bale, komedie, Księgi o nieprzydatnych materjach piszące, piosnki niepocząciwe, dyskursy wszeteczne, mowy Allegoryczne, obyczaje nieskromne, swawolnych białychgłów zbyteczne weselości, stroje y mody świeckie, nagości niebezpieczne, konwersacye y przyjaźni nazbyt konfidentne, są to skutki czartowskie, których na to zażywa, żeby grzech nieczystości panował na świecie. Kto tego sobie pozwala albo dopuszcza drugim, których ma w swym dozorze, narabia z nieczystym czartem, y dopomaga jego złośliwym intencjom. Jaki to wstyd płci białej, że imię na sobie Chrześcijańskie nosząc, czartowskim się do grzechu instrumentem stają: a jeśli po tych śidłach, które na innych stawiają, y po tych wzgorzeniach, które z siebie dawają, chcą mieć cnotę czystości, to jest rzecz niepodobną; a w-takowym stanie prosić o czystość Boga, jest albo go kuścić, albo z niego żartować.

3. Pamięć na obecnego Boga jest skuteczne lekarstwo przeciwko nie czystości.

Ah



Ah! jako się odważył przy oczach Boga twego popełnić jaki niewstyd, w którym gdyby cię jakie oko ludzkie dojrzało, umarłbyś od wstydu! choćby cię jak najbarżiej passya uwodziła, wstrzymałbyś się przeciw, kiedybyć przydano choć jednego świadka: a Boskiej obecności barżiej się bać potrzeba, niż oczu całego świata: a przeciw tego skutku w tobie sprawić nie może! Być musi, żeć na wierze; abo na powinnym ku Bogu respektie schodzi. Lecz, jeżeli oko Boskie ukromić cię nie może, przynajmniej się obawiaj owego straszego wstydu, który będziesz miał, gdy w dzień ostatni sądu w oczach całego świata nierządy twe postawią. A jeśli się y tego wstydu nie obawiasz, więc cię niech obeymie bojaźń owego ognia, w którym tej krótkiej roskoszy wiecznie przypłacać będziesz. Czylibyś chciał kupić choć największą uciechę takim targiem, żeby cię przez jedną godzinę wolnym ogniem pieczono? Mogłbyśże kiedy na tę zezwolic kondycyą? Uczyń tego próbę: dorozpalonego ognia przybliź nieco twej ręki, a dopiero uznasz czyć się tą męką nabyć roskoszy będzie chciało? Ah ów ogień pie-

piekielny jest niekończenie gorętszy, á przedię się weń rzucasz dla tak marnëy rokoszy?

Jeśli cię Bóg uchował od tego występku, zażywayże tych sposobów, abyś się go y daley uszrzec za łaską Boską mógł; á jeśli się w nim czujesz: nie innym sposobem z niego wybrnąć możesz, tylko temi środkami, któreć tu podają.

*Vie inferi domus ejus, penetrantes in interiora mortis. Proverb. 7. v. 27.*

Taż droga do piekła wiedzie, co do nieczystości prowadzi, y miasto rokoszy, śmierć tam sobie znaydziesz.

*Quidquid seminarium voluptatis est, venenum puta. Hieron: ep. 11.*

Miëy to wszystko za truciznę, coć do rokoszy drogę ściele.

## D Z I E N D W A N A S T Y

*O wystrzeganiu się okazyi grzechowych.*

I.

**Y**Naymniëyszëy pokusie sprzeciwić się nie mozem bez Boskiey pomocy. Nieprzyjaciele silni: á my nader słabi: ich szturmy y częste y nazbyt gwałtowne: á nasz odpor lichy

lichy. Sami pędzimy do złego, a jeszcze nas i sławnie pokusy czartowskie do grzechu popychają, że nam nie podobna wywlekać się z ich sieci, jeżeli łaska Boska ręki swojej nie poda. Otoli jako nam jest pomoc Boska potrzebna, tak się jej spodziewać człowiek nie powinien, jeśli się sam w grzechowe okazyje wdawa. Prawda, że gdyby nas Bóg w złych razach nie ratował, moglibyśmy na jego Opatrzność utykać, która, że w przyrodzonych potrzebach tak jest hojna, że nie dopuszcza nigdy aby nam tym schodziło, czyni by życie zachować; y od tak rozmaitych niebezpieczeństw obronić; daleko się hojniejszą w nadprzyrodzonym porządku pokazywać zwykła, dając ludziom ten sukurs, którego potrzebują na zachowanie łaski, która jest życiem Duszy, y na zdolną obronę przeciwko niewidomym nieprzyjaciołom najazdom.

2. Jednak jeżeli się sami w pokusy wdajemy, Bóg nam nie powinien łask swoich używać; jak bowiem w przyrodzonych rzeczy stworzonych biegu Opatrzność jego Boska tym tylko asystuje, którzy idą torem od niego nakazanym, zażywając tych środków do zachowania życia, które wszy-

stkim

skim podała, tak, że Boska Opatrzność nie powinna się starać o życie człowieka tego, który jeść y pić niechce, ani temu wygadzać, który tak się opuścił, że się do żadney pracy przyłożyć niemyśli: tak w nadprzyrodzonym stanie Bóg nie obiecał nikomu pomocy swojey dawać, tylko tym, co słuchają praw Opatrzności jego, y im czynią dość. A któreż to są prawa? Te są: żeć naprzód daje łaskę do utrzyżenia się grzechowych okazyi; a jeśli bez twëy winy musisz się koniecznie wdać w taką okazyę, dając wtórą łaskę, która twą słabość wspiera, żeby ta okazyja przyczyną upadku twojego nie była. Ta zaś wtóra łaska danać nigdy nie będzie, chyba żeś się wiernie z ową pierwszą obszedł, ile z ciebie było, chciałeś wszelkim sposobem utrzec się okazyi; lecz jeśliś się inaczej pierwszey łasce stawiał, drugiey się nie spodzieway.

3. Bóg właśnie w tøy mierze tak sobie postępuje, jako Hetman w wòysku. Jeśli Officer jaki wziąwszy od niego ordynans narażi się na jakie niebezpieczeństwo życia, posyła mu posiłki, y chce go koniecznie w tym rażie posiłkować; lecz gdy sam dobrowolnie bez Wodza przykazu w

ów

ów się zły raz, podaj; szczęściu go zostawu-  
je, y jeżeli tam zginie, na siebie ma narze-  
kać, a każdy przygania owej płochości je-  
go. Tak Bóg cię ratować będzie w tych  
wszystkich przygodach, które Opatrzność  
jego Boska ordynuje: a kiedy się sam wdał  
w jaką okazyą, spuści cię z opieki y starania  
swego. Samson zawsze z placu z zwy-  
cięstwem odchodził, choć go ze wszystkich  
stron nieprzyjacieli otaczał, kiedy go natchnie-  
nie Boskie w te niebezpieczeństwa wiodło;  
lecz gdy nierządna miłość y własna jego  
passya w tę go okazyą wdała, nie miał Sam-  
son tęg siły, y z owego zwycięzcy stał się  
wzgardą u Izraela, y żartem u Filistynów.  
A zkądże to pochodzi, że lubo się w wiel-  
kich pokusach mocnym zdał, jednak cię czę-  
sto mnięysza utarczka zwycięża; ta tego  
jest przyczyna, że pierwsze pokusy z ordy-  
nansu Boskiego, a drugie z własnego twego  
afektu poszły. Pierwsze Opatrzność Bo-  
ska na cię dopuściła: a w drugieś się sam  
prawie oślep z nierządnej skłonności twej  
rzucił.

Postanów sobie strzec się jako nay-  
barżiej wszystkich niebezpiecznych oka-  
zy; gdyż się masz darmo spodziewać po-  
mocy



mocy Boskiej, jeśli się dobrowolnie w nie wdajesz.

*Qui amat periculum, in illo peribit.*

*Ecc. 3.*

Kto kocha niebezpieczeństwo, pewnie w nim zginie.

*Ita Spiritualis fortitudo nobis collata est, non ut precipites, sed ut provides tucatur.*  
*Cypr.*

Bóg nam dodaje Duchownej pomocy, nie na to, żebyśmy się nieuważnie w niebezpieczeństwa wdawali, ale żebyśmy je z daleka upatrowali.

## D Z I E N   T R Z Y N A S T Y

*O grzechu powszednim.*

I.

**B**óg jest Ojcem naszym; y tym się on tytułem osobliwie szczyć; bo go chciał położyć na początku miodlitwy, którą do niego czynim, żeby nas pobudził do miłości ku sobie y do takiej ufności, że otrzymamy od niego, o cokolwiek prosimy. Powinniśmy my tedy tak się z nim obchodzić, jak jego prawdziwe dzieci. Co o tym synu mówić, któryby Ojcu swemu nie chciał być posuszny tylko w wielkich

wielkich rzeczach, y strzegł się mu uczynić zniewagi y znaczney krzywdy; lecz w mnieyszych okazyach za nicby miał sobie Oycu co raz utracić, w niczym mu nie wygodzić, ani się akkomodować upodobaniu jego, a opuszczając to wszystko, czymby miłość swoją mógł ku Oycu pokazać: tym się kontentując, że nic takiego nie broi, za coby go niebożnym, y niewdzięcznikiem zwano? czyby takie postęпки ktokolwiek pochwalił? czyby się barzię o nie Ociec nie urażał, niż o nieposuszeństwo y złość sługi jakiego? Ah! to ja czynię Bogu, Oycu y Dobrodziejowi memu! kiedy się tak snadno na grzech powszedni odważam: y więc ma być ze mnie Ociec tak dobry kontent? podobno go nie tak dolegają zbrodnie zapamiętałych Chrześcian y niewiernych Pogan, jako ta nieuwaga na miłość y dobroć jego.

2. Pan JEZUS nie zbrania się być naszym przyjacielem; wszak nas do swej przyjaźni wszystkich oraz przypuścił w osobie Apostołów, których nie zwał sługami, ale przyjaciółmi. Nie jest to szczera przyjaźń, która się samych tylko zdradzieństw y fałszów strzeże Nikt sobie takiego nie ma za przyjaciela, co go niechce ratować, chyba w o-  
sta-

statnim rażie, gdy o całą fortunę, albo o życie idzie. To prawdziwy przyjaciel, który ma pilne oko na wszystkie okazy potrzeb y wygod moich, y nawet sam takowych okazy szuka, a jeszcze je uprzedza, y boi się w najmniejszej rzeczy mnie urazić. Mała to rzecz, (mówi on,) ale coś gdy, się memu przyjacielowi nie podoba, trzeba się jej wystrzegac: nie mam to za rzecz małą, gdy nią mogę osobę, którą kocham, naruszyć. Tak rozumie y czyni uprzejma y szczerą przyjaźń. inaczej, znać nie kocha albo mało kocha. Ah! czyli się mogę przed JEZUSEM moim, że go kocham, odezwac? a ja się nie boję jego upodobaniu co moment przeciwić, y mam to za rzecz małą dla tego samego, że w sercu moim mało miłości ku niemu?

3. Dalej jeszcze miłość Chrystusowa poszła, bo sobie Duszę moję wziął za oblubienicę. Coby ludzie mówili o takiej oblubienicy, która z tej przyczyny w dumę się podnioszszy, że mężowi swemu dochowuje wiary, o nic innego niedba, ni jego upodobania, ni wygody szuka, ale się z nim obchodzi jako z nieznanym y obcym człowiekiem, a komu innemu powierzchny af-

M fekt

fekt y skłonność pokazuje? Taka Oblubienica małoby się różniła od cudzołożnicy, y nie miałyby prawa, żeby jej Oblubieniec znak jaki przyjaźni y osobliwszej miłości kiedykolwiek pokazał. Pan JEZUS tak gorąco Duszę moję kochając z cierpieć tego nie może, aby się choć najmnię do jakiego grzechu, to jest, do nieprzyjaciela jego, sercem swoim skłoniła. Nie tak go dolega nienawiść nieprzyjacielska, jak ostrygły mój afekt, y lubo nie wielkie, jednak częste występstwa y niewierność moje. A jakoż śmiem wyciągać, żeby mi osobliwszych łask swoich używał, y miał mię w miłosnej Opatrzności swojej? Nie znam w tym szczęścia mego, nie znam dobroci Twojej! abo się mało Boskich Twoich sądów obawiam, abo też godnością Twoją Boską gardzę!

Przyucz się powszednich grzechów nigdy nie mieć za małe, ponieważ są obrazą tak wielkiego y tak dobrego Boga: znak to jest, że masz mało miłości ku Bogu, gdy za rzecz małą poczytasz, co się mu nie podoba.

*Qui fidelis est in minimo, & in majori fidelis erit. Luc, 16.*

Kto jest wierny w naymniejszych rzeczach,  
y w większych wiernym będzie.

*Non citò ad majora progreditur, qui e-  
tiam parva formidat. Hier.*

Kto się boi małych grzechów, nieśnadno  
się na wielkie odważy.

## DZIEŃ CZTERNASTY

O kłamstwie.

I.

**C**złowiek z przyrodzenia ma się do  
towarzystwa, które stać nie może  
bez spólnej jednego z drugim  
kommunikacyi: a w nięz zaś zawi-  
śła naywiększa poćiecha, y poży-  
tek, który się wżyciu wynaleść może. Lecz  
tę komunikacyą utrzymać niepodobna bez  
szczerości y wiary: zatym gdzie nie masz  
prawdy, tam żadne towarzystwo długo stać  
nie może, a tak wszelaką skłonność poży-  
cia ludzkiego kłamstwo ruinuje, y czyni, że  
Świat cały pełen jest zrad y fałszów: gdzie  
jeden od drugiego nie mogąc być bezpieczny,  
strzec się pilno musi, żeby go który sąsiad  
zdradliwie nie podszedł. Ztąd idzie, że czło-  
wiek, który chce być pocziwym, za nay-  
większą to sobie naganę, y ohydę bierze,  
M2 gdy



gdy mu kłamstwo zadadzą, y bywa to często ze się tę krzywdy swojej krwią, y stratą życia upomnieć gotowy jest: woli śmierć samę podnieść, niż tę niesławę cierpieć. Ale to jest dziwna, że niemożem strzypać nawet y samego o kłamstwie podeyrzenia: á przecię się często w tym występku kochamy; á któż mię infzy może z tę ślepoty uwolnić, tylko ty Prawdo wieczna, y światło nie stworzone, Boże y Twórco mój!

2. Kłamstwo nie przystoi, tylko Duszom podłym, y które nie mają żadney wspaniałości. Pokazuje się to nawet w famych zwierzętach, które im są bojaźliwsze, tym więcej sztukami y zdradą narabiają. Toż y w ludziach widzimy, że kto jest serca małego y błałego rozumu, ten ma mało szczerości. Kłamca odważa się na wszystkie prawie grzechy; bo ani się sumnieniem, ani poczciwością rządzi; á kto zaś ma serce y Duszę wspaniałą, nie wie co to jest kłamstwo; bo rozumie, że wten czas zdradza samego siebie, gdy co sprzecznego mówi od tego, co myśli: y zda mu się, że się już wszelakię cnoty wyrzekł, gdy się zaparł prawdy. Ze nigdy nie ma w głowie ni w sercu nic podłego, dla tego się nie wstydzi wynurzyć swó-

swoich myśli: á lubo go czasem roztropność do tego wiedzie, żeby, co w sobie trzyma, nie wylewał wśzystkiego: jednak nigdy na sobie tego nie przewidzie, żeby inaczej mówił, á inaczej rozumiał. Zaden interes na nim tego nie wymęczy; bo u niego idzie za-  
nawiększy interes poczciwość y sumnienie, które stać nie może bez szczerości y prawdy.

3. Bóg będąc nayspierwszą y nieodmienną Prawdą ma jakąś istotną przeciw kłamstwu nienawiść; bo tak mu niepodobna skłamać, abo zwieść kogo, jako mu niepodobna nie być istotną Prawdą. A nad to: ani pochwalić, ani dopuścić kłamstwa żadnego nie może, y gdyby to mógł kiedy, tym samym nie byłby Bogiem. Niektóre akcye, choć się zdadzą być grzechem, w niektórych okolicznościach mogą być pozwolone; y tak może zabić człowiek drugiego człowieka, życia swego broniąc, byle tylko nieprzeszedł granic słusznęj obrony; ale żadnę takię okoliczności nie masz, w któręby się godziło choć w małej rzeczy skłamać: nawet gdyby szło komu nie tylko o zachowanie doczesnego zdrowia, ale y o nawrócenie całego świata do Boga. A przecię, ( żal się Boże! ) mamy sobie za nic kłamstwo lekkie powie-

dzieć, y owszem w tym sobie rozrywkę zakładamy y przyjemność mowy. Ah! jeżeli taka być kiedy powinna chrześcijańska rozrywka? wszak każdy Chrześcijanin ma być w tym przekonany, że ani dla nabycia niewiedzieć jakiego dobra, ani dla przeszkody niewiedzieć jakiego złego, nigdy mu się nie godzi najmnię z prawdą minąć.

Postanów sobie żadnego się nigdy kłamstwa nie dopuścić, choćby cię do tego y największe racye przywodzić kiedy mogły.

*Qui loquitur mendacia, peribit. Prov. 19.*

Kto kłam, zginie.

*Si Christus est veritas, profecto Christum negat, qui veritatem negat. August: Serm. 1. de decollat. Joan. Bapt.*

Jeżeli Chrystus jest prawdą, ten się Chrystusa zapiera, kto się prawdy zapiera.

## D Z I E N . P I E T N A S T Y

O Wniebowstąpieniu Przczystej Panny.

I.

**W**Niebowzięcie Przczystej Bogarodzicy Panny jest ostatnie dopełnienie jej Świątobliwości. Przy jej Zwiastowaniu Anioł Ją był pełną łaski Bożkiej

tkiemy nazwał: ah jaka ta pełność była w ostatnim niepokalanego życia Jęymomencie! Wpierwszym zaraz punkcie Poczęcia swojego miała większą łaskę y gorętszą miłość, niżli Serafinowie; a ktoż to pojąć może, do którego stopnia przez całe Jęye życie ta łaska y miłość dorosła? Bóg sam zna tę miarę, który ją tak hoynie łaskami obdarzał. Siedm dziesiąt y dwie lecie, (jako niektorzy piszą, ) na tym świecie przeżyła, co moment łaski Boskiej sobie przyczyniając: co rozumiesz, jak wiele przez swój wiek tak długi, łask Boskich przymnożyła? a że według łaski miłość Boska rośnie, co rozumiesz jak wielkim upałem przeciw Bogu przy śmierci gorzała? Czyniła jeszcze większy wzrost łaski Boskiej w sobie przez to, że najmnieyszego faworu y natchnienia Boskiego nadaremno nie brała, ale z każdą łaską wiernie pracowała: zaczym tak świętobliwość co moment w nięy rosla, że się każdego punktu życia Jęye niewinnego we dwuynasob mnożyła: mówić się tedy może, że łaska Matki Boskiej przy końcu jęye życia, zwyciężała ogółem wszystkich Świętych łaski, y nie tak uślające w siłach przyrodzenie, jako gwałtowna miłość Boska śmierć jęye przyniosła

niosta. Sprawiedliwi ludzie umierają własce y miłości Boskiej. Męczennicy umierają dla miłości Boskiej: ale ta Panna Święta umarła z miłości Boskiej. Ah! tym sposobem umierać, czyli to jest umrzeć?

2. Wniebowzięcie tęg Panny jest także należyteg jęg chwały dopelnienie. Chwała Matki Boskiej miała się stosować do jęg upokorzenia: bo jako jęg pokora była fundamentem podwyższenia tęg Panny nad wszystkie stworzenia: tak też jest miara Jęgo, że tąż miarą nad wszystkich ma być uwielbiona, którą się miarą kładła niżęj nad wszystkich innych. Ztąd się to o nięj mówić może, co Apostół Święty o Synu jęg napisał, że dla tego wstąpiła tak wysoko do Nieba, że z swojęg godności tak nisko zstępowała. Nad to Chwała MARYI jest równa tęg łasce, któręg jęg Bóg użyczył, y tęg miłości, którą ku Bogu gorzała; więc że to oboje, ( jako się już rzekło, ) daleko większe w nięj było, niż w wszystkich Anjołach y ludziach, snadno sobie wnieść na jakim stopniu Chwały w Niebie jest posadzona. Nakoniec Jęg Chwała powinna się równać z Macierzyństwem jęg Boskim, to jest z doskonałością ze wszystkich naywiększą, które się



się na świecie znaydować kiedy mogą: dla tego, jak słońce więcęcy ma w sobie światła, niżeli wszystkie gwiazdy: tak sama MARYA więcęcy ma chwały w Niebie, niżeli wszyscy Święci, którzy, kiedy się na nią do Nieba wstępującą w tęg chwałę zapatrują, z podziwieniem mówią: A któraż to jest taka, która w takię jasności, jak słońce, wstępuje?

3. Wniebowzięcie tęg Panny jest jeszcze dopełnienie nadziei y ufności naszęg: bo ona nie dla czego innego tam jest wzięta, y o bok z Synem swoim w tęg tam chwałę zasiadła, tylko żeby była Pośredniczką naszą. Boisz się, (mówi Bernard,) przystąpić do Oycy, któregoś tak wielkimi grzechami rozgniewał; więc ci dał Syna swego, aby cię z nim jednał: ale się znać obawiasz y samego Syna, wiedząc, że jest Bogiem: oto masz Matkę jego, która się za tobą u tego syna wstawia. Przystąpże z ufnością do tego tronu łaski y szczeręg litości: bądźiesz tam w twoich proźbach prędzęg wysłuchany, nie dla tego, że ona abo miłosiernieysza abo możnieysza, niż Syn, gdyż nie ma nic od siebie: ale wszystko od niego, ale przeto, że ję Syn lubo jest miłosierny, jest przy tym sprawiedliwy, y będąc Zbawicielem,

lem, jest oraz y Sędzią: á tak lub z jednèy strony ufnóść do niego bierzem, z drugièy bojaźń mamy. Lecz w wnetrznosciach tày Panny samo miłosierdzie y miłość macierzyńska: á tak lubom grzesznik, mogę się śmieie rzucić do jèy Świętych nòzek, będąc tego bezpiecny, że mnie nie odepchnie.

Powinszuy Matce Boskièy tày tak wielkièy chwały: ale oraz y sobie; bo ona tak wyfoko dla tego wynieśiona, żebyć wszystko sprawiła, czego tylko u Syna przez nią żądać będziesz.

*Quæ est ista: quæ ascendit -- pulchra ut Luna, celsa ut Sol? Cant: 6.*

Któraż to jest, co wstępuje, piękna jako Księżyc, wybrana jako Słońce?

*Quantum enim gratiæ in terris adeptæ est præ cæteris, tantum & in celis obtinet gloriæ singularis. Bern.*

Jak wiele łaski nad innych wzięła na ziemi, tak wiele osobliwèy chwały otrzymała w Niebie.

## D Z I E N S Z E S N A S T Y

*O używaniu bogactw.*

**D**obra, które mamy z ręki Boga naszego, na złe nam wychodzą, gdy ich złe używamy. Być bogatym nie jest grzech, ale to jest grzech wielki, nie dobrze zażywać bogactw. Mądrość Chrześcijańska w tym naybarżiej zawisła, żeby ludziom dostatim dawała ustawy, jak sobie postępować z Fortunami mają. Wszystkie o tym nauka w trzech się punktach zamyka. Naprzód: żeby człowiek miarkował zbytnią chciwość, y affekt do bogactw. Potym żeby wiedział, jako nimi szafować, Nakoniec żeby się starał nie tak o przymnożenie, jak o ich zachowanie. Affekt ku bogactwom kiedy jest zbyteczny, naraża człowieka na wielkie niebezpieczeństwa; bo mu otwiera drogę do pokus Czartowskich, y do popełnienia wszelkich naywiększych zbrodni. Ztąd bowiem pochodzi nieugaszona żądza nabierać jak naywięcej choć niesusznym sposobem; kto prętko chce zbożać, (naucza Duch Święty,) nie będzie bez winy: bo owa zbytnia chciwość nie da mu tyle czasu, żeby mógł rozśadzić, czyli niesprawiedliwie, czy sprawiedliwie zbiera: a zatym żeby

żeby uznał oblig do restitucyi, abo nagrody tego, wczym drugich pokrzywdził; każdy bowiem rad nie wie o takich obowiązkach, którym uczynić dosyć nie ma dobrej woli. Ztąd także pochodzi, że co raz odkłada wypłacenie długów, nie chcąc o tym wiedzieć, że kto cudzą substancją u siebie zatrzymuje, gdy ją może wrócić, jakby kradzież popełniał.

2- Trzeba także wydatki bogactw rozporządzić: bo naprzód wydatek nie ma być nad intratę; jawna to nieślusznosc y niejakie rozbójstwo chcieć więcę rosprowadzać, niżli jest substancji; gdyż za takowy zbytek Kupcy y rzemieślnicy y inni kredytorowie odpowiadać muszą: Nie jestże to zdzierstwo, zaciągac takie długi, o których wiesz dobrze, że ich nigdy nie spłacisz? Potym wydatek ma być według kondycyi y stanu każdego; ale już na świecie zda się, że niemasz żadnej między stanami różnicy: próżność y ambicya wszystko to pomieszala. Ci, którym na wysokim urodzeniu schodzi, nadstawiają się zbytkiem. Potrzebie którym Pan BOG dał Familię y działki, powinni swe wydatki miarkować do ich liczby: bo kto ma więcę działek

ten

ten powinien barzięj oszczędzać substancyi. Wielkie to okrucieństwo Oyca, abo Matki, pozwalać tak wiele rozkoszom y dumie, a nie mieć oka na to, jeżeli dzieci będą miały z kąd swe potrzeby. Nakoniec Chrześcianin ma na to pamiętać, że się wyrzekł przy krzcie wszystkich pomp świata tego, y obowiązał się do skromności życia: zaczyn wydatek swych dóbr powinien stosować do tęy obligacyi. Ta prawie ostatnia nagłość, którą na Ołtarzach y na ubogich widzim, skarżyć przed Bogiem będzie na zbyteczne ozdoby w domach Chrześciańskich, którym miary nie masz.

2. Nakoniec potrzeba y w tym się poczuwać, żeby zachować dobra od Pana Boga dane. Kto Familią rządzi, stan jego na niego tę powinność kładzie, żeby nie utracił, ochraniał, y czasem, kiedy może, dobręmi sposobami przyczyniał fortuny, żeby mógł porządnie dziatki swoje zostawić według przystoyności stanu y kondycyi; bo jeżeli oto dbać, jak należy, nie będzie, przywiedzie na niebezpieczeństwo ich honor, y zbawienie. Taką obligacyą Bog na rodziców włożył, który jest najwyższym wszystkich ludzi Oycem: a zatem  
ci



ci, którzy abo dla wielkiego niedbalstwa, abo bojąc się pracy, y chcąc żyć w pokoju, abo dla roskószy, w których się zanurzyli, nie starają się oto, żeby ich Familią według stanu trzymać, y dzieci rozporządzić, ale zostawiają pozawodzone rzeczy, y prawne processy, które bywają okazują co nie miara grzechów, ruinując fortunę swoich własnych dzieci, y do desperacyi przez to je przywodzą; tacy, ( mówię rodzicy, ) czyli niezawodzą sumnienia swego, y narażają się na stratę zbawienia?

Jeżeli cię w takim stanie mieć chciała Opatrzność Boska, rachuyże się z sobą, jeżeli tak zażywasz fortuny od Boga, daney?

*Divitie si affluant, nolite cor apponere.*  
Psalm. 61.

Jeżeli opływacie w bogactwach, nie przykładaycie do nich serca.

*Divitie si fluant, non fide; quia si ibi cor posueris, & tu flues.* Aug

Jeżeli upływają bogactwa, nie widźisz tego, że y ty upłyniesz, jeżeli do nich serce twoje przyłożysz?

## D Z I E N S I E D M N A S T Y

O potrzebie modlitwy.

I-

## I.

**Z**Bawienie Duszy naszey jest to rzecz takowa, która sama potrzebna, jako mówi Pan Jezus; środek zaś jedyny do otrzymania zbawienia, dobroć y łaska Boska, bez którëy żaden robić na Niebo nie może. Tę zaś łatkę Boską inaczey nie otrzymamy, tylko przez Modlitwę. Ztąd naucza Zbawiciel, że się trzeba zawsze y bez przestanku modlić. Y tak potrzeba modlitwy pokazuje potrzebę łaski. y wzajem wnosić możemy, jak potrzebna Modlitwa z tego, gdy uważym, jako potrzebna łaska. Są niektóre łaski, ( mówi Augustyn Święty, ) które nam Bóg daje, choć o nie nie prosiemy; jakie jest powołanie do Wiary Katolickiëy; gdyż trudno prosić o to, czego kto jeszcze nie zna: lecz inne łaski Boskie nie bywają dane, tylko za modlitwą: Proście, á otrzymacie, mówi Ewangelia. Więc tedy koniecznie modlitwy potrzeba; lecz szczęśliwa potrzeba, która nas przynagliła do ustawney Modlitwy! ponieważ Modlitwa jest pokorne wyznanie, że bez Boga naszego ani nic nie możemy, ani nie jesteśmy: że potrzebujemy zawsze Boskiëy jego pomocy, że mamy tę ufność, iż

ją otrzymamy. Niemogłes mi uczynić większey łaski, mōy Boże, jako gdyś postanowił, żebym przez modlitwę łask twoich zebrał; bo sama Modlitwa wielką jest łaską twoją.

2. Modlitwa jest potrzebna, żeby człowiek zachował przykazanie Boskie, y żył po Chrześcijańsku. Bóg że jest sprawiedliwy, ( mōwi Augustyn Święty, ) nic nam nie przykazuje, co jest niepodobnego: lecz kiedy nam jakie przykazanie daje, upomina, żebyśmy czynili, co możemy, a prosili o to, czego czynić nie z możemy. Prawda, że nie jest zawsze w naszey mocy czynić wszelkie dobre uczynki, ale jest w naszey mocy zawsze Boga prosić o łaskę do czynienia wszelkich dobrych uczynków. Modlitwa w swęy mocy zamyka prawie wszystkie inne łaski Boskie. Jeżeli kto potrzebuje, ( mōwi Jakub Święty, ) mądrości od Boga, niechże o nią prosi, a on modlitwie jego nigdy nie odmówi. Ta mądrość jest łaska: ta jest Duch ów dobry, o którym Syna Bożego mamy obietnicę, że go Ociec Niebieski na prozbę naszą zeszele. Więc jeżeli nam kiedy na czymkolwiek schodzi, kogoż mamy winować, tylko samych siebie? Dla te-

go nas ubóstwo Duchowne uciska, że niedbale u Boga ratunku zebrzemy. Lecz jeżeli łaska Bożka jest do dobrych uczynków koniecznie potrzebna: daleko potrzebniejsza będzie do wytrwania w dobrym. Wytrwanie do końca, (mówi Augustyn Święty,) jest to dar łaski Boskiej, którego nikt nie bierze, tylko za modlitwą.

3. Nic mniej jest potrzebna modlitwa do tego, żeby się uchronić złego: y dla tego Pan JEZUS tę modlitwę zakończył, której nas sam nauczył, abyśmy prosili wybawienia od złego, osobliwie od grzechu, który jest złe naywiększe. Jesteśmy z natury słabi y skłonni do złego: y innym sposobem tej naszej słabości umocnić nie możemy, y wstrzymać tej skłonności, tylko samą modlitwą. Y dla tego Pan JEZUS upatrując jak wielka na Apostołów jego pokusa paść miała, jawnie im opowiedział: że inaczej nie mieli z tej pokusy wybrnąć, tylko czuynością y modlitwą; a że tej nauki wykonać zaniedbali, ciężko barzo upadli. Ale kiedy się trafi grzech jaki popełnić: dopieroż tym barziej modlitwa jest potrzebna. Grzesznik jest jako człowiek paraliżem ruszony, który żadnym człon-

Nie mogę kiem

kiem, ktom języka samego, ruszyć przez się nie może; może jednak powiedzieć o mizeryi swojej, y o ratunek prosić. Niemożna grzesznikowi powrócić się do Boga, y do tego powrotu choć jeden krok uczynić: wyznać tylko może ostatnią nędzę swoją, przełożyć ją Bogu, y prosić, aby go z nię wyswobodzić raczył. W tym jego nadzieja, y gdyby tego nie miał, już jest zdesperowany. Bywają te przypadki, że nie zostaje żaden grzesznikowi sposob tylko sama modlitwa; o tym mówi Dawid, gdy dziękuje Bogu, że od niego Modlitwy nie oddalił, á zatym y miłosierdzia swego.

W jakieykolwiek zabawie y stanie zostajesz: możesz sobie znaleźć sposobność do modlitwy. Czujże ją jak nayszczęścię; nie masz żadney łaski, którebyś przez modlitwę dostać nie mógł.

*Oportet semper orare, & nunquam deficere. Luc 18.*

Trzeba się zawsze modlić, á nigdy w modlitwie nie ustawać.

*DEUS impossibilia non jubet, sed jubendo monet, & facere quod possis: & petere quod non possis. August.*

Bog



BÓG nam nie rozkazuje niepodobnych rzeczy, ale rozkazując upomina, abyśmy czynili, co możemy: a prosili o to, czego nie zmożemy.

## D Z I E N O S M N A S T Y

*Ze trzeba sobie porządek życia ustawić.*

I.

**W**ieczna szczęśliwość nasza zawiśła od świętobliwości: ta zaś od porządnego życia; życie zaś porządne nic innego nie jest, tylko całego dnia przystojne rozłożenie: bo życie na świecie niczym się nie okryśla, tylko następowaniem dnia jednego po drugim; zaczynamy kto sobie dzień po Chrześcijańsku rozłoży, y zabawy rozpisze: tym samym życie swoje czułe rozporządzi, y pewien być może szczęśliwemu wieczności. Nie dość Chrześcianinowi, że co dobrego czyni; lecz trzeba, żeby dobrze dobry uczynek czynił: bo może kto czynić jaki uczynek dobry z niedbalstwem, dla fantazyi, z zwyczaju, z potrzeby, dla oka ludzkiego; lecz kto tym sposobem dobry uczynek czyni, jakby go też nie czynił; ponieważ go nie czyni jako potrzeba. Świętobliwość życia nie zawsze

N2 w tym

w tym zawisła, żeby czynić Akty cnót niepołpolitych; może być doskonałym, choć człowiek nie nie czyni, tylko zwyczajne sprawy: byle je niezwyčajnym sposobem odprawował. Y to jest prawdziwego nabożeństwa ćwiczenie, y osobliwy sekret Duchownego życia. Lecz ty sekretu tego nie objawiasz, Panie, tylko pokornym duszom y wiernym sługom twoim!

2. Ale còż to jest czynić zwyczajne zabawy niezwyčajnym sposobem? Jest czynić je z szczërą ku Bogu intencją, z gorącością Ducha, a nadewszystko z porządkiem. Jest siła takich ludzi, co wiele dobrego czynią, ale bez porządku y bez pewney ustawy: a tak rzecz niepodobna, żeby to dobrze było, co się nierządnie dzieje. Zwyczajny to defekt wszystkich Dusz nabożnych, gdy fantazyja przyidzie, w ten czas czynić dobrze, gdy sama przyrodzona skłonność do tego wiedzie; dziś czynić aż nazbyt: jutro ręce opuścić, gdy ta skłonność ominie; y tak przez jeden dzień zgłnie często praca całego tygodnia: co nic innego nie jest, tylko jedną ręką psować, a drugą budować; z kąd powiele lat pracy mało co zostanie: y gdy się im zdało, że wiele zgromadziły

madziły: w ten czas narzekać muszą, że żadnego pożytku wrękach swych nie znajdują. Prawdziwe nabożeństwo jednostajnie zawsze y jedną drogą chodzi, bo ma fundamenty stateczne y niewzruszone, to jest, rozum y wiarę. A że się ty tak często w drodze Boskiej chwiejesz być musi: że się wspierasz na odmiennym gruncie, to jest, na przyrodzonych impetach, a nie na rozumie, ani wierze Świętę.

3. Więc wiele na tym należy żyć według porządku, y wszystkie nabożeństwa, powinności y cnoty czynić jako z Reguły; bo takim sposobem wszystko się snadniey czyni; gdyż się obraca wzwyczay, cokolwiek się czyni ustawnie y jednakowo: bo zwyyczaj ma tę własność, że w łatwe obraca choć naytrudnięysze rzeczy, y dla tężże przyczyny czyni je doskonałe: bo kto według ustawy sprawy swoje czyni, musi je czynić dobrze; a czyniąc je zawsze dobrze, uczy się je co raz lepięy á lepięy czynić, y nakoniec przychodzi do doskonałości. A kto zaś doskonale swoje uczynki czyni, skarbi sobie łaskę y zastugę u Boga; ponieważ same tylko doskonałe uczynki są płatne u Boga. Na koniec: gdy kto sobie dla codziennych uczyn-

ków[ustawę] op[is]z, czynić je statecznie bę-  
dzieć: bo ludźi niestatek zwyczajnie pocho-  
dzi z tego, że w sprawach naszych za fanta-  
zyą idziem, która jest odmienna: a jak według  
Reguły czynić co poczniemy, już w tym i-  
dziem statecznie. Y tać jest przyczyna, że tak  
wiele pracując, mało w sobie postępku Ducho-  
wnego czujesz: że nie masz sprawom twoim  
opisaney ustawy, ale się fantazyą abo trefun-  
kiem rządźisz.

Postanów przed Bogiem ustanowić sobie  
pewny porządek y sposób spraw twoich co-  
dziennych.

*Iustè, quod iustum est, persequeris, Deuto-*  
*ron. 16. v. 20.*

Co do świętobliwości należy, świętobli-  
wie odprawuy.

*Solliciti circa custodiam ordinis, ut or-*  
*do custodiat vos. Bern.*

Przestrzegaycie porządku, żeby was też  
porządek strzegł.

## DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

*Jako sobie po Chrześcijańsku rozłożyć co-*  
*dzienne zabawy.*

**Z**ycie Chrześcijańskie powinno być porządne: do tego zaś porządku to naybarżiej należy, żeby całego dnia godziny y sprawy jak najlepiej rozłożyć. Naprzód tedy potrzeba weyrzec w swoje zabawy, y uznać, która z grzechem, a które są bez grzechu. Trojaki jest rodzaj spraw naszych codziennych, a z nich się samych całe życie ludzkie składa. Jedne bowiem należą do chwały y służby Bożej: jakie są: modlitwa, słuchanie Mszy, czytanie Ksiąg Świętych, zażywanie Sakramentów, y inne ćwiczenia Duszy w nabożeństwie. Wtakowych zabawach tę Regułę naypierwiej zachowywać trzeba: żeby sobie ustawić nieprzełomane prawo, nigdy ich nieopuszczać, chyba, że abo jaka niemożność przysłapi, abo miłość bliźniego każe je odłożyć. Drugie są zabawy, do których nas powinność urzędu y kondycyi naszej obliguje. Do takich zabaw rozum trzy Reguły dyktuje. 1. żeby to chętnie czynić, co powinność każe. 2. żeby wprzód wypełnić, co jest z obligacyi, niż co jest z dobrej woli: choć się to zda być lepsze y Bogu przyjemniejsze. 3. za-



dnęć takię zabawę nigdy przed się nie brać, któraby się z zbawieniem dusznym zgodzić nie mogła, albo jakokolwiek do niego przeszkadzała. Trzecie zabawy nasze do rozrywek należą: ponieważ, w ustawicznęj pracy być niepodobna: dla tego czasem trzeba siłom swoim ulżyć, a czym się we-  
felfszym y lepszym zabawić. W tym ta-  
kowa ustawa ma być zachowana: ponie-  
waż rozrywki są to niby lekarstwa na sta-  
bość natury naszej: więc ich tak zażywać  
jak lekarstw potrzeba: do tych się tylko udać,  
co nie są niebezpieczne, brać je z umiarkowa-  
niem, y nigdy ich nie zażywać, tylko z samej  
potrzeby.

2. Powtóre, tym zabawom trzeba  
czas rozporządzić, żeby wiedzieć który  
czas, y jak wiele czasu każda brać powinna.  
Więc uważywfszy czego nam stan y kon-  
dycya pozwala, jak wiele zdrowie nasze y  
siły znieść mogą, czego obligacye po nas  
wyciągają: poradziwfszy się Boga y na jego  
mieyscu spowiednika swego, spisać sobie  
potrzeba porządek całego dnia, wyrażając  
ten czas, który każdej zabawie w osobno-  
ści dać mamy. Tym bowiem sposobem  
wprawiemy w porządek codzienne sprawy  
nasze

nasze, ustrzeżem się zamieszania, z którego pospolicie próżnowanie pochodzi, abo owa niepewność, że nie wiemy co czynić; á tak życie prowadzić, jak zakonnicy będziem, w którym jest ta bezpiecność, że wolą Boską pełni, gdy Reguły swej strzeże. Opisawszy takowy dnia całego porządek, sławiecznie się go trzymać, y nigdy od niego nie odstępować trzeba ani przez niedbalstwo, ani przez niewierność, ani przez lekkość umysłu, abo przez ów niesmak, który człowieka bierze, gdy jedno wszystko czyni. Z tym wszystkim nie trzeba się do jednego sposobu tak barzo przywiązywać, żeby się bez skrupułu nie miał kiedy odmienić, gdy tego abo racya, abo potrzeba jaka, abo miłość bliźniego będzie wyciągała. Ale ja nie z tych przyczyn, ale z własney lekkości tak często wywracam ten porządek spraw moich, którym sobie chwalebnie już nie raz opisałem!

3. Nakoniec trzeba sposob sprawom naszym naznaczyć, jak się odprawować mają. Ten się zaś sposób może dwiema rzeczami zamknąć: powierzchowną usługą, y wewnętrznym afektem; bo obiema częściami, tak ciałem, jako y duszą, Bogu służyć mamy.

my. Co do powierzchownej ustawy, tę trzeba opisać przynajmniej dla osobliwszych zabaw życia naszego, jako to: dla modlitwy, Mszy Świętej, Spowiedzi y Komunii, które to zabawy nie mogą być jednakowo od wszystkich odprawiane: lecz potrzeba każdemu akkomodować sposób do swojego wieku, kondycyi, urzędów, komp'exyi, dyspozycyi serca y innych okoliczności: bo jako się w tych rzeczach człowiek często odmienia: tak y manier spraw naszych odmieniać się musi: w czymby najlepiej się zdać na radę Spowiednika. Co zaś do wewnętrznych afektów, najpierwszy być powinien starać się o intencją jak naydoskonalszą; bo z niej wszystka załuga na sprawy nasze spływa, kiedy się ku samej Chwale Boskiej kierują. Do tej intencji ma przystąpić fervor, albo gorącość Ducha: bo ta naymniejsza dzieła wielkimi przed Bogiem czyni: y lubo się niektóre niedoskonałe zdadzą, ta je gorącość Ducha wynosi do wysokiego doskonałości stopnia.

Po tej uwadze nic ci innego nie zostaje, tylko codzienne sprawy twoje jak najlepiej rozłożyć, sposób ich opisać, czas dla każdej naznaczyć z dokładem Spowiednika

dnika; á co się ustanowi, statecznie wypełniać.

*Corroboratusq; est Joatham, cò; quòd direxisset vias suas coram Domino. 2. Paralip. c. 27.*

Utwierdził się Joatham; bo wyprostował drogi swoje przed obliczem Pańskim.

*Omnia, quantò magis ordinata sunt, tantò magis utiq; bona sunt. Aug.*

Wszystkie rzeczy im porządniej idą, tym lepsze są.

## DZIEŃ DWUDZIESTY O Pokorze.

### I.

**Z** Bawieni być nie możemy, jeżeli nie jesteśmy przeznaczeni do Nieba; to zaś przeznaczenie funduje się na tym, żebyśmy podobnemi byli Chrystusowi; to zaś podobieństwo wyciąga pokory: á prawdziwa pokora stać nigdy nie może bez upokorzenia, to jest, bez tych ~~aktów~~ aktów, którèmi się wyniosłość y wielkie o sobie rozumienie tłumy, jako Bernard Święty, którego dziś pamiątkę obchodzimy, naucza. Zkądże to pochodzi, że przed upo-

upokorzeniem tak barzo uciekam? Ach! trudno przed nim uchodzić! lubo od niego sronię, samo za mną idzie. Jest to jako cień jakiś, który za temi się goni, co przed nim uciekają. Rad nierad muszę być upokorzony abo od stworzenia, abo od Boga mego, abo odemnie samego. Jest wemnie tak wiele do upokorzenia przyczyn, że mi się od niego uwolnić niepodobna, chyba nie być, czym jestem. Jeżeli się tedy zbyć jego nie mogę; a czemuż go raczey dla zasługi przed Bogiem, jeżeli niechętnie, przyznamnię cierpliwie nie znoszę? Święty Bernard dziśieyszy z tak wielu cnot swoich zarabiał na chwałę: a gdy sława y cześć, gdziekolwiek się obrocił, wszędzie za nim chodziła: on przed nią uciekał, y z wielką gorącością upokorzenia szukał; a ja, którym y słowa dobrego niegodzien, szukam pochwał ludzkich, chcąc żeby wielką o mnie miano opinią! Ach jaka to nieślusznosc!

2. To prawda, że niemasz nic tak przykrego naturze, y tak przeciwnego skłonnościom y zmysłom naszemu, jako upokorzenie; ale nic się barziecej z Wiarą Świętą nie zgadza, y z nadprzyrodzonym łask Boskich oświeceniem, w którym upatrujemy,

ze



że upokorzenie jest naypewniejszy sposob ubespieczyć zbawienie, y podnieść jak naywyżey chwałę Boga naszego, którą on funduje na wyniszczeniu stworzenia: to bowiem podobnemi nas czyni Chrystusowi, którego całe życie nic innego nie było, tylko upokorzeniem nigdy nie przerwany. Przez to zasługujemy na miłość Chrystusową; bo on innych nie kocha, tylko tych Uczniów swoich, co go naśladowają. Tym wzajemnie ku niemu oświadczamy nasz afekt; ponieważ ta ofiara tak nam jest barzo trudna, jak nam jest miły honor. Więc jeżeli nie czuję tak wiele cnoty w sobie, żeby w upokorzeniach szczerze się zachować: miemy przynamniej tyle y wiary y rozumu, żeby je przyjmować bez wszelkiego szemrania. Lecz któż to we mnie wmówi, jeżeli nie miłość ku tobie, Zbawicielu? nie masz innego znaku, że cię kto szczerze kocha, tylko jak naybarżiej w tym sobie upodobać, coś ty gorąco kochał. Ach! cóż ci milszego mogło być na świecie, nad upokorzenia, bez którychś żyć nie mógł y jednego momentu!

3. Zda mi się, mój Panie, że od dawnego czasu czuję w sobie pragnienie wyświad-

świadczyć ku tobie serdeczny mój afekt; a że w upokorzeniach nayspewniejszy jest dowód miłości ku tobie: już mi dla tęg przy- czyny poczynają być miłe. Zkądże to prze- cię idzie, że się ich tak boję? Czemu mi- czasem dajesz wewnętrzne twoje natchnienia, które mię pobudzają, abym szedł ciasną dro- gą wyniszczenia twójego, najmnię o to niedbając, jak mię ludzie ważą, lecz wszy- stko moje szczęście zakładając w pokorze! Na co mię, (mówię,) do tego przez twe na- tchnienia wieszysz, jeżeli tęg pokory po- mnie nie wyciągasz? a jeżeli koniecznie wyciągasz tego po mnie: czemuż mi zosta- wujesz tak wielki wstręt od tego? abo niech nieczuję tęg świętobliwej chęci naślado- wania ciebie: abo weź odemnie tę niechęć do pokory; ale raczy day łaskę y tak mo- cną siłę, żebym ją pokonać mógł! wszakżeś takię łaski używał Świętym twoim, a mianowicie dziśieyszemu Bernardowi Świę- temu: który, gdy za wielkiego w oczach lu- dzkich był mianym, u siebie był namnię- szym: y to co innym bywa do pychy oka- zują, jemu do upokorzenia większego służy- ło.

Chòbyś inney pobudki do pokory nie miał:

mał: to samo powinno cię niżej kłaść nad innych, że od upokorzenia tak daleko stonisz; gdyż przez to pokazujesz, że Chrystusa twójego naśladować niechcesz.

*Quantò magnus es, humilia te in omnibus: Et coram DEO invenies gratiam. Eccli.*

3.

Im większym jesteś, tym się barźiej w wszystkim upokarzaj: a znaydziesz u Boga łaskę.

*Humilitatis virtutem si appetis: viam non fugias humiliationis. Bern.*

Jeżeli pragniesz nabyć cnoty pokory: inaczej do niej nie przydziesz, tylko przez upokorzenia.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

*O prawdziwym y fałszywym nabożeństwie.*

I.

**J**eżeli nabożeństwo wasze, ( mówi Zbawiciel nasz, ) nie będzie doskonałsze, niżeli Faryzeuszów: do Królestwa Niebieskiego nigdy nie wnidziecie. Masz w tych Faryzeuszach obraz takiego nabożeństwa, które żadney od Boga zapłaty mieć nie będzie, y owszem naganę y karanie otrzyma. Ztegoż obrazu poznasz jakie być powin-

powinno prawdziwe nabożeństwo. Cnota Faryzajka wszystka się fundowała na powierzchownych rzeczach, na ceremoniach prawnych, do których się mieszało się zabobonów; a szczerę nabożeństwo w tym naywięcej zawisło, żeby się Bogu kłaniać, (jako mówi Pan JEZUS,) w Duchu y samey prawdzie przez akty żywey wiary y niezmyśloney miłości. Faryzeuszowie względem innych ludzi byli nazbyt surowi, a na się łaskawi: na cudze ramiona kładli wielkie ciężary, których y jednym palcem sami tykać nie chcieli; nie taką drogą idzie prawdziwe nabożeństwo: ale samo ku sobie jest ściśle y ostre, a innym, ile może, we wszystkim ulega. Faryzajska cnota zbytnią obserwancyą z niepotrzebnym skrupułem w naymnięszych fraşzkach miała, przece dzali swoy napòy, (jako mówi Zbawiciel,) żeby nie wypić muszki, a całego wielbłąda śmieie połykali. Mieli to za grzech wielki, że Apostołowie nie umywszy rąk swoich, do stołu siadali: a na to nic niedbali, żeby sumnienie swoje grzechami zszpecone kiedykolwiek obmyć. Prawdziwe nabożeństwo ma ono staranie y o małe rzeczy: ale na naygłówniejsze naprzód oko obraca, y nay-

y naywiększą ma pieczę około istoty życia Chrześcijańskiego.

2. Pobożność Faryzayska nie była bez interesu: wymawia im to Chrystus, że ziadali domy wdów pod tą samą pokrywką, iż długie modlitwy za nie odprawowali; lecz prawdziwie nabożny wniczym nie zwykł szukać ani samego siebie, ani swojej wygody, ale sam tylko Boski y bliźniego interes przed oczyma mając, wszystko cokolwiek ma, y czego się spodziewa: wydaje na Chwałę Boską, y zbawienie bliźniego gdy go ratować może. Faryzeuszowie mieli bystre oko na cudze defekta, á na własne błędy chociaż y naygrubsze przez spary patrzali; doyrzeli, ( mówi Chrystus, ) zdźbła w cudzey zrzenicy, á w swoim zaś oku nawet frogicy balki domaćć się nie mogli. Prawdziwa zaś nabożność pilno w sobie przestrzega naymnieyszego defektu: á jakby ślepą była, tak cudzych nie patrzy. Faryzayska pobożność barzo się wylewała na takowe uczynki, które są nad powinność; żeby się tym sposobem nad inne społeczeństwo świętszymi być zdali; á o te uczynki, które z obligacyi wykonać powinni byli, cale nie niedbali: y przeto dziesięćcinę z



menthy y kminu dawali, a prawo Boskie ślamali, nie czyniąc miłosierdzia y sprawiedliwości nikomu. Lecz szczere nabożeństwo lub nie opuści żadney dobrych uczynków okazyi, jednak naybarżiëy czuwa, żeby tym czynić dosyc, które z obowiązku wypełnić potrzeba. Zwyczaj Faryzeuszów był, pokazywać wielką przeciw cudzym naymnieyszym występkom gorliwość, aby pod tą zasłoną swoje szkaradne grzechy utaić lepiëy mogli. Prawdźiwa zaś pobożność naprzód od siebie samëy reformę zaczyna, y na włafne występki naybarżiëy się zapala.

3. Pobożność Faryzayska oczu tylko ludzkich y pochwały szukała. Y dla tego ich o to Pan JEZUS sfosował, że swe dobre uczynki dla tego czynili, żeby na nich patrzano; trąbili przed sobą, gdy jałmużny dawali: po samych ulicach modlitwy czynili; prawdźiwe zaś nabożeństwo kryje się przed ludźmi, y samemu Bogu pragnie być wiadome. A jeżeli się kiedy po wierzchu pokaże: to dla tëy intencji czyni, żeby innych zbudować, albo żeby zgorzeleniu bliźniego zagrozić. Uważże teraz sobie, czy te wszystkie znaki prawdźiwëy pobo-

pobożności w tobie się znajdują? Bez takiej pobożności zbawiony być nie możesz, bo na nię należy życie Chrześcijańskie: y darmo ludzie świeccy różnicę jakąś czynią między Dewotami y Chrześcianami; ponieważ to oboje ma się brać za jedno. Wiem, że sobie życzysz, abyś się w pobożności, jak należy, ćwiczył; miewże tę przestrożę, że w ten czas prawdziwie pobożnym Chrześcianinem będziesz: gdy twoje nabożeństwo nie Faryzayskiego w sobie mieć niebędzie.

Rachuy się z sumnieniem nie sobie nie pochlebiając, jeżeli jest prawdziwe twoje nabożeństwo według tych pokazanych znaków? Jeżeli postrzeżesz, że twemu nabożeństwu na czymkolwiek schodzi: pomyśl o poprawie.

*Nisi abundaverit justitia vestra plūs, quā Scribarum, & Phariseorum: non intrabitis in Regnum Coelorum. Math: 5.*

Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza barzię, niż Faryzeuszów: nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego.

*Devotio est conversio mentis in DEUM, pio & humili affectu. Aug.*

Nabożeństwo jest nawrócenie myśli do BOGA, pobożnym y pokornym afektem.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY  
*O łaskawości.*

I.

**B**Yć skromnym y łaskawym, nie jest to znak błahego y bojaźliwego serca, ani się ma przypisać dobremu wychowaniu, lub przyrodzonej skłonności: ale to jest cnota, która się z cierpliwości y znoszenia krzywd ludzkich, z głębokiej pokory y umartwienia rodzi, gdy sobie człowiek myśli, że jest godzien wszelakię od każdego nagany: że, gdy go lekce ważą, w tym mu krzywdy nie czynią; gdy tak wszystkie passye pod rozum podbije, że się bez jego rządu żadna odezwac nie śmie. Jest to tedy cnota, która wszystkie cnoty albo w sobie zamyka, albo po nich idzie. Jest to Ducha Świętego wylanie na Duszę ludzką; jest to znak niepochybny pełności łaski Boskiej, y Chrystusowego pomieszkania w sercu. Żaden nie ma tęg cnoty, tylko doskonały y szczerzy Chrześcjanin: lecz kto tęg cnoty nie

ma, nie może się liczyć za Chrześcianina; ponieważ taki nie ma Ducha Chrystusowego. Ach! moje prawie codzienne do gniewu porwywości y pomieszania serca z zgubą wewnętrznego pokoju, jawnie pokazują, że do tę Chrześciańskię doskonałości nie przyszedł, y jeszcze sobie miejsca we mnie Duch Boski nie znalazł.

2. Łaskawość albo cichość ma te dwa swoje skutki. Naprzód że miarkuje cholerę: potym że kroci zawziętość. Rzecz to niepodobna, aby cale z człowieka miał się gniew wykorzenić; bo ozaem gniew jest słuszny, który się z żarliwości chwały Boskię rodzi, y bywa lekarstwem przeciwko tym występkom, które chce poprawić; lecz cnota łaskawości miarkuje impety jego, żeby się nie tak często y nie tak snadno burzył: chyba z słusznej przyczyny; żeby nie uprzedzał ani cmił rozumu: żeby się nad miarę nigdy nie zapalał, ani wybuchał z fukiem y zelżywemi słowy. Jeżeli ta cnota kiedykolwiek pozwoli żeby zganić kogo: to każe uczynić bez wszelkiej urazy, żeby to pochodziło z miłości y żarliwości, a nie z jakiey passyi. Jeżeli karać przyidzie, tak miarkuje karanie: żeby zawsze mnię-

zyc, niżli występki, było; zkądby się winowayca mógł tego domyslać, że j-go błąd karzą, a nie jego osobę: y chcą jego poprawy, a nie utrapienia. Weyrzyżę sam w siebie, jeżeli tym sposobem cholerę twą miarkujesz? Jeżeli gniewu twego nie trzymasz na wodzy: darmo cudze defekta spodziewasz się poprawić; gdy się na nie gniewając sam defekt popełniasz!

3. Drugi skutek tęj cnoty jest po wziętęj krzywdzie tak uspokoić serce, żeby w nim nie tylko zawziętości nie było, albo szukania zemsty: lecz y ciężkości żadnę, a nawet y takię umyśłu dyspozycyę: z któręj zwykli ludzie z nieprzyjaciółmi swemi żyć ni źle, ni dobrze. Prawdziwa łaskawość nie tylko nie dopuszcza żadnych słów urażliwych: lecz y tego zabrania, żeby się przed drugimi na tych ludzi skarżyć, którzy nas utrapili, więcęj ubolewając na obrazę Boską, niżli na swoją krzywdę: którą z tąd tylko czuję, że się Boga tyka, y że temuż samemu, który nas ukrzywdził, szkodę duszną przynosi. Nie dosyć tęj cnotie odpuścić urazę swoją: lecz wstawia się do Boga za winowaycę swego, aby go nie karał: nie tylko nieprzyjaciół nienawidzić nie chce:

ale



ale ich szczerze kocha, abo raczêy żadnego nieprzyjaciela niema oprócz grzechu samego; á tak niezna, innego pomśzczenia się sposobu, tylko czynić dobrze; y inaczêy nie płacić krzywdy uraz swoich, tylko cierpliwością, milczeniem, y gdy jest okazyja, dobrodziêystwem jakim. Aż dotąd zachodzi łaskawość Chrześcijańska? Lecz biada mnie, żem od niêy tak daleko odległ! bom tym samym odległ od JEZUSA mojego, który mi o têy cności tak jasną dał naukę, y znaczne jêy przykłady w życiu swoim zostawił.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli zachowujesz te reguły łaskawości y cichości Chrześcijańskiej; á poznawszy, żeś od nich tak daleko stronił: postanów przed Bogiem starać się o tę cnotę.

*Melius est humiliari cum mitibus, quam dividere spolia cum superbis. Prov: 16.*

Lepiêy być upokorzonym z łaskawemi ludźmi, anizeli z pysznemi dzielić bogate łupy.

*Mansuetudine Rex noster vicit diabolum: seviebat iste, ille sufferebat: victus est qui seviebat: vicit qui sufferebat. Augst. in Psal:*

Cichością Król nasz zwyciężył czarta. Czart się nad nim pastwił: á on wszystko znosił, y tak zwyciężył ten, co znosił: á poległ ten, co się pastwił.

### DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

*Jako Chorob ciała naszego na dobre zażywać mamy.*

#### I.

**N**iemoc ciała naszego uważane być mogą różnemi sposobami: á te wszystkie uwagi mogą do tego służyć, żeby się nauczyć na jakie nam pożytki te choroby wychodzą. Naprzód tedy uważmy, że choroba jest skutek pierwotnego grzechu, y jego nieszczęścia: żeśmy się porodźili Synami Adamowemi y dziedzicami jego przestępstwa przeciw Bogu, á zatym y karania za takie przestępstwo. Z tęg uwagi mamy się poddać pod słuszny dekret, który Ferowała sprawiedliwość Boska przeciwko wszystkim ludziom, y który się na nas wykonywać poczyna: á ten dekret przyjąwszy, brać sobie w głowę mamy, co to jest obrazić Boga; ponieważ Bóg będąc tak nieskończenie sprawiedliwy, jak nieskończenie miłosierny, ka-

rze

rze tak straszliwie grzech, który się w sobie zda być tak barzo mały: á jednak za sobą karę tak wielką ciągnie. Temu bowiem grzechowi przypisać potrzeba te wszystkie nieszczęścia, w których świat prawie tonie od szczęściu tysięcy lat: á nieznaydzie się żaden tak szczęśliwy Nòc, któryby od tego potopu był wolnym. Muszą wszyscy ludzie pod tym ciężarem jęczeć! á ty sam chcesz być od niego wyjęty?

2. Powtòre możesz sobie uważać choroby, że to jest karanie, któreć Bóg naznaczył za twoje własne grzechy tak wielkie y tak liczne. A z takowêy uwagi masz wszystkie niemocy przyjmować z rąk Boskich jako pokutę jaką, mówiąc sobie z Jobem: zprzeszyłem przeciw Bogu; á lubo są ciężkie plagi twoje, Panie: jednak nie dochodzą ciężkości grzechów moich. Ztąd błogosławić będziesz tę miłosierzną rękę, która cię dotyka niejako z potrzeby; bo widząc cię grzesznego, á do pokuty leniwego, sama z dobroci swojey podajeć ten sposób, że się sprawiedliwości wypłacić za grzechy możesz. Dalej jeszcze kochać y chwalić Boga będziesz za tę jego łaskawość, że chociaż tęg choroby. nie obrałeś sobie zdobrêy woli  
sam

fam, ani się z nię nie możesz, jakbyś chciał, uwolnić: on ją jednak przyimuje, jakby to własne twoje dosyć uczynienie za występki było, y zaśluga taka, którą sobie możesz szczęście wieczne wyśłużyć: byłeś ją tylko chętnie z rąk jego przyjmował, y cierpliwie znośił. Nakoniec twe dolegliwości, gdy z Chrystusową męką y jego śmiercią złączysz: nabędą z tąd waloru, y doskonałości takie: że się barzo podobać Bogu twojemu będą.

3. Potrzebie choroby uważane być mogą jak skutki przyrodzone nieporządnego życia; jako się to w tych trafia, którzy zdrowie pfują lub przez niewłtrzeźliwość, y nieczyste postęпки, lub przez zbytne y długie rozrywek używanie, lub przez wielkie frasunki y prace nieznosne, w które się zaprzęgają dla swojej ambicyi abo innych nierządów. Jeżeli się w czymkolwiek takim winnym czujesz: powinienes na przód uznać rękę Bołą nad tobą, która cię dotyka uymując ci zdrowia, któregoś na dobre zażywać niechciał, y wyznać to przed Bogiem, ( jak mówi Święty Grzegorz, ) że ci to pożytecznię, gdy cię gorączka piecze, niż gdyby cię ogień pożądliwości palił. Po-  
tym

tym znośić cierpliwie ten ból, który cię trapi: aby ciało tak długo będąc instrumentem grzechów y nieprawości, stało się materią y częścią pokuty. Masz się y cieszyć z tego, że, (jako mówi Apostoł,) Królestwo grzechowe w tobie się ruynuje: y że dla choroby jesteś w szczęśliwym stanie niemożności do grzechu. Nakoniec masz Bogu twemu za to podziękować, żeć podaje sposob przez bole ciała twego wypłacić te rokoszy, których z obrazą Boską toż ciało zażywało. A tak choćby największe choroby twoje były; jeżeli na nie patrzeć z temi uwagami będziesz: nie będą ci przykre, y owszem je za wielkie dobro twoje poczytasz.

Zawstydz się przed Bogiem, żeś do tych czas nie umiał chorob twoich używać, nie mając o nich tych uwag, któreś mieć powinien: a postanów przed Bogiem inaczej na potym sobie postępować.

*Nec in infirmitate sua quæsit Dominum, sed magis in Medicorum arte confisus est. 2. Paralip. 16.*

Nie szukał Boga w chorobie swojej, ale się spuścił na lekarzów naukę.

*Qui ex carnis blandimento peccavimus: ex carnis afflictione purgemur. Gregor.*

Jako



Jakośmy przez uciechy ciała naszego grzeszyli: tak nam się przez utraπienie ciała oczyścić potrzeba.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY.  
O sposobach nabycia y zachowania pokoju  
dusznego.

I.

**K**Ażdy na świecie człowiek w pokoju żyć pragnie; lecz mało barzo takich, eoby szli tą drogą, co do niego prowadzi. Pierwszy y nayspewniejszy sposób osiągnięcia pokoju, o nic innego niedbać, tylko żeby się Bogu samemu podobać. Kiedy u stworzenia upodobania szukam; nie zawsze go znajduję, a czasem tym samym, im się nie podobam, że się zbyt wiele staram o ich upodobanie: y to to jest co pokòy duszy mojej psuje. A lubo się trafi, że się jednym podobam: jednak tegoż czasu drudzy odemnie stronią; a kto mię dziś kocha: nie jestem tego pewny, że w tym ku mnie afekcie aż do jutra przetrwa. Człowiek taki niestatek, y tak niezrozumiany: że dziś czego nie lubi z tøy samøy przyczyny, że wczora aż nazbyt w tymże samym korzystał.

stał. Ale choćbym się wszystkim y zawsze podobał: czy się lepszym przez to y doskonałym stanę? czy mię to zupełnie ukontentować może? Ach! częściej się przez to gorzszym y nieszczęśliwszym staję a jakże się pokoju mam z téy miary spodziewać? Ale gdy się samemu Bogu podobać pragnę: pewno to otrzymam zawsze; a podobając mu się, tym samym Świętym jestem y przeznaczonym do Nieba, a za tym tak szczęśliwym: jako kto na świecie może być najszczęśliwszy, y bezpieczny tego, że nie przeistanę nigdy być szczęśliwym na wieki. O jak to niewzruszony fundament pokoju mego!

2. Drugi pewny sposób do nabycia pokoju, nie pragnąć tylko Boga. Ile razy innych dóbr chciwie sobie życzę: nie jest to w mocy mojej, abym ich nabył. O jak wiele ludzi pragnie bogactw, roskoszy, godności! jak wiele na to sożą, żeby ich dostąpić! lecz wszystkie ich zawody daremne bywają: a zatym owe chuci na nic się nie zdadzą, tylko, żeby wzbudzać w sercu niepokój; a te zaś starania ten tylko pożytek mają, że bez wszelkiego pożytku siły ich fatygują. Lecz daymy to, że człowiek po długich zabie-

zabiegach otrzyma, czego żąda: jednak go te wszystkie dobra nie ukontentują. ani przyniosą pokoju, którego tak barzo szuka. Te dobra są lekkie, powierzchowne, próżne, y zawsze określano: a jakoż potrafią nasycić to serce, które ma obszerność prawie nieskończoną? jakoż potrafią jego pragnienia statecznie ukoić, przynosząc mu ten pokoy, którego nieznaydzie, tylko w samym Bogu? Tak jest, mój Boże, Boże serca mego; jeżeli nie pragnę, ani szukam niczego, tylko samego Ciebie: mam nieomylny sposob ciebie znaleźć y trzymać; bo całe serce moje tobie darowawszy, tym samym cię znayduję: a oraz znayduję wszelkie dobro w tobie, y wszystkie pragnienia doskonale ukoję, y zażyję pokoju, którego mi żadna turbacya nie przerwie.

3. Trzeci jeszcze sposob do nabycia pokoju jest, spuścić na Boga wszystkie swoje starania, Bóg rządzi mną, (mówi Prorok, ) na niczym mi nigdy schodzić niebędzie: Bóg me z myśli nie spuści: a czy nie mam bezpiecznie zapomnieć o sobie, y zostawać w pokoju? Wspieram usność moję na nieprzebranych skarbach Opatrzności Bożkiej, które mi wrękę dają, gdy wniemy nadzieję

dzieję kładę: y więc się mam obawiać jakiego niedostatku? Wiem, że serce Boskie ku mnie jest serce Oycowskie: á zatym pełne dobroci y łaskawości ku mnie; więc nie mogę sobie czego lepszego życzyć, jako, żeby się wola Boga mego pełniła, y to się ze mną stało, co się Oycowskiemu sercu jego podoba. á zwłaszcza, że zawsze tego pewny jestem, że się wola jego spełni: byłem się ję tylko przeciwie nie chciał. Ale czy to podobna, aby mi to w myśl weszło, żebym się woli twojey, Panie, sprzeciwić miał? Niechając tylko, co ty chcesz, zawsze to mieć będę, czego sam życzę: á tak mego pokoju żadna przykrość nie przerwie. Rzucę się na ręce twoje, y tam bezpiecznie zaśnę, y odpocznę na wieki: na Macierzyńskim łonie Boskię Opatrzności nikt mi snu nie przerwie. Jeżeli się może Niebo na ziemi znaleźć: gdzie indzię go nieznaydziem, tylko, gdy się dusza na Boga swoim złoży.

Ponieważ tak bardzo pokoju sobie życzysz: zażyj tych trzech śródków, naprzód do nabycia, á potym do zachowania jego.

*Pax DEI, quæ exsuperat omnem sensum, custodiat corda vestra & intelligentias vestras. 4. Philip: c. 7.*

Po-

Pokòy Boski, kròry przechodzi wsfyftkie zmyfty, niech strzeże ferc wafzych y rozumów wafzych.

*Pacem omnes desiderant; sed quæ ad veram pacem pertinent, non omnes curant. Thomas de Kempis lib. 3. de Imit. Chr. c. 25.*

Každy pragnie pokoju: ale co do prawdziwego pokoju należy, nie wsfyfcy o to dbają.

### DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

*Ze każdy Chrześcianin powinien być doskonały,*

#### I.

**B**ĄDŹCIE doskonałemi, jako Oćiec wasz Niebieski, mówi do każdego Chrześcianina Chrystus w osobie Uczniów swoich. Y tak ubóstwo w Duchu, odłączenie afektu od dób światu tego zaprzecenie samego siebie, noszenie krzyża swego, strata zdrowia dla Boga, zapomnienie krzywd swoich, miłość nieprzyjaciół, modlitwa za prześladowników, cierpliwość bez szemrania, wystrzeżanie się nie tylko uczynku nieczystego, ale y myśli samey y najmnięszey żądzy; w-  
strzy-



wstrzymanie się nie tylko od uszczypliwego słowa, ale y od małego poruszenia cholery: są to obligacye należyte wszystkim wobec Chrześcianom; lecz kto to wypowie, jaką doskonałość w sobie zamykają! zachować to wszystko, czyliby to nie było tym samym zostać Świętym, który tytuł tak wiele razy Chrześcianom Apostoł Święty daje. Y tym- ci sposobem Ludwik Król Francuski, którego dziś Święto Kościół przypomina, Świętym wielkim został; a z niego się każdy tego nauczyć może, jaki ma obowiązek, żeby był doskonałym. Rzadko kto ma do tego tak wielkie przeszkody, jak Ludwik będąc Królem. Cóż tedy za wymówkę mieć przed Bogiem będziem? Przykład tego Świętego jeżeli nas nie poprawi, pewnie nas potępi.

2. Nie do famych to mówi Zakonników Syn Boski, lecz do wszystkich Chrześcian: kiedy ich upomina, żeby doskonałymi byli, jak Ociec jego Niebieski. Paweł także Święty nie do Zakonników pisał, ale do wszystkich Chrześcian: kiedy rozkazywał, aby ci co mają dobra świata tego, tak się przy nich trzymali, jakoby ich nie mieli; żeby ci, co w stanie Małżeńskim zosta-

P

ją,

ją, tak się zachowali, jakby w czystości żyli: żeby ci, co świata tego używają, tak na nim obcowali, jakoby od niego odległemi byli. Więc każdy Chrześcianin chcąc być doskonałym, powinien w pól dóstatków niekochać: między honorami powinien być pokorny: między roskoszami powinien y miarę, y umartwienie trzymać. Takim był Ludwik Święty wielki Król, ale oraz doskonały Chrześcianin. Ewangelia Święta daje jego talenta nam wręce, ale zaraz nimi zylkować rozkazuje. Bóg nam daje łaski, ale wyciąga tego, abyśmy z nimi spólnie y wiernie robili; mamy tak wiele środków do doskonałości, ale potrzeba tego, żeby ich zażywać. Powierzono Winnicę staraniu naszemu, to jest, Duszę naszą: więc ją uprawiać trzeba, y pracy nie żałować, żeby był z nięu pożytek. Czymże się wymówiemy; gdy dla naszey gnusności ta Winnica zdżiczeje? Prowadzi nas Chrystus ścisłą ścieżką do Nieba: á czemuż my raczëy szeroką obieramy?

3. Jeżeli te talenta, których nam Bóg powierzył obfitęgo zysku jemu nie przyniosą: nie tylko nam je weźmie, ale też sobie znami postąpi jako ztëmi, co Pańską substancją kradli y rosprosz yli.

Kay-

Kaymy się przykładem Ewangelicznego sługi, który dla tęj przyczyny wrzucony jest w ciemności: gdzie nam Bóg nie użyczy światła łaski swojej, która przez nasze niedbaństwo niepożyteczną się stała; y gdy jęj trzeba było na dobre zażywać, myśmy jęj na złe zażyli. Było tak wiele sposobów, za którymi snadno nabyć doskonałości, y wypełnić każdą Chrześciańską powinność, jak należy, mogliśmy. Bywały okazyje ćwiczenia się w cnotach, które opuściwszy, czyliśmy nie zdradzali tak dobrego Pana mogąc mu uczynić z dóbr jego pożytek: a dla naszej gnuśności czyniąc mu wielką szkodę. Trzeba oddać rachunek z tęg wżyskięg intraty, którą z winnicy swojej mógł zebrać Pan JEZUS: a myśmy tę Winnicę odłogiem zostawili, niechcąc żadnęg koło nięg podejmować pracy. Ach! jak wiele talentów: a jak mało z nich zysku! jak wiele łask Boskich: a jak mało cnoty! jak wiele do wyfokięg doskonałości szrzedków: a jak wielkie niedbaństwo w używaniu onychżę! masz tu wielką bojaźni y wstydu materyg.

Zawstydz się przed Bogiem twoim, żeś tak daleko odszedł od doskonałości

P2 Chrze-

Chrześcijańskię postanów starać się o nie; ponieważ samo imię, które na sobie nośisz, do niey cię obowiązuje.

*Estote ergo perfecti, sicut Pater vester Caelestis perfectus est. Math. 5.*

Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski doskonały jest.

*Perfectum esse nolle, delinquere est. Hieron. ep. 1.*

Ten grzeszy, kto niechce być doskonałym.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O powinności naśladowania Chrystusa.

### I.

**B**OG tworząc człowieka na wyobrażenie swoje, położył na Duszy jego jakąś obligacyą y przyrodzoną skłonność naśladować Boga: y przez to naśladowanie, w wszystkich uczynkach swoich wyrażać sprawy Boskie. Atoli to człowieka z Bogiem podobieństwo przy stworzeniu jego nie było doskonałe: bo lubo wszystka zacność y szczęście stworzenia w tym naybarżięj zawisło, żeby Stworzyciela jak naylepięj wyrażać: jednak, (jako uważa Opat Święty Bernard,)

nard, ) przez to człowiek zgrzeszył y nie-  
szczęśliwym został, że chciał naśladować  
Boga nie tak, jak trzeba było. Anioł mia-  
ł tego, coby miał naśladować Boga w do-  
broci jego, on mu się chciał równać w wiel-  
kości y zacności; á Bóg zaś uniżając tak  
wielką dumę jego, wtracił go do podzie-  
mnych piekielnych przepaści. Człowiek  
piął się do owęy samemu przyzwoitęy Bo-  
gu umiejętności złego y dobrego; á Bóg na  
ukaranie tęg wyniosłości jego potępił, ro-  
zum jego na niewiedomość y błędy. Cóż  
czyni Syn Boski? ( mówi Bernard Święty, )  
stał się człowiekiem pokornym y ubogim,  
żeby go mógł człowiek naśladować bez  
grzechu y niebezpieczeństwa: á w tym naśla-  
dowaniu znalazł wszystkie swoją świętobli-  
wość y szczęście; y dla tęg przyczyny słowo  
stało się ciałem.

2. Bóg stał się człowiekiem, ( mówi  
Chryzostom. Święty, ) aby też wzajemnie  
niejakim sposobem człowiek stał się Bogiem.  
Bóg stał się nam podobny, żebyśmy y my  
jemu podobnemi byli: gdyż nie dla tego  
tylko wzięł ciało ludzkie na się, aby był Zba-  
wicielem: ale też żeby był wzorem y przy-  
kładem naszym; y owszem, nie inaczej stał



się nam Zbawicielem, tylko stawszy się przykładem; bo żeby nas zbawił, nietylko nas miał wyrwać z mocy nieprzyjacielskiej y karania wiecznego: ale też z niewoli grzechowey, y Tyrannii naszych wyuzdanych passyi: z łakomstwa, z nieczystości, z gniewu, pychy y innych występków: z czego żadną miarą wyzwolić nas nie mógł, tylko nas prowadząc do ćwiczenia w cnotach przeciwnych tym passyom, to jest: do ubóstwa, umartwienia, cichości, pokory. Lecz niepodobna było zaprząć nas do tych cnot skłonnościom przyrodzonym y zmysłom przeciwnych: gdyby był ich przykładów na sobie niewyrażał. Więc dla tego mówi: Uczcie się odemnie; gdyż ja cichy y stem y pokornego serca. Przed przyściem Chrystusowem nikt nie znał ani potrzeby, ani ćwiczenia tych cnot: lecz za jego przykładem każdy wie, jak są zacne y jak snadne te cnoty: á zatym jeżeli w nich nie naśladuję Boga: wymówki na sądzie jego żadney mieć nie będą.

3. Y dla tego Pan JEZUS o sobie powiada, że jest drzwiami, przez które koniecznie wchodzić trzeba, kto chce przysć do żywota. Ze jest drogą, którey się kiedy  
kto

kto nie trzyma, na wieki zabłądzi; że jest światłem, które nam pokazuje tę ścieżkę: jest Wódcem, żeby nas na nie naprowadził: a kto się za nim uda, nigdy zbłądzić nie może; a przeciwnym sposobem ktokolwiek od niego stroni, drogą prawą nie idzie. Udać się zaś za nim nie innego nie jest, tylko go naśladować. Więc o każdej sprawie Boskiego życia swego to nam nakazuje, co w ten czas nakazował, gdy nogi Uczniom umywał: Otom wam dał przykład, abyście tak czynili, jakom ja uczynił. Y zaprawdę Pan JEZUS wszystkie uczynki swoje wiódł do tego końca: y Ociec jego Niebieski inżey nie miał intencyi w sprawach Syna swowego, tylko żeby nam perswadował to, co niegdy do Moyżesza mówił: patrz, a czyn według przykładu, któryć w Synu moim do naśladowania podaje. On twoim Zbawicielem inaczey nie będzie, tylko jeżeli będziesz szedł za przykładem jego; y darmo się spodziewasz z nim królować w Niebie: jeżeli tak nie żyjesz, jak on żył na ziemi. Ponieważ, mój Panie, każesz mi naśladować Boskich twoich przykładów: dajże mi woli y siły do tego; gdyż to jest

prawda twoja, że się żaden człowiek nie puści za toba, aż gdy ty pociągniesz.

Zważysz jak się barzo masz starać o zbawienie twoje: postanów przed Bogiem, że wszystkie siły twoje na to masz obrócić, abyś jak najlepiej wyrażał w twym życiu cnoty Chrystusowe.

*Exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis. Jo. ev. 13.*

Dawałem wam przykład z siebie, abyście tak czynili, i komu ja czyniłem.

*Quid est intrare per januam? Intrare per Christum. Quid est intrare per Christum? Imitari vias CHRISTI. Augustin in Psal. 10*

Iść przez bramę, nic innego nie jest, tylko iść przez Chrystusa; a iść przez Chrystusa, jest naśladować drogę jego.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY

*O wewnętrznej rekolekcji.*

I.

**P**Owiada Zbawiciel, że Królestwo Niebieskie zostaje w was samych, y nie trzeba go szukać gdzie indziej, daleko. Paweł zaś Święty mówi,

wi, że to wewnętrzne Królestwo jest wewnętrzne wesele, y pokój w Duchu Świętym. Gdy tedy dusza wchodzi w wewnętrzną rekolekcyą: w ten czas tego Królestwa posessyabierze. Nakoniec jako nic innego nie czyni Królestwa Niebieskiego, tylko obecność Boska y posessya Boga: tak Królestwa Boskiego, które jest na ziemi, niczym nie nabywamy: tylko, gdy Bóg w nas mieszka, y gdy nań przez wiarę y bogomyślność patrzymy. Rekolekcyą abo zebranie wewnętrzne ma w sobie dwie rzeczy: naprzód, ustawiczną, abo jako najszybszą, pamięć o Bogu swoim: potym, nieprzełączną na siebie Reflexyą. Pierwsza rzecz sprawuje, że zawsze patrzym na Boga, y jego Świętę Chwałę w sprawach naszych szukamy: a samym światłem jego zawsze się rządźniemy, biorąc je za ustawę wszystkich postępków naszych, y żądając we wszystkim pomocy y łaski jego. Druga zaś rzecz to czyni, że mamy pilne oko na wszystkie drogi nasze: że przestrzegamy tego, aby się do naszych intencji zmyślności przyrodzone y respekty ludzkie nigdy nie mieszały, które barzo subtelnie tam się wkładać zwykły, gdyż im miłość własna drogę do tego ście-  
le.

2. Takowa Rekolekcyja jest nader pożyteczna, ale nader trudna: bo z natury kochamy wolność myśli y serca, y dla tego się snadno od jednëy do drugiëy rzeczy przenosiemy, mając to za niewolę, myśleć długo o Bogu y czuwać ustawicznie na sumnienie swoje. Oprócz tëy ciekawości, którąbyśmy chcieli myśleć po świecie biegać: próżność nam przykrą czyni tę wewnętrzną rekolekcyą: bo wszedłszy do serca, siłąbyśmy postrzegli defektów, słabości, nędzy, nieumiarkowanych passyi, y innych nie rządów: a to widowisko nie barzo jest przyjemne pysznym oczom naszym; y przeto wolemy gdzie indziëy je obracać, bojąc się pokory, do którëy nas tak mizerny stan duszy naszëy wiedzie. A do tëy próżności łączy się y niedbalstwo, które nas, jak sen, marzy, że oczu otworzyć na siebie niechcemy. Gdybyśmy się szczerze w samych sobie kochali, y gorące staranie o zbawieniu mieli: wszystkiebyśmy siły na to obrócili, żeby tego poprawić, co w nas zdrożnego widzimy; ale wolemy raczëy o tym całë niewiedzieć, niż się w pracę zaprzęgać do wykorzenienia tak wielu występków.

3. Atoli wewnętrzne zebranie lubo jest  
tak



tak trudne: jednak jest potrzebne tym osobli-  
 wie duszom, które się o cnoty y doskonałość  
 starają. Pokora jest fundament wszystkich cnot  
 Chrześcijańskich; á poznanie samego siebie jest  
 fundament pokory; Rekolekcyja zaś naybar-  
 żięj służy do tego poznania; gdyż przez nią  
 ustawicznie myśli na się obracamy, y widzím  
 defekta nasze, dla których się koniecznie ko-  
 rzyć przed Bogiem musim. Pycha nie zkad  
 zwyczajnię się w nas rodzi, tylko że czło-  
 wiek nie chce znać samego siebie: á tak nie  
 uważa stanu duszy swojej, będąc sam u sie-  
 bie prawdziwym cudzoziemcem. Lecz jako  
 pokora jest gruntem doskonałości: tak czystość  
 sumnienia jest do nię nayprościęyszą y nay-  
 pewnięyszą drogą; inaczey nam zaś trudno  
 tę czystości nabyć bez wnętrznę Rekolek-  
 cyi, przez którą uważamy wszystkie  
 drogi nasze, y czujemy nad każdym serca po-  
 ruszeniem; więc przez to uprzątam, cokol-  
 wiek zarażić czystość sumnienia może. Na-  
 koniec zjednoczenie serca naszego z Bogiem  
 jest ostateczne doskonałości wypełnienie, do  
 którego niemasz krótszey y bezpiecznieyszey  
 drogi nad wnętrzną Rekolekcyą: y owszem ta  
 Rekolekcyja nic innego nie jest, tylko toż sa-  
 mo z Bogiem zjednoczenie. Szczęśliwa to  
 ście-

ścieszka, co prowadzi do tego szczęśliwego końca, y przywieźcie do niego!

Ponieważ na oko widzisz, że tak jest potrzebna wewnętrzna rekolekcyja: wzbudź w sobie pragnienie o nie się pilno starać; a że to ćwiczenie uznawasz być trudne: zdobądź się na odwagę przełamać wszystkie przeszkody, y nabyć go koniecznie.

*Regnum DEI intra vos est: Luc. 17*

Królestwo Boskie w was jest.

*Memento interdum reddere te ipsum tibi. Bern: de Consid.*

Pamiętaj, żebyś też czasem oddał siebie samego sobie.

## DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY.

*O złym zażywaniu łask Boskich.*

### I.

**B**Ywają takie łaski, na których siła należy, y owszem na których wszystko duszy naszej zbawienie zawisło. A ch! jako się bać trzeba, żeby takowe łaski źle kiedy nie zażyć! Ma nie tylko natura, ale też y łaska dni swoje krytyczne, przez których podobieństwo może się wyrazić, co Crisostomus takowe w duszy ludzkiej sprawują. Naprzód, gdy w chorobie taki dzień krytyczny przyjdzie: śli się przyrodzenie, żeby to złe

Zwa-

zwalic które ją przekonywa; toż się y w duszy dzieje; bo Bóg czasem tak silną łaskę nadprzyrodzoną daje, którą się y największy Grzesznik ratować może, y siebie z niebezpiecznego stanu wywindować. Jakie było nawrócenie Augustyna Świętego, którego dziś uroczystość Kościół Święty obchodzi. Lecz jako w chorobach prześilenie natury dni tylko pewnych bywa, na które Medycy pilne mają oko; tak nadprzyrodzona Crisis ma swoje momenta y determinowane czasy, które chwycić potrzeba, y okoliczności, których się bez wielkiego duszy niebezpieczeństwa upuszczać nie godzi. Nakoniec, jako to nie jest w mocy, ani chorych, ani lekarzów, uczynić taką Crisim, którąby się natura ratować w słabości mogła; tak łaski niezwyczajne, za któremi grzesznika nawrócenie idzie, niepodpadają pod moc, ani wolę ludzką; y gdy już raz upłynę, wetować się nie dadzą. Esau gorzkiemi łzami o łaskę nawrócenia prosił, a otrzymać jęć nie mógł. Gdyby był Augustyn Święty zaraz się nieporwał na ów głos Niebieski, który w ogrodzie słyssał: podobnoby był zginął.

2. Więc jeżeli takowe chorob prześilenia rzadko się trafiają: pewnie y te łaski, któremi Bóg skutecznie grzeszników nawraca, nie

są pospólite. Są to szczęśliwe przypadki, co  
 się rodzą z różnych okoliczności rzeczy y  
 zgromadzenia wielu osobliwych przyczyn,  
 które się barzo rzadko wszystkie razem scho-  
 dzą, chyba za szczególnym wyrokiem Bo-  
 skiej Opatrzności dla nawrócenia jakiej  
 partykularnej osoby. Ach jaka nierostropność,  
 zaniedbać tak szczęśliwej y rzadkiej okazji!  
 lecz jaka presumpcya, rozumieć że ją za-  
 wsze w garści swojej mieć może, kiedy tyl-  
 ko zechce! Przyday y tę uwagę, że owe prze-  
 śilenia przyrodzonej choroby pochodzą z  
 strasznej wojny, którą z złemi humorami  
 kompleksya czyni, chcąc się od nich uwolnić:  
 y dla tego w ten czas chory cierpieć musi  
 niezwyčajną słabość, y wielkie konwulsye.  
 Takoweż poruszenia łaska Boska sprawuje,  
 chcąc przezwyciężyć grzechy, nałogi y passye,  
 pod których ciężarem dusza ludzka upada: y  
 ztąd pochodzą owe w sercu pomieszania y  
 niby krwawe bitwy rozumu z passyami, a na-  
 tury z łaską; gdy się trzeba koniecznie wy-  
 rzec tych afektów, któremi się w stworze-  
 niach serce uwięziło: porwać te wszystkie  
 związki, w których je świat y ciało uwikłane  
 trzyma: nienawidzieć to wszystko, w czym się  
 przed tym kochało. Tak wąż potyczkę wło-  
 bie

bie samym doznana opifuje Auguſtyn: z nie go wyczytać moŜem, co ſię w tym ſercu dzieje, które ſię do Boga doſkonale nawraca. Ach! jak wielką ruinę ta zwycięŜna łaska w człowieku ſprawuje! lecz ſzczęśliwe obaliny, na których ſię Królestwo Chryſtuſowe buduje! y poŜądana odmiana, przez którą ſię grzeſznik w Świętego odmienia!

3. Oſtatnia jeſt właſność, ale nayeſwiętobliwſza, przeſilenia cheroby, że z niey o życiu człowieka, abo o śmierci jego pewnie rokować moŜem. JeŜeli natura przezwycięży chorobę: nadzieja jeſt o zdrowiu; ale jeŜeli ſię ſłabszą nad złe humory czuje, y przemoc ich nie moŜe: prętkiego ſię ſkonania ſpodziewać potrzeba. Tak w nadprzyrodzonym ſtanie, jeŜeli jeſt mocnięysza łaska, niŜeli paſſye, abo złe nałogi, jako w nawróceniu było: pewna jeſt o zbawieniu duszy ludzkiej nadzieja, y ſpieſzno poſtępować do ſwiątobliwości będzie; ale jeŜeli łaska lubo ſię wyſiliła, jednak złamać nie moŜe nałogów y paſſyi; wielkie jeſt podobieństwo, że grzeſznik juŜ zgubiony. Nieſzczęśliwe miało, (mówił niegdy Pan JEZUS płacząc nad Jeruzalem,) gdybyſ uznało było czas nawiedzenia twego, y zażyć go umiało: nie przyſzłoby nigdy do



do tęg ostatnię zguby, która nad tobą wiśnie: ale żeś się w tym posirzec dla ślepoty nie chciało: to jest źródłem nieszczęścia y potępienia twego. Ach! czyli ta pogróżka do mnie się nie stosuje, który tak siła łask wzięłem y tak osobliwych, á zażyć ich ku swemu zbawieniu nie chciałem! Ktoż wie, czy ta pogróżka mego mi potępienia y zguby nie przepowiada? że nie strach przeymuje, kiedy na to wspomnię: jest niejaka nadzieja, że lichę dufcy moję od siebie nie odrzuci, drogi mój Zbawicielu: ale jakoś wzbudził w feru moim pragnienie zbawienia wiecznego: tak je skutkiem wypełni.

Jeżeli cię Bóg wzywa do nawrócenia do siebie: nie sprzeciwiaj się temu natchnieniu, bojąc się; aby to nie była ta krytyczna łaska, po której już nastąpi abo potępienie, abo zbawienie twoje.

*Si cognovisses & tu, & quidem in hac die, quæ ad pacem tibi! nunc autem absconditæ sunt ab oculis tuis, ed; quòd non cognoveris tempus visitationis tue. Luc. 19,*

O gdybyś poznało, miasto Jerozolimskie, coć pokoy przynieść może! ale to jest zakryto od oczu twoich; dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.

Te

*Te nemo amittit, nisi qui dimittit. Aug.*  
*in Confess:*

Nikt ciebie, Boże, nie traći, tylko co cię opuści.

# DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

*O stosowaniu woli swojej do woli Boskiej.*

I.

**N**asza doskonałość w tym naybar-  
 żej zawisła, żeby we wszystkich  
 rzeczach pełnić wolę Boską, y pod  
 nią się poddawać; ponieważ wola  
 Boska jest nieśkończenie święta: a  
 zatem jest reguła wszelkiej świętobliwości.  
 Więc ile się stosuję do tęj Nayświętszey  
 woli: tyle sobie przypisać doskonałości mo-  
 żem. Dano nam w tęj mierze Chrystusa za  
 wzorunek, któremu się w ten czas podo-  
 bnemi stajemy: kiedy się woli Boskiej przy-  
 podobać chcemy. Chrystus się jedyną wolę  
 Oycowską rządził, onę sobie przekładał za  
 cel całego życia y wszystkich spraw swoich.  
 Dla tego się przed całym światem proteſtuje,  
 że nie przyszedł na ziemię czynić wolę swo-  
 ję, lubo wola jego święta y doskonała była: ale  
 wolę Oycowską. Doskonałość świętobliwości w  
 miłości się zawarła; gdyż, (według Apostoła,) miłość

miłość jest wypełnienie prawa: to zaś niepodobna, żeby kto doskonale Boga swojego kochał, nie pełniąc woli jego: bo tak wyraźnie Chrystus w Ewangelii mówi: kto chowa przykazania y czyni wolą moję: ten mię prawdziwie kocha. Biedźisz się nieraz z sobą, powatpiwając o tym, jeżeli się też w tobie miłość Boska znajduje: tym się uspokoisz, jeżeliś jest gotowy we wszystkim na wolą Bożą; bo to znak niepochybny, że go szczerze kochasz.

2. Nie tylko doskonałość, ale y szczęście nasze w tymże stosowaniu się do woli Boskiej zawisło: bo życie doczesne to jest najszczęśliwsze, które jest spokojne; więc jako nie może zostać się w pokoju, kto się Bogu sprzeciwia: tak ma wszelaki pokój, ktokolwiek się we wszystkim woli Boskiej podaje. Kto się w tęg cności ćwiczy: znajdzie Niebo na ziemi, y niejakim sposobem zrówna się z Świętymi. Cóż to bowiem jest Niebo, które jest największe szczęście Błogosławionych? to, że niemają innęy woli, tylko Boską, y przez to się nie jako przemienili w Boga. Gdyby chciał tego Pan Bóg, żeby który Anioł utłapił zaraz z Nieba, y zamknął się w więzieniu z jakim winowaycą: znalazłby ten Anioł Ray w owę katufzy, y swoje największe

większe szczęście w wykonaniu tego, co mu Bóg rozkazał. Cobys też ty uczynił, ( spy-  
tano tam kiedyś jednego Świętego, który się  
był mocno do woli Boskiej przypoił, ) gdy-  
by cię ta wola do piekła skazała? Odpowie-  
dział na to: łącząc wolą moję ściśle do wo-  
li Boskiej, obłapiłbym Boga, y nie chcąc się  
go puścić, ściągnąłbym go z sobą aż do sa-  
mego piekła; y wolałbym być w piekle z Bo-  
giem z jego woli: aniżeli w Niebie bez Bo-  
ga y przeciw jego woli; a tak samo piekło  
stałoby mi się Niebem. Jako to wielkie w wo-  
li Boskiej zakochanie! Czy się na podobne  
zdobyć kiedy możesz?

3. Szczęście, które z tęg cnoty na człowieka  
płynie, jest toż samo szczęście, co Boga szczę-  
śliwym czyni. Cóż bowiem Boga czyni nie-  
skonczenie szczęśliwym? to, że czyni wszystko  
co chce, a nie chce, tylko dobra: a ma w samym  
sobie zupełnie to wszystko dobro, którego chce.  
Kto się zaś doskonale z wolą Boską zgadza:  
ma te wszystkie przymioty; bo naprzód wszy-  
stko się dzieje, cokolwiek on tylko chce; nie chce  
bowiem, tylko to, co się Bogu podoba; ponieważ  
wola Boska stać się we wszystkim musi: toć się  
y wola jego musi zawsze pełnić. Potym nie  
on innego nie chce, tylko, co jest dobrego;

bo kto nic nie chce, tylko co się Bogu podobaa: nic z tego tym samym niechce, ale wszystko dobre. Nakoniec on włobie znajduje wszelakie dobro: bo przez to podobieństwo woli swojej do Boskiej, łączy się ściśle z Bogiem, y bierze go nie jako w własną possessyą. A na czymże ma schodzić temu, który ma Boga? Jeżeli w ten sposób otrzymać Nieba niechcesz: godnyś jest tyśiąc piekłów, w którychby karano tak wielkie w swojej własnej woli upodobanie. Cóż to jest bowiem piekło? jest to miejsce takie, gdzieby chciałano zawsze pełnić wolę swoją, a nigdy jej pełnić na wieki nie mogą; gdzie na wieki nie chcą wypełniać woli Bożej, a przecię ją zawsze pełnić, chcąc, niechcąc, muszą! ach jaka to katorwnia!

Ponieważ tak bardzo pragniesz być szczęśliwym: uday się do tego tą jedną y pewną drogą, to jest, stosowaniem się zawsze do woli Boskiej.

*Qui habet mandata mea & servat ea: ille est, qui diligit me. Joan. 14.*

Kto ma y zachowuje przykazania moje: ten mię szczerze kocha.

*Cesset voluntas propria, & infernus non erit. Bern.*

Niech



Niech zginie własna wola, á tym samym  
piekło zginie.

DZIEŃ TRZYDZIESTY

O miłości Chrystusa Pana.

*Ze go kochać mamy; bo on nas wprzód ukochał.*

I.

**M**iłość się miłością zasługuje y  
płaci. Pan JEZUS nas kocha; á  
jakże go kochać wzajemnie nie  
mamy? Kochaymy Boga, (mówi  
Jan Apostoł,) bo on nas pier-  
wszy kochał. Ale jakaż była miłość jego ku  
nam? Uczy Święty Bernard, że miara kocha-  
nia jest bez miary kochać. Y tęć chował mia-  
rę w miłości swojej Pan JEZUS. Czy to nie  
jest prawdziwie kochać nas bez miary, ko-  
chać nas daleko barzięy, niż my się sami ko-  
chamy? á przecię własna miłość dokąd nas  
nie prowadzi? Więcęy nas Bóg ukochał, niż e-  
li wszyscy Święci kochają Boga w Niebie;  
bo ich miłość ma koniec: á miłość Chrystu-  
sowa ku nam jest nieskończona. Barzięy nas  
ukochał, niż swoje własne dobra, chwałę, na-  
wet y życie; bo tego wszystkiego z miłości  
ku nam odstąpił. Ach takowa miłość za pra-  
wdę jest bez miary! Choćiażby Pan JEZUS  
nie miał w sobie tak wielkich pońt do kó-

Q3

chania,

chania: gdyby był tak wiele nie czynił, nie cierpiał dla nas: to samo, że nas kocha, a bez miary kocha, przymusza nas koniecznie do miłości j go; wszakżeśmy zwykli kochać najpodleyfzego człowieka, nawet y psa samego, byłśmy doznali, że on też nas kocha. Pan JEZUS i go nie ma za rzecz barzo wielką, że nam swą miłość daje, chociaż jest niekończoną: a my naszą miłość, która jest tak licha, dzielić z kim innym mamy? Jeżeli cię nie mogę, mój Zbawicielu, kochać tak, jakoś jest godzien: więc cię przynajmniéy kochać będę, jako mogę, y tę miarę przestzegać w miłości twojej będę. Czego jeź li nie czynię: pewnymem, że cię niekocham tak, jakom powinien.

2. Pan JEZUS nas kochał nie nając do tego z naszej strony pobudki: lecz wszystko przyczynę tak wielkiego kochania biorąc z samego siebie, to jest, z dobroci swojej. My się kochamy w ludziach dla tego, że ich godnych miłości naszej sądzim; Pan JEZUS, że nas kocha, tym samym nas godnemi miłości swojej czyni, nie w nas nie znajdując, w czymby się mógł ukochać: jeżeli bowiem póyrzy na to, czymżeśmy byli, niżeli nas stworzył: to, że nic jeszcze nie jest, miłości nie jest godno. Jeżeli zaś na pierwszy  
życia

życia naszego moment oko swoje obróci, lub na dalsze czasy: dóyrzy tam pierworodney y uczynkowey zmaży: á zatym raczy gniewu jego jesteśmy godni, niżeli miłości; á przecię y w tym stanie miłosne swoje serce on ku nam obrócił: y sam nas swęý miłości godnemi uczynił, z którey nas swoją Boską krwią odkupić raczył, y odpuścił grzechy, usprawiedliwiając nas świętą łaską swoją. Y także, Zbawicielu, w ten czasś mię ukochał: gdyś żadney przyczyny kochania nie znalazł? y owszem, gdyś znalazł tak wiele nienawiści y gniewu twego przyczyn: á ja cię kochać nie mam, widząc nieskończoną liczbę racyi y pobudek do miłości twojey? Ach jeżeli cię sobie nie stawię za jedyny cel afektów moich: stawże mię, Ty, sobie za cel nieubłaga, nęý nienawiści twojey! Potępiam się na to wprowadzić nader surowe, ale słuszne karanie.

3. Pan JEZUS nas ukochał, nie tylko nie mając żadney pobudki z naszey, ale też żadnego interesu z swęý strony: jakiż bowiem, møy Panie, możesz mieć pożytek z tego, że cię kocham? Jeżeli cię nie kocham, wszystko z tąd nieszczęście na mnie samego padnie: á ty z tąd żadnego ani umnięyszenia, ani szkody nie masz; bo będąc we wszystkim sobie

dośćteczny, niczego od Stworzenia, coby do twëy Chwały albo szczęścia służyło, potrzebować nie możesz. Y więcś mię ukochał, nie widząc najmnieyszego w tym dobra twojego? A ja cię niemam kochać, widząc w tym tak wielki y wieczny interes? Jeżeli cię nie kocham: còżem jest innego, tylko potępiony y przeklęty na wieki? Ale możeszż mówić, miżerna duszo moja, że się w JEZUSIE kochasz? Gdymby się ciebie o to tak, jako Piotra spytał: czybys tak prawdziwie, jako ten Apostoł odpowiedzieć mogła, że go szczerze kochasz? A choćbys się na taką odpowiedź zdobyła: zadałaby ję kłamstwo twoja tak mała bojaźń obrazić go grzechami: twoje małe pragnienie podobać się mu zawsze: twoja mała żarliwość ku jego chwale Świętę: twoja mała gorącość do wszelkiey służby jego: twoja wielka niewdzięczność za dobrodziejstwa jego: twoje złe używanie łask y natchnienia: jego: twoja nieochota na zawołanie jego: twoja wielka pogarda nauki y Ewangeliy jego: twoje wielkie stronienie od przykładów j. go.

Imaginuy sobie, że cię Pan JEZUS tak, jako Piotra pyta, czyli mię też ty kochasz? Wyrzyż w ferce twoje, nic mu niepobłażając: cobyś też prawdziwie odpowiedzieć mu mogła?

Nos

*Nos ergo diligamus DEUM; quoniam prior dilexit nos! Joan. 4.*

Więc kochaymy Boga; bo on nas pierwszy kochał.

*Si pigebat amare DEUM: redamare non pigeat. Bern.*

Jeżeli się trudno wprzód, kochać Boga, zdało: niechże się trudno nie zda, oddać mu miłość za miłość.

## DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY

*O Doskonałości Boskiej.*

### I.

**B**OG od niczego nie zawisł: y tã jest jedyna y niby istotna doskonałość Jego. To, co się w Królach ziemskich najwyższe Panowanie y jedynowładztwo zowie, w rzeczy samęj jest słabość y wielkie poddaństwo: są bowiem podlegli potrzebie wielu ludzi, którzyby im służyli, y w złych razach bronili; y tak sami nie mogąc swojey powagi wspierać: zda się, że ich władza od poddanych zawisła, nie poddani od nięj. Odbierz im ten suplement, który z poddanych mają: á obaczysz na tych miast, że ich moc upadnie: á ten zaś, upadek że jest wyższego miejsca, tym też cięższy będzie. Boska zaś władza żadney rzeczy nie potrzebuje:



buje. Gdy ma wolą co stworzyć, czyni to zniczego bez wszelkiej materji, co jemu samemu własna. We wszystkich dziełach natury niepotrzebuje żadnej od stworzenia pomocy: a wszystkie Stworzenia bez niego nic niemożę. Miarkuje on wprowadzić wszechmocność swoją Boską do każdego stworzenia przyrodzonej skłonności; lecz, gdy mu się podoba, muszą same stworzenia skłonności swych zapomnieć, y przeciwko nim czynić. Zażywa na to ognia w piecu Babilońskim, żeby był ochłodą trógu pacholętom: y z wód czerwonego morza czyni IzraELITOM fortecę y wały. Toż się dzieje w porządku nadprzyrodzonym łaski: gdzie czyni, co mu się zda bez wszelkiej sposobności: jakąż bowiem sposobność do Apostolskiej funkcji znalazł w owych Rybakach? Choć i y największe do łaski przeszkody uślepować mu muszą; y tak z jawnogrzeszніка czyni Ewangelistę: z prześladowcy Kościoła, naczynie wyborne, tak łatwo: jako niegdy niewinnego Jana uczynił Prześlańcem. Samym nas ubóstwem ukontentować umie, y utrapieniem cieszyć: zbawić nas tylko niemoże, kiedy się do tego sami nie przykładamy: ale nie mniejszą cwałę z zguby naszej odnośi.

2. Jako Bóg od nikogo, tak wszystko od jego siły Boskiej zawisło. Wy nie, (mówi Pan JEZUS,) bezemnie nie możecie. Podźmy naprzód do stanu przyrodzonego rzeczy. Jak nas Bóg zniczego ręką swoją wprowadził: tak każdego momentu ręką nas swoją trzyma, abyśmy w tę bezdenną niczego przepaść nie wpadli; a jeżeli, choć y najmniej, ręki swojej umknie: natych miast się w toż nie obrócić musimy. Z adnego poruszenia, ani najmniejszej myśli bez jego pomocy uczynić nigdy nie możemy. Święty Paweł nasze usprawiedliwienie zowie niejakim stworzeniem; bo nam Bóg łaskę wlewa: nie znajdując do tego żadnego w nas gruntu, ani dyspozycji; ztąd trudno nam pomyśleć o jakim dobrym uczynku, abo w sobie wzbudzić pragnienie do dobrego bez osobliwej łaski, na którą sobie nigdy zasłużyć nie możemy. Cóż są najwięksi Święci: gdy od nich łaskę Boską, choć na moment, odbierzesz? Ach jak wielka jest różność tegoż jednego człowieka, gdy opuszczony od Boga siłami swemi robi, y gdy Bóg z nim pracuje! Dawid, gdy robi z Bogiem, jest Święty y doskonały; a gdy sam co czyni opuszczony od Boga, jest cudzołóżnikiem y niewinnych zabójcą.

Gdy

Gdy Bóg przy Salomonie: aż on między ludźmi na świecie nymędrszy; á gdy się oddalił Bóg od Salomona: aż on bałwochwalca. Piotr, kiedy jest z Bogiem: ofiaruje się na śmierć, y żadnych się pogróżek żydowskich nie lęka; á gdy Bóg od Piotra ręki swojej umknął: drży na głos białogłowy, y zapiera się Boga. Niezostawuyże mię mnie samemu, møy Panie; bo jeżeli to uczynisz: nic innego nie mogę, tylko zgrzeszyć y zginąć.

3. W tym jest nasza naywiększa szczęśliwość y chwała, że bez Boga ani być, ani nic czynić nie możemy. Prawda, że między ludźmi zda się rzecz być podła, kiedy jeden drugiego pomocy potrzebuje: ale to nam chwalebna we wszystkich pomocy Boskiej potrzebować; bo ta rzecz przewyższa Królewskie godności, być Bogu podległym; poddając się bowiem dobrowolnie Bogu: łączemy liche siły nasze z mocą jego: á tak się wszechmocności uczestnikami stajemy. Y tak Paweł Święty mówi, że wszystko może, ale z Bogiem swoim, który go poсила. Nic nas tak nie osłabia, jako chcieć się wyjąć z władzy y mocy Boskiej. To Anjoła z Nieba strąciło do piekła: gǳie rad nie-rad doznawa, iż się od władzy Boskiej uwolnić nie podobna; á  
jako

jako się nie chciał dobrowolnie poddać pod Świętą wolą jego: tak się musiał poddać pod wieczne karanie sprawiedliwości jego. Ja zaś, Wszechmocny Panie, wszystkie moje chwałę y szczęście zakładam w tym pożądanym poddaństwie. Niedopuszczayże tedy na mnie tę ślepotę: abym się choć na moment z Boskiej władzy twojej uwalniać kiedy chciał.

Grzech każdy śmiertelny jest niejaka rebellia przeciw Panowaniu Boskiemu: więc postanów mocno, nietylko się go sam nigdy nie dopuszczać: ale też y innym do niego przeskadzać wszelkim sposobem.

*Omnia possum in eo, qui me confortat. ad Philip. 4.*

Wszystko mogę w tym, który mię pośiła.

*Vae universo, cui obviam fortè offenderit  
cedere nescia rectitudo; nam fortitudo est.  
Bern. de Confid.*

Biada temu, który się opiera prawom świątobliwości Boskiej, bo ta świątobliwość nikomu nie ustąpi; gdyż wszechmocnością jest.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

\*\*\*

WRZE-

# W R Z E S I E N

## D Z I E N P I E R W S Z Y

*O goracości w służbie Bżęy.*

I.

**W**ielkość Pana tego, któremu służę-  
my, obowiązuje nas, żeby mu  
z jak naywiększą gorącością słu-  
życ. Bądźcie ochotnemi, (napo-  
mina Apostoł,) bo nie komu in-  
nemu, ale Panu służyć. Choćbyś się jak  
naybarżięy w służbie Bżkiej wysilił: jednak  
nie dōydziesz tego, czego Bōg jest godzien.  
Więc, jeżeli mierzyć trzeba gorącość  
służby jego wielkością godności jego: ach ja-  
ko wyfokiego ta nasza gorącość stopnia dōyść  
powinna! Bōg jest wielki sam w sobie, wielki  
równajac go znami, wielki w swojey naturze,  
wielki w swojey mocy, wielki w swoich dzie-  
łach: zgoła, wielki we wszystkim: y niemasz  
nic wielkiego, oprócz samego Boga. Jeżeli co  
wielkiego zowiemy na świecie: to nie jest  
wielkie w sobie, ale w porównaniu znami, zda  
się coś wielkiego przy małości naszey; lecz  
jak, to tylko z Bogiem porównywać będziesz:  
zginie



zginie, y pokaże się czym mnięyszym, niżeli nic. Więc Bogu służyć trzeba z równą gorącością. nie do godności jego; bo to niepodobna: ale do siły naszej. Lecz, nieestety! cóż to jest mizerna siła nasza? Lub się wszystek wysiłę, y wydam na służbę twoję: to jednak, mój Panie, prawdziwie y z wstydem moim wyznać przed tobą mogę, że jestem sługą twoim w niczym niepożytecznym! a cóż będzie: gdy tego, co mogę, nieczynię?

2. Wielkość y zacność ludzka przeraża częstokroć y omamia ludzi. Cóż żywo się garniemy do Potentatów świata, y mamy sobie za honor, jak naypilnięym im służyć, o to się starając żeby się im we wszystkim, jak naybarzięym, podobać; przeto każdy się bada, jakie są ich skłonności, żeby je uprzedzać: a wszelką ich wolę, byle tylko o nięym znak, choć naymnieyszy, mieli, zniewymówną prętkością y pilnością czynią. Cokolwiek się zda Panom: to każdy approbuje, y chwali, nawet same ich niedoskonałości: wydając na usługę y upodobanie ich fortunę, pokoy, zdrowie roskozny, sumnienie, honor: zbawienie nawet samo. A przecię cóż to są ci Potentaci: jeżeli ich uważać famych w sobie będziemy? często się to trafi, że oni nie są znaczni tylko niecnotami

cnotami: á zatym godni tego, żeby ich kładziono niżej wszystkich ludzi. A jeżeli ich do Boga przyrównywać będziem: czym się być pokażą? robaczkami ziemskimi, y niczym, trochę lepięć okazalszym, niż drugie. Atoli wszystko czynią dla tych nikczemnych ludzi, y gorąco im służą; á Bóg się tego od nas doczekać nie może! Niechcemy dla jego służby ofiarować małego interesu, lichey jakiey uciechy. Biada, z jakim niedbalstwem Panu takiemu służym! Sameś, mój Boże, wielki: á zatym godzien tego, żebyć jak z największą gorącością służono; á przecię tobie tylko tak leniwo służą!

3. Wspomniy, jakieś wielce obligowany Bogu: á tym się do gorącey służby jego pobudzay. Nie wypłacisz się nigdy z tych twoich obowiązków: jeżeli mu tak zawsze służyć niedbale będziesz. Bądźcie Świętymi (mówi Pan, ) bo y ja Świętym jestem. Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski kochać Boga będziesz, z całego serca twego. Ach jako to wielkie powinności twoje! y więc przy tym leniństwie uczynisz im dosyć? Iles Chrześcianin, powinienś się wyrzec świata y samego siebie, naśladować Chrystusa, dźwigać krzyż twój za nim, udać się ścieszką ścisłą,

ścisłą, gwałt sobie ustawny czynić: gdy cię oko twe gorszy, to je sobie wyłupić, to jest, rozłączyć się choć z ukochanemi y potrzebnemi osobami; kochać swych nieprzyjaciół, y dobrze im czynić: darować krzywdy swoje, chociaż y największe: nad wszystko przenosić Boga, y mieć tę odwagę, że wolisz raczèy stracić fortunę y życie, niżeli go obrazić. Te wszystkie obligacye każdy Chrześcianin koniecznie pełnić winien: á jakże je wypełni bez gorącości Ducha? A ta zaś gorącość jako się zgodzić może z taką oziębłością, jaką ja w sobie czuję?

Zawłtydź się przed Bogiem twojego niedbalstwa w służbie jego świętèy: á temi uwagami pobudzay się do tego, żebyś mu jak najpilnièy służyć odtąd począł.

*Spiritu ferventes, Domino servientes.*  
Rom. II.

Bądźcie gorącego ducha; bo Panu służyćcie.

*Solus DEUS in comparatione vult!*  
*Salvian.*

Choć i na świecie droższego nad Boga nie masz: jednak, kiedy ludziom o rzeczy doczesne idzie, Bóg u nich tanieje.

R

DZIEŃ

## I.

**K**Tokolwiek nie ma wiary, żadney cnoty nie ma; a gdzie się znaydzie wiara, wszystkie się znaydują. Ona jest cnotą początkiem, gruntnym fundamentem, y do ich nabycia jedynym instrumentem. Z wiarą cnoty się rodzą, rosną, y umierają w ten czas: kiedy wiara umiera. Wiara nas w pokorze y uniżoności trzyma, nauczając każdego, co to jest Bóg, y co to jest człowiek? Wiara ożywia nadzieję, stawiając ją przed oczy wielkistej dobra y Chwały nieśmiertelnej. Wiara zagrzewa miłość, opowiadając nam doskonałości Boskie, jego dobrodziejstwa y te obowiązki, które ku niemu mamy. Podnieca gorącość Ducha, pokazując, że Panu tak wielkiemu służemy, y że się od niego niewymownej zapłaty za to spodziewać mamy. Wspiera naszą cierpliwość, o tym nas upewniając, że moment utrapienia wieczną szczęśliwością rodzi. Nakoniec: wiara czyni, że z wielkim respektem y Duchą gorącością idziemy do modlitwy: wyrażając w pamięci straszny Majestat Boski, z którym mówić mamy. Przy-

mnoż-

mnóżże; Zbawicielu, Wiary Świętę we mnie,  
aby się wszystkie cnoty oraz przymnożyć  
mogły!

2. Jako się cnoty rodzą y przyrastają z  
wiarą: tak też z nią oraz giną, abo się umniey-  
szają. Jak tylko wiarę stracę, stracę z nią zara-  
zem wszystkie a wszystkie cnoty; y cokolwiek  
wiary w sercu moim ubędzie: tąż się miarą y  
cnotom wzrostu umnieyszyć musi. Jeżeli wia-  
ra moja jest niedoskonała: toć y pokora moja  
niedoskonałą będzie; nadzieja się zachwieje,  
miłość słygnąć pocznie, gorącość ziębnieje,  
cierpliwość ustaje, żarliwość słabieje, umar-  
twienie się pada, owa pilność w modlitwie  
różnemi się myślami, imaginacyami przykrę-  
mi rozrywa: y tak się wiele Bogu nieufszanowa-  
nia dzieje. Jak mi na wierze schodźi, sam  
niewiem, jako schodźi mi na wszystkim. *Ad  
nihilum redactus sum, & nescivi*; więcę mi  
nie zostaje, tylko ślepota sama, słabość, nędza  
y grzechy. Niech raczy naczym innym, mój  
Panie, szwankuje! gdy mi wiara zostanie: mam  
jeszczę nadzieję, że powstać na nogi mogę: ale  
jeśli do tego nieszczęścia przez grzechy przyi-  
dę, że wiarę świętą stracę; na wiekim stracony!  
sama mi tylko rozpacz y potępienie zostaje!

3. Co też rozumiecie, ( pyta się Zbawi-

R2. . . . . cieli, )



ciel, ) czy Syn człowieczy znajdzie wiarę między ludźmi: kiedy na ziemię przyjdzie sądzić żywych y zmarłych? Y dla tęg przy- czyny, że już więcęć nie będzie żadnęg cnoty na świecie: Bóg niebędzie mógł dłu- żęg świata tego cierpieć, ani dłużęg cze- kać, ale przyjść na sąd musi. Ale czemuż na ten czas cnoty żadnęg nie będzie? dla te- go, ( mówi Chrystus, ) że nie będzie wiary. Nie masz już żadnego świętego na ziemi; ( narzeka Prorok Dawid, ) bo się umnię- szyła prawda od Synów ludzkich, y niechcą przypuszczać, czego ich wiara uczy. Kto u- waży, jak mało między Chrześcijaństwem wi- ary: czyli się nie ma ślusnie dorozumiewać tego, że już w króćce przychodzi dzień stra- szliwy sądu: na którym o nic barzięć są- dzić ludzi nie będą, tylko, abo że im na wierze schodziło: abo że się ich życie z wiarą nie zgadzało. Wierzę ja, mój Panie, ale przymnóż tęg wiary! Niech we mnie nie będzie owa u- marła wiara, która się na nic nie zda, tylko na większe duszy moję potępienie! ale mi day wiarę, którąby ożywiała szczera ku tobie mi- łość: y którąby tak moim życiem kierowała, żeby od jej nauki w niczym nie chybiało.

Proś jako najczęścięć, y owszem, ustawi-  
cznie

cznie Boga o dar wiary; gdyż onę samę mając, wŹszyŹkich cnot nabędziesz: y Źnadnoć się będzie w dobrych uczynkach ćwiczyc.

*Iustus autem ex fide vivit. ad Rom. 1.*

Sprawiedliwy żyje z wiary.

*Confiteris te nōsse DEUM, factis autem negas: non rectē, sed impie, linguam Christo, animam diabolo dedisti. Bern.*

Mówisz, że masz wiarę, y Źłowy wyznawaŹ prawdziwego Boga: a uczynkami zaś y złym życiem twoim tego, coŹ wyznał, zapierasz: nie dobrze, y owiŹzem, niezbożnie to czynisz; boŹ przez taką wiarę język ChryŹstusowi, a duszę czartu oddał.

## D Z I E N   T R Z E C I

*Ze Źnadnięć Bogu służyć, aniżeli światu.*

I.

**N**ie masz Źnadniejszego, jak ukontentować Boga. Na samę on tylko dobrą wolą patrzy, y Źwięte pragnienia, jeżeli są Źzczere, przed obliczem jego uydą za Źkurki same.

Jeżeliś chciał Źzczęrcze uczynić co dobrego, a dla Źłusznęj przyczyny do tego przyŹść nie mogłeś: ta twoja dobra wola przyjeta tak będzie, jakby sam uczynk: y jednakować za nię Bóg koronę gotuje,    Gdy cię żal serdeczny

czny za przeszłe grzechy wezmie, furawą pokutę chciałbyś za nie czynić: aleć takię ostrości zważłone zdrowie broni. Bóg widząc ferce twoje, wołą się kontentuje. Ludzi ubogich nędza wzrusza cię do miłosierdzia: ale fortuna twoja nie wystarczy tak wiele, żebyś ich wspomoc mógł; ta sama woła twoja ma załugę przed Bogiem. Y tak z dobrą wołą możesz być pokutnikiem bez wielkich furowości, jałmużnikiem bez bogactw, nawet Męczennikiem nie jakim sposobem, choć życia nie stracisz. Ach jak wielkie niedbalstwo, jeżeli tak snadno mogąc ukontentować Boga: jednak tego nie czynisz!

2. Ale świat nie tak łatwo da się ukontentować. On nie patrzy na wołą, ale na rzecz samę, na uczynek y skutek. Choćiaż ma kto naylepszą służyć mu intencyą, tęy on y za naymnieyszą usługę nie przyimie. Niech będzie taki człowiek, którego wysłano na głównę jakiś sprawy dokończenie: choćby on miał wołą sprawić się jak naylepię: choćby sobie we wszystkim mądrze postępował, y nie opuszczał żadnę okazyi, żeby przywieść tę sprawę do szczęśliwego końca; jeżeli mu się jednak, choć bez jego winy, te prace nie powiedą, choć do tego nieszczęścia kto inny był

był przyczyną: jemu to jednak przypiszą: y miało wdzięczności osądzą go do takich spraw za nieposobnego, za nierostropnego. Niech będzie Hetman mężny, mądry y odważny, który nie żałuje, ni pracy ni krwi, ni życia jeżeli przez jaki niespodziany przydatek bitwy daney nie wygra: tę omyłkę fortuny sam na sobie znościć, y za nie cierpieć musi. Ciężkimi przymówkami, á czasem, strata godności mu krew jego wylaną, y życie naniebpieczeństwo wydane zapłacą. Takowy jest tryb świata! á przecię się co żywo do jego służby garnie każdy, opuszczając Boską.

3. A lubo świat w tych swoich postępkach jest nieślusznay: znajdzie jednak tak wiele pretextów y wymówek, któremi się każdemu chce usprawiedliwić. Powiada, że ja serca ludzkiego nie widzę, ni jego intencji: dla czego im ich też nie powinien nadgradzać. Nad to, on niechce innych od nas usług, tylko tych, których mu potrzeba; á jego potrzebom, jako y wśzystkich innych Potentatów świeckich, nasza dobra wola y szczerą intencją mało co pomoże; dla tego też nie dziw, że nic o nie niedba. Ale ty, mój Pannie, czytasz w sęteu naszym, cokolwiek się w nim dzieje! y żadną intencją przed tobą

nie jest skryta, y dla tego każdą fowicie nam nadgradzasz, niechcąc, żeby która bez zapłaty była. Wyciągasz po nas służby nie dla tęj przyczyny, żebyć potrzebna była: y żebyś się jakiego z niey pożytku spodziewał: ale żebyś znalazł, co w nas koronować, y nas łaskami twemi szczerodrobliwie oblewać, czego gorąco pragniesz. O jakie to szczęście służyć tak łaskawemu y hojnemu Panu! Jeżeli mi się taka służba kiedy sprzykrzy: godzieniem tego, żeby mię z dworu jego wypchnięto: á oddano na służbę niewdzięcznego y okrutnego tyrana, jakim był świat zawſze. Wielkie to karanie, które tym będzieć większe: im go mniej czuć będę!

Uznay w tym szczęście twoje, żeś się dostał na służbę tak dobrego Pana, jaki jest Bóg: Jego jednak dobroć niech ci nie będzie do leniſtwa, ale do większëy w służbie jego ochoty okazywać.

*Pax hominibus bonae voluntatis. Luc. 2.*

Pokòy ludziom dobrëy woli:

*Voluisti, fecisti. August:*

U Boga, gdy co szczerze chcesz, á uczynić nie możesz: ſtanie za uczynek.

D Z I E N C Z W A R T Y

*O grzechu śmiertelnym.*

I.



## I.

**W**ielkość każdego grzechu powinna się mierzyć godnością tę osoby, która się nim obraża. Ztąd choć mały występki za wielki się poczyta: jeżeli się nim uraził Majestat Królewski; bo wielkość Majestatu za wielką obelgę bierze choć y najmniejszy kontempt. Grzech śmiertelny rzuca się na sam Majestat Boski, który, że w swęj godności jest nigdy nieskończony: więc też grzech przeciw niemu musi zawierać w sobie złość jakąś nieskończoną: a przydawszy do tego tak wielką podłość ludzką, przez którą nieskończenie od Boga jest odległy, y obligacye ku Bogu, których jest bez liczby: to, mówię, przydawszy, nikt wątpić nie może: że obraża Boska musi być nieskończona. Bóg jest sprawiedliwy, y nie karze nikogo więcej, niżli zasłużył; a przecię grzech śmiertelny niejakiem sposobem nieskończenie karze, nietylko mu uymując nieskończonego szczęścia, to jest, samego siebie: ale też to karanie na wieki przeciągając bez wszelkiego końca; y więc y z tego nie znać, że grzech jest nieskończony? Piekelnę mękę cierpieć tak surowe, a przecię na wieki grzechu nie wypłacić: jest coś nieskończonego.

czonogo. Gdyby ten dług grzechowy mógł mieć koniec jaki: mógłby kiedykolwiek grzesznik dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej; lecz, lubo to zawszenawieki czynić będzie, na wieki jednak z tego długu swego nie wynidzie.

2. Ale ztąd jeszcze lepiej tę Prawdę uznamy, że każdy grzech śmiertelny jest w złości nieśkończony. Niechby wszystkie stworzenia, które na świecie były, y napotym będą, wszystkie Bóg do takowey wyniosł świętobliwości, w jakiej jest Matka Boska; y niechby te stworzenia przez lat milliony cierpiały wszystkie męki Męczenników Świętych, y ofiarowały Bogu wszystkie swoje dobra, roskoszy, życie, Chwałę; tak wielkim nakładem nie mogłyby nigdy za jeden grzech śmiertelny Bogu uczynić dosyć. Y przeto potrzeba było na zgładzenie jego, żeby sam syn Boski stawszy się człowiekiem, na krzyżu umarł, y Boską krew swoją za śmiertelne urazy Oycu dosyć uczynił. Nie mógł się tedy Bogu grzech śmiertelny nadgrozić; tylko taką nadgrozą, którą jest nieśkończona; więc to pewna, że w sobie ma złość nieśkończoną. Y tak w nas Syn Boski na krzyżu konający lepiej tę prawdę w mawia, niż wszystkie dowody, które rozum ludzki na to wymyślić może. Ach grzechu śmier-

śmiertelny, jak cięższa złość twoja! O gdy-  
bym cię był dawniëy przedtym poznał: pe-  
wniebym się tak łacno na cię nieodważył!

3. Trwożymy się na każdy naymniëy-  
szy przypadek, y szukamy wszelakich do te-  
go sposobów, żeby go uprzedzić, y od siebie  
oddalić. Zkądże to pochodzi, że się nic nie  
lękamy nieskończonego złego: ani żadnych  
środków do tego zażywamy, żeby się go u-  
chronić? Znak to jest nieskończonëy prawie  
ślepoty naszey, która pospolicie w też tropy  
za grzechem idzie. Ach! gdyby nie była  
tak wielka ślepotą nasza: barżiëybyśmy drże-  
li przed jednym grzechem śmiertelnym: ni-  
żeli przed wszystkimi, którekolwiek tylko  
na świecie być mogą, złëmi przygodami! Str-  
aszniëyszyby nam był grzech, niżeli śmierć  
sama, y owszem, niż piekło: bo piekło będąc  
tylko urazą stworzenia, żadnëy równości  
nie ma do urazy Boskiëy. Grzech pie-  
kła naygorzszym czyni. Święci, co znają Bo-  
gę y znają, co to jest grzech: bez żadnego ro-  
zwyśu obraliby raczëy piekło, niżeli grzech.  
Gdybym z jednëy strony miał postawione  
piekło, (mówi Anzelm święty, ) a z drugiëy  
grzech śmiertelny: a potrzebaby jedno z te-  
go oboygù obrać: rzuciłbym się w piekło, a-  
bym

bym się skrył przed grzechem. A ja nie-  
szczęśliwy inaczey! Obieram y chwytam się  
grzechu, który mię pewnie z sobą pogrąży  
do piekła. Ale to jest słuszną wpaść za  
grzechem w piekło; bo złość nieskończona  
powinna być karana nieskończoną męką.

Trzebaby nieskończoną mieć przeciw  
grzechowi śmiertelnemu nienawiść; lecz że  
to niepodobna: przynamnięć mięć taką, jaką  
największą możesz: y wszelakich sposobów  
zażyway do tego, żeby się go uchronić.

*Miseros autem populos facit peccatum.*

*Prov: 14.*

Grzech ludzi nędznemi czyni.

*Mallem purus à peccato gehennam intra-  
re, quàm peccati sorde pollutus, Coelorum re-  
gna tenere. August Serm: 9.*

Wolałbym bez grzechu w piekło być po-  
grążonym, aniżeli zmazawszy się grzechem,  
do nieba się dostać.

## D Z I E N P I A T Y

O żalu za grzechy.

I.

**D**Wojaka jest skrucha; jedna doskona-  
ła, którey samey to imię skruchy  
właśnie służy: gdy człowiek za-  
łuje, że Boga obraził, dla tego, że

Bóg

Bóg jest nieskończenie dobry, y że się każdym grzechem nieskończenie brzydzi. Ten żal jest wspaniały y bez interessu. Drugi żal się zowie raczey ukruszeniem, aniżeli skruchą: gdy żal człowiekowi obraży Boskię dla tego, że się stał godnym gniewu y karania Boskiego. Ten żal jest z interessem, y niedoskonały. Oboja ta skrucha nie jest dostateczna do usprawiedliwienia: jeżeli naywyższego stopnia żalu nie dōydzie, to jest, jeżeli nie będzie nad wszystkie inne żale. Bóg jest naywyższe dobro; więc grzech, który jest Bogu naybarżię przeciwny, musi być złe naywyższe; przeto zań żałować trzeba żalem naywyższym, tym właśnie sposobem, jak Boga trzeba kochać naywyższą miłością dla tego, że jest dobro ze wszystkich naywyższe. Kto Boga nie kocha nad wszystkie stworzone rzeczy, tym samym go nie kocha: tak kto się nie brzydzi grzechem nad wszystkie rzeczy: nie ma takiego żalu, któryby grzech gładził, a za tym, ktoby był sposobny do pokuty. Pytaj się samego siebie, jeżeli tym sposobem nienawidzisz grzechu? Ach gdyby to było: już cię by było dawno serce do grzechu upadło! a przecię do tych czas ma tam miejsce swoje!

2. Żal naywyższy za grzechy zamyka



y to w sobie: że jest człowiekowi grzech daleko straszniejszy, niż wszystko złe na świecie. Obawia się człowiek ostatniego ubóstwa, choroby, nieszawy, śmierci: ale się barżiej grzechu obawiać powinien. Barżiej cię to ma boleć, żeś Boga obraził: niż gdybyś stracił wszystko, cokolwiek masz: y niż gdyby na twoją głowę się zwaliło, co tylko cię na świecie utracić kiedy może. Wtakię dyspozycyi powinien być każdy prawdziwy pokutnik; bo tego koniecznie trzeba do zgładzenia grzechu. A to się ma znajdować y w samym ukruszeniu, o którym fałszywie ludzie rozumieją, że na taki żal snadno zdobyć się zawsze mogą. A twego serca jaka bywa dyspozycja? Czyś zawsze z takową do spowiedzi świętę przystępować zwykł? A gdy tego twierdzić zapewne nie możesz: jako sobie masz tuszyc o twych dobrych spowiedziach, którym niedostaje części nayprze-dniejszey, y pokucie istotney?

3. A czy twierdzić możesz, żeś przynajmniej raz w życiu większy, nad wszystkie, żal za grzechy miał? Wątpić ci o tym także: naprzód, żeć grzech nie czyni takiego przesłachu, jak inne przypadki; że się nie barzo lękasz takowych okazyi, które do grzechu wiodą;

wiedzą; że w grzech jaki upadłszy, spokojnie  
sobie żyjesz, y nie cię to nie trapi; że mało  
cię dotyka strata duszy twojej, y strata Bo-  
ga twego; że się nie porywasz zbyć jako nay-  
przedzay tego mola z serca; że nie szukasz  
spodobów, ani się ich chwytasz, jakby Boga  
przeprosić; że nie masz odwagi złamać wszy-  
stkie przeszkody, które cię od prawdziwéy  
pokuty odrywają. To wszystko pokazuje, że  
grzech nie jest tak straszny: a zatym, że Bo-  
ga nie tak sobie stawiasz, jako naywyższe do-  
bro; a bowiem grzech u ciebie nie jest naywyż-  
sze złe. Co jeżeli tak jest; jakże się chlubić  
możesz z prawdziwéy pokuty? Ach! bez ta-  
kiey skruchy pokuta nie jest tylko szczere o-  
szukanie, y próżna rozrywka?

Rozbierz sumnienie twoje, y baday się  
pilno, nie pociągając sobie, z jaką też dyspo-  
zycyą do spowiedzi przychodzisz: y czy się  
starasz o ten największy nad wszystko żal?

*Dolor meus super dolore; in me cor  
meum moerens. Jerem: 3.*

Żal mój nad inny żal; Serce moje smu-  
tne.

*Poenitentiam certam non facit nisi odium  
peccati. Aug.*

Pokuty prawdziwéy nie czyni tylko nie-  
nawieść grzechu.

DZIEN

**W**iedzieć tego nie możemy, kiedy śmierć do nas przyjdzie. Czujcie (mówi Pan JEZUS,) bo ani godziny, ani dnia nie wiecie. Ale to dobrze wiemy, że kiedy bynamnięć spodziewać się nie będziemy: w ten czas ona przyjdzie; bo nas o tym wyraźnie Zbawiciel upewnił. Jestem tedy nie pewny o czasie śmierci mej; ale nader pewnym, że w ten czas mam umrzeć: gdy się nie spodziewam. Oboję tę prawdę słowem swoim wyraził y potwierdził Chrystus: Syn, (mówi,) człowieczy tę godzinę przyjdzie, o której nie mniemacie: przyjdzie jako złodziey, który ma intencją trafić na nieczujących. Uczy nas tego także przypowieść o Pannach, która o głupich mówi, że się szpetnie zawiodły na swej niegotowości. Zadney innęj prawdy tak barzo Zbawiciel do serca niepodawał, ani w pamięć nie wbijał; bo też żadna prawda tak strasznych za sobą niebezpieczeństw nie wieździe. Opowiedział ją światu wyraźnemi słowy: a nad to ją tak wielę podobieństw y objaśnił, y na jęj potwierdzenie przykłady

przykłady przytoczył. Cóż mógł więcej uczynić, żeby w nas był czułość y ostrożność wniósł

2. Z tym wszystkim, gdy nas straszy, dodaje nam serca: y dla tego nam grozi nie spodzianym swem na nas napadnieniem; bo szczerze tego pragnie, żebyśmy w każdy moment tak ostrożni byli, żeby to przyście jego zastało nas gotowych. Widzi on w tym dobrze zaślepienie nasze: więc litując się nadnim, niczego nie opuszcza, co do oświecenia naszego należy. Wieczne to niedzielnictwo nasze: jeżeli na to światło oczy zamykamy, niechcąc ich otworzyć, choć blask jego w nie bije! Widzi ospalstwo nasze, y przez te pogroźki chce nas zefnu obudzić. Ach takowa gnuśność czyli niedostateczność śmierć samą wyraża! Jeżeli się na jego wołania nie porwiemy: któż temu winien będzie, że on w ten czas przybieży, gdy się przyścicia jego najmnię spodziewamy? Uczynimy mu podiechę, że go w tęg mierze możemy miłośnie oszukać: czując ustawicznie, y mając straż pilną, aby na nas nie mógł znagła nigdy napaść. Jeżeli myślím zawsze gotować się na śmierć: pewnie nas śmierć nie zoczy w ten czas, kiedy o nię myśleć nie będziemy.

3. Godna to rzecz uwagi, że Zbawiciel nie mówi: gotujcie się na śmierć, ale bądźcie gotowi na śmierć: dając nam znać przez to, że to nie jest wczesna do śmierci się gotować: kiedy ona przychodzi; ale potrzeba tego, żeby śmierć przychodząc gotowych nas zastała. Są niektóre sprawy, co ich uprzedzać trzeba; bo już czasu niemaż do nich się gotować, gdy się zaczynają. Już to nie wczas dopiero przewidować Fortecę w prowiant y żołnierza: kiedy ją już zewsząd nieprzyjaciół ścisnął. Już to nie wczas dopiero myśleć o wyprawie na długie płynienie, y skupować wiatyk: kiedy się już okręt od portu odbija, y żagle podnosi. Y więc tak rozumiesz, że czasu dość będzie starać się o pomoc z cnot y dobrych uczynków: kiedy cię niespodzianie śmierć za gardło uchwyci? Trudno będzie w takim od śmierci obleżeniu o tym y pomyśleć. Wielkie to nader morze, w którym masz od czasu do wieczności przepłynąć; a jakoż na tę drogę uczynisz prowizyę, kiedyć w jednym momencie ruszać od brzegu każą? Usłyszysz ten straszny dekret: umrzesz, a żyć niebędziesz! y więc w jednym momencie dom twój rozporządzisz? sprawy twoje rozłożysz? sumnienie uspokoisz? Bogu dośyć



dosyć uczynisz? Ach! ledwo koło tego zamyslać coś poczniesz: a już się na drugą dusza świećcie obaczy! Całe życie jest krótkie na tę expedycyę; a ty chcesz w momencie wszystko wygotować, cokolwiek do tak wielkiej wyprawy należy! Nadzieja śmiechu godna!

Ponieważ tak wiele na tym należy, żeby cię niespodzianie śmierć nie zaskoczyła: tak żyj każdego dnia, jakoby każdy miał być ostatni życia twojego; a każdego miesiąca naznacz sobie jeden dzień, któregoś się osobliwie na śmierć gotował.

*Estote parati; quia quā borā non putatis, Filius hominis veniet. Luc. 12.*

Bądźcie gotowemi; bo której godziny nie tuzycie, Syn człowieczy przyidzie.

*Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies. Aug. Homil. 13.*

Bóg przed nami utaił ostatni dzień życia: abyśmy na każdy dzień pilne oko mieli, rozumiejąc, że ten jest ostatni.

## D Z I E Ń S I O D M Y

o Sądzie ostatecznym.

O dekreście, który ferowany będzie na potępionych,

S2 I.

**W**Ten czas, ( mówi Ewangelia, )  
 sprawiedliwy Sędzia dekret taki  
 uczyni przeciwko potępionym:  
 Idźcie odemnie przekłęci na o-  
 gień wieczny. Idźcie precz ode-  
 mnie, to jest, od Boga waszego, który dla nie-  
 prawości waszych stał się wam nieprzyjacie-  
 lem. Odemnie, to jest, od Zbawiciela wasze-  
 go, który dla niewdzięczności waszych stał  
 się nie ubłagany Sędzią. Odemnie, to jest,  
 od najwyższego dobra y szczęścia wasze-  
 go, którym się wam już teraz stał nieszczę-  
 ściem. Wyście się dobrowolnie odemnie od-  
 dzielili, a szliście za stworzeniem, szukając  
 w nim sobie szczęścia y poćiech waszych: ja  
 się też sprawiedliwie teraz od was oddalam,  
 oddając was stworzeniu na wieczne karanie.  
 Niebędźcie już odtąd ani wy ludem moim,  
 ani ja Bogiem waszym; a lubo czuć będziecie  
 że ja jestem Bogiem: to jednak uznanie same  
 męki piekielne na was wyciskać będą; gdzie u-  
 znać musicie: że was ręka Boska, a nie stworzo-  
 na karze. Ach! Boże mój, karz mię jakoć się tyl-  
 ko podoba: ale mię nigdy nie chciały oddalać od  
 siebie!

2: Idźcie precz przekłęci. Luboby was  
 kochali, szanowali, adorewali ludzie, cóż

cóż potym, kiedyście wy przekłęci od Boga. Szukaliście przeklęstwa: (jako mówi Prorok,) Otóż się wam dostało, y z nim oraz wszystko złe; Niechćieliście błogosławieństwa: Otóż się od was oddała, a z nim oraz ucieka wszelakie dobro wasze. Nietylko to przeklęstwo tak was przyoblecze, jako szata: ale was też przeymie y przejdzie do kości waszych, y do duszy samey. Będziecie przekłęci na wszystkich waszych dobrach! przekłęci na honorze! przekłęci na roskoszach! przekłęci na ciele! przekłęci y na duszy! Idźcież tedy przekłęci! A dokądże pòyda ci nieszczęśliwi, mój Panie: kiedy ich w gniewie twoim od siebie odrzucasz? W ogień niech przepadną! Ach! niestety! Jakże tam mieszkać mogą? jako tam trwać mogą w tym ogniu pożerającym? Muszą, y będą tam trwać; bo lubo w czym inszym Opatrzność moja Boska nie ma o nich starania: jednak ich w tych mękach ustawnie zachowywać, y wiecznie trzymać będzie. O opatrzności Boska, toś ty jest innym matką, a tym nieszczęśliwym stałaś się tyranką!

3. Ale długoż przecię w tym ogniu trwać będą? Na wieki. *In ignem aeternum*. Po ki Bóg będzie Bogiem: pòty się grzechem

brzydzić, a ci nieszczęśliwi kochać się w nim będą. A ponieważ Bóg nigdy nie przestanie być Bogiem, ani się brzydzić grzechem, ni oni grzechu kochać: dla tego też nie przestana cierpieć, goreć, zrzeć się z desperacyi. Ogień ten wiekuisty nie był nagotowany dla tych ludzi przeklętych, lecz dla samego czarta y Aniołów jego; ale że się oni stali uczestnikami przestępstwa czartowskiego: muszą też w karaniu być towarzyszami, Ach! jak to straszny piorun na tych potępieńców! Nam zaś z tą jak wielka bojaźni okazy? Te słowa Chrystusowe: pódź zanną niosąc twoy krzyż: zdadzą się być przykre; lecz te drugie słowa: Idźcie przekłóci w ogień wieczny: przy strasznym sądzie jego daleko przykrzeysze będą, których żadną miarą uyc nie będziesz mógł jeżeli tych tam pierwszych słów jego nie posłuchasz, y rzecz nie wypełnisz. Ale któż mię do tego lepięy przyprowadzić może, jako ty. Zbawicielu? Pójdę chętnie za tobą, choć z nayıcięższym krzyżem: byleś mię tylko niechciał przy strasznym sądzie twoim od siebie oddać.

We wszystkich ciężkościach życia Chrześciańskiego wspominay na ten dekret, który  
złych

złych ludzi czeka: á pewnie tym sposobem odważyysz się na wszystko, cokolwiek dla Chrystusa cierpieć y czynić trzeba.

*Tunc dicet & his, qui á sinistris erunt: discedite á me maledicti in ignem eternum.*  
Matth: 15.

Tedy rzecze y tym, co na lewéy stronie będą: Pódcicie precz odemnie przeklęci w ogień wieczny-

*Quem ultorem timetis, facite vobis debitorem. Ambr.*

Bóycie się Boskiey na sądzie jego zemsty: czyncież przez jałmużny y dobre uczynki, żeby wam był dłużnikiem.

D Z I E Ń O S M Y  
O Narodzeniu Przeczystéy Boga-Rodźlice.

I.

**W**ielka więc bywa radość, gdy się Panowie świata y Kròlowie rodzą; ale to nieślusznie: bo naywiększy Monarcha tak się grzesznikiem rodzi, jako nayprostszy człowiek; y dla tego na nędze życia tego skazany tak im jest podległy, jako wszyscy inni. Więc kiedy y Kròlowie świat płaczem witają: radość z ich narodzenia zdadzą się potępiać. Narodzenie MARYI nie ma tego

S+

nieszczę-



nieszczęścia; bo jest weselem naszym, a chwalebą tę Panny. Rodzi się ona na świat nie tak, jak inni ludzie: bo się rodzi bez grzechu, świętsza nad wszystko stworzenie. Chwalbene nam rzeczy powiadają o tobie święte Si-ońskie Miasto; bo fundamenta twoje są na górach świętych, mówi o niej Prorok pod tym podobieństwem. Te zaś słowa Prorockie tłumaczy Grzegorz święty twierdząc: że przy pierwszych życia swego początkach więcej łaski Boskiej y świętobliwości ta Panienska miała, niżli Serafinowie w ostatnim chwale swojej y świętobliwości stopniu. Ta to jest góra święta, którą Izaiasz widział postawioną na wierzchu wszystkich gór najwyższych. Wielka to Chwała twoja, dziś narodzona Panno! ale niemięysza dla nas z tą radością y nadziei przyczyna!

2. Należało do dobroci y nieskończoności mądrości Słowa przedwiecznego, żeby był Matkę swoją w pierwszym życia momencie taką napełnił łaską: któraby przewyższała łaski wszystkich świętych przy momencie ich śmierci. Jak tylko żyć poczęła Przeczytła Boga-Rodzica: tak zaraz pełność łaski w niej się znajdować miała. Bóg trojakiem sposobem łaski swoje rozdaje: naprzód stosuje.

stosuje łaski do godności osoby: że im kto jest godniejszy: tym mu ich więcej daje. A któż był godniejszy między wszystkim stworzeniem, nad Matkę samego Boga? Y nie trzeba tak myśleć, że jeszcze ona w ten czas, kiedy się rodziła, nie była matką Boską: a zaż nią nie była w nieodmiennym dekreście y przeznaczeniu Boskim? A zaż nią nie była w samej wieczności Boskiej, w której nic przeszłego, ani przyszłego nie masz, ale wszystko obecne? Y więc niezakładają wszelkiego fundamentu na wyniosły pałac, choć jeszcze w wysokości struktury swęj nie stoi? Powinno uprzedzać takie dyspozycye, jakich następująca godność potrzebuje. Więc pomyśleć trudno, jaka miała być łaska, która tę Panienkę do tego gotowała: żeby w wnętrznościach swoich mogła przyjąć Boga! Ach! jak wielkiej y my łaski potrzebujemy: którzy tak często Boga przy Kommuniach świętych do serca przyjmujemy!

3. Druga miara, którą Bóg łaski swoje rozdaje, jest miłość ku stworzeniu. Kochać szczerze kogo, nic innego nie jest, tylko chcieć mu dobrze. U Boga zaś jest jedno, chcieć stworzeniu dobrze, y czynić mu dobrze. Więc jeżeli Pan Bóg barziej się ukochał w tę

Przeczy-

Przezysłëy Paniencie przy życia jëy począ-  
 t ach, niż w którym inszym stworzeniu: mu-  
 śiał jëy też barziëy miłość swoję oświad-  
 czyć, obdarzając ją hoyniëy naywiększemi  
 łaskami, które się tylko w skarbie jego Boskim  
 znalazły. Czyli zaraz Syn Boski nie począł  
 jëy kochać, jako w krótcie przyszłą naymil-  
 szą Matkę swoję, mając jëy być za to bar-  
 ziëy obligowanym, niż wszytkim stworze-  
 niom? Trzecia nakoniec miara, według któ-  
 rëy Bóg łaski między stworzenia dzieli, jest  
 urząd, do którego Bóg kogo naznacza. Węc  
 y z tëy przyczyny łaska tëy Pannie dana,  
 musiała być większa nad wszystkie inne ła-  
 ski stworzeniom rozdane. Obrął ją Bóg na  
 to, żeby rękę podała zgubionemu światu, y  
 z tak wielkiëy ruiny żeby go podźwignęła.  
 Który ona urząd sobie wyśłużyła skłaniając  
 wolę swoję do tego, żeby się w jëy wnętrzo-  
 ściach sprawiła tajemnica wcielenia, y żeby  
 na krzyżu Syn jëy ofiarę czynił, którą ona  
 razem z nim ofiarowała. Y z tąd Bernard  
 święty o tym nas upomina: że Syn Boski  
 krwią swoję świat cały odkupiwszy, wszy-  
 skę teyże krwi cenę złożył w rękach MA-  
 RYI. Dokogóż się tedy, jeżeli nie doniëy  
 udawać, prosząc o łaski, trzeba?

Przy-

Przywitay Matkę Najsświętszą dziś nowonarodzoną, słowy Anielskimi ją zowiąc: łaski pełną: a prosz, żeby z tęg swoję pełności cokolwiek udzieliła.

*Multa filia congregaverunt divitias: tu supergressa es universas. Prov: 13.*

Siła jest takich córek, co sobie nagromadziły bogactw; ale ty, przeczysta Panno, przewyższyłaś wszystkie.

*Redempturus genus humanum, pretium contulit in MARIAM. Bern.*

Chrystus przyszedłszy na to, żeby świat odkupił: wszystkie łaski złożył w ręce MARYI, których krwią swoją nabył.

## D Z I E N D Z I E W I A T Y

O niepewności zbawienia.

*Ze dla tęg niepewności trzeba nam z bojaźnią pracować około zbawienia dusznego.*

### I.

**P**Racuyćie, ( mówi Apostoł, ) około zbawienia z bojaźnią y ze drżeniem. A jakoż mi włosy na to wstawac nie mają: kiedy mi na myśl przyidzie, że zbawienie moje jest takowa sprawa, na której mi naywięcej z wszystkich spraw należy? w której są trudności prawie nieprzeliczone,

zione, niebezpieczeństwa pewne? A czy mi wynidzie dobrze, o tym wiedzieć nie mogę! Więc jeżeli mi wiele na tę sprawę należy: wszystkiego starania do nię przyłożyć trzeba. Jeżeli trudności w nię są niezliczone: trzeba wszystkich sił ruszyć, żeby je przewy-  
ciężyc. Jeżeli jest tak wiele w tę sprawę niebezpieczeństw: więc trzeba ustawicznę pilności y czucia, żeby się z nich wywikłać. Jeżeli wiedzieć niemogę, jako mi się ta sprawa tak poważna uda: ach jako mi o tym bardzo myśleć potrzeba, żebym ję nie przegrał! Y tak to jest bojaźń, którą Pismo zowie początkiem mądrości: o którą prosił Dawid, żeby ciało y duszę wskrós była przeniknęła.

2. Skarb nieoszacowany, ( mówi Apostoł Paweł, ) nośmiemy w naczyniach glinianych y słabych. Ten skarb jest dusza nasza: skarb to bardzo drogi; ponieważ go Boską Kwią oszacowano. Lecz skarb ten kosztowny w ciele naszym złożono w lichym bardzo naczyniu. Więc takowy człowiek, coby w szklannę banieczce likwor tak drogi no-  
sił, którymby się uzdrowić w najcięższey chorobie, y w samym konaniu mógł sobie życia przewlec; takowy, ( mówię, ) człowiek  
gdyby



gdyby z tym likworem tak śnadnym do sfłuczenia miał w nocy ciemnëy chodzić po drodze barzo śliskiëy, z któreyby w bliską przepaść był barzo łacny spadek: ach z jakąby bojaźnią y ostróżnością chodził: myśląc zawſze o tym, że jak mu się choć tylko raz noga powinie: padnie y straci wſzystko! Jest to wyraźny przykład Źabości materyi naszëy. Będąc w tak niebezpiecznym y śliskim barzo Źanie: czy się nam uŹlawicznie obawiać nie trzeba y na wſzystkie Źtrony ciekawie poglądać, jeżeli skąd nie idzie jakie niebezpieczeńŹstwo? W takim Źanie bezpieczeŹność jest nierozum y głupŹstwo.

3. Zbawienie duszy naszëy wprzód od Boga zawieŹto, potym od nas samych. Gdyby zbawieniem naszym sam Pan Bóg kierował, y zupełnie nim rządził: moglibyŹmy bezpiecznie o nim sobie ruszyć, wiedząc, że w lepsze ręce dostać się nie mogło. Ale nieŹszczęście nasze! że po niejakiëy części toż duszne zbawienie w rękach naszych piastujemy! á tak, trudno mamy z tëy Źtrony być bezpieczni. Wola nasza Źłaba, rozum zaślepiony, natura zepsłowana, skłonna do wŹŹzego złego, leniwa do dobrego, nie barzo pomagają do pewnoŹci zbawienia, y owszem do

do niego wielką są przeszkodą. Ach mój dobry Panie, ( mawiał jeden święty, ) nie barzo mi ufaj: Znam się ja nader dobrze, że jeśli mię niebędziesz łaską swoją wspierał: gorzëy cię, niż Judasz, zdradzę! Niechcież mię zostawiać nigdy mnie samemu; bo tegoż momentu sam siebie wiecznie zgubię. Barzëy się ja sam siebie, niż kogo innego, lękam. Proszę y ja z tym świętym, żebyś mię, mój Panie, wybawił odemnie! a nie dawał mię nigdy w moc nierzadnym afektom y chuciom serca mego!

Wzbudzay często w sobie tę bojaźń, która może ubezpieczyć zbawienie twoje: taka jednak bojaźń nie powinna cię mieszać, ale tylko upokorzyć: powinna cię pobudzać do wszelkiëy ostrożności, ale nie psować nadziei.

*Cum metu & tremore vestram salutem operamini. ad Philip. 2.*

Zbojaźnią y ze drżeniem sprawuycie zbawienie wasze.

*Timor est fundamentum salutis: timendo cavebimus, cavendo salvi erimus. Tertulianus.*

Bojaźń jest fundamentem zbawienia: bojąc się strzedz się będziemy, a strzegąc się zbawieni będziemy.

DZIEN

## D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

*Zo ni trzeba odwrócić nawrócenia swego do Boga.* I.

**C**zemuż się teraz nie chcesz nawrócić do Boga, ale to odkładasz do innego czasu? á któż cię upewnił, że ten czas mieć będziesz? Czas przeszły już nie jest twój: o przyszłym zaś Bóg sam wie, czyli twój kiedy będzie? ty zaś zapewne nie wiesz, czyć go przyobiecasz? Y owszem wiesz o tym, żeć wyrażnie grozi, iż ci go nie pozwoli. Na samym tylko czasie, który masz teraz w ręku fundować się możesz y na nim budować nawrócenie twoje, Czemuż go tedy na to co prędkiej nie zażyjesz? Czas ten jest nader krótki, y prętko mijający: ledwo się nań obeyrzysz: á już on upłynął, y z nim upłynęła podobno łaska Boska, jedyny fundament nawrócenia twego. Nawrócę ja się, (mówisz,) ale innego czasu. A czemu nie teraz? Długoż się przeciwiać Bogu twojemu będziesz z Augustynem owym łascie się Boskiej w ten czas opierającym mówiąc: Poczekay jeszcze trochę! trochę jeszcze poczekay! o to już teraz zaraz, już oto teraz zaraz! á to teraz zaraz końca nigdy nie miało? Czemu nie raczej z tymże Augustynem

nem mówisz: Pókiżę tego będzie jutro, i czemu nie dziśiay? czemu nie tego momentu koniec brzydkości moich?

2. Na co masz odwłaczać nawrócenie twoje? Do niego potrzebać łaski: otóż ci ją Bóg daje: czemu się jęć nie chwytasz? Tkać ją prawie w ręce: a ty jęć przjąć nie chcesz! Jużes ją z tysiąc razy od siebie odrzucił: któż wie, czy też y ona tobą już nie wzgardzi! takowy znię postępek niegodnym cię jęć czyni. Im dalej odkładasz nawrócenie twoje: tym więcej grzechów twoich do sumnienia gromadzisz, y tym barżiej od siebie Boga twego oddalasz: t. m. barżiej go gniewasz, y do miłosierdzia wrota sobie zamykasz. Jakiej się tedy łaski od niego masz spodziewać zakrwawiwszy mu serce tak wielką liczbą grzechów, których co raz przyczyniasz? A że tak długi czas grzeszyć nie przestajesz: do nawrócenia twego trzeba będzie łaski szczerulnēy y nie zwyczajnēy; ta łaska ośbliwa pochodzi z samēy tylko wielkiej dobroci Bożej; a jakóż się masz takiej dobroci spodziewać, tak często y tak długo obrażając Boga? Na jakimże się tedy fundamencie wspiera ta o przyszłym twoim nawróceniu nadzieja? Ach nie jest to nadzieja,

ale

le prezumpcyja y fałszywa otucha!

3. Na co masz odkładać nawrócenie twoje? Zebyś się nawrócił, trzeba mieć szczerą wolę y skuteczną do tego. Im daley odwłoczysz: tym barzięj wola twoja do dobrego słabiej: a za tym mnięj co raz nawrócenia chcieć będziesz. Za taką odwłoką przyczyni się grzechów; a za ich przyczynieniem zmocnią się namiętności y złe afekty twoje: nałogi górę wezmą: rozum się cale zaćmi, a wola się na wszystkie wysiępki rozpuści. Y więc przy tym wszystkim będziesz mógł snadnięj nawrócić się do Boga? y owszem, czyć to wszystko nie będzie przekorą, któręj żadną miarą przewyciężyć nie zdołasz? Trudność grzechu odstąpić, choć cię tylko trzyma związanego niby nitką; jakże mu się wydrzesh, w ten czas, kiedy cię mocno jak linę skrepuje? Zdać się niepodobna wynieść z tego błota, nie będąc w nim jeszcze, tylko po kolana; cóż będzie, kiedy się w nim aż po samą szyję tak głęboko zanurzysz? Y więc nie widzisz tego, że im daley odkładasz nawrócenie twoje, tym się barzięj sposobisz nienawrócić się nigdy? Ach jakieś nieszczęśliwy, jeżeli aż do śmierci odwłoka twoja pòydział! Czemu tego momentu

T

z tego



z tego niebezpieczeństwa wybrnąć nie zamyślasz?

Gdyż czas przyszedł nie pewny: każdego momentu, którego Bóg używa, chciej na dobro zażyć, nie odkładając tego nigdy na czas inny, co teraz sprawić możesz.

*Converte me & convertar; quia tu Dominus DEUS meus. Jerem: 31.*

Nawrót mię, a tak nawrócę się do ciebie; boś ty jest Pan Bóg mój.

*Ubi mihi legis, te indulgentiam accepturum, cum te correxeris; lege ibi mihi, quantum victurus es? Aug: Serm: 16.*

Gdzie mi pokazujesz w Piśmie, że Bóg grzechy odpuści, kiedy się w nich poprawisz; wiem, że mi nie pokażesz, żeby tam wyrażono, jak długo żyć będziesz?

D Z I E N      J E D E N A S T Y  
O posadzeniu.

I.

**N**ie sądzicie, (mówi Chrystus,) jeżeli niechciecie, aby was też sądzono; bo jak wy drugich sądzicie: tak was też sądzić będą. Do samego Boga należą te sądy, o sobie wie o wewnętrznych interessach ludzkich: jego to jest prawo, którego mu odjąć nikt na świecie

cie nie może, ani sobie przywłaszczyć. Serce każdego człowieka jest to jako świątynia, do której Bogu tylko wnieść się samemu godzi; a zatym on sam tylko poznawać powinien, co w tym się sercu dzieje, y o jego wewnętrznych interesach sądzić. Kto się zaś w to wmiesza: wdawa się w jurysdykcyą y prawo najwyższe Boskie. Sam tylko Bóg przenika skrytości sumnienia y tajemnice jego: on ma klucz do serca, w którym człowiek niczego okiem swoim nie dóyrzy. Prawda że postanowił jeden taki Trybunał Sakramentu pokuty, gdzie pozwoili ludziom, żeby drugich sądzili o skrytych ich intencyach; ale ci Sędziowie są namiestnicy Boscy, y nie przypuszczają innego świadka do sądu, tylko tegoż samego, którego sądzić mają. Ten gdy na się nie skarży: tym samym u nich uydzie za niewinnego. Z tym wżyskim takowy sąd nie jest ostateczny; bo od niego do Boga appellacya idzie. Ach jak mam wiele przy czyn, bac się sądów twoich, sprawiedliwy Boże! a jakże się odważę sądzić bliźniego mego: widząc, że o to samo pod sąd twój podpadnę!

2. Ten, który posądza, nie tylko samemu Bogu krzywdę czyni, wdając się w jego

T2 prawo,

prawo: ale też y bliźniemu; któż go bowiem nad nim sądzią postanowił? Nie może mówić, że ma to prawo od Boga; ponieważ mu wyraźnie Bóg tego zakazał: ktoś ty jest, żebyś sługę cudzego miał sądzić? mówi Paweł święty: do Pana to należy, żeby on sługę swego pochwalił, lub potępił. Strzeżcież się tedy sądzić: (mówi tenże Apostoł,) póki sam Pan nie przyjdzie; bo on objawi wszystkie skrytości serc ludzkich, y ciemności oświeci. O błudniku, (woła na cię Zbawiciel,) ty doryzysz najmnieyszego zdziela w oku bliźniego: á w twoim własnym oku balki postrzec nie możesz? Pilno upatrujesz cudzych, chociaż małych, á czasem od ciebie wymysłonych defektów: á na swoje zbrodnie powicki nie otworzysz? W czym kogo innego sądzisz: (mówi Paweł święty,) w tym potępiasz sam siebie: Bo bardziéys winny posądzając drugiego, niż on w swoim grzechu, o który go potępiasz. Bliźny ma to prawo, żebyś zawsze o nim jak najlepiéy trzymał: póki w nim nie obaczysz jawney nieprawości; zatym twe posądzanie y lekkie potwarzanie, które za nim idzie, jest niesprawiedliwością. Mówiąc źle o bliźnim przed wielą osobami, miałbyś w tym szkrupuł: gdyby z tój

obmowy

obmowy te ołoby o bliźnim źle trzymać poczęły; á w tym grzechu nie widzisz, że przez twe pośądzanie sam onim źle trzymasz? Niemnięysze on ma prawo do dobręy opinii, którą ty masz mieć o nim: jako y do tęy sławy, którąbys mu u innych obmowę zepsował.

3. Nakoniec sobie szkodzisz, gdy drugiego pośadzasz. Będąc sam grzesznikiem, potrzebujesz u Boga łaski y miłosierdzia. Ach! gdzież się podziejesz: jeżeli cię Bóg sądzić według swojęy surowęy sprawiedliwości będzie? Otóż ci przyrzeka w świętęy Ewangeliy, że tak cię sądzić będą: jako ty drugich sądzisz; á w tym cię zaś upewniam, że jednym tylko środkiem frogiego sądu jego uchronić się możesz: jeżeli nikogo pośadzać nie będziesz. Nie sądźcie, ( mówi Chrystus, ) á nie będziecie sądzeni. Ach! jako to łacny sposob, nie bać się sądu twego, Sędzio naysprawiedliwszy: choć mam tak wiele przyczyn na samę wzmiankę jego umierać od przestřachu! Umierał kiedyś jeden nie barzo w swoim życiu doskonały Pustelnik; lecz umierał wesoło, nie pokazując żadnęy bojaźni bliskiego sądu. Dziwował się temu y namieniał mu starszy, żeby w tym o-

T3      kropnym

kropnym bliskiemy śmierci czaście barżiemy się miał do skruchy, niż do tęg wesołości. Lecz on odpowiedział: że ta jego radość wspierała się na słowie Chrystusa samego: wszak Chrystus to obiecał, że sądzić tego nie ma, który drugich nie sądził; ja, (prawi,) cały wiek mój nigdem żadney ołoby u siebie nie sądził: więc idę bezpiecny na sąd Boga mojego, będąc tego bezpiecny: że mi słowa dotrzyma, y sądzić mię nie będzie. A ty czy możesz sobie przy śmierci o tym tuszyc? Szczęśliwyś: jeżeli z taką ufnością umrzeć możesz! Lecz jeśli cię nie może sumnienie w tym utwierdzić: wielceś nieszczęśliwy; bo słowa Chrystusowe, które miały poćiechę w godzinę śmierci przynieść, twogę y strach przyniosą.

Rachuy się z sobą, jeżeliś jest snadny do posądzania; z tąd bowiem uznasz złość serca twojego, y wielką do pokory mieć będziesz okazują.

*Nolite judicare & non judicabimini: nolite condemnare & non condemnabimini,*

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni: nie potępiaycie, a nikt was także potępiac nie będzie.

*Tu qui es, qui tam improbè judicas servum alie-*



*alienum? Redi ad te, discute te, judica te.  
Laurentius Justinian.*

Ktożes ty jest, że tak niezbożnie posądzasz sługę cudzego? Obróć raczey ten sąd na się,

## D Z I E N D W U N A S T Y

O zgorzzeniu.

I.

**N**iecnotliwe przykłady więcęć dusz zgubiły: niż się ich nawróciło przez prace Apostolskie, y ludzi Świętych żarliwość. Kto gorszy drugiego, jest niby kaznodzieja y Apostoł czartowski, który sobie zaśiadł, (jako mówi Pismo,) na katedrze zarazy. Ze Chrześcianin niechce drugich wieść do Chrystusa: to się abo lenistwu abo podłości serca jego ma przypisać; ale że się podnosi przeciw Chrystusowi, że z czartem jedno trzyma, że się jego złości staje instrumentem, y z nim się zprzysięga na zgubę dusz ludzkich Krwią Jezusową kupionych: to jest rzecz taka straszliwa, że się pojąć nie może. A przecie to czyni, kto złym swoim przykładem niewinne dusze psuje. Odważyć się na to, czyli to w rzeczy samej nie jest czynić owę brzydkość spustoszenia na

T4

miecy-

mieyscu poświęconym? czyli to nie jest ślad się nie tylko Apostata, ale prześladowcę samego Chrystusa? czyli to nie jest czynić urząd Antychrysta? Ach! tak straszliwéy zbrodni nie wstydzą się ci ludzie, którzy na sobie noszą imię Chrześcijańskie, y chcą tego żeby ich za wiernych wszyscy mieli!

2. Czy się kto o takichto mówić ośmieli, że oni, gorsząc drugich, więcéy mają mocy na zgubę dusz ludzkich, niżeli Pan JEZUS na tychże dusz zbawienie? á przecie to jest prawda, że swym złym przykładem więcéy oni codziennie dusz do piekła prowadzą: niżeli nauka, przykład, zasługi y Krew Chrystusowa pociąga do nieba. Jeżeli Pan JEZUS ma swoje Sakramenta, które są instrumenta zbawienia naszego, y łaski jego świętęy niewyczerpane źródła; takimże sposobem, ( mówi święty Augustyn, ) ma też y czart swoje niby Sakramenta, które są źródła grzechów y naczyńia zguby: niecnotliwe przykłady, wszeteczne obrazy; księgi niepoczdliwe, dyskursy nieczyste, pieśni y widowiska, któremi się cnota y niewinność uraża: zbytnie białychgłów stroje na to wymyślone, żeby serca łowić: wolne konwersacye, które przyuczają powoli do niewstydu: ży-

cie

cie nieporządne znacznego człowieka, który swoją powagą siła u drugich może; te y tym podobne rzeczy są tajemnice czarta często skutecznięysze na zgubę dusz naszych dla słabości natury y zepsowania woli, niżeli na ich zbawienie Sakramenta Kościelne. Ach! czy moje życie nie zewszyskim pobożne, tych czartowkich tajemnic często nie sprawowało?

3. Choć obojętną sprawę, kiedy gorzszy bliźniego, za złą poczytać trzeba: lubobys w nięć nie miał żadney złęć intencji. Mogę mięsnych potraw bez grzechu zażywać: (mawiał Paweł święty,) lecz jeżeli ta jedza jest komu zgorśzeniem: na wieki w ustach moich mięso nie postoi; abym nie dał przyczyny zgorśzenia bratu memu, za którego Pan JEZUS życie swoje położył. Cóż mówić o złęć sprawie; zwłaszcza gdy ją czynisz tą właśnie intencją, żeby z nięć ktokolwiek pochop do grzechu zabrał? W prawie Chrześcijańskim jest to grzech nie mały, nie kochać nieprzyjaciół, abo im źle czynić; ale daleko większy, przywieść do wieczney zguby brata, przyjaciela, ktorzyć nie winni. Jeżeli za twą przyczyną on potępiony będzie: pewnie y ty dla tego potępienia

pienia nie uydzieisz; strąciszli go do piekła: pociągnie cię za sobą: byłeśli instrumentem zguby jego wieczney: pewnie teyże zguby będzieisz towarzyszem. Okrutnićys go zabił, niż gdybyś mu to życie doczesne wydarł; boś go wiecznego w niebie życia pozbawił: on też w piekle nad tobą wzajemnie katem będzie. Jakże cię ma Pan JEZUS do nieba przypuścić: gdyś ty twojego brata do piekła posłał? Czyby się on o to przed Bogiem nie uskarżał? Y więc, mój Panie, (i rzekłby,) ta złośliwa osoba do piekła mię wtrąciła: a ty ją sadzasz w Niebie między Anjołami? Wyniszczyła wemnie moc śmierci y krwi twojej; a ona się z pożytku teyże krwi teraz cieszy? Ach! słusznieś sobie zemną, mój Boże, postąpił: aleś ku tøy osobie nazbyt był miłośierny? Nie zasłużyła ona skutków twęj łaskowości: co była przeszkodą, żem ja ich nie zażył. Ach! te narzekania czyć się nie zdadzą słuszne? a za tym czy się ich bać, jak piekła samego, nie masz: jeżeliś do zgorszczenia był przyczyną?

Postanów przed Bogiem, doskonałym twym życiem poprawić tych złych przykładów, któremiś peno nie jednego zgorzzył: aby widząc w tobie poprawę, y oni się od grzechu coinęli.

Pec:

*Peccantes in fratres, & percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis: 1. Cor: 8.*

Grzeszyć przeciwko Chrystusowi; gdy przeciw braci grzeszyć, raniąc ich sumienie złemi przykładami.

*Et nunc, (quod gravius est,) ipsi Christum persequuntur, qui ab eo ubiq. Christiani dicuntur. Bern.*

Cięższy jest grzech Chrześcían, aniżeli żydów; bo gorsząc drugich: prześladują Chrystusa, od którego imię Chrześcíańskie wzięli.

## D Z I E N T R Z Y N A S T Y

O powołaniu Boskim do jakiego stanu.

### I.

**W**iele na tym należy, żeby za powołaniem Boskim żyć w tym stanie, który nam Opatrzność jego naznaczyła. Świat ten Bóg sobie stworzył, jako pałac jaki, w którym wszyscy ludzie są y jako dzieci, y jako słudzy jego. Więc jako Ociec dzieciom, y jako Pan sługom naznacza mieszkanie, urzędy, y zabawę: toż Bóg z ludźmi czyni; będąc bowiem Panem niekończenie mądrym: wie dobrze, co każdemu człowiekowi należy; a będąc



ś będąc zaś Oycem nieskończenie dobrym: każdego chce, jak najlepiey, w tym domu postawić: byleśmy tylko woli jego przeczyc nie chcieli. Lecz siła jest takich, którzy się nie chcą poddać rządowi Pana tego: ale idą ślepo tam, gdzie ich przypadek, albo jaka pasya, albo fantazyja, lub miłość własna wiedzie. Y tak nierozumnie y bez woli Boskiej stan życia obierają. Ach! czyli ci nie zbłądzą: gdy się dają prowadzić tak lada jakim wodzom? a któż im winien będzie że zszedłszy z dobrej drogi, w przepaść jaką zapadną? Ach! jak snadno wnie upaść: tak trudno z nię powstać!

2. Patrz jakie nieszczęścia za tym zbłądzeniem idą! Gdy kto z drogi zewdzie: kroku nie uczyni, którymby się od terminu, do którego zamyslił, co raz nie oddalał; tak też kiedy kto sobie nie według powołania Boskiego stan obierze, y nie jest na tym miejscu, na którym go Opatrzność Boska postawić chciała: nic mu się nie powiedzie, a co raz od swojego końca odchodzić będzie. Bóg dał mu talenta y inne skłonności temu stanowi własne, do którego go wołał; więc gdyby był z nimi na miejsce od Boga naznaczone poszedł: pewnieby był siłą dobrego

dobrego mógł sprawić. Lecz że się inną ścieżką, daleko różną udał: że się wdał w inny urząd, w którym go Bóg mieć niechciał, jako wtym, co talentom jego najmniey nie służy: a na cóż się dziwować, że mu się w tym stanie nie dobrze nie wiedzieć? że temu urzędowi dosyć nie uczyni? Zkądżè mamy my wyglądać szczęśliwych powodów y spokojnego życia, tylko z błogosławieństwa y rąk Boga naszego? Daremno dom budujem: ( mówi Prorok Święty, ) jeżeli nam do tego Bóg dopomagać niechce. Dziwujemy się często, że człowiek takię głowy, tak wielkiego dowcipu, tak rzadkich talentów, tak znaczney godności, urzędu swojego piastować nie umie: że cokolwiek zacznie, do końca nie przywiedzie: że mu ani fortuny, ani rady nie staje: zda się, że miał do tego wszystko, co należy; prawda: lecz mu schodzi na samym błogosławieństwie Boskim: a tego kiedy nie ma, jakby nie miał niczego. Ale czemuż go przecię Pan Bóg nie błogosławi? dla tego: że się w ten stan wdał bez powołania y woli jego Boskiey. Kiedy kość w ciele ludzkim nie na swym miejscu będzie: y sama wiele cierpi, y ciało boleć musi. Tak, gdy człowiek osiedzie nie na naznaczonym od woli Boskiey miejscu,

scu: pewnie go zgryzoty, frafunkki, utrapienia czekają: y jemu będzie ciężko, ale nie mniej drugim, którzy z nim żywot wiedą. Y tać jest przyczyna, czemu tak mało ludzi z swego stanu kontenci. Któż wie, czy nie ztąd idą y twoje kłopoty, które codziennie cierpisz?

3. Ale to jest naywiększa, że od powołania do pewnego stanu zbawienie zawisło. Wokacya Boska jest to tak wielka łaska y tak niby powszechna: że niezliczoną liczbę łask w sobie zamyka. A jak powołania Boskiego uchybisz: wszystkie cię te łaski niepochybnie miną. Kiedyby ten człowiek, który teraz w zakonie świątobliwie żyje, na świecie był został: podobnoby z niego był zły Chrześcianin; a teraz w stanie swoim, łaska go Boska strzeże, y od wielu grzechowych okazji broni. O jak on tu ma wiele sposobów do zbawienia! od jak wielu przygod zguby się wieczney oddalił! A te wszystkie łaski Bóg mu do stanu jego zakonnego przywiązał, którychby był niemiał: gdyby był powołania Boskiego nie słuchał. Drugi się zaś sprzeciwił wokacyi Boskiej, y nie poszedł tą drogą, którą go Opatrzność Boska prowadzić chciała. Ze nie wszedł do zakonu, dokąd go Bóg wzywa:  
dla

dla tego też wyszedł z porządku Opatrzności, którą Bóg chciał mieć o nim. Już nie uzna dobroci osobliwéj nad sobą, która mu gotowała łaski niezwyčajne: a z temi łaskami mógł być pewien zbawienia. Teraz zaś wchodzi tylko w pospolitą Opatrzność bez osobliwego faworu Boskiego, biorąc same tylko zwyczajne wszystkim łaski, z któremi to prawda, że może być zbawiony: ale zbawion nie będzie, abo z wielką trudnością do zbawienia przyjdzie.

Jeżeliś jeszcze nie jest w żadnym pewnym stanie: postanów przed Bogiem, ten tylko sobie obrać, do którego cię Bóg zawoła. A jeżeliś obrał stan życia nie z woli Bożej: lękaj się, y pokòrz się przed Bogiem, a staray się o to, żebyś gorącością w służbie Bożej ten błąd nadgrodził.

*Vae filii desertores, ut faceretis consilium  
& non ex me! ut ordiremini telam, sed non  
secundum Spiritum meum. Isai! 3.*

Biada wam synowie uciekający odemnie, którzy uczyniliście radę, mnie doniećy niewzważyli! y zaczęliście sposób życia nie według Ducha mojego!

*Sicut non habuit premii meritum, ut  
vocaretur: sic inchoat meritum supplicii, cum  
vocatus*

*vocatus venire neglexit. August.*

Jako człowiek nie zasłużył sobie na tę łaskę, żeby go Bóg wołał: tak wzajemnie zasłużył na wielkie karamie: jeżeli zawołany nie słuchał głosu Boskiego, y nie szedł tam, dokąd go wołał.

## D Z I E Ń C Z T E R N A S T Y

O

*Znakach powołania Boskiego do stanu życia.*

I.

**J**Ako wiele należy, ten życia stan obracać, do którego Bóg woła: tak wielce jest potrzebna, ale nader rzecz trudna, znać powołanie Boskie. Miłość nasza własna, pasywe y afekty, chęć do uciech światowych, do honorów y bogactw, respekt na przyjaciół, powolność ku Rodzicom, posłuszeństwo starszym, mianowicie krewnym, wzgląd na swe urodzenie y fortuny, kondycyę, manierę światową, miłość swobody swojej, zepsowana natura, rozum ośzukan: wszystkie się te rzeczy niby zmówiły na nas, żeby nam na oczy zasłonę zarzucić, któraby przeskądzała, żeby światło Boskie nas oświecające y ukazujące drogę, którą nas do zbawienia Bóg ma wołać prowadzić: żeby, (mówię,) to światło oczu wewnętrznych oświecić, y promieniami swemi



-swemi serca zagrzac nie mogło. Ale jakóż, mój Panie, światło łaski twojej przez to wolum przeysć może: ponieważ ciż sami, którzy się nim zaćmili, kochają ślepotę swoją, y boją się jasności; żeby powołanie Boskie twoje poznawszy, za nim pòysć nie musieli?

2. Zeby tedy poznać w tøy mierze wolą Boską: trzeba nam się poradzić, naprzód, samych siebie, potym Boga naszego, a nakoniec tych ludzi, których uznawamy być na miejscu Boskim. Radźmy się samych siebie y serca naszego: ale nie tego słabego y zepsowanego serca: lecz które rozumowi posuszeństwo oddaje, które jest od wszelkich passyi uwolnione, y wyniesione wyżey nad wszystkie afekty, które szczerze pragnie poznania woli Boskiej, które jest gotowe słuchać głosu Boskiego: bo on się odzywa, kiedy go słuchać chcemy. Ale naybarżey pòdźmy do Boga po radę; bo nikt o jego woli lepiej nam nie powie, jako on sam, gdy zechce. Lecz jakóż on nie ma. chcieć objawić wolą swoją: gdyż nas obowiązuje, abysmy za nią poszli: a za tym y na siebie oblig niejaki kładzie, żeby ją dał poznać? Prawda, że mi chętnie wolą swoją oznaymi: lecz

II

chce:

chce, żebym tego u niego prosił. Więc go z Pawłem świętym często pytać będę: *Domine quid me vis facere?* Czego chcesz pomnie, Panie? albo y z Samuelem: Mówże do mnie, Panie: Słucha sługa twój! albo z Dawidem Królem: Pokaż mi tę ścieżkę, którą mi chodzić każesz. Jeżeli o to światło gorąco prosić będziem, y w prózbie nie ustawać: rzecz to nie podobna, żeby nam go odmówił. Wszak on to światło daje tak wielu grzesznikom, którzy o nie nie proszą, y owszem go tłumią. Nawet y do mnie samego tak wiele razy mówił: gdym posłuchać nie chciał; á teraz gdy tak pilno ucha mego nadstawiam, chcąc dobrze wyrozumieć wolę jego świętą: usta swoje ma zamknąć? jeżeliby to uczynił: mogli bym się poskarżyć, że jego Opatrzność nie ma o mnie starania.

3. Czasem Bóg tak jawnie w tęg materii mówi: że trudno powątpiwać o jego powołaniu; nawet czasem tak mocno do serca kołace, że prawie niepodobna nie pójść za wolę jego. Y takim sposobem zawołał Mateusza y Pawła świętego. Lecz to nie jest zwyczajny bieg Opatrzności jego. Więc kiedy nie mamy tak jawnego znaku woli jego świętę: wyciąga tego po nas, abyśmy się udali

udali do Oyców Duchownych, którzy są w  
tęj mierze Namieśnikami jego. Y tak świę-  
tego Pawła posłał do Ananiasza: żeby mu  
wytłumaczył wyraźnie wolę Boską. Prawda  
że chce y tego, abyśmy się rozumem jako-  
kolwiek wspomogli, stawiając przed oczy  
koniec, dla któregośmy na ten świat stworze-  
ni; y to uważając, żebyśmy chcieli prosto do  
tego końca ciągnąć, y obracć sobie drogę,  
któraby naykrótsza y najlepsza była; a w  
ten czas uznamy, w którym życia stanie  
znaydziem naywięcej szródków, coby nas  
do tego końca przywieść mogły: y oraz nay-  
mnięj przeszkód, coby nam do tego końca  
bieg tamowały. Więc żarliwość, którą ma ka-  
żdy o Duszy swojej, każe się tego chwycić,  
y tę się drogę trzymać, jakby ją Bóg pokazał.  
A jeżeli kto swojemu rozumowi nie ufa, bojąc  
się, aby nie był od niego oszukany: niech-  
że się radzi śmierci: a ona mu da zdrową y  
nieomylną radę. Niech się tak postanowi, ja-  
koby już leżał na śmiertelney pościeli: coby  
w ten czas rozumiał, kiedy się już dusza z  
ciałem ma rozłączać: tego się niech chwyci;  
a pewnie, że w swoim obieraniu nie zbłą-  
dzi.

Zażyway tę ostatnię Reguły nie tyl-  
ko

ko w obieraniu stanu, ale y we wszystkich innych sprawach, mówiąc sobie: Cobym ja też chciał w godzinę śmierci uczynić?

*Relinquant iter rectum, & ambulat per vias tenebrosas. Prov. 21.*

Mijają prostej drogi, á idą przez ściemne.

*Lacet in limine Pater jaceat; per calcatum perge Patrem; siccis oculis ad vexillum Crucis evola. Hieron.*

Luboćby się na progu Oćiec twój położył: Pódź, podeptawszy Oyca suchemi oczyma na łzy jego patrząc: pospiesz do Chrystusowey chorągwi,

## D Z I E N P I Ę T N A S T Y

*O lenistwie w służbie Bożey*

### I.

**T**Rudno leczyć choroby: jeżeli jey natury y przyczyny nie wiemy. Więc kto pragnie w sobie straszną duszy chorobę lenistwo uleczyć: powinien wprzód wiedzieć z jakich początków idzie. Wiele jest okazyi, z których się to złe rodzi. Naypierwsza przyczyna lenistwa w służbie Bożey jest: że mało wiary o rzeczach wiecznych mamy. To, co o przyszłym życiu y rzeczach Boskich wierzę,

rzem: tak są poważne rzeczy, y tak przenikające: że, ktokolwiek jest o nich w rozumie przekonany: nie podobna, aby się niemi poruszyć nie miał. Słabość pobożności pochodzi z słabości wiary; a słabość zaś wiary idzie z opuszczonych, abo ładajakò odprawionych modlitew. Więc na tę chorobę naypewniëysze lekarstwo, rozmyślać jak nayczęściëy z wielką aplikacyą Prawdy Ewangeliczne, o których się wiara nasza badać powinna. Gdy o nich myśleć będziem, zgłębszym ich przeniknieniem: większego się co raz, jak wduchowney potrawie, smaku w nich dojeść mozem: y w ten czas dopiero żywa nas wiara przeymie, z którëy się zapali gorącość w służbie Bożey. Sam tego doznawam, że nieinna przyczyna oziębłości mojęy, tylko mała wiara.

2. Druga jest przyczyna lenistwa naszego, że się w powierzchowne sprawy nadto wdawamy, y tych doczesnych pociech nad miarę szukamy. Kto ma myśl roztrągniętą wielą zabawami: snadno nabożeństwo y ducha utraci: y będzie niesposobnym do owëy pilności, którëy wyciąga po nas praca koło zbawienia. Lekarstwo na to takie: żeby, ile być może, wszystkie inne sprawy,

U3



zwłaszcza mnię potrzebne, na stronę odłożyć: a wtę się jedną zaprzadz, co do doskonałości duszy naszey należy: a gdy się y bez innych zabaw obeysć nie mozem: więc mięć takie tylko o nich pieczołowanie, jakiego ta nayprzednieysza zbawienia sprawa dopuszcza: aplikując się do nich według samęj woli Boskiey providencyi, z prostą intencją, nie dając im całego serca, ani zbyteczney pilności. Co się zaś tćnie ućiech y rozrywek powierzchownych: to wiedzieć potrzeba, że, jako naybarżięj serce ludzkie miękczy życie do ućiech skłonne: tak też nayprędzęj ducha gnuśnym uczynić zwykło. Więc trzeba rokoszy jak naymiernięj zażywać, lubo są bez grzechu: nawet dla umartwienia, często się ich chronić; bo nic barżięj nie może zachować nabożeństwa, jako umartwienie. Trzecia jest przyczyna lenistwa w służbie Bożey, przykład ludzi pobożnych: między któremi prawie żadnego takiego nie masz, coby się cokolwiek w duchu nie opuścił. Na takie przykłady radzi więc patrzamy, y za ich powagą idziem: w tym ich naśladować, w czym sobie lenistwo obrony szuka; a zamykając oczy na cnoty tychże ludzi. Na ten defekt lekarstwo nie może być lepsze, jako

jako brać przed się cnoty, a nie występki cudze: chyba tylko na to, żeby się ich wystrzegać: y wbić to sobie w głowę, że sam tylko przykład Chrystusów jest takowy, za którym bezpiecznie we wszystkim iść możemy.

3. Czwarta nakoniec przyczyna gnuśności w służbie Bożej jest małe serce nasze, które się snadno złąknie y najmnieyszej trudności w nabyciu cnot świętych. Zaprzec tego niemożna, że życie doskonałe człowiekowi jest trudne: bo naprzód każda cnota jest nad zmysły wyniosła; zaczym ję samym tylko rozumem sięgać trzeba: a nawet częstokroć y sam rozum przechodzi. Nad to: jest przeciwna skłonnościom przyrodzonym, y potrzebuje prawie ustawicznej pracy; a siły ludzkie słabe y w dobrym niestateczne, prętko się mordują: y ginie ochota, gdy się jaką ponętą widomą nie zagrzewa. Lekarstwo nato takie: naprzód przypomnieć sobie, co prawda przedwieczna mówi: że jarzmo jego sładkie, y ciężar jego lekki; a lubo krzyż swój ność, zda się bardzo ciężko: jednak patrząc na to, że Chrystus przed nami idzie krzyżem obciążony, y że nam dźwigać pomaga: będzie ten ciężar lżeyszy; łaska bo-

wiem jego, wszystko nam słodko czyni, y sił mocnych dodawa do znoszenia wszystkiego. Wszak ludzie światowi dla swoich próżności y nieporządných chuci, daleko więcey znoszą: á za tak wielką pracą innęy nie mają nadgrody, tylko potępienie; y więc nam dla Boga y dla zapłaty wiecznēy czynić co y cierpieć ma być tak barzo ciężko? Nie żałby nam było pracy, gdybyśmy chcieli nasze ukontentować passye; á gdy idzie o cnotę, uciekać przed pracą mamy? Doczesna nadgroda dodaje więc ochoty y w naytrudnięyszych dziełach: á my, patrząc na wiecznēy Chwały koronę w Niebie, mamy ręce opuszczać?

Zażyway tych sposobów, żebyś się z gnuśności twojey otrząsnąć mógł; lub ta choroba w tobie zda się być zastarzała: jednak zleczyć ją możesz lekarstwy tu opisanemi.

*Nondum enim usq. ad sanguinem restitistis adversus peccatum repugnantes. Ad Hebr. 12.*

Jeszczeście się grzechowi aż do krwi nie sprzeciwili!

*Invenire est homines pusillamines & remissos, deficientes sub onere: quorum brevis & rara compunctio, animalis cogitatio. Bern.*

Znay-

Znajdują się ludzie leniwi y małego  
ferca, uftający pod ciężarem: u których  
rzadka y krótka skrucha, á myśl prawie by-  
dłęca.

## D Z I E Ń      S Z E S N A S T Y

*O miłosierdziu Boskim przyjmującym grze-  
szników do pokuty.*

## I.

**S**ercu Chrystusowemu nie przyjemnię  
nie było, jako pokazać światu, że  
nikt miłościernieyszym nigdy nie był,  
nad niego, przeciwko grzesznikom.  
Daremno się gorszyli z tego Faryze-  
uszowie: daremno go zwali przyjacielem  
grzeszników; on tę ich przymówkę w radość  
sobie obracał, y poczytał ją sobie za naywię-  
kszą chwałę: wołąc, żeby wątpili o jego świę-  
tobliwości, niżli o miłosierdziu. Jawnie o  
tym powiadał: że na ten świat nie przyszedł  
dla ludzi sprawiedliwych, ale dla grzeszni-  
ków: Że jak łaskawy lekarz, pominąwszy  
zdrowych, chorych tylko szukał. Owego po-  
kornego, choć publicznego, zbrodnia przeniósł  
y pochwalił nad Faryzeusza, który się z  
swoich dobrych uczynków nadymał. Nie  
tylko dobrotliwie Magdalene przyjął: ale ją  
też bronił od języków ludzkich. Owę cu-  
dzołożnicę

działożnicę, Boską swoją mądrością od śmierci wybawił, którą według prawa ponieść za grzech swój miała: y kontentując się, że sama dobrowolnie ten błąd na się wyznała: inšzëy jëy pokuty nie zadał, oprocz wstydu y żalu, że się Boga obrazić odważyła. Wyraził swą uśilność w szukaniu grzesznika przez owę przypowieść o dobrym Pasterzu, który zgubioną owcę z tak wielką pracą znalazł. Lecz się mu to wszystko jeszcze mało zdało; więc, żeby tym dowodniëy wyraził wielką swoją ku grzesznikom miłość: dziwną onę przypowieść o marnotrawnym synu przytoczyć nam raczył.

2. W tëy zaś przypowieści, miło mu było dotknąć wszystkich okoliczności niecnotliwych postępków tego marnotrawcy: żeby się tym lepiëy wydało wielkie jego miłosierdzie, kiedy mu to wszystko odpuścił. Ten tam syn niewdzięczny w niczym się nie przyśłużył Oycu tak dobremu, który go z dusze kochał, y pilnie go wychował: Więc wyciąga od Oyca, żeby mu należyłą część dziedzictwa wydzielił: y w tym swym przedsięwzięciu tak jest uporczywy, że się od niego odwieść, ani namowami, ani żalem Oycowskim, ani prozbą nie dał. Oćiec go z płaczem



placzem puścił: á on z weselem odszedł. Ledwo tylko nogę z progów Oycowskich wyniósł: zaraz się rozpasał na wszystkie niecnotę z taką rozrzutnością: że w barzo krótkim czasie z tak wielkiej substancyi nic mu nie zostało; więc niemając innego sposobu dusze żywić: żebrać chleba począł; á gdy nad nim ludzie, tak jako zasłużył, niemieli miłosierdzia: na służbę się udał, ale nader fromotną; bo będąc nieposobnym do irnèy posługi: podjął się paść wieprzów. Ach! złe jego postępkę, y po nich taka nędza, czy to nie żywy obraz dusznej mizeryi twojej? Niewdzięczność y złość tego marnotrawnego syna, pewnie mu nie czyniła już żadnej otuchy: żeby miał znaleźć jaką w fercu Oycowskim dobroć, które tak barzo zakrwawił. Wspominając jednak na przeszłe łaski jego: spodziewał się jeszcze w ostatniej swojej biedzie, znaleźć jaką litość w tymże nie wyczerpanym źródle miłosierdzia. Więc napełniony wstydem, zdięty serdecznym żalem, pobudzony nadzieją: odważył się upaść do nóg Ojca swojego, y rzucić się na łono jego miłosierdzie. Ach! jeżeliś szedł torem tego złego syna w przeszłych występkach twoich: czemuż go nie naśladujesz w konfuzyi, żalu, nadziei,

nadziei, y prętkim do Oyca tak dobrego powrócie?

3. Ten syn opłakany, drżąc od strachu, przychodzi w dom Oycowski, obłapić za nogi Oyca. Nie szuka medyatora, ani go sobie życzy: dosyć mając na samym sercu dobrego Oyca. Łask tak wiele doznawszy: to brał za nadzieję, że ich jeszcze cokolwiek dla niego zachowano. Y nie omylił się na tym: ledwo tylko stanął w oczach Oyca swojego, choć jeszcze z tak daleka, że ledwo był uznany: serce jednak Oycowskie nic o synu nie wątpiąc, poprawiło oczu, które w tak wynędznionę y odartę osobie zdały się sobie błędzić. Więc zapomniawszy swojej w latach już podeszłych powagi y słabości: zapomniawszy także synowskich niewdzięczności: na to tylko pamięta, że jest Oycem jego: pokwapi się przedw niemu, y niewymawiając mu żadnę jego zbrodni: rzuci się na szyję, y mile go ścisnąwszy, przytula do serca, a łzami swemi kropi: więc do takiej miłości dobroczynność łącząc, zdziera z niego łachmany, a w nową szatę ătroi: y na znak swęj radości sprawuje bankiet wielki, na który zaprasza wielką liczbę gości: aby się z nim wszyscy społecznie cieszyli. Wielkie to są dowody

dowody miłości Oycy tego, któreś sam usty twojemi wypowiedział, mój JEZU; ale nie doszły nigdy łaskowości twojej, którą masz ku grzesznikom! Y tak, chociażbym więcej grzechów na siebie czuł, niżli ten marnotrawnik: dufać zawsze będę miłośnierdziu twojemu. Będąc tego bezpieczny: że mię miłośnie przyjmiesz, y uczynisz sobie pożądaną radość z nawrócenia mego.

*Pater, peccavi in Caelum & coram te!  
jam non sum dignus vocari Filius tuus.  
Luc. 15.*

Oycze, zgrzeszyłem, przed Niebem y tobą! już nie jestem godzien, aby mię zwano synem twoim.

*Talis vita mea, numquid vita, DEUS meus? Aug: l. 3. Confess.*

Życie tak ładajakie, którem wiódł, mój Boże, czyli się życiem mianować mogło?

## D Z I E N S I E D M N A S T Y

O pokucie.

I.

**N**ie dosyć jest na tym, mieć tylko powierzchowną postawę pokuty: trzeba mieć y ducha pokutującego. Taki duch królował przy pierwszych

wszystkich początkach wiary Chrześcijańskiej: choć się mniemy potrzebny przy takiej niewinności wiernych Pańskich być widział. Jak tylko ten duch serca ludzkie opanuje: trzy skutki w nim sprawi: pierwszy szczerę pragnienie dosyć uczynić Bogu, przez utra-pienie serca, przez karanie ciała, przez u-martwienie zmysłów y skłonności do grzechu. Kto chce pokutować: powinien mieć swe serce za herfzta rebellii, przez którą się wszystkie duszy y ciała siły przeciw Bogu pod-niosły. Więc z miłości ku Bogu, słusznym zapalony gniewem o krzywdę jego, tak na nie dekretuje: *Reus est mortis; crucifigatur*. Ukrzyżuy to serce; bo godne jest śmierci: żeby przez prawdziwą za zbrodnie swoje skruchę więcę grzechom nie żyło. A ciało zaś swoje ma za niewolnika, który się na swojego Pana śmiał oburzyć; y dla tego nie mając żadnę nad nim litości, surowo go traktuje: trapiąc go postami, niespaniem, włosiennicą, y innemi sposoby, które duch pokuty zwyczajnie wynayduje. Daleko snadź od ciebie ten duch pokuty stroni; ponieważ tak we wszystkim ciału twemu wygadzasz: jakoby rozumowi w niczym sporne nie było!

2. Drugi jest skutek ducha prawdziwéj pokuty, Miłość osobności y oddalenia się jak naydaléy od świata. Kto za grzechy żałuje: inaczéy nie może na ten świat poglądać, y na te okazy, które są naświećcie, y które go do grzechu siła razy przywiodły: tylko z takim przestrachem, z jakim na morskie skały, na których okręt rozbił, żeglarz stracony patrzy. Ztąd takie okazy daleko omija: doświadczwszy na sobie słabości przyrodzonéy y jako się trudno na swéy cności fundować. Rozumie że już nigdzie bezpiecznym nie będzie: tylko w saméy ucieczce, y wielkiéy odległości. Na serce zaś swoje nie inaczey patrzy, tylko jak na pochodnię: która lubo zgasa, jeszcze się jednak kurzy, y prętko się zapali: gdy się choć naymniéyszy płomień do niéy przybliży, to jest, te okazy, w których przedtym gorzało. A cnotę swą rozumie być owym miękkim kwiatkiem, któremu lada wiatrek, albo słoneczny upał, wszystko wigor odeymuje. Nakoniec każdéy duszy, która się chce od grzechu do Boga nawrócić, potrzebna jest osobność; żeby wszystkie skrytości sumnienia swego przéyrzec, y sławić przed oczyma liczbę y ciężkość grzechów, początki ich y przyczyny; żeby za nie płakać y ję-

czuć



czuć przed Bogiem, żebrząc odpuszczenia, y prosząc o łaskę do skutecznęj poprawy. Nie dziwuyże się temu, że tak mało w sobie skruchy serdecznęj czujesz; bo niemasz pragnienia oddalić się od świata, który cię nie raz zgubił.

3. Trzeci skutek pokuty jest chęć do modlitwy. Kogo przeymie pokuta: widzi ubóstwo swoje, skłonność swoją do złego, swoją nieposobność: y trudność do dobrego: a zatym poymuje, jak mu wielce potrzeba pomocy Boskię do tego, żeby tę niedolę jakkolwiek wesprzeć. A jakże ma otrzymać pomoc Boską, chyba przez modlitwę? Zwłaszcza że żadna prośba nie ma takięj wagi y mocy u Boga, jako to sekretne Dufzy narzekanie, która jęczy przed Bogiem na swe grzechy przeszłe, y nędze terażnięysze, choć smutnym milczeniem, żądając odpuszczenia y prosząc wybawienia. Y taby ustawiczna dufzy pokutującęj miała być zabawa, mówić z Dawidem świętym: Panie, przed tobą są wszystkie pragnienia serca mego: a jęczenie moje nie jest ci utajone! Dayże mi, mój Panie, tego Ducha modlitwy: za którym zawsze idąc: ten na mnie sprowadzi obfite łaski twoje y S. twoje miłosierdzie, którego ja więcę, niż in-

ni, potrzebuje: á sprawi to we mnie, że, jakom był przed tym naywiększy grzesznik: tak żebym też był naywiększy pokutnik.

Czując się do grzechu: powinienes się ubiegać do prawdziwéy pokuty, która, ( jako widzisz, ) należy na modlitwie, umartwieniu y oddaleniu od świata.

*Postquam coangustatus est: egit penitentiam: valde coram DEO precatus est eum. Parat. 33.*

Kiedy go Bóg utrafił: począł wielką pokutę czynić y modlić się do Boga.

*Poenitentia pro DEI indignatione fungitur. Tertull.*

Pokuta to czyni, co gniew Boski miał czynić.

## D Z I E N   O S M N A S T Y

*Ze nie trzeba w tym życiu wygod wielkich szukać.*

**K**To żyje w wygodach: rzecz to nie podobna, żeby żył bez grzechu: choć go w sobie nie widzi. Wygoda nie jest grzechem, wzięwszy każdą z osobna: lecz, gdy kto w każdéy rzeczy wygod ustawnie szuka, y w nich się ukocha: w grzechy wielkie zabrnąć. Przeklina Zbawiciel tych, którzy tak żyją. Biada wam, W bogatym

bogatym, którzy na tym świecie mieć po-  
ciechy waszè! Biada, którzy zawsze nasyc-  
ni jesteście! Biada, co się śmiejecie, &c. Wię-  
to jest rzecz pewna: że Pan JEZUS, nicze-  
go, tylko sam grzech przeklinał; á jakże, to  
życie miękkie może być bez grzechu? Mając  
przyrodzenie tak barzo zepsłowane: inaczej  
się od grzechu uwolnić nie możemy, tylko  
czyniąc wojnę z temi skłonnościami, co nas  
do niego wiodą: tym się zaś skłonnościami  
sprzeciwiać niepodobna, nie czyniąc sobie  
gwałtu; á jakże sobie gwałt ustawiczny uczy-  
ni: kto swoich wygod szuka, á ucieka przed  
tym, cokolwiek mu jaką przykrość uczynić  
może?

2. Uciechy niewinne, y te, które są z  
grzechem, często się nie różnią, chyba same-  
mi tylko okolicznościami, albo też zbyte-  
cznym onychże używaniem. Gra, na przykład,  
jaka, jest to taka uciecha, która z natury swo-  
jey sumnienia nie obciąża; ale gdy się kto  
nią ustawicznie bawi, albo spraw potrzebnych  
cale zaniedbawszy, czas wielki na nię trawi, w  
nię się prawie utopi, pieniądze na nię tra-  
ci: á kto wątpić będzie, że już tę gry od  
grzechu wymówić niepodobna? To zaś rzecz  
bardzo trudna, naznaczyć prawdziwy termin,  
pokąd

pokąd gra jest niewinna, y od którego punktu  
 występkiem być pocznie: zwłaszcza kiedy  
 kto do nięj jest nazbyt porywczy? A choćby  
 kto ten termin mógł sobie naznaczyć: jednak  
 jeszcze mu trudnięj przy nim się utrzymać,  
 a nie pomknąć się daley: stojąc na samym  
 kraju przepaści grzechowey, dokąd go popy-  
 cha owa, już zawzięta do tęj uciechy, pas-  
 sya. Nad to, Augustyn święty uczy, że ta  
 jest istota grzechu śmiertelnego, koniec obró-  
 cić w środki, a z środków uczynić koniec;  
 A zaś ta osoba, która we wszystkim zwykła  
 wygody swojej szukać, nie założyła jęj so-  
 bie za koniec ostateczny? A zaś o nięj bar-  
 zięj nie myśli, niż o Bogu y o swoim zba-  
 wieniu? A zaś do nięj nie ściąga wszystkich  
 swych intencyi? y tak, co jęj miało być środ-  
 kiem do zbawienia, już jęj się końcem sta-  
 ło. A w takowey afektu y serca jęj dyspo-  
 zycyi, jako ją wymówić od grzechu śmier-  
 telnego? Ach! jakes się bać powinien, jeżeliś  
 się zbyt w tych rzeczach utopił! Prze-  
 cię sobie pobłażasz, y niewinnym się mie-  
 nisz dla tęj tylko przyczyny: że twoje ucie-  
 chy z jawnym grzechem nie są?

3. Możeż takie życie być bez cięż-  
 kiego grzechu, które nam nie pozwala wy-  
 pełnić

pełnić powinności, tak stanu y kondycyi naszoy, jako y samego imienia Chrześcijańskiego? Kto zbytnie wygod szuka, nie może obli gacyom swoim dosyć uczynić. Sędzia, który się tylko roskoszami bawi: czy będzie chciał pracować, żeby nabył potrzebnę do tego urzędu praw umiejętności? Czy przewidzieć na sobie, żeby zawią s sprawę z pilnością roztrząsał, y wszelakim sposobem prawdy się domacał? Czy na kogo innego także niedbałego, abo też pieniądźmi skorumpowanego on tę pracy nie zwali? Prałat y Pasterz Kościelny, co rad roskosznie żyje: czyli będzie miał taką około dusz żarliwość, jakię urząd jego koniecznie wyciąga? Czy się będzie chciał zaprzędz w te prace y kłopoty, bez których nie podobna, żeby swę wokacyi mógł uczynić dosyć? Białogłowa jaka, coby to dni y nocy na kartach trawiła: coby to ustawicznie tylko się rozrywała: czy przewidzieć na sobie wiedzieć o gospodarstwie? o wychowaniu dzieciątek? o dobrym rządzie Domu? A przecie to istotna jest powinność Chrześcijańska. Więc jeżeli dla swych wygod trudno ję wypełnić: toć rzecz jest oczywista, że dla tychże wygod trudno duszę zbawić. Na czym (dla Boga) fundują wieczne zbawie-



zbawienie swoje Panowie y Panie, których całe życie na tym tylko upływa: żeby wszyscy-  
skich uciech y wygod zażywać?

Rachuy się z sumnieniem swoim: jeżeli nie należysz do liczby tych osób nazbyt delikatnych. A chciały się w tym miarkować, żebyś duszy twojej w grzechy nie zawiódł.

*Vae vobis divitibus; quia habetis consolationem vestram! vae vobis, qui saturati estis! vae vobis, qui ridetis. Luc. 6.*

Biada wam bogaci, co macie uciechę swoją! Biada którzy zawsze nasyceni jesteście! Biada! co się śmiejecie.

*Lubrica spes, quæ inter fomenta peccati salvare se sperat. Hieron.*

Sliska to nadzieja, która się zbawienia spodziewa między ponętami do grzechu.

## DZIEN DZIEWIĘTNASTY

*O defektach, których się wystrzegać trzeba w konwersacyi.*

### I.

**O** Jak to jest trudno, konwersować z ludźmi, a nie zawieść sumnienia, y nie obrazić Boga! Doskonały to człowiek, (mówi święty Jakub,)

co się niepotknie w świecie: y przydaje zaraz; krotkolwiek nie potrafi językiem swoim rzadzić, sam siebie zawodzi: jeżeli o sobie trzyma, że jest Chrześcianin. Ile razy, ( mawiał jeden, ) byłem między ludźmi: zawszem się do domu mnieyszym człowiekiem wrócił, to jest, mniey cnoty mając. Czyli tego sam na sobie nie doznawasz, że twe konwersacye naywiększą do spowiedzi dają materya? Milczenie jest to krótki a barzo pewny sposob zachować niewinność. Wiele jest występków których się w konwersacyi wystrzegać potrzeba. Pierwszy, niepożyteczność. Przysłuchay się trochę, o czym też rozmawiają, choć niby na pozor pobożne osoby: o lada czym, o niczym. Ktoby o Bogu wspomniął: wyśmianęby go zaraz, że nie według czasu w takim posiedzeniu tę wnośi materya. Przez to się pokazuje, jak cale są skażone obyczaje nasze; pewny to bowiem znak, jak mało kochamy Pana Boga naszego. Ogdybym się w tobie, mój Boże, kochał: czylibym cię kiedy z myśli spuścić mógł? A mając cię zawsze obecnego w umyśle: czybym o kim innym mówić kiedy mógł? Ale że w sercu moim rzadko przemieszkujesz: nie dziw, że też y język o tobie nie wspomni. Więc jeżeli konwersa-

werfacye, co są bez pożytku, naganę swą mają: coż będzie mówić o tych, co są niebezpieczne, a często się z grzechem, a barzo ciężkim łączą? zwłaszcza, kiedy się w nich słowa, nie tylko próżne, ale y obmowne, y nieczyste mieszają!

2. O czymże też naybarżciej, choć przystoyni ludzie, zwykli z sobą rozmawiać? Wszytek jest ich dyskurs: jak potrzebne bogactwa, jak wyfokie honory szacunku są godne, jak nic nie masz na świecie miłszego nad roskoszy. Na tym fundamencie wszystkie swoje maxymy y racye budują, które nie tylko próżne, ale są y przeciwne Ewangelił świętę, a za tym fałszywe; jednak nikt im nie przeczy: wszyscy je przyjmują, y za prawdziwe mają. To prawda, że gdy się kto przeciw wierze oburzy: wszyscy za niezbożnego y heretyka go mają; lecz przeciw nauce Chrystusowej mówić, która obyczaje Chrześcijańskie formuje, to wdzięczna rozmowa: każdy na nią przystaje, tego nie uważając: że należy do wiary, cokolwiek Chrystus uczył: jak y inne Artykuły, naprzykład o Trójcy świętę, abo też o Syna Boskiego Wcieleniu. A przecię Chrześcianie ten występek w dyskursach za nic sobie mają; ale jako się sprawią

na tym tam Trybunale: gdzie y z próżnego słówka trzeba rachunek oddać? Cóż mówić o obmowach? Ach, jako to rzadka, żeby w konwersacyi obmowy niebyło! á choć kto ma tę cnotę, że nie rad obmawia: tego się nie zbroni, żeby jęy nie słuchał, y jakim się słówkiem do nięy nie przyłożył. Takiego zaś nie znaydziem, coby się jęy sprzeciwił: chociaż to uczynić, kiedy może, powinien; bo nie mnięy ten grzeszy, co bliźniego obmawia: jak y ten, który z chęcią nadstawia na to ucha, abo takięy obmowy, gdy może, nie rozerwie. Y więc w konwersacyach może być kto niewinnym?

3. Y to się często trafia: (nad czymby zapłakać trzeba,) że swoje rozmowy profanują Chrześciance wszetecznemi dyskursy, używając na to języka, tak wiele razy krwią Boską zafarbowanego. Toż czynią białogłowy, które do wstydu y skromności natura prowadzi: gdy przy sobie cierpią słowa Allegoryczne, pokazując po sobie, że się im podobają: czym samym nie jednego do takowych mów wiodą. A co jeszcze cięższa! żadnego w tym skrupułu y sumnienia niemając, że te dykursy z wesołości pochodzą, y ludzkie konwersacje przyjemnemi czynią: á  
przecię

przecię Paweł święty grzechem to takim zowie, który strąca nieba y wiecznym potępieniem potrzeba przypłacić. Jakóż tedy nie mają tego języka mazać, na którym się rodzą? a zabijac te dusze które ich słuchają? Ach, jako wiele nieostrożnych, dla takich słoweczek niewinność straciło! Usłyszane to słówko, urodziło myśl w głowie: z tęg myśli się zajęła nieczysta pożądliwość: która naprzód do grzechu, a potym do piekła duszę zaprowadziła. Co mi (przebóg) za wesoła y miła konwersacya, na której tak wiele dusz krwią Chrystusową odkupionych ścinie? Takową wesołość krwawemi potym łzami opłakiwać będziem!

Proś Boga z Prorokiem Dawidem, żeby przy usłach twoich straż postawić raczył: aby z nich nie wyszło nigdy żadne słowo, któreby Boga obrazić, a bliźniego zgorzyc mogło.

*Si quis autem putat se religiosum esse, non refrænans linguam suam, sed seducens cor suum: bujus vana est Religio. Jac. 1.*

Kto się ma za prawdziwego Chrześciani-  
na, a języka swego nie trzyma na wodzy:  
serce swoje zdradza, y nie jest Chrześciani-  
nem, tylko na sam pozór.

*Facilius*



*Facilius est tacere quàm verbo non excedere. Thom. de Kemp.*

Snadniey milczeć, niż w słowie się nie potknąć.

## DZIEŃ DWUDZIESTY

*Orannę modlitwie,*

### I.

**M**Odlić się z poranku, zda się to rzecz powinna nie tylko Chrześcianinowi, ale każdemu człowiekowi. Bóg jest początkiem naszym: więc mu każdy powinien naypierwszy ukłon oddać, to jest, ukłon poranny. Kto się w tym nie baczy: popełnia nie sprawiedliwość y świętokradztwo jakies. Duch święty nas o tym upomina, gdy mówi: że człowiek sprawiedliwy od samego świtu dał serce swoje Bogu, który go stworzyć raczył, y pierwiastki dnia swego strawi na modlitwie. Wiadomo jest z Pisma, jako się Bóg domagał tak naypierwszych owoców, jak pierworodnych bydła. Przykazywał surowie, żeby mu bez odwołki ofiarowane były: y groził karaniem, jeżeliby kto w tym woli jego nie dosyć czynił. Zkądże taka gorliwość o pierwiastki w Bogu? Cóż bowiem za chwasa Bogu z owych fruktów y bydła? Chciał

Chciał nas przez to nauczyć, jako barzo stoi o nayspierwsze serca naszego afekty: jak go ta krzywda boli, gdy mu ich umykamy: y jeżeli kto inny, a nie Bóg je odbiera. Wszelkie stworzenie powinno oddawać cześć Bogu swojemu; lecz ta cześć ma się łączyć z przeniesieniem Boga nad wszystko stworzenie; a tak, gdybyśmy Bogu same tylko ostatki dnia naszego oddawali: czyby się słusznie o to nie mógł na nas uskarżyć, że w tym podarunku, świat y jego interesa pierwsze miejsca wzięły? Paganie nawet sami tak pilni w tym byli. Turcy, chociaż w tumultcie wojennym zostając, pięć razy każdego dnia ukłon Bogu czynią; y więc na sądzie Boskim leniwych Chrześcian w tęg mierze nie potępia?

2. Bierzemy bez przestanku dobrodziejstwa od Boga: Czemuż się ociągamy z podziękowaniem za nie? Azażby nie przystało, żeby pierwsze naszego serca poruszenie, gdy się ze snu porwiemy, wdzięczność pokazywało za dobroczynność Boską? pociąga nas do tego ta sama łaska Boska, że nas przez noc zachował od niespodzianey śmierci, a podobno oraz y od zguby wieczney: bo któż to wie, czyby nas w grzechu jakim śmiertelnym śmierć nie zastała była? O jak wiele ludzi poranku

poranku nie doczekało! A ten ich przypadek jest naszą pobudką, żebyśmy Bogu za to wdzięcznemi się stawali: że takiego nieszczęścia na nas nie dopuścił. Y jednego momentu nie masz w życiu naszym, któregoby Bóg łaską swoją nie naznaczył; bo każdego momentu niby nas znowu tworzy, y do wszystkich spraw naszych pomocy dodaje; więc też niepowinien być żaden moment taki, co by nam upłynął bez wspomnienia na Boga, y bez oddania jemu całej istoty naszej. Ale że słabość nasza każdego punktu życia tego czynić nie może: przynajmniej gdy pierwszy moment dnia zaczynamy: na to się zdo bądźmy, y z wdzięczności serca tak mówmy do Boga: Cokolwiek jestem, mój Panie, co- kolwiek mam, y cokolwiek mogę: wszystko to jest od ciebie: więc się powinno także do ciebie obracać. Otóż ci teraz wszystko zupełnie poświęcam, ofiarując ci serce y wszystkie afekty jego, y cokolwiek czynić, lub cierpieć tego dnia będę: nic innego nie pragnąc, tylko żeby to wszystko było na chwałę świętą twoją.

3. Lecz oprócz tych racyi, mamy także pobudkę do porannej modlitwy z własnego interessu. Potrzeba nigdy w modlitwie  
nie

nie ustawać, jak naucza Pan JEZUS, patrząc na tak wielkie potrzeby y nędzy nasze: którą gdybyśmy znali: zawŹszybyśmy żebrali ratunku u tego, który jęj zabiec może. Ale przynajmnięj trzeba przy samym dnia początku upatrzeć okazy, które nas do grzechu przyprowadzić mogą, gwałtowne pokusy, które na nas uderzą, rozmaite potrzeby, które nas ścisnąć będą; a upatrzywszy, poznać niemożność swoją: że nam tych okazyi uwarować się trudno, natarczywe pokusy zwyciężyć nie podobno: y w takowych potrzebach ratować się nie można, nie udawŹszy się do Boga, który te niebezpieczeństwa oddalić od nas może, przez swoją protekcyę naszą słabość wesprzeć łaskami swojemi, wzbudzić lenistwo nasze, przestrzec nieostrożność, y wszystkim potrzebom ratunek opatrzeć. Zkądże to pochodzi, że w lada okazyi tak snadno upadasz? że się prawie żadney pokusie nie oprzeŹsz? Pewnie nie zkąd inąd, tylko, żeś z poranku nie prosił o łaski do tego potrzebne, których Bóg nie zwykł dodawać, tylko proszącym o nie.

Postanów przed Bogiem nigdy nie opuszczać pod żadnym pretextem modlitwy porannej: y pierwszego momentu ocknienia  
twego

twego ze snu, nikomu nie dawać, tylko Bogu samemu!

*Iustus cor suum tradet ad vigilandum diluculo ad Dominum, qui fecit illum, & in conspectu Altissimi deprecabitur. Eccli. 39.*

Człowiek sprawiedliwy serce swoje wzbudzi rano do Boga, który go stworzył: y w obecności najwyższego modlić się będzie.

*Vides, quomodo te reddat certum de sollicitudine sua, quum pro te gerit: si te senserit sollicitum sui? Vigilas tu? vigilat ille. Consurge, accelera, anticipa ipsas etiam vigilias: invenies eum, non prevenies. Bernard. in Cant.*

Patrz, jak cię Bóg upewnia o swoim staraniu, które ma koło ciebie: jeżeli z twojej strony ty masz staranie o nim? Jeżeli ty czujesz: y on nad tobą czuje? Powstań, pośpiesz się, uprzedź samo czucie twoje: pewnie go nie uprzedzisz, ale go już znaydziesz czekającego na cię.

**DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY**  
**O naśladowaniu Chrystusa.**



Księga I.

**S**łowo przedwieczne zowie się w Pi-  
śmie świętym Mądrością nie stworzo-  
ną y zwierciadłem bez zmazy. Na to  
osobliwie zwierciadła zażywamy, że  
byśmy postrzegli, czym się twarz na-  
sza szpeci: a oraz tych defektów y makul  
pozbywali. Y ten jest skutek, który w nas  
ma sprawić doskonałą znajomość piękności  
Chrystusowej; bo się przy nięć lepięć szpe-  
tność nasza wyda, y pokaże, jakośmy w ni-  
czym nie podobni temu obrazowi, któryśmy  
na sobie wyrażać powinni: zatym wzbudzi  
pragnienie, y poda sposoby, żeby to wszy-  
stko zgładzić, cokolwiek duszy naszey urodę  
przycmiło. Więć jako owe ofoby, co wiek  
swój na tym trawia, żeby się oczom ludzkim  
y światu podobać, zwierciadła nie odstapia:  
poprawując wszystkiego, cokolwiek piękności  
twarzy uwlec może; tak kto się chce szcze-  
rze upodobać Bogu: niech często oczy swo-  
je w krucyfix tak wlepie, jako w zwierciadło  
jakie; aby mógł upatrzeć niedostatki swoje, y  
wszystkich występków skutecznie poprawić. Y  
z tą się ma zaczynać naśladowanie Chrystu-  
sa, co święty Paweł zowie wyrzuceniem starego  
człowieka; bo to jest dyspozycja do oblecze-  
nia nowego. 2.

2. Toż Piśmo święte zowie wcielonego Boga Regułą albo prawidłem naszym. Gdy jaki Architekt chce pałac wybudować: powinien sobie naprzód wystawić w myśli abrys y wizerunek jego, y do niego stosować wszystkę owę strukturę: żeby w najmniejszej rzeczy od niego nie chybiała. Życie Chrystusowe jest powszechnym abrysem życia Chrześcijańskiego: a każde w osobności dzieło Jezusowe, jest modelem y Regułą każdej sprawy naszej. Więc je sobie ustawnie w myśli stawiać mamy: żeby uczynki na wzór ich odprawione, y do tej Boskiej Reguły stosowane były. Trojakie dzieła w życiu naszym być mogą; jedne są przyrodzone, które do tego służą, żeby życie doczesne w całości zachować: jako to, pić, jeść, spać. Y w tych samych sprawach, w myśli y przed oczyma JEZUSA mieć trzeba, uważając, jako je Zbawiciel nasz odprawiał: jako on te podle y nikczemne uczynki, wysoką intencją y aktami podnosił: jako je samym tylko rozumem miarkował, y samą przyrodzoną potrzebą je mierzył: jako je zawsze łączył z wielką mortyfikacją y wstrzemięźliwością. Więc o to się nam starać koniecznie potrzeba, żeby te przyrodzone życia naszego sprawy w tychże

w tychże okolicznościach odprawowane były, y temiż się cnotami przed Bogiem zdobiły.

3. Drugie sprawy należą do tych powinności, które z sobą ludzie spólnie zachowują. Wieg y tu potrzeba mieć otwarte oczy na tę Boską Regułę, y upatrować pilno, jakim sposobem z ludźmi Pan JEZUS konwersował: jaką skromność po wierchu we wszystkim pokazywał: jaką przyjemność w słowach y roztropność zachował: jak sobie pokornie z wdzięczną ową powagą we wszystkim postępował: jako się słabościom cudzym akomodował: jako cierpliwie znosił, nie tylko uprzykrzenia, ale y prześladowania od drugich: jaką miał kompasję nad nędzami ludzkiemi: jak utrapionych cieszył y chętnie wspomagał: jaką miłość ku wszystkim y dobroć pokazywał. Czy twoja konwersacya według tych Reguł bywa? Ach znać sobie nie stawiasz przed oczyma Chrystusa, kiedy z ludźmi obcujeś!

Nakoniec sprawy nasze należą do czci Boskiej, do pobożności; o dopieroż w tych sprawach trzeba się zapatrywać na przykład Chrystusów. Y tak gdy się modlisz: sław sobie JEZUSA w Ogroycu klęczącego; z jak wielkim respektem y uniżonością modli się

X Oycu

Oycu swemu! z jak wielką pokorą twarz na ziemię kładzie! z jaką gorącością y aplikacyą myśli tę modlitwę czyni! jako się od swych uczniów daleko odłącza, strzegąc się najmniëszey serca swego roztargi! z jak mocną ufnością do Oycy swego mówi: Oycze, tobie nic niepodobno! jak z długim wytrwaniem poćiechy od Oycy czeka! nie dosyć mu godzinę strawić wonę ducha oschłości, y smutku serca swojego. Jako się na wszystko z wolą Oycowską zgadza: niech odejdzie, (mówi,) ten kielich odemnie; jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie. Takowaby y twoja modlitwa być powinna; ale czy się w czymkolwiek z tą Regułą zgadza? Ach! darmo się spodziewasz, żeby taką modlitwę Bóg miał kiedy wysłuchać!

Weź to sobie w zwyczaj, abyś przy każdéy sprawie twojéy rzucił oko na przykład Chrystusów: y ile można będzie, wyrazić go chciał.

*Aspicientes in authorem fidei & summum JESUM. Hebr: 2. v. 2.*

Mając zawsze oko na JEZUSA, który jest początkiem y dokonaniem wiary.

*Sicut à DEO nos separat dissimilitudo: ita nos illi conjungit imitatio. Augustinus.*

Jako

Jako nas oddala od Boga to, że mu nie jesteśmy podobni: tak nas zbliża do niego to, że go naśladowujemy.

## DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

*O cierpliwości w utrapieniach.*

## I.

**K** Tokolwiek jest cierpliwy, jest y doskonały, mówi Jakub Święty. Cierpliwość doświadcza, y najwyższy stopień wyprowadza cnoty. Bez niej każda cnota jest albo nie pewna, albo niedoskonała, albo bardzo słaba. A przy cierpliwości cnoty są doświadczone, y w najlepszym probie. Wiara w ten czas naybarziej statek swój pokazuje, kiedy to wyznawa; że kiedy Bóg karze, w ten czas naybarziej kocha: że to on nie z gniewu, ale z dobroci czyni: że nam najlepij życzy, gdy się zda naygorzej czynić: że gdy nas nawiedza, nie inną ma intencją, tylko żeby nas świętą pokorą nauczył: żeby nas sprobował, żeby nas od miłości światowej oderwał, żeby nas do siebie jak najsćślej przyłączył: żeby na nas wyraził obraz Syna swego ukrzyżowanego, a tym samym, żeby nas naznaczył charakterem przeznaczonych do Nieba, y nagotował dla nas wię-



kfzją koronę Chwały. Ach! jakię wiary potrzeba do wierzenia tego! Sprzeciwia się temu nie tylko przyrodzenie, lecz y światło rozumu: które się zwyczajnie na zmyślach powierzchownych, y wewnętrznych afektach, lub paſſiyach funduje: póki go Wiara święta wyżej nie wynieſie.

2. Nigdzie ſię nadzieja lepię nie wy-  
dawa: jako w tym człowieku, który ſię wi-  
dząc w ciężkim zewsząd prześladowaniu,  
w nieznośnym utrapieniu, między kałumnia-  
mi, y w oſtatnię wzgardzie, złupionym z  
fortuny, honoru, y dobrej ſławy, rzuconym  
pod nogi nieprzyjaciołom ſwoim, y wni-  
wecz obróconym, tak: że nie ma żadnego  
ſpoſobu podnieść głowę; wtakim, ( mówię, )  
człowieku, gdy ſerca nie traci, y wſzytkę  
ſwą otuchę w ſamym Bogu pokłada: choćby  
tak mógł rozumieć, że już go Bóg opu-  
ścił, y owszem ſię przyłączył do jego nie-  
przyjaciół; żeby tym prędzē y barziē gó-  
rę nad nim brali; on jednak mowi z Jobem:  
że choćby mię y zabił, jednak nie utracę mo-  
jē w Bogu nadziei; y owszem, na tē ręce  
beſpiecznie ſię weſprę, któraby mi śmiertel-  
ną ranę Bóg zadawał. Cóż nad to dziwniē-  
szego, jako widzieć człowieka twardego jako  
skała

skała, która na pół morza niewzruszona stoi: chociaż z każdą stroną wiatry na nie szturmują, y nawałności biją? Samym światłem rozumu coś nad siłę ludzką większego w tym męstwie Poganin upatrzył: gdy powiedział: że człowiek z przeciwną fortuną pojedyńkujący, jest jedno widowisko godne oczu Boskich.

3. Lecz jako doskonała ta miłość być musi, którą w ten czas naybarższy człowiek Boga kocha: kiedy go naybarższy prześladuje y trapi! w ten czas go ma za owca, y z synowskim ku niemu odzywa się afektem: gdy się z nim obchodzi jako z nieprzyjacielem; w ten czas przyjmuje wszystkie o sobie rozrządzenia Boskiej Opatrzności, chętnie się im poddaje: kiedy się nayprzykrzysze y naysurowsze zdadzą; w ten czas nie tylko chwali, ale y całuje rękę jego Boską: kiedy się nad nim pałwi. Nic nam tak nie wystawia, (mawiał Ludwik święty,) wielkość Boską przed oczy, y czego Bóg jest godzien: jako utrapienia, które na nas dopuszcza.

Cnota zaś posłuszeństwa nie może być znaczniejsza: jako gdy się kto Bogu w niczym nie opiera: choćby go prowadził, jak Izaaka na stos; nic na to nie szemrząc, ani się uskar-

zając, y owszem się z Dawidem na wszelakie biczę gotowym pokazując: á tym się samym ciesząc, że lubo Bóg na niego rękę swoją wynieść: pewien j. st jednak tego, że tą groźną ręką sama miłość kieruje. Z tym się ku Bogu afektem Job odezwał, gdy mówił: we wszystkich bólach moich tą mam jedną pociechę: że w nich folgi nie czuję; gdy się Bogu podoba mnie bez folgi trapić. Lubo wiele znoszę, y przyrodzenie na to nie wymównie sarka: jednak wola Boska, która tak sobie zemną postąpić umyśliła, wszystko mi to słodzi. Nie mied w dolegliwościach żadnego odpoczynku: rozum od tego stroni, y zmysłom się to przykrzy; ale że Bóg tak chce; ta jedna wola Boska y rozum przekona, y zmysły uspokoi. Takie są dyskursy, y taka odwaga człowieka cierpliwego, który jedynie pragnie, żeby się wola Boska tak nad nim wykonywała: jako się pełni w niebie; z tą tylko różnicą: że to Święci w niebie z większym weselem czynią, on z większą odwagą.

Jeżeli się chcesz dowiedzieć, czy się w tobie znajduje prawdziwe nabożeństwo, y gruntowna cnota: z samęw twęw cierpliwości o tym sądzić możesz; bo każdy inny znak jest wątpliwy.

*In igne probatur aurum & argentum:  
homines verò receptibiles in camino tribula-  
tionis. Eccl. 2,*

W ogniu probują złota y srebra: á w pie-  
cu utrapienia ludzi Bogu przyjemnych.

*Saviat quantum vult, Pater est. August:  
in Psal.*

Choć się Bóg pastwi, jako chce: Oycem  
jednak nieprzeżłanie być.

## DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

*O miłości bliźniego.*

### I.

**C**okolwiek czynicie tym moim ma-  
luczkiem: ( mówi do nas Pan JE-  
ZUS, ) mnie samemu czynicie.  
Masz tedy sobie stawiać w sobie  
ubogiego, samego Chrystusa: on się  
w tym mizeraku, w tym wzgardzonym czło-  
wieku, w tym twoim winowaycy, który cię u-  
raził; tak prawdziwie zamknął: j.k się pra-  
wdziwie zamknął, ( lubo innym sposobem ) w  
Najświętszym Sakramencie; gdyż to jedna-  
kowo słowem swoim utwierdził. Jeżeli po-  
dłość y nędza tego ubogiego wstąpi ci od  
niego czyni: Majestat y zacność Boska, która  
jest w tym nędzniku, niechay y w tobie re-  
spekt y miłość ku niemu wzbudza. Jeżeli cię

krzywda nieśluszenie ponieśiona, przeciw nieprzyjacielowi zawziętością unosi: dobroć y żaskawość Chrystusa twój go, na którąś się powinien w winowaycy oglądać, sercec uspokoi, y gniew twój usmierzy. Jesteś nieskończenie obowiązany Bogu; więc może się od ciebie chociaż y największych upominać usług; ale że się sam bez nich dobrze obeyść może: przynosi prawo sw je na bliźniego twego, tak się tym kontentując, co bliźniemu czynisz: jakbyś jemu samemu tę usługę oddał. Na ostatnim Sądzie, zda się, że zapomni, co kto dla niego czynił; gdyż tam żadney o tym nie uczyni wzmianki; to tylko płacić będzie, co dla miłości jego bliźniemu uczynisz.

2. Kto was tyka, ( mówi Pan, ) jakby mię w oka m. go zrzenicę uraził. Nie dosyć było Bogu tym słylem powiedzieć, że kto obrazi brata, obrazi oraz Boga; ale nad to przydaje, zego w samę zrzenicę oka jego dotyka, która część bez bólu dotknięta być nie może, y nie z cierpi żadney, chociaż naymniejszey rany. Przez to wyraża Chrystus delikatny swój afekt przeciwko bliźnim naszym; których gdy urażymy: nie tylko za swą urazę to poczyta; ale zda się, że nad nią bardziej



życy ubolewa, niż nad swoją własną. W onym strasznym dekreście, który serować będzie na sądzie ostatecznym, zapomniawszy o sobie, y zamknawszy oczy na krzywdy swoje własne, to tylko wspomina, y za to potępia: że kto był nieużytym przeciw bliżniemu swemu. Zaknąłem, (rzecze,) w osobie tych ubogich: a wyście mi pokarmu opatrzyć nie chcieli. Tak był wielki we mnie ku ubogim afekt: że byłem gotów dać Niebo za kawałek chleba, któryby od was wzięli: a wyście tak tanio Królestwa niebieskiego nabyć omieszkały; więc żadney już do niego nie macie pretensyi: samo was piekło czeka, y przeklęctwo wieczne. To jest wazne dziedzictwo!

3. Kiedyby sam Pan JEZUS w osobie swojej przyszedł żebrac u ciebie jałmużny: (jako to niektórym świętym uczynić raczył,) czybyś mu trochy chleba, albo jakiey przyługi nie ludzko odmówił? y owszem, czylibyś się nie miał za szczęśliwego, y czylibyś sobie za naywiększą łaskę tego nie poczytał: żebyć się trafiła pożądana okazać, w jakieykolwiek rzeczy Boga ukontentować? więc gdy brata twójgo czymkolwiek wspomóżesz dla miłości Chrystusa: kiedy w imię

jego

jego ubogiemu co podasz: jesteś tego pewnością, iż się przysługujesz samemu Chrystusowi, barziemy, niż gdybyć się sam na jawie pokazał, y tego od ciebie prosił: boby cię o tym same zmysły upewniały, które są częstokroć ofszukaniu podległe; a w innych okazyach pokazania miłości przeciwko bliźniemu, któreć się co godzina y co moment trafiają, wiara cię tego uczy: że twoję jałmużnę Chrystus sam odbiera. Dla tego przyznać musisz, że nie z inną przyczyny na miłosierdzie schodzi: tylko z tej jedyną, żeć też schodzi na wierze. Ach jeżeli, mój Panie, we mnie ani wiary, ni miłości nie znaydziesz: darmo o sobie trzymam, że mię między wierne y przeznaczone do nieba kiedykolwiek policzysz!

Przyuczay się do tego, żebyś według rady Apostolskiej, y owszem według przykazania Chrystusowego, wkażdym ubogim y bliźnim twoim Chrystusa upatrywał. Co jeżeli czynić będziesz: żadną nieuczysz trudności; kiedy mu miłosierdzie pokazać potrzeba.

*Quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis: mihi fecistis. Matth: 15.*

Cokolwieście uczynili tym najmniey-

mnieyszym braci moim: mnieście uczy-  
nili.

*Aurô parietes, aurô fulgent laquearia:  
Eundus atq; esuriens ante nostras portas  
Christus in paupere moritur. Hieronym:  
epist: 12.*

Złotem zdobiemy ściany, złotem się  
lśnią pokoje: á nagi y łaknący Chrystus  
przed wrotami naszymi w ubogim umiera.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

O ubóstwie.

I.

**U**Bóstwo jest zakrytym w świętęy E-  
wangeliy skarbem, którego szacun-  
ku y ceny ludzie nieznają; więc  
potrzeba było: żeby Bóg z Nieba  
zstąpił, y onych o walorze skarbu  
tego nauczył. Mieszkając w Niebie Pan Bóg  
(mówi Bernard święty,) miał tam wszystkie  
dostatki y bogactwa chwały: ale się skarb u-  
bóstwa w Niebie nie znajdował; dla tego na  
ziemię przyszedł, żeby go, tu wyszukał. Ten,  
który w nieskończonych bogactwach opływał,  
(mówi Paweł Apostoł,) stał się dla nas u-  
bogim; aby nas tym samym ubóstwem zboga-  
cił. Przez co znalazł lekarstwo na naszą  
zbytnią chciwość, która gorliwie chodząc

za dobrami ziemskimi: mogła nas pozbawić Królestwa Niebieskiego. Ubóstwo jest perła droga, o którą czytamy w Ewangelii świętę: a nabyć jej trudno; chyba łóżąc na niej wszystkie zbiory światowe; jednak y tym sposobem nie drogo się kupuje: ponieważ Pan JEZUS, żeby tę perłę zyskał, zewłókł się ze wszystkiego; urodził się, przeżył, y umarł tak ubogi: że żadnej rzeczy nie miał oprócz Krzyża, goździi, y cierniowey korony; nie tylko się w ubóstwie, lecz y w ubogich kochał, y z nich sobie obrał Mistrzów całego świata: których przy boku swoim w nauce Niebieskiej ćwiczył; nie inną zapłatę ubóstwu naznaczył, tylko że mu dał prawo na królestwo Niebieskie: Błogosławieni są, ( mówi, ) ubodzy; bo do nich należy Królestwo Niebieskie. Aca! czy się nie zapieraśz tego Artykułu Wiary; porównaj się lękasz tak barzo ubóstwa, y tak nader chćiwie o bogactwa stoisz!

2. Ubóstwo Ewangeliczne każdemu stanowi ludzi jest przyzwoite, lubo różnym sposobem. Naprzód te osoby, które na świecie żyją, obliuguje do tego: żeby się swym afektem w tych dobrach doczesnych cale nie utapiały: żeby miarkowały pragnienie ich

nabyćia: ponieważ Apostół nie do Zakon-  
ników, lecz do Chrześcian mówi; że ci, co  
zazwyczajają świata, tak się mieć powinni: jak-  
by go nie zazwyczajali. Potym ubóstwo chce te-  
go po każdym Chrześcianinie: żeby się w  
tym nie kochał, co próżności służy, y co  
jst przeciwko skromności Chrześciańskię;  
gdyż się to niezgadza z temi obietnicami,  
które Chrześcianin na Chrzcie świętym u-  
czynił, wyrzekając się czarta y wszelkię  
pompę jego. Potrzebie ta cnota obowiązuje  
każdego, żeby dobrze zazwyczaj dobr od Bo-  
ga danych; y żeby to nagradzał, co złym  
ich szafunkiem przeciw Bogu wykroczył: á  
strzegł się okazji, w które nie jednego dosta-  
tki wprowadziły. Poczwarcie. Lubo pospo-  
licie pycha z bogactwy chodzi: jednak cno-  
ta ubóstwa wiedzie ludzi do więkkszey po-  
kory, mając oko na to: że ich stan jest prze-  
ciwny stanowi Chrystusowemu, który w wiel-  
kim ubóstwie żył na świecie: y rzuca swe  
przeklęctwo na tych, co się w bogactwach  
zbytne kochają. Ach! jako to rzadka być  
bogaty, á przecię w bogactwach się nie  
kochać! Nakoniec, człek bogaty ma się za-  
wsze lękać; bo się przy nim wieszają chci-  
wość, wyniosłość, miękkość y pobłażanie so-  
bie



bie, á twardość na drugich: zkład się wiele rodzi prz szkód do zbawienia; dla okazyi grzechu, ktorých ten stan jest pełny: dla uciążliwej żądzy, która się z nim rodzi: y dla tey łatwości, którą bogaci mają do ukontentowania swych nierządnych passyi. Ach! gdyby z tą uwagą na swoje dostatki bogacze patrzali: nigdyby się w nich taka pycha nie znajdowała!

3. Ubóstwo Ewangeliczne obowiązuje naprzód do tego, aby żadney rzeczy jako własney nie mieli: żeby niczym szafować, nic od nikogo niebrać, nic nikomu nie dawać bez pozwolenia nie mogli. Potym, aby swój afekt od tego odrywali: co w używaniu mają: bo, coby to za wstyd osoby zakonney, barżiej się w podłych rzeczach y lada czym kochać: niż się ludzie dostatni w fortunach swych kochają? Y to jest być bogatym w sercu, choć nie wskutku: y cierpieć ubóstwo, á nie mieć żadney z niego przed Bogiem zaślugi. Potrzećie, żeby człowiek zakonny żadney takowey rzeczy w używaniu niemiał, którąby próżnością, abo zbytkiem trąciła. Naypięknięysza ozdoba osoby y izby zakonney jest, szczeré ubóstwo: á co się z nim nie zgadza: szpetność y nierząd czyni. Poczwarcie: żeby  
czło-

człowiek zakonny wycierpiał nie tylko bez szemrania, ale y z radością, gdy mu na czym schodzi: mając to za szczęście, że ma jakkolwiek podobieństwo z Chrystusem. Y z tąd zakonne życie, gdy jest wygodnięysze niż światowych ludzi: jest nader dalekie od naśladowania Chrystusa. Daremno się tacy spodziewają nagrody ubogim naznaczonę: którzy bez tęg przykrości, co ją światowi cierpią w nabywaniu bogactw, chcieliby oplotać we wszystkie wygody.

Przypominay sobie te wszystkie obowiązki, które względem ubóstwa stan twój w sobie zamyka: y uważ, jeżeli im we wszystkim dosyć czynisz.

*Quoniam propter vos egenus factus est, cum esset dives; ut illius inopia divites essetis.*  
1. Cor. 8.

Bóg będąc bogatym, stał się dla was ubogim; żeby was ubóstwem ubogacił.

*Affatim dives est, qui cum Christo pauper est. Hieron: ep. 1.*

Wielce ten bogaty: kto jest z Chrystusem ubogim.

DZIEŃ

**N**ie może być Religia, gdzie by nie oddawano czci jakiegokolwiek Boga; a ta cześć bez ofiary nigdy być niemoże; żadna zaś ofiara nie jest doskonała: jeżeli nie będzie godna samego Boga, to jest, jeśli nie będzie Bogiem y człowiekiem. Bo oprócz tęg ofiary, żadnęg innęj niemasz, któraby była godna, y przyzwoita Bogu. Naprzód na Kalwaryi tę ofiarę Bóg przyjął: gdzie się Chrystus wyniszczył, na chwałę Ojca swego. Ofiara Mszy świętęg reprezentuje tę śmierć przeciwnym sposobem; bo samę rzecz zamyka, którą reprezentuje. Sam przy tęg ofierze Pan JEZUS jest Kapłanem: bo człowiek co tak wielką tajemnicę sprawuje, jest tylko na miyscu jego. Y dla tego nie mówi w swojęg ofobie ludzkięg ale w ofobie Boskięg, to jest ciało moje. Taż się rzecz ofiaruje przy Mszy: co y na krzyżu, Ciało y Krew Bołka. Obojęg tęg ofiary jednaż jest intencya, cześć doskonale Boga, czynić za grzechy dosyć, dziękować mu za łaski od niego odebrane; tak ta, jako y owa jednakową ma wagę, uprosić

uprosić nam to wszystko, czego nam potrzeba. Ofiara krzyżowa jest pewnym ubłaganiem Boskiej sprawiedliwości za grzechy całego świata, jako mówi Apostoł. A tu zaś przy Ołtarzu ofiarujący Kapłan, jest niby wielkim posłem od całego świata, y mówi do Boga od wszystkich w obec ludzi.

2. Więc to podobieństwo krzyżowey ofiary z ofiarą Mszy świętęj pokazuje jej znacność: lecz nie mniej ta różnica, która się między temi ofiarami znajduje, Mszę świętą wynosi. Pierwsza się zowie krwawą; bo na nięj Pan JEZUS rzeczą samą zabity Krew Najświętszą wylał; ta zaś druga bez krewna, przeto; że tenże Chrystus, lubo się ofiaruje, jednak zostaje wcale: żeby mógł być ustawnie ofiarowanym Bogu. Dla tego nie umiera tylko śmiercią mistyczną, która się pokazuje przez rozdział ciała od krwi: gdy mocą konsekracyi słów poświęcających, Ciało się Boskie kładzie pod osobami chleba, a Krew pod osobami wina. Ofiara krzyżowa na samęy się Kalwaryi tylko odprawiła; a ta się zaś w każdym kącie świata odprawuje, jako przepowiedział Malachiasz Prorok. Pierwsza nad kilka godzin, więcęy nie trwała; a ta druga trwać będzie aż do skończenia

czenia świata: y dla tego ja Daniel wieczną ofiarą zowie. W tęg tam pierwzég ofierze ciało Chrystusowe śmiertelne y cierpliwe było; á w tég nic nie cierpi, y nigdy nie umiera Ach! czy się co świętszego, y poważniejszego pomyśleć kiedy może! O straszliwa ofiaro, która zamykaśz w sobie tak wielkie Tajemnice! przy których, że z tak małym nabożeństwem stawaśz: jawny to jest dowód, że abo ich nie wierzyśz, abo nie uważaśz.

3. Ponieważ Msza święta tak wielkiég jest godności, y tak znacznych pożytków: wnosząc sobie ztąd: naprzód, żeś jég nigdy opuszczać, chyba dla niemożności samég, nie powinien. Musiałbyś być sobie głównym nieprzyjacielem: gdybyś się dobrowolnie pozbawić kiedy chciał tak wielkich pożytków, których nazbierać możesz, aplikując tam sobie zaślugi Chrystusowe. Wnosz sobie ztąd y to: na jakie uszanowanie, y respekt masz się zdobyć: gdy o tym pomyślisz, że słowo Wcielone tam zostaje obecne: które się za ciebie Oycu ofiaruje, za tobą się przyczynia, y żeby go nakłonić do miłosierdzia mogło: jest wstanie ofary, w wielkim upokorzeniu y wyniszczeniu siebie. Aniołowie święci, którzy przy tég ofierze,  
( jako



( jako Chryzostom twierdzi, ) w wielkiej liczbie stoja, pokazują po sobie pobożną jakąś bojaźń, y świątobliwy przestach: a my robacy ziemscy, zda się, że na to tylko do Mszy świętej przychodzimy: żeby zadać zniewagę Majestatowi Boskiemu, dla nas wyniszczonemu. Wnoś y to nakoniec: żeś się przy Mszy świętej na taki żal y skrucę zdobywać powinien: jako gdybyś patrzył na śmierć Syna Boskiego, gd / na krzyżu umierał. Ach! co byś czynił, patrząc na owę straszłą y boleśną scenę? Więc także afekty niech twe serce obdyma: albo raczej, weź na się afekt Matki Najsświętszej y kochanego Ucznia, którzy pod krzyżem stojąc, z żalu się rozpływali. Ale twoja niekromność y myśl rozerwana to raczej pokazuje: że przy tej ofercie tym sposobem stoisz: którym nieprzyjaciele Chrystusowi stali, natrzęsając się z niego, y szydząc z tych bólów, które dla nas ponośli.

Przeproś Boga twojego za to nienabożeństwo, z którym ci się trafiło słuchać Mszy świętej.

*In omni loco sacrificatur & offertur  
nomini meo oblatio munda. Malach. 1. v. 2.*

Na każdym miejscu ofiaruje się Imieniu memu ofiara czysta.

*Tu verò cum sacerdote videris offerentē ne sacerdote consideras hoc facientem, sed manum DEI invisibiliter extensam. S. Chrysost.*

Kiedy widzisz, że Kapłan ofiaruje Bogu; nie patrz na niego jako na człowieka: ale w ten czas uważaj, że się na tę osobę niewidomym sposobem ręka Boska ściąga.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

### O

*Przygotowaniu do świętęj Komunii.*

### I.

**C**Heąc Prorok święty Dawid zachęcić swych poddanych, z jakim nabożeństwem y gorącością serca do budynku Kościoła przykładać się mieli: w ten sposób do nich mówił:

Nie jest to rzecz mała, którąście przed się wzięli; bo się to mieszkanie nie dla ludzi gotuje, ale dla samego Boga. Więc z jaką usilnością gotować się mamy do świętęj Komunii: przez którą dusza nasza staje się Kościołem y świątynią Boską? Ach! wielkie to dzieło, y w całey Chrześcijańskię naszej religii, znaleźć się nie może poważniejsza

źnięysza zabawa! Zeby zaś być mogło godne przygotowanie do świętęj Kommunii: trzeba mieć pilne oko na cztery okoliczności które się z nią łączą. Kto jest ten, który do nas w Sakramencie przychodzi? Jest to Bóg prawdziwy; Ach! jakięć nie wyciąga po nas serca czystości? A dokogóż przychodzi? Do nędznego człowieka. Ach! z jaką pokorą ma go człowiek przyjmować! A jakże przychodzi? Czyniąc tak wielką liczbę cudów niesłychanych; Ach! jakby się na to wysilać potrzeba, żeby tak wielkie cuda daremne nie były! A dla czegoż przychodzi? Zeby nas naywiększym podarunkiem obdarzył, dając samego siebie; Ach! jaka ztąd usność ludziom rość powinna! Na tych czterech punktach zawisło do Kommunii godne przygotowanie. Bóg jest, co do nas idzie: jest święty nad świętymi: o jakąż się niewinność y świętobliwość życia na jego przyjęcie postarać potrzeba? Choć naywięksi święci za grzeszników się mieli: gdy świętobliwość tego Pana uważali. Święty Franciszek, ów Serafin ziemski, tak o sobie trzymał: że się być niegodnym Kapłaństwa osadził. Cóż my o sobie rzeczem? Przykazano Kapłanom starego Zakonu, którzy na ołtarzu prosty chleb kłaść

Y 3 mieli,

mieli, żeby byli świętymi. Ach! jakążby powinna być czystość sumnienia tych, którzy się tak często chlebem Anielskim karmią!

2. Lecz do kogóż Bóg tak wielki, y tak święty idzie? Idzie do człowieka. A cóż to jest człowiek? Podłość, słabość, nędza y złość sama. A jakże się zgodzi Majestat nie- skończony z tą ostatnią podłością? Wszec- hmoćność z tą słabością? Szczęście nay- wyższe z nędzą? Świętobliwość z tą zło- ścią? Czyliby się przedzwy światłość z ci- mnościami pobrać nie mogła? Sama tylko pokora to cudo sprawić może, y rzeczy tak przeciwnie ściśle złączyć, tak odległe zbli- żyć, y czego nie dostaje, człowiekowi dodać: bo prawdziwie pokorny przestaje być śla- bym, nędznym y grzesznym: a staje się go- dnym przybytkiem Boga swojemu. Zapraw- dę godnię Bóg nie mieszka w Niebie, jako w sercu pokornym. Im się kto niegodnięszym tak wielkiego gościa przyjmować sądzi: tym się obecności jego godnięszym staje. Ale jakóż do nas, ten tak wielki Bóg y święty przychodzi? Czyni w tym przyścisłu swoim tak niepojęte cuda: że je sam tylko rozum nie stworzony obejmuje. A jakże mu nagro- dzim tak uprzeczną chęć jego; że, aby do  
nas

nas przyśzedł, porusza na to własnéj swojej wszechmocności? Tym; jeżeli wzajemnie wszystkich sił poruszemy, żeby go godnie przyjąć. Ale jakże nas słabych y nędznych na to stanie: jeżeli nas, Zbawicielu łaską, twoją nie wesprzesz? Przyjąć nam ciębie godnie, nie podobna bez ciebie: y nikt nam tę łaskę użyzyć nie może, oprócz samego ciebie, którego przyimujem.

3. Ale na cóż ten Bóg, tak wielki, y tak święty, do mnie przychodzić raczy? Na to: żeby uleczył słabość y niemoc moją: aby mię uwolnił od wszystkich niebezpieczeństw: aby mię napełnił łaskami swojemi, y aby mię z sobą jak najszybciej zjednoczył. Jakże mam o tym wątpić, że chce miłosierdzie uczynić z duszą moją; ponieważ przez tak wielkie cuda drze się do mnie? Nieskończona Mądrość czyby daremno takie cuda czyniła? Czyby dla innego mocy swęj poruszała? Upewnił mię o tym w Ewangelii Chrystus; że ktokolwiek pożywa Ciała y Krwi jego: mieszkać w nim będzie, y żyć dla niego samego. Więc, edym o tym pewny: rozszerzę wszelką przestronność nadziei mojej, nie się nie obawiając, aby mię omyliła. Otwórz, (mówi Pan Bóg,) usta twoje: serdeczne,



ozne: á ja je napełnię, y gotując taką świę-  
tych łask moich liczbę: jak się tylko ich  
wiele spodziewać odemnie możesz. Jeżeliś do  
tych czas czeze ferce y próżne miał: nikt  
temu nie winien, tylko twoja nieufność y ma-  
ła nadzieja.

Zażyway tego sposobu gotowania się  
do Kommunii, pytając samego siebie: kto  
jest, który przychodzi? do kogo przychodzi?  
jakim sposobem przychodzi? y czemu przy-  
chodzi?

*Opus namq; grande est; neq; enim ho-  
mini habitatio preparatur, sed DEO, 1.  
Paralip: 19.*

Wielkie to jest dzieło: bo się staje nie dla  
człowieka, ale dla samego Boga mieszkanie  
gotuje.

*Quò non oportet igitur esse puriorem ta-  
li fruentem sacrificio linguam, quæ tremendo  
nimis sanguine erubescit? S. Chrysoſt.*

Nic nie masz tak czystego, coby się ró-  
wnać miało z tym językiem: który zaży-  
wa tęgą świętęgą ofiary, y Krwią się Boską  
farbuje.

## DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O

*Ufności w zasługach Chrystusowych.*

I.

**Z**Asługi Chrystusowe y jego dosyć-  
czynienia są wagi nieskończonèy;  
o jak z tąd mam wielką do nadziei  
pobudkę! Jako grzech śmiertelny  
jest nie jakim sposobem złości nie-  
skończonèy; że jest nieskończonego Majestatu  
obrazą; tak żadna inna osoba zań dosyć u-  
czynić y wypłacić nie mogła, tylko osoba Bo-  
ska nieskończonèy godności. Sam tylko Bóg  
może krzywdę Bogu nagrodzić; y toć dosyć  
uczynienie wziął na się Pan IEZUS, będąc  
prawdziwym Bogiem, a zatym nieskończonèy  
godności: mógł dosyć uczynić zagrzechy  
całego świata jednym, choć naymnięjszym,  
ferca poruszeniem; lecz ciało Boskie swoje  
na cierpliwość wydał. Więc, jeżeli mu się  
cierpieć upodobało: mógł dosyć uczynić, za  
wszystkie grzechy nasze, małą jaką przy-  
krość albo pracę ponioższy; lecz chciał  
Krwią wypłacić przewinienia nasze. Więc  
jeżeli miał wolą Krwi swojey nie żałować:  
mógł tylko jedyną kropelkę na to łożyć: lecz  
wszystkę zupełnie wylał, y umarł na krzy-  
żu. A tak ta satysfakcyja nie tylko jest równa  
wszelkièy krzywdzie Boskièy: ale jeszcze  
większą y nad nią zbyteczniejszą: bo grzech  
każdy

każdy w sobie ma koniec y miarę: ta zaś nagroda grzechu wrzeczy samęy nie zna, ni końca ni miary: żeby, jako mówi Apostoł święty Paweł, tam gdzie zbytnia była złość, y liczba grzechów: jeszcze zbytniejsza była obfitość łask Boskich.

2. Te wszystkie zasługi y satysfakcye, które Chrystus uczynił, są już moje własne: O jako to wielka do nadziei pobudka! Są moje te zasługi; bo Chrystus jest głową, a ja członkiem jego: y jestem prawdziwie do niego przypoiony; więc, jako z tęg przyczyny, że jest głową moją, stał się uczestnikiem wszelkięg nędzy mojęy: tak z tęgże przyczyny udziela mi dóbr swoich. Wy jesteście Chrystusowi: (mówi Paweł święty,) a za tym wszystkie dobra Chrystusowe, są wasze. Są moje te zasługi: bo nie mając żadnęg Chrystus tego potrzeby, żeby za się cierpiał, abo dosyć czynił: przeniósł to wszystko na mię, cokolwiek ucierpiał y dosyć uczynił. Są moje te zasługi; bo Ociec Niebi ski tę ni by transfuzę y zlewek akceptował, y dekretem swoim nieodmiennym potwierdził. Więc jakaby to radość tego człowieka była, który mając na głowie nieprzeliczone długi, widziałby Króla jakiego skarby: a niemogąc ich o-  
kiem

kiem zmierzyć, ni sercem pojąć; ułuszałby od Króla: żec te wszystkie skarby wiecznym prawem daruję, y od tego momentu twoje być poczynają: Takież moje wesele, y radość być powinna; gdy mam wszelką pewność, że cenna Krwi Boskiej, zasługi Chrystusowe, męka y śmierć jego, (co wszystko jest wagi nieskończonę, ) mnie się wrzetelną własność y dzierżawę dostała. O jaka mi z tąd ufność y nadzieja rośnie!

3. Niczego nie dostaje, tylko: żebym sobie ten skarb nieprzebrany zasług Chrystusowych aplikować umiał, y tego prawa zażyć, które on wlał na mię. Mało to pomoże cięższko chorującemu, że ma jakie lekarstwo doznany skuteczności: jeżeli nie chce ręki do niego wyciągnąć. Nie wiele pożytku choć z najdroższego skarbu: jeżeli pod ziemią zakopany leży. Tak y nam się na mało zda Krew Chrystusowa: jeżeli ję sobie aplikować nie chcemy. Ten skarb nieskończony zasług y męki jego tak jest niepożyteczny, jakbyśmy go nie mieli: jeśli go nie zażyjem na wypłacenie długów, od nas zaciągnionych. Ale jakże sobie zasługi Chrystusowe inaczej aplikować, tylko przez żywą wiarę, y mocną nadzieję? Y więc się na tę ufność,

fność, zdobyć nie będziemy mogli: uważając zbytnią prawie dobroć Boską, tę skłonność ku ludziom Wcielonego Słowa, tę niekończoną miłość, która go do śmierci krzyżowej przywiódła, tę nieofzacowaną cenę zasług jego, tę tak wielką szczodrość, z której wszystko swe prawo nam darować raczył? Takową ufność mając w zasługach Chrystusowych: czy będzie tak wielka łaska, którejbyśmy nie mieli spodziewać się od Boga: ki dy przez Syna jego prosić o nią będziemy? Na to imie proszącym niczego nie odmówi.

Choćbyś się do największych grzechów poczuwał: jednak nie powinieneś nigdy nadziei tracić; odyż masz zbawienia twego nie wzruszony fundament, w zasługach Chrystusowych.

*Divites facti estis in Christo, ita: ut nihil vobis desit in ulla gratia.* 1. Corinth. 1.

Takeście się stali bogatemi w Chrystusie: że wam na żadney łasce Boskiej schodzić nie może.

*Multum est, quod mea meretur iniquitas: longè majus est, quod mei Redemptoris reposit pietas: magna est mea injustitia; verùm major Redemptoris justitia. Augustinus.*

Na



Na wielkie karanie moja nieprawość za-  
służyła: ale więcę wysłużyła pobożność  
Zbawiciela mojego. Wielka jest niesprawiedli-  
wość moja: ale większa sprawiedliwość Chry-  
stusowa.

## DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

*O obecności Boskiej.*

## I.

**B**ÓG jest zawsze przedemną: Bóg jest  
zawsze zemną; Bóg jest zawsze we  
mnie. Jest zawsze przedemną: bo za-  
wsze na mnie patrzy, zawsze o mnie  
myśli, y tak się zemną bawi: jakoby  
nikogo oprócz mię nie było. Jest zawsze  
przedemną; więc y jabym powinien zawsze  
przed nim stawać, y z Prorokiem mówić: ży-  
je Pan mój, przed którego obecnością stoję.  
Ach z jakim respektem, y owszem z jaką bo-  
jaźnią, przed takim Majestatem trzymać mi  
się potrzeba! Jako się odważę w oczach Bo-  
skich uczynić: czego bym się przy ludziach  
nigdy nie dopuścił? Bóg zawsze na mnie  
patrzy; y więcem nie powinien w każdę  
sprawie moję mieć także wzgląd na niego?  
Y więc on nie ma być końcem mym ostate-  
cznym. jak jest pierwszym początkiem? Bóg  
zawsze myśli o mnie; á ja niewdzięcznik  
ledwo

leuwo na niego wspomnę! Bóg tak mię pilnuje, y tak się zemną bawi: jakby nie miał innego stworzenia na świecić; a ja zaślepiony, wizyttek się utopił w miłości mojej własnej, w miłości świata tego, w innych lada-jakościach, tak niedbając o Boga: jakbym go nieznał, y w niego niewierzył: Człowiek, który zna Boga, tak się z Bogiem zabawia; że za nic poczyta, cokolwiek Bogiem nie jest: tak z Bogiem swoim żyje: jakoby nikogo na świecie nie było, oprócz niego a Boga!

2. Bóg jest zawsze ze mną, y zostaje ze mną skutecznym sposobem. Jest ze mną dla tego; żeby mię wspomagał, niemoc moją wspierał, oraz ze mną pracował. Jako najmniejszey rzeczy bez niego nie mogę, tak wszvıtko z nim mogę. Niemogę najmniejszego mieć w sobie poruszenia: nie mogę się najmniejszym pobudzić pragnieniem, ani najmniejszey sprawy dokonać, ni zacząć: jeżeli mi do tego pomocy swęj nie doda. Jednak nigdy odemnie ręki swęj nie umyka: choćbym jęj zażyć chciał na obrazę jego. Nieszczęśliwy, jeżeli tęj jego łaskawości, na złe kiedy zażyję! Więc jeżeli się Bóg tak akomoduje do moich skłonności: jeżeli się tak

spu-

spuszcza do każdej woli mojej: nie jestże to śluszna, żebym tę moję wolę pod rząd jego poddał? Jeżeli się przykłada do każdej sprawy mojej: nie jestże to śluszna, to tylko samo czynić, czego on chce po mnie? Nie tylko Bóg zemną spólnie wszystko pracuje: ale też robi dla mnie ze wszystkim stworzeniem. Dla mnie z słońcem świeci, dla mnie z powietrzem chłodzi, dla mnie z ogniem grzeje! Ach! jaka niewdzięczność, zażywać tych stworzenia nie na chwałę jego! Jaka niezbożność zażywać ich usługi na obrazę tego, za którego rożkazem te mi stworzenia służą!

3. Bóg jest we mnie, a ja w nim. Bóg jest daleko barzię przytomny duszy mojej, niżeli ona ciału. Dusza moja może być odłączona od ciała, y bez niego zostawać: lecz się nigdy nie może oddalić od Boga; y zarazby w nic poszła: gdyby Bóg w nię nie był, ani ona w Bogu. Nie trzeba nam daleko chodzić szukać Boga, ( mówił Paweł święty do Atheneńczyków, ) wszyscy jesteśmy, ruszamy się y żyjemy w nim, y on wzajemnie w nas żyje y zostaje. Wszystkie trzy osoby TROJCE Przenajświętszey, Ociec, Syn, y Duch Święty, przemieszkiwają we mnie. Ociec tam rodzi Syna; tamże Ociec y Syn  
tchną

tehną Ducha Świętego. Czegóż mi nie dosta-  
je, żeby dusza moja pzawdziwym Niebem  
była? Y dla tey przyczyny Zbawiciel nasz  
mówił, że Królestwo Boskie w nas samych  
założone. Ociec we mnie przebywa przez  
swoję wizechmocność; aby mię nią wpie-  
rał. Syn przez swoję Mądrość; aby mię  
nią oświecał; Duch święty przez swą miłość;  
żeby mię nią zapalał; z tym wszystkim ta-  
kem słaby, na rozumie zaciemiony, wszystko jak  
lód okrzepły! Te zaś trzy osoby TROY-  
CE Przenajświętszhey osobliwym sposobem  
mieszkają wiprawiedliwych: bo mówi Pan  
JEZUS: ze ktokolwiek mię kocha: y Ociec  
mój Niebieski kochać się wnim będzie, y do  
niego przyidziemy, á tam sobie mieszkanie  
u niego zgotujemy. Lecz w duszach ludzi  
świętych dziwnieyszym sposobem Bóg zo-  
staje obecny: jest w nich bowiem przez jakieś  
Majestatu swojego Boskiego wyrażenie: jest  
przez uczestnictwo świętobliwości swojej:  
jest przez hojne wylanie dobroci swojej Bo-  
skiej w znaczney łask obfitości, któremi ich  
obdarza. Do tak wielu Chrześcian toby się  
rzec mogło: co kiedyś Jan Chrzciiciel do Zy-  
dow powiedział: we śródku was stanął, któ-  
rego wy nie znacie. Bóg jest w sercu waszym:

ś zda się jakobyście o nim nie wiedzieli: na cóż bowiem gdzie indziej dóbr jakich szukać: gdy macie w sobie tego, który wszystkie dobra sam jeden w sobie zamknął?

Weź to sobie w zwyczaj, abys zawsze Boga upatrował w sobie: to jest naygruntniejsze y nayłatwiejsze ćwiczenie o Boskiej obecności.

*In ipso enim vivimus, & movemur & sumus. Actor. 17.*

W nim żyjemy, ruszamy się y jesteśmy.

*Propinquior est nobis DEUS, qui fecit, quam multa, quae facta sunt: in illo enim vivimus, movemur & sumus, August.*

Daleko nam jest bliższy, Bóg który nas stworzył, niżeli te wszystkie rzeczy, które dla nas stworzył: w nim bowiem żyjemy, ruszamy się y jesteśmy.

**DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY**  
Ze Chrystus jest prawdziwy y doskonały Przyjaciół ludzkom.

I.

**A** Któżby się odważył zwać Syna Boskiego przyjacielem swoim: gdyby był sam sobie tego tytułu nie dał? Królowie świata tego mają to za uymę godności Majestatu: gdyby kto

**Z** z pod-



z poddanych piał się do ich przyjaźni; ale Zbawiciel nasz, Król nad wszystkimi Królami, sam nas dobrowolnie do swej przyjaźni wzywa. Zaczął od Apostołów, którym to deklaruje, że ich zwać nie będzie ani niewolnikami, ani sługami swemi: (choć w rzeczy samej takimi zawsze byli,) ale przyjaciółmi, którym serce swe Boskie szeroko otwiera, y nie tak przed nimi żadnych tych sekretów, których mu Ociec jego Niebieski powierzył. Jan także Chrzciciela zowie przyjacielem Oblubieńca wiecznego: a żeby nam pokazał, że czci tym tytułem nie tylko przesłanca swego, albo Apostołów: wyraźnie opowiada, że tych wszystkich liczy między przyjaciół swoich, którzy przykazania jego zachowują. Czemuż się tu barzięj dziwować potrzeba: czy Boskię ku nam skłonności, która się tak nisko z Majestatu spuszcza; że szuka przyjaźni mizernego człowieka? Czy niewdzięczności naszej; że tak wielkiego szczęścia najmnięj nie uważamy? Godzienem tego, mój Panie, żebyś mię traktował jako nieprzyjaciela jeżeli się nie spsobię: do tęj tak wielkięj czci przyjaźni twojey Boskięj.

2. Jest tedy Syn Boski przyjacielem ludzi,

dzi, y pełni dostatecznie wszystkie powinności doskonałey przyjaźni: jest bowiem przyjacielem wspaniałym, wiernym y statecznym. Wspaniałość przyjaźni jego w tym się pokazuje: że dla swoich przyjaciół, to jest, dla nas ludzi odstępuje spoczynku rokoszy, wesela, sławy, Krwi, nawet życia samego: co wszystko ofiaruje z swojey ku nam przyjaźni. Naywiększe trudności snadnemu się zdały, y naywiększe bóle przyjemne mu były: gdy mu dowodami przyjaźni ku nam były. Wierność swoję pokazał, nieopuszczając żadney przyjaźni okazyi: ciesząc nas w smutkach naszych, ratując w potrzebach, wspierając nas swą łaską, y wszystkich dóbr swoich uczestnictwo nam dając. Nakoniec nikt nad niego stateczniejszy w przyjaźni: bo lubo mu wzajemnie nie świadczemy afektu: on się tym nie odraża, y owszem, lub się czasem jemu przeniewierzamy: on nas nie opuszcza, ni serca do nas traci: y w ten czas nas naybarżiśey do siebie przytula: gdy inni przyjaciele daleko od nas stonią; co więc pokazuje osobliwie przy śmierci. Jeżeli kiedy znajdzieśz tak wspaniałego, wiernego, y statecznego przyjaciela, jako Pan JEZUS: wolność się do niego z afektem twoim przenieść;

ale to niepodobna, żebyś go kiedy znalazł. Więc ponieważ nie możesz żadnego mieć równego jemu przyjaciela: czemuż się jedyna nie o jego przyjaźń nie starasz?

3. O Jak to wiele na mnie, Naydroższy Zbawicielu, żeś mi otworzył drogę do twojej przyjaźni, którąbym powinien za największe na świecie poczytać sobie szczęście: choćbym ją kupić miał ustawicznym staraniem, tysiąc usługami, nakładem fortuny, zdrowia y życia mego! Lecz ta jest dobroć twoja, że nie tylko pozwalasz piąć się do twój przyjaźni: lecz mię w tym uprzedzasz, y twój mi Boski afekt sam naprzód ofiarujesz; a żebyśmy się wzajemnie tobie odzywał: nie tylko o to stoisz, ale się też gorąco tego dopominasz: jakby w mojej przyjaźni szczęście twoje zawisło. Lecz y toć się zda mało, że z taką gorliwością zebrzesz u mnie afektu: jeszcze się go Krwi twojej nakładem dokupujesz, y wylewasz ją na to do ostatniej kropelki. Także to korzyścisz w przyjaźni mizernego stworzenia twojego? Jam nie za służył, tyko na nienawiść y wzgardę u ciebie; nic nie masz takiego we mnie, nacobyś Boskie twoje mógł obrócić oczy; żadnego za mnie szczęścia, a nader mało chwały Imie-

nia

nia twego przyjdzie. Y więc ja gardzić będę Boga mego przyjaźnią, y za nic sobie ważyć, tak wielkie staranie, które na tołoży, aby mię sobie pozyskał? A ja być inaczey szczęśliwym nie mogę, tylko w Bogu moim, y w jego miłości!

Ach! nie dopuszczay tego, nayukochańszy JEZU, abo to spraw raczey: że, jeżeli nie mogę zaśluzyc na twą przyjaźń, którą mi z dobroci twojey ofiarujesz: przynajmnię niechay się ję niegodnym nie stać, przez moją niewdzięczność; lecz niech usiłuję jakimkolwiek sposobem przyjaźń twoją wyrażać wspaniałym, wiernym y statecznym afektem moim ku tobie.

Postanów sobie mocno o żadną przyjaźń tak niedbać, jako o Chrystusową: którego sobie obierz za jedynego, abo przynajmnię, za naypierwszego przyjaciela.

*Jam non dicam vos servos. Vos autem dixi amicos; quia omnia, quaecumque accepi à Patre, nota feci vobis. Joann. 15.*

Już was nie będę zwał sługami: ale przyjaciółami; ponieważ wszystko, cokolwiek wziętem od Oycy, wamem opowiedział.

*Amicus Christi, si volo, nunc fio. August.*

Nie trzeba mi długo zabiegać przyjaźni  
Chrystusowey; tego momentu, zaraz, kiedy  
chcę, mogę być przyjacielem jego

## DZIEŃ TRZYDZIESTY

*O wieczności Boskiej.*

### I.

**B**OG jest wieczny, y jako początku  
nie miał; tak końca mieć nie będzie;  
bo on jst ten który jest, to jest, który  
trwa sam z siebie, y do swojej by-  
tności nikogo, oprócz siebie, nigdy  
nie potrzebuje. Ztąd jego istota jest konie-  
cznie trwająca, a zatym nie odmienna. Ja-  
ko jest przed wszystkim czasem: tak będzie  
powszystkich czasach. Prawda, że jest y w  
czasie, lecz nie jest miarą y okryśleniem je-  
go; a lubo zamyka każdy czas w swęj wie-  
czności; żadnym jednak czasem zamknięty  
być nie może. Przez niego wszystko się za-  
czyna, a on się nie zaczyna. Przez niego wszy-  
stko dalej do kresu swego bieży, a on trwa nie-  
poruszony. Przez niego wszystko mija, a on nie  
minie na wieki. Przez niego wszystko się koń-  
czy, a on się nie skończy. Nic nie masz przy-  
szłego względem wieczności Boskiej; wszy-  
stko tam jest obecne; bo Bóg nie przesłanie  
nigdy być, ten który jest. Niebo, ( mówi Pro-  
rok, )



rek, ) lub się zda żadnèy skazy nigdy nie podległ: jednak kiedyś zginie; á ty, wieczny Panie, trwaj zawsze nie odmienny, y wniczym nienaruszonym. Wieczność Boska jest nakształt mocno stojącèy skały; czas zaś jest jako strumień, który koło nièy bieży: á jako sam upływa: tak wszystko z sobą nieśie, nowym wód swoich nurtem zawsze nadbiegając, y zawsze ubiegając, y czyniąc, że z nim wszystko nabiega y ubiega. Świat mija y postać jego; ktokolwiek się do niego przyłącza afektem: oraz z nim przemija; ale ty, mój Boże, jako będąc wieczny, nigdy nie przemienisz: tak ktokolwiek w tobie afekt swój zanurzy, trwać na wieki będzie.

2. Ta wieczność Boga mego jest mi obfitym źródłem wielu zbawiennych nauk, według których życie kierować mi potrzeba. Jeżeli Bóg jest wieczny: toć jest nieodmienny: á zatem na zawsze jednakowo piękny, jednakowo dobry, jednako doskonały, y zawsze jednako wszelkièy miłości godzien; zkadźce to pochodzi, że moja ku niemu miłość co moment się mieni, y tak jest niestateczna? On zawsze względem mnie chce być jednakowym: czemuż ja względem niego tak się odmiennym staję? Jeżeli Bóg jest wieczny: toć nie

jest podległy żadnej alteracyi, ani poruszeniu. Ach! jak mi się do niego przypoić potrzeba! Kto się wspiera na gruncie mocnym y niewzruszonym: żadnej mu się ruiny obawiać nie trzeba. Biada tym, (mówił Augustyn święty,) którzy grunt zakładają na rzeczach znikomych: abowiem oraz z niemi, y oni zniknąć muszą. Ci zaś są szczęśliwi, (jako mówi Prorok,) którzy swoje nadzieje w Bogu utopili. Już li Bóg jest wieczny: y ta nadgroda, którą w Niebie gotuje, końca mieć nie będzie. O jakie to szczęście, służyć takiemu Panu, który liche usługi wieczną nagrodą płaci! Wszystkich Królów fawory, y wielkie promocye: z niemi przemijają, a kto się na nich wspiera: oraz z niemi upadnie.

3. Wielkość twoja, mój Boże, na wieczności fundamentie stoi: zatym ani przeminąć, ani upaść nie może: jako y ta nadgroda, którą sługom twoim wiernym obiecujesz. Wieczność jest to zapłata, którą im ofiarujesz za najmniejszych ich pracę; ale jaka wieczność? Wieczność zamykająca życie nie ustające, a w nim wszystko, oraz dobrych pomysłnych zebranie, z wiecznym ich używaniem. Ach! co to za szczęście! Co to za nadgroda! Potępieni ludzie, (mówi Tertulian,)

lian, ) każdego momentu, noszą na sobie  
wszystk ciężar całej wieczności; a błogo-  
sławieni każdego także momentu kosztują tak-  
że szczęścia całej oraz wieczności; bo Bóg  
nie jest mędrszy w tym, kiedy karać potrzeba,  
niż w tym, kiedy nagradzać; więc jak męki  
piekielne wiecznością swoją mierzy: tak y  
koronę chwały do takowej miary wieczno-  
ści rościąga. A któż się odważy obrazić  
kiedy Poga, który może na wieki ziemię swo-  
ją przedłużyć? Nie bójcie się Tyranów, (mò-  
wi do nas Pan JEZUS, ) którzy same ciała  
wasze zabijać mogą; ale tego się bójcie,  
który, zabiwszy ciało, może się na wieki pa-  
sować nad duszą waszą. Często szemrzą lu-  
dzie na cierpliwość Boską; że wielkich grze-  
szników długo na świecie cierpi: dla tego  
Bóg cierpliwy, ( mówi Tertulian, ) że jest  
oraz wiecznym; ma czym powetować dłu-  
gą swoją cierpliwość; bo jęć złe zażywają-  
cym, wieczne męki gotuje. Bójcie się cier-  
pliwości Boskiej! niemnięć ona jest straszna,  
jako y sprawiedliwość: jeżeli jęć złe zaży-  
wasz.

Wnós sobie z tęg uwagi, że do żadnęg  
rzeczy, ani żadnęg osoby afektu przykładć  
nie masz, tylko do samego Boga: bo on sam  
jest

jest wieczny, y tak nagrody jego, jako y karania na wieki się nie kończą.

*Dies mei sicut umbra declinaverunt: tu autem Domine in aeternum permanes. Psal. 101.*

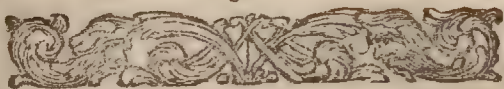
Dni moje jako cień przeminęły; á ty zaś Panie trwaj na wieki.

*Funge cor tuum aeternitati DEI, & cum illo aeternus eris. August.*

Złącz serce twoje z wiecznością Boską: á z nim wiecznym bądźiesz.



REJESTR



## REJESTR UWAG Chrześcijańskich.

*Na Czwartą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 17. Lipca. O ufaniu w Boskiej Opaczności.*

*Na Piątą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 21. Sierpnia. O prawdziwym y fałszywym Nabożeństwie.*

*Na Szóstą Niedzielę po Świątkach*

*Dzień 17. Lipca. O ufaniu w Boskiej Opaczności*

*Na siódmą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień siódmy Sierpnia. O szczerym pragnieniu żywota wiecznego.*

*Na ósmą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 17: Lipca. O Przykazaniu Boskim koło jałmużny.*

*Na dziewiątą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 28. Sierpnia. O złym używaniu łask Boskich.*

*Na*



*Na dziesiątą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień dziesiąty Sierpnia. O Pokorze.*

*Na jedenastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 17. Sierpnia O potrzebie Modlitwy.*

*Na dwunastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 30. Sierpnia. O miłości Pana Jezusa.*

*Abo Dzień 23. Września. O miłości bliźniego.*

*Na trzynastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień jedenasty Sierpnia. O lekarstwach na grzech nieczysty.*

*Na Czternastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień czwarty Sierpnia. Ze niepodobna służyć Bogu oraz y światu.*

*Na Piętnastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 6. Września. O niepewności śmierci.*

*Na szesnastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień trzynasty Lipca. O lekarstwach na łakomstwo.*

*Na siedmnastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień trzeci Sierpnia. Ze sama Wiara Katolicka jest prawdziwa.*

*Na osmnastą Niedzielę po Świątkach.*

*Dzień 27. Września. O usności, którą mamy mieć w zasługach Chrystusowych.*

**K O N I E C**

**Trzecię części Uwag Chrześcijańskich.**

# R E J E S T R

## Zamkniętych Uwag

W tych czterech częściach

Litera C przy liczbie położona  
znaczy część książki: po tey in-  
ne liczby znaczą kartę, przy  
których się kładzie litera N.

### A

Akty Miłości Boskiej C. 4. N. 355  
Ambicya C. 1. N. 245.

### B

Bóg tylko jeden C. 1. N. 338.

Bóg jest na świecie C. 3. N. 125.

Bóg grzechu nienawidzi C. 4. N. 158.

Boga samego we wszystkim szukać C. 4.  
N. 199.

Bogu łatwiej, niż światu służyć C. 3.  
N. 249.

Bogu y światu służyć niepodobna C. 3.  
N. 139.

Bogactwo używanie C. 3. N. 184.

Bojaźń sądów Boskich C. 3. N. 161.

Boleści Matki Boskiej C. 2. N. 98.

(1)

Boleści

## R E J E S T R

Boleści wewnętrzne Chrystusowe C. 2.  
N. 69.

Boleści wewnętrzne Chrystusowe względem  
grzechów C. 2. N. 74.

### C

Chrystus umęczony cel naszej miłości  
C. 2. N. 78.

Chrystus umęczony wyciąga kompassyi  
C. 2. N. 86.

Chrystus umęczony początek ufności C. 2.  
N. 90.

Chrystus umęczony do naśladowania wy-  
stawiony C. 2. N. 94.

Chrystus cierpiący cel naszej miłości C. 2.  
N. 82.

Chrystus doskonały nasz Przyjaciół C. 3.  
N. 357.

Chrystusa jak wewnętrznie wyrażać C. 4.  
N. 87.

Chrystus dobry Pasterz C. 4. N. 116.

Chrystus naszym pośrednikiem C. 4.  
N. 236.

Chrystusów przykład wszystko śledzi C.  
4. N. 328.

Chorob

# R E J E S T R.

Chorob ciała dobrze zażywać C. 3.  
N. 214.

Chrześcianin powinien być doskonały  
C. 3. N. 222.

Chrześcianin prawdziwy ma pragnąć  
śmierci C. 4. N. 262.

Chwała próżna C. 2. N. 276.

Cichość C. 2. N. 200.

Cierpliwosć w utrapieniach C. 1. N. 88  
C. 2. N. 57. C. 3. N. 327.

Cwiczenie się w pokucie C. 4. N. 291.

Czas stracony jak nagrodzić C. 4. N. 366.

Czasu dobrze zażywać C. 1. N. 123.

Czart jakiemi sztukami czuwa na czy-  
stość. C. 4. N. 280.

Człowiek grzeszny w szczęściu nie-  
szczęśliwy C. 4. N. 194.

Człowiek sprawiedliwy w nieszczęściu  
szczęśliwy C. 4. N. 190.

Czystość C. 4. N. 132.

Czystość C. 4. N. 95.

Czynność Chrześcijańska C. 4. N. 74.  
D.

Defekta, których się strzedz w konwersa-  
cyi C. 3. N. 312. (2) Le

## R E F E S T R

Defekta które się w sprawach znajdują

C. 4. N. 186.

Dekret Sądu Bożego C. 4. N. 19.

Doskonałość Boska C. 2. N. 219. C. 3.

N. 237.

Doskonałość spraw codziennych C. 3.

N. 50.

Dosyć uczynienie za grzechy C. 1.

N. 47.

Ducha Świętego zesłania przyczyny C. 2.

N. 227.

Ducha świętego skutki C. 2. N. 234.

Ducha nieczystego jak się ustrzedz C. 4.

N. 284.

Duszy ludzkiej cena C. 4. N. 258.

Dusza szczęśliwa, co się na Boga spuszcza

C. 4. N. 232.

Dziękczynienie po Kommunii C. 4. N.

215.

## G

Gniew C. 1. N. 62.

Godność Chrześcijańska C. 2. N. 1.

Gorącość w służbie Bożej C. 1. N. 92.

224. C. 3. N. 242. C. 4. N. 173.

Grzech



## R E J E S T R

- Grzech śmiertelny C. 1. N. 10. 236.  
 C. 2. N. 127. 265. C. 3. N. 252.  
 Grzech powszedni C. 1. N. 14. C. 2.  
 N. 269. C. 3. N. 173.  
 Grzech jak ciężki C. 1. N. 150.  
 Grzech nieczysty C. 1. N. 172. C. 2.  
 N. 42. C. 4. N. 32.  
 Grzech skryty C. 1. N. 261.  
 Grzechu wielkość z jego okoliczności C.  
 3. N. 24.  
 Grzesznik nieszczęśliwy w utrapieniu C.  
 4. N. 300. I  
 Fałmużna C. 1. N. 302 C. 3. N. 62.  
 Intencye Chrystusowe w Najsświętszym  
 Sakramencie C. 2. N. 339.  
 Intencyi Chrystusowych w Najswięt:  
 Sakra: przeszkody C. 2. N. 343.  
 Intencya doskonała C. 2. N. 315.

## K

- Koniec Człowieka C. 1. N. 5. C. 2. N. 13.  
 C. 3. N. 143. C. 4. N. 1. 144.  
 Kommunia częsta C. 2. N. 172.  
 Komunie złe C. 2. N. 352.  
 Komedye C. 4. N. 45.

# R E J E S T R

Kłamstwo C. 3. N. 177.

Kłamstwa lekarstwo C. 3. N. 46.

Krzyż swój trzeba dźwigać C. 3. N. 74.

## L

Lekarstwo na grzech nieczystości C. 3.  
N. 166.

Leniwość w służbie Bożej C. 2. N. 46.  
C. 3. N. 296 C. 4. N. 40.

Łask Boskich złe używanie C. 1. N. 129.  
C. 3. N. 234.

Łask Boskich mierne używanie C. 1. N.  
232.

Łaska Boska jak potrzebna C. 2.  
N. 54.

Łask Boskich miara C. 2. N. 243.

Łask Boskich odjęcie C. 4. N. 136.

Łasce Boskiej trzeba być posłusznym  
C. 3. N. 107.

Łaski Boskiej światłość C. 4. N. 320.

Łaskawość C. 1. N. 194. C. 3. N. 210.  
M.

Madrość Boska C. 4. N. 363.

Miłość ku P. Jezusowi C. 1. N. 100.  
C. 3. N. 233

Miłość ku Bogu C. 1. N. 202. Mi.

# R E J E S T R

Miłość Chrystusowa, C. 1. N. 334. C. 3.  
N. 112.

Miłość Boska C. 2. N. 61. C. 4. N. 112.

Miłość Chrystusa w Najswięt: Sakra:  
C. 2. N. 322. 326.

Miłości wielkość w Najs: Sak: C. 2.  
N. 330:

Miłości wspaniałość w Najs: Sak: C.  
2. N. 335.

Miłość bliźniego C. 1. N. 198. C. 2.  
N. 208. C. 3. N. 331. C. 4. N. 228.

Miłość nieprzyjaciół. C. 4. N. 348.

Miłosierdzie Boskie przyjmuje do poku-  
ty C. 3. N. 301.

Miłosierdzie Boskie szuka grzesznika  
C. 3. N. 78.

Miłość zbytnia dóbr światowych C. 2.  
N. 335.

Miłosierdzie Boskie C. 1. N. 216.

Modlitwa C. 1. N. 190. C. 2. N. 184.  
C. 4. N. 339.

Modlitwy potrzebne C. 3. N. 188.

Modlitwa ranna C. 3. N. 318.

Msza święta C. 3. N. 340. C. 4. N. 311  
(4) Myśl

# R E J E S T R

*Mysł o śmierci pożyteczna* C. 4. N. 16.

N

*Nabożeństwo do Matki Boskiej* C. 1.

N. 96. C. 2. N. 188. C. 4. N. 91.

*Nabo: prawdziwe y fałszywe* C. 3. N. 205.

*Nabożeństwo do Anjoła Stróża* C. 4. N. 4.

*Narodzenie Pańskie* C. 4. N. 343.

*Nałóg w grzechach* C. 4. N. 276.

*Narodzenie Matki Boskiej* C. 3. N. 267.

*Nasładowanie Chrystusa* C. 1. N. 81.

206. C. 3. N. 226.

*Nawiedzenie Najsł: Sakramentu* C. 4.

N. 108.

*Nawrócenie do Boga nie odwłóczyć* C. 3.

N. 275.

*Nędza skazitności natury ludzkiej*

C. 3. N. 87.

*Niebo* C. 1. N. 112. 272. C. 2. N. 146.

C. 3. N. 108.

*Niebo y zapłata Świętych* C. 4. N. 359.

*Niepewność, czy kto jest włascie Boskiej*

C. 2. N. 291.

*Niepewność zbawienia* C. 3. N. 271.

*Nieograniczoność Boska* C. 3. N. 116.

Niepo-

## R E F E S T R.

Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej  
C. 4. N. 272.

Niewstrzeżliwość C. 2. N. 157.

O

Obecność Boska C. 1. N. 107. C. 2. N.  
216. C. 3. N. 353.

Obłuda C. 3. N. 35.

Obrzezanie Pańskie. C. 1. N. 1.

Obżarstwo y pijanństwo, vide niewstrzeż-  
liwość: dico C. 2. N. 157.

Oczyszczenie Najsświęt: Panny C. 1.  
N. 119.

Oddzielenie się od świata C. 2. N. 204.  
C. 3. N. 91.

Odfłaczenie wybranych od potępionych  
C. 1. N. 265.

Odpuszczenie krzywd C. 2. N. 176.

Odmłócenie nawrócenia do Boga C. 1.  
N. 276.

Ogień piekielny C. 1. N. 269.

Okazyi grzechowey chronić się C. 1.  
N. 175. C. 2. N. 165. C. 3. N.  
169. C. 4. N. 182.

Oskarowanie Matki Najsświętszey C. 4.  
N. 207. Opatrz.



# R E J E S T R.

Opatrzność Boska C. 4. N. 119.

Oziębłość C. 1. N. 77. C. 3. N. 67.

Oziębłości znaki C. 2. N. 283. 288.

## P

Passya nad inne panująca w człowieku  
C. 1. N. 240.

Passyą panującą jak zwyciężyć C. 3.  
N. 28.

Piektło C. 1. N. 29. C. 2. N. 258. C. 4. N. 23.

Pobudki do pokory C. 1. N. 310.

Pokora C. 1. N. 84. C. 2. N. 307. C. 3.  
N. 201. C. 4. N. 332.

Pokusy C. 3. N. 43. C. 4. N. 178.

Pokory stopnie C. 4. N. 12.

Pokory pożytki C. 4. N. 224.

Pokoju dusznego nabyć sposoby C. 3. N.  
218.

Pobudki do skruchy. C. 4. N. 27.

Pokuta C. 1. N. 153. C. 2. N. 150.  
C. 3. N. 158. 305.

Pokuty potrzeba C. 1. N. 33.

Pokuty odmłoka C. 1. N. 36.

Pokuty całość, abo akcye skruchy C. 1.  
N. 40.

Pokuty

## R E J E S T R

- Pokuty owoce C. 1. N. 279.  
 Pokuta łatwa C. 2. N. 31.  
 Pokuta potępieńców C. 3. N. 20.  
 Pokuty odwłóczyć nie trzeba C. 4. N. 151.  
 Poprawa szczera C. 1. N. 43.  
 Posądzanie C. 3. N. 278.  
 Postuszeństwo C. 3. N. 100.  
 Porządek życia ustawić C. 3. N. 193.  
 Powrót do grzechu C. 1. N. 54. 283.  
 C. 3. N. 39.  
 Powrót do grzechu jak przeszkadza do  
 pokuty C. 4. N. 61.  
 Powrócenie ukrzywdzonym C. 4. N. 288.  
 Powątpiwanie, czy kto jest włascie Bo-  
 skiej C. 4. N. 49.  
 Powołanie Boskie do stanu C. 3. N. 287.  
 Powołania znaki C. 3. N. 292.  
 Poznawanie samego siebie C. 1. N.  
 168. C. 2. N. 180.  
 Pożytki naśladowania P. Jezusa C. 3.  
 N. 71.  
 Powinności Chrześcijańskie C. 2. N. 5.  
 Powinność Chrześcijańska naśladować  
 Chrystusa C. 2. N. 192.

Pragnie-

# R E F E S T R.

Pragnienie zbawienia duszy C. 3. N. 150. C. 4. N. 8.

Próżna chwała C. 1. N. 164.

Przykazanie o miłości Boskiej C. 1. N. 104. C. 2. N. 303.

Próżnowanie C. 4. N. 166.

Przykład Chrystusow C. 1. N. 306.

Przykład złych C. 2. N. 161.

Przygotowanie do Komunii S. C. 2. N. 348. C. 3. N. 344. C. 4. N. 211.

Przemienienie Pańskie C. 3. N. 146.

Przeszkody do zbawienia C. 2. N. 262.

Przeznaczenie do Nieba, C. 3. N. 58.

## R

Rachunek sumnienia C. 4. N. 66.

Rachunek, który z Talentów oddamy C. 4. N. 154.

Rachunek sumnienia partykularny C. 4. N. 304.

Rany Zbawiciela C. 2. N. 115.

Rekollekcyja wewnętrzna C. 3. N. 230. C. 4. N. 239.

Respekta ludzkie C. 1. N. 73. C. 2. N. 280.

Robak

## R E J E S T R.

Robak sumnienia Potępiencom C. 4.

N. 269.

Rozdzielenie serca C. 2. N. 17. C. 4.

N. 296.

Rozmyślania potrzeba C. 3. N. 55. C. 4.

N. 83.

Robak sumnienia C. 2. N. 142.

### S.

Sąd partykularny C. 1. N. 25.

Sąd ostateczny C. 1. N. 139. C. 2. N. 24.

C. 3. N. 263. C. 4. N. 265.

Sąd Boski C. 2. N. 138. 254. C. 3. N. 16.

Śmierć C. 1. N. 21. C. 2. N. 20.

Śmierć nieuchronna C. 1. N. 132.

Śmierci uważanie C. 1. N. 257.

Śmierć grzesznikom C. 2. N. 131. &

n. 250.

Śmierć Sprawiedliwych C. 2. N. 134.

Śmierć końcem czasu C. 3. N. 12.

Śmierć przejściem do wieczności. C. 3.

N. 154.

Śmierci niepewność C. 3. N. 260.

Śmierci się nie barzo lękać C. 2. N. 250.

Słowo Boskie C. 4. N. 78.

Spo.

## R E J E S T R

*Spowiedź C. 1. N. 51.*

*Spowiedź częsta C. 1. N. 157. C. 2. N. 168.*

*Sposob, którym czarz odwodzi od bojaźni grzechu C. 4. N. 162.*

*Sposob, jak zabawy odprawiać C. 4. N. 170.*

*Sposob świętobliwie odprawienia Adwentu C. 4. N. 248.*

*Sposob hamowania gniewu C. 2. N. 39.*

*Spuszczenie się na opatrność Boską C. 1. N. 290.*

*Staranie się około zbawienia C. 1. N. 8. 147. 229. C. 2. N. 123. 28.*

*Stosowanie się do woli Boskiej C. 1. N. 210. C. 2. N. 212. C. 3. N. 239.*

*Świętobliwość Boska C. 4. N. 124.*

*Święto wszystkich Świętych C. 4. N. 118.*

### T

*Tajemnica życia Chrystusa C. 2. N. 196.*

*Trójca Najświętsza C. 2. N. 319.*

*Trzey Królowie C. 1. N. 17.*

### U

*Uczynków dobrych potrzeba C. 1. N. 327.*

*Ubośimo*



# R E J E S T R

Uboŝtwo C. 3. N. 335.

Ufnoŝć w Bogu C. 1. N. 330.

Ufnoŝć w opatrznoŝci Boŝkiej C. 3.  
N. 104.

Ufnoŝć w zaŝługach Chryŝtuszowych C. 3.  
N. 348.

Umartwienie C. 1. N. 298. C. 4.  
N. 140.

Umartwienia potrzeba C. 2. N. 311.  
C. 4. N. 335.

Umartwienia cwiczenie C. 3. N. 96.

Upokorzenie C. 4. N. 332.

Uŝanowanie koŝciołówn C. 2. N. 295.

Urzędowi ŝwemu jak doŝyć uczynić  
C. 4. N. 70.

Utrapienie C. 1. N. 186. C. 2. N. 299.

Utrapienie znaki miłoŝci Boŝkiej C. 4.  
N. 53.

Utrapienie przyjęte, znak miłoŝci ku  
Bogu C. 4. N. 57.

Utrapienia dobre uŝywanie C. 4.  
N. 324.

Utrata widzenia Boŝkiego C. 1. N. 143.

Uŝywanie poćteb y rozrywek C. 1. N.  
249.

Wcielanie

# R E F E S T R

W

Wcielenie Syna Bożego. C. 1. N. 318.

Wiara C. 1. N. 115. C. 3. N. 130. 246.

Wiary potrzeba C. 2. N. 239.

Wiara Chrześcijańska sama prawdziwa  
C. 3. N. 134.

Włeczność Boska C. 3. N. 362.

Wielkość Boska C. 4. N. 243.

Wniebowstąpienie Pańskie C. 2. N. 227.

Wniebowzięcie Matki Najsświętszej  
C. 3. N. 180.

Wola Boska C. 2. N. 9.

Wybranych mała liczba C. 4. N. 147.

Wychowanie dzieciom jakie C. 4.  
N. 203.

Wymówki, dla których się odkłada  
Komunia C. 4. N. 315.

Wygodę nie potrzeba w życiu szukać C. 3.  
N. 309.

Wyniosłość C. 1. N. 58. C. 3. N. 31.

Wszecchność Boska C. 2. N. 66.

Wzgarda świata. C. 1. N. 322.  
C. 4. N. 36.

Zabur

# REJESTR

## Z

Zabawy codzienne C. 3. N. 197.

Zal za grzechy C. 3. N. 256.

Zaniechanie małych rzeczy C. 1.  
N. 294.

Zarliwość chwaty Boskiej C. 3.  
N. 120.

Zarliwość Akty C. 4. N. 103.

Zarliwość C. 4. N. 99. 255.

Zatwardzenie serca C. 2. N. 273.

Zaślepienie Duchowne C. 1. N. 287.

Zazdrość C. 1. N. 65.

Zbawienia trudność y przeszkody C. 2.  
N. 262.

Zbawienie nasze na naśladowaniu  
Chrystusa należy C. 4. N. 220.

Zbawienie Duszy nie jest niepodobne.  
C. 3. N. 91.

Zemsta C. 1. N. 69.

Zgorszenie C. 2. N. 161. C. 3.  
N. 283.

Złób Chrystusów C. 4. N. 351.

Złorzeczenie C. 1. N. 253. C. 2.  
N. 153.

Zmar-

# REJEST

Zmartwychwstanie Chrystusowe C. 2.

N. 102.

Zwiastowanie Matki Boskiej C. 1.

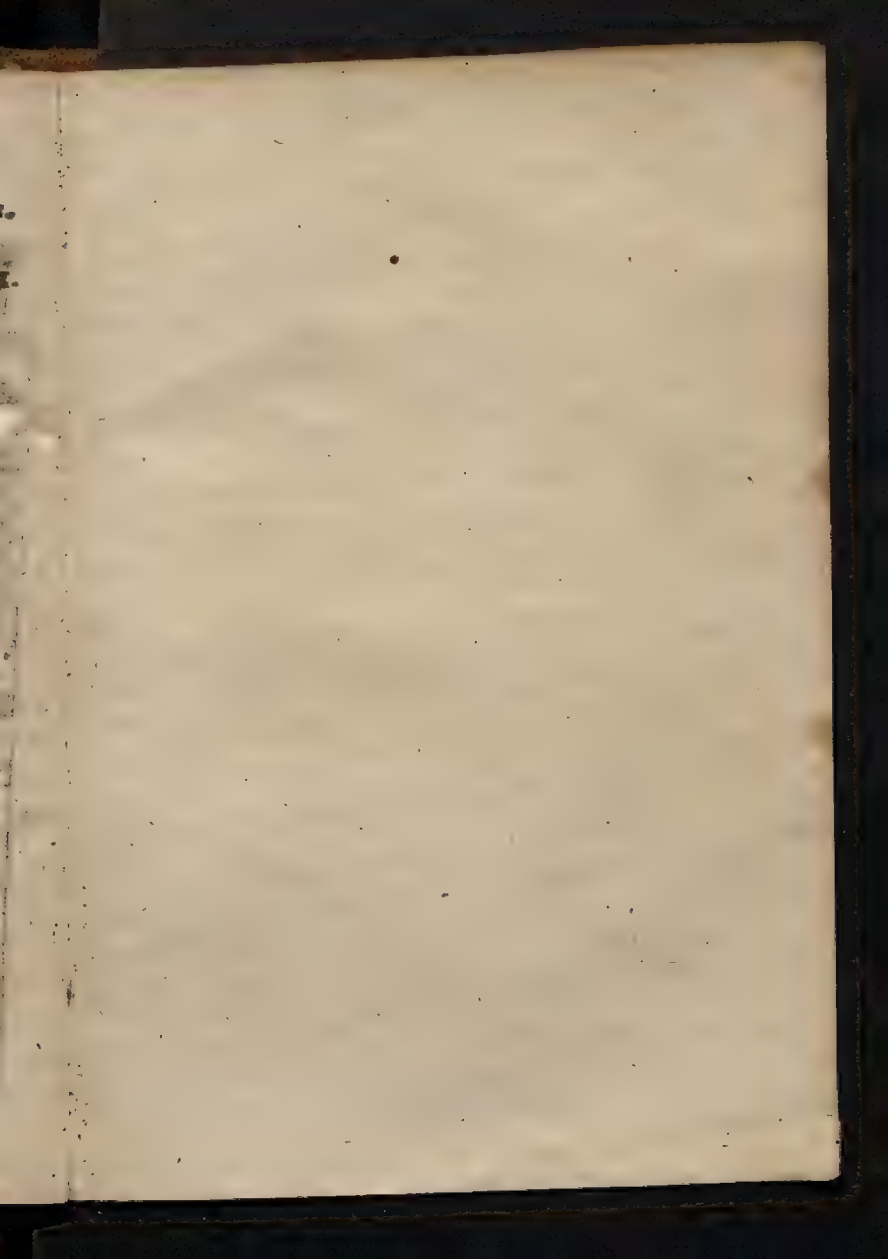
N. 314.

Zycia krótkość C. 1. N. 135.

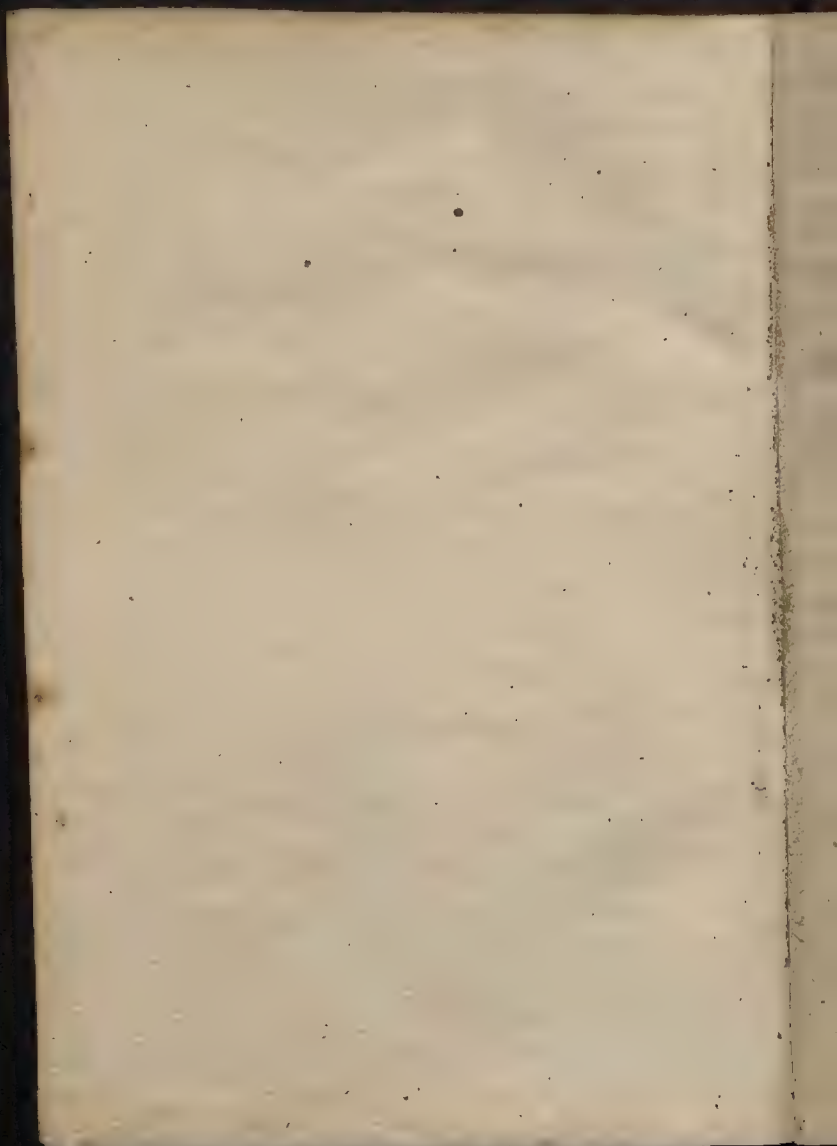
Ad

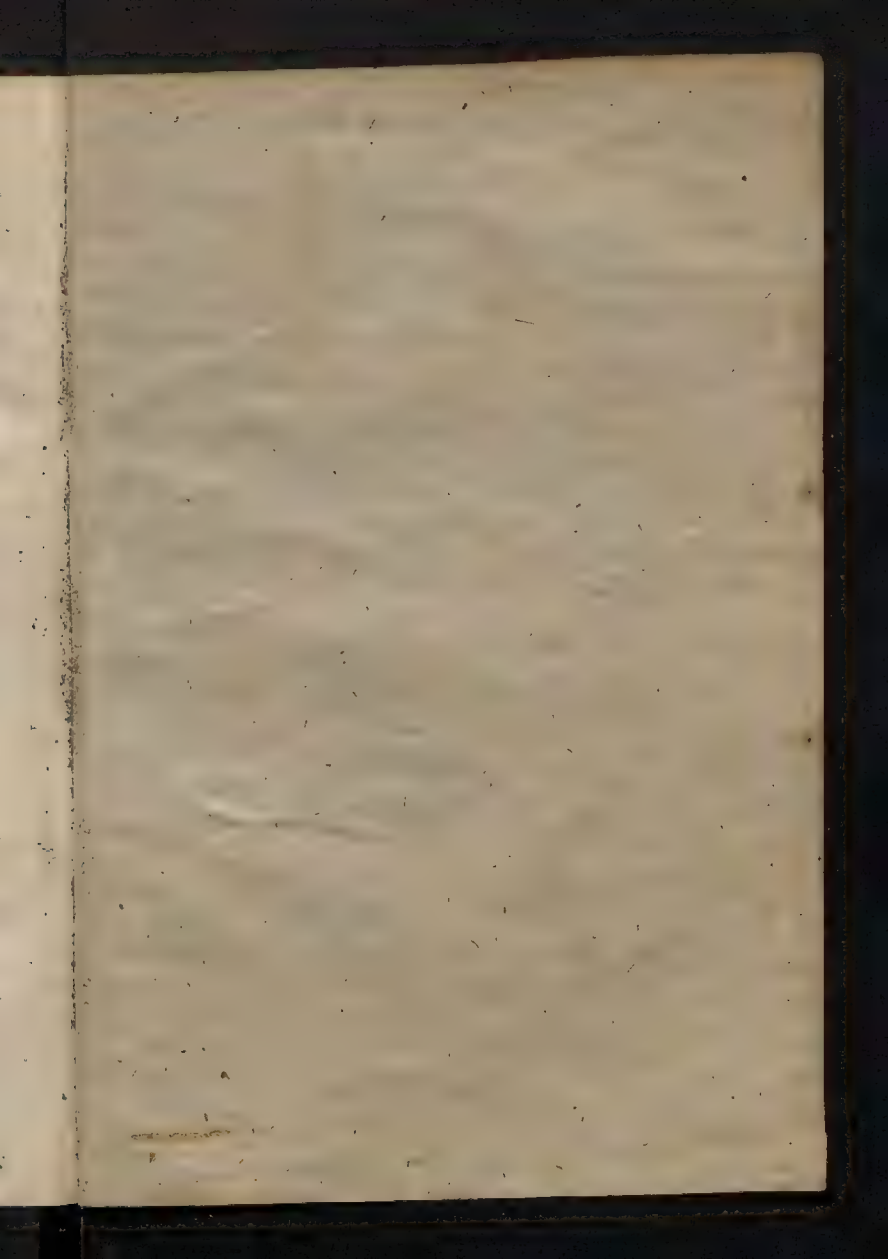
M. D. G. F. C. V. H.











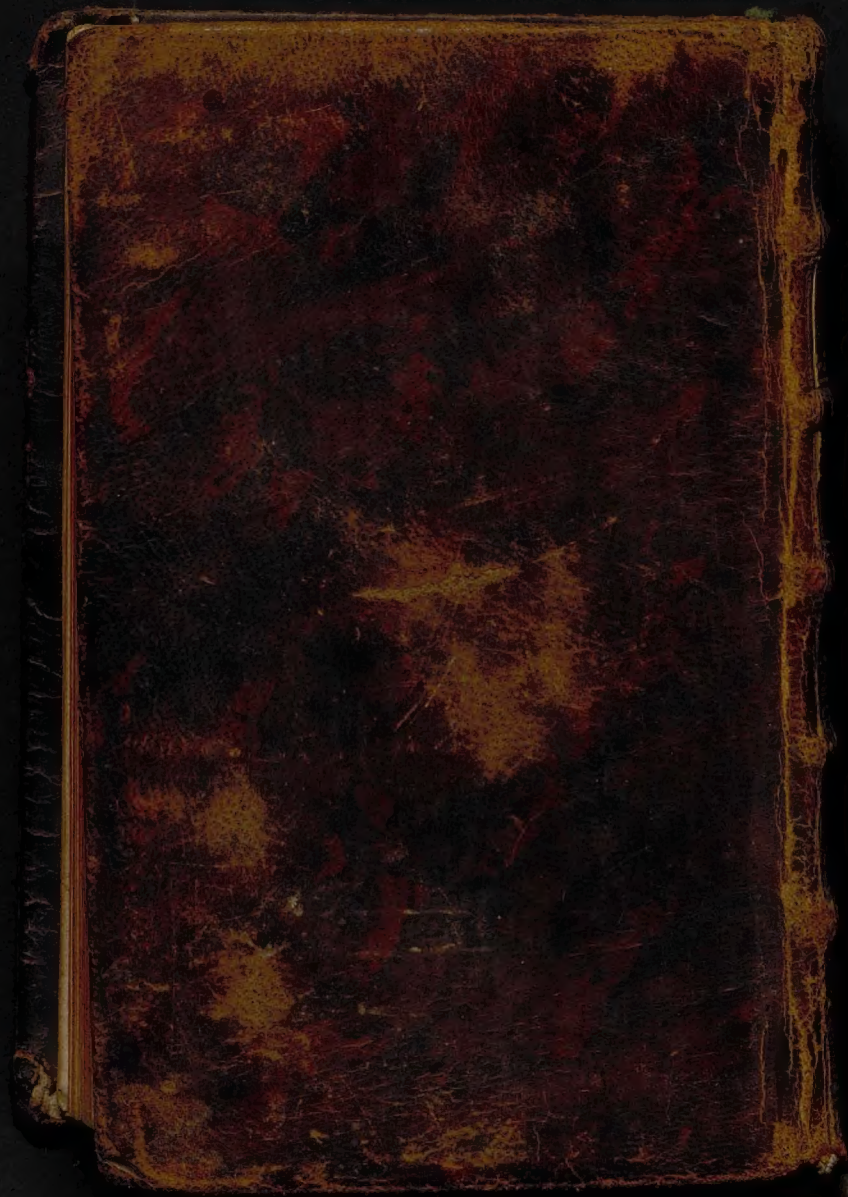


Biblioteka Jagiellońska



stdr0029800







M. YSLIAEO  
ROEFLIXVE

W. X. NEPVEU  
TO M. III. Y IV.